# Zwycięstwo pochłonęło śmierć

---

**WYKŁADY**

**ŁĘŻYCE**

**Marzec 2021**

**Spis treści:**


- Część 1 ..... 3
- Część 2 ..... 20
- Część 3 ..... 40
- Część 4 ..... 55
- Część 5 ..... 69
- Część 6 ..... 81
- Część 7 ..... 95
- Część 8 ..... 111
- Część 9 ..... 126
- Część 10 ..... 140
- Część 11 ..... 153
- Część 12 ..... 167
- Część 13 ..... 182
- Część 14 ..... 201


**Indeks skrótów:**

Ew. – Ewangelia
Ps. - Psalm
Mt - Ewangelia wg świętego Mateusza
Mk - Ewangelia wg świętego Marka
Łk - Ewangelia wg świętego Łukasza
J - Ewangelia wg świętego Jana
Ap - Apokalipsa
Kor - List do Koryntian
Rz - List do Rzymian
Ga - List do Galatów
Ef - List do Efezjan
Flp - List do Filipian
Tym - List do Tymoteusza

**Część 1**

Rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie w Łężycach. Nasze spotkania, jak już rozmawialiśmy wcześniej, one odbywają się w głębinach. Nie wszyscy wiedzą, co to znaczy w głębinach, ale myślę, że już rozumieją.

Głębiny, to popularnie dla postrzegania takiego zwyczajnego, to jest podświadomość; ale podświadomość i głębiny różnią się diametralnie. Dla świata podświadomość to jest coś, co jest gdzieś głęboko, co trzeba posiąść i jak się już to ma, to można władać nad światem; i to właśnie zrobili upadli aniołowie. Czyli zawładnęli Ziemią ówczesną, którą Bóg stworzył dla wznoszenia wszelkiej materialnej natury, aby ją posiąść, żeby władać nad wszelką naturą bez Boga i mieć Boga w nosie, o tak można powiedzieć.

Dzisiaj jest takie rozumienie podświadomości - jak ktoś ma podświadomość, to ma wszystko, ma całą władzę, całą moc - czyli jest to postępowanie wedle upadłych aniołów. I nie zdają sobie ludzie sprawy, że chcąc mieć władzę nad podświadomością i chcąc ją posiąść i zapanować nad nią, to tak naprawdę kierują się upadłymi aniołami i Lucyferem, który właśnie chce to zrobić. I chce, aby panowanie jego było bezwzględne i bez żadnych oporów; więc tym silniej jeszcze ludzi wszystkich zwodzi i okłamuje.

I dzisiaj w świecie panuje taka świadomość, że podświadomość należy pokonać, ją schwytać, ujarzmić, opanować, zawładnąć i panować nad światem. To jest cel ducha mocarstwa powietrza, czyli wroga Boga. Wroga Boga, wroga Chrystusa, wroga Ducha Św. wroga wszelkich aniołów na Niebie - sług Bożych. I także naszym wrogiem, mimo że ludzie uważają, że to wcale nie jest ich wrogość. Bo ten który posiada podświadomość i całą władzę podświadomości, to on właśnie uzyskał władzę, uzyskał spokój, uzyskał panowanie, uzyskał wszystko co chce.

Więc tak naprawdę nie zdaje sobie sprawy, że stał się sługą demonicznym i stał się sługą upadłych aniołów, którzy właśnie chcą zapanować nad całą naturą duchową człowieka. Człowiek taki który panuje nad podświadomością i chce tą podświadomość osaczyć, zapanować nad nią i przez nią władać światem, jest człowiekiem, który buduje na swoją duszę pułapki, wilcze doły kopie, potrzaski zakłada, wnyki i różnego rodzaju rzeczy, które ją chwytają i niszczą. Narzeka na swój stan psychiczny, uczuciowy, emocjonalny, na całego siebie narzeka, uważając że to ludzie ze świata go niszczą.

Ale to on jest tym, który najbardziej szkodzi swojej duszy, ponieważ to on podejmuje ostateczną decyzję względem swojej duszy, i to on podejmuje decyzję o tym czy słucha Boga, czy słucha ducha mocarstwa powietrza, czyli Lucyfera. Może Lucyfera nie do końca, ale tak można powiedzieć, bo duch mocarstwa powietrza to jest ten, który zwiódł Lucyfera i zwiódł ówczesnych synów Bożych, którymi Bóg dzisiaj czyni

wszystkich tych, którzy Jemu uwierzyli. Jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz.8:

*14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

Więc Duch Boży nie prowadzi człowieka po to, aby nad podświadomością zapanował i żeby zapanował nad światem tak jak chce. Oczywiście Duch Boży wszystko czyni, ale tu jest dalej napisane co czyni:

*20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia* - to jest człowiek.

Stworzenie, to nie jest gdzieś, nie wiadomo gdzie jego szukać. To jest człowiek, który jęczy na to jak mu życie w kość daje, że los go prześladuje, że prześladują go sytuacje, że pracy nie ma właściwej, że nie ma właściwego zadania. I wiele innych sytuacji, że Bóg opuścił go i nie daje mu odpowiedniej łaski, tylko nieustannie go prześladuje.

I dalej: *22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia, lecz nie tylko ono ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha*.

Pierwsze dary Ducha oznacza: List św. Pawła do Efezjan, rozdz.3:

*6 To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała.* Ciała - świętego Ciała, duchowego Ciała - *i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.* Gdy cofnę ponownie Rz 8: *23 Lecz nie tylko ono ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha. I my również całą istotą wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała.*

Więc to o czym rozmawiamy, może być całkowicie oderwane od rzeczywistości człowieka, który kompletnie inaczej pojmuje duchowe życie. Duchowe życie jako zapanowanie nad wszystkim, co go otacza, i bardziej związane jest z tym, żeby samemu sobie życie ułożyć wedle własnych pomysłów, być pomysłowym w różnych przestrzeniach.

A o pomysłowości już mówi św. Paweł też w Liście do Rzymian, ale rozdz.1, werset 29 - jest napisane, że to są ludzie, którzy *w tym co złe, pomysłowi są* - pomysłowi są w tym, co złe, czyli wymyślają swoje życie.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację - ludzie, którzy nieustannie wyobrażają sobie, czyli planują swoje życie, nieustannie unikają konfrontacji z prawdą Bożą, którą już Bóg im dał. Ci, którzy planują swoje życie nieustannie wyobrażają, czyli tworzą sobie własną linię. Chcą iść wedle czego?

I tutaj proszę zauważyć, wedle czego - List do Galatów, rozdz.6:

*4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby, znajdzie tylko w sobie samym, a*

*nie w zestawieniu siebie z drugim.*

I tu jest właśnie sytuacja tego rodzaju, że człowiek planuje, różnego rodzaju rzeczy sobie wyobraża i ma różnego rodzaju pragnienia, bo one powstają w zestawieniu z drugą osobą. Albo nie chce być taki, albo chce być taki - planuje wedle tego co drugi człowiek gdzieś mu ukazuje. Zobaczył u drugiego człowieka coś i też chce to coś mieć, albo zobaczył coś czego nie chce mieć i unika tego. A jest przecież napisane: *Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim, każdy bowiem poniesie własny ciężar.*

Czyli my musimy badać siebie samych, naszą postawę względem wypełniania woli Bożej. I następna sytuacja - ludzie nieustannie spędzają mnóstwo czasu na zastanawianiu się, jak to jest ta wola Boża; siedzą rok, 2, 5, 10, 15 lat i zastanawiają się, jaka jest ta wola Boża? Jaka ona jest? Mija dzień, mija drugi dzień, mija trzeci, mija piąty, mija jeden tydzień, miesiąc, rok - a Bóg mówi tak: Zobacz, mijają dni, przecież to Ja je daję, mijają wydarzenia w tych dniach - to Ja je daję, mijają wszystkie sytuacje, które ci daję - ty ich nie widzisz, szukając gdzie jest Moja wola, ale przecież Ja stwarzam wszystko. Księga Izajasza, rozdz.45:

7 *Ja tworzę światło i stwarzam ciemność, sprawiam pomyślność i sprawiam niedolę - Ja Pan czynię to wszystko.*

Ludzie nie rozumieją tego, że wszystko co się dzieje w ich życiu, jest dziełem Bożym. I każda sytuacja, którą Bóg stawia jest dziełem Bożym. A naszym zadaniem jest postępować tak, jak jest napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz.10:

*13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz pozwalając na pokusę równocześnie zsyła wam sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać.* Inaczej - daje wyjście z niej.

Czyli każdy kto uświadamia sobie i wie o tym, że Bóg jest doskonały, że Bóg jest wszechdobry, i że my jesteśmy też doskonali w Chrystusie, i także jesteśmy Jego dziećmi - to wie, że nas nie porzuci, wie że nas nie udręczy, nie zabije, nie zniszczy. Więc wiara w Boga i to, że Bóg daje nam to, co jest dla nas najlepsze, polega na tym, że Jemu ufamy.

Człowiek chce ufać tylko sobie; sobie chce ufać i wystarczy mu, żeby był lepszy od tego, którego widzi i tak ma postępować. Ale Bóg nie mówi, żeby się porównywać w postępowaniu z inną osobą, bo ta inna osoba może wcale dobrze nie postępować. To ludzkie pojmowanie tylko jest, że dobrze postępuje, ludzkie tylko pojmowanie.

Więc my, musimy uświadamiać sobie naszą wewnętrzną równowagę. Czyli inaczej można by było powiedzieć: nasza natura cielesna jest bezwzględną prawdą. Co to znaczy? Dlaczego człowiek choruje, przecież nie chce chorować?

Przecież nie chce, a jednak choruje. Dlatego, że ciało jest bezwzględną prawdą. Czyli ciało ukazuje człowiekowi niezgodę z prawdą Bożą i dlatego choruje. Ludzie szukają całkowicie innych przyczyn choroby, a co gorsze - nie chcą znaleźć przyczyny choroby, tylko chcą się jej po prostu pozbyć.

To jest tak, że Bóg mówi człowiekowi, co jest w nim złe, to człowiek poświęca całą swoją siłę, aby pozbyć się Boga, aby nie mówił mu co jest źle. I dlatego, jak to powiedział takie słowa Mark Twain: Łatwiej jest wielokrotnie i ponownie okłamać człowieka, niż przekonać go, że został okłamany. Czyli łatwiej jest wielokrotnie oszukać człowieka, ponownie oszukać człowieka, niż wykazać jemu, przekonać go, że został okłamany, oszukany.

Człowiek trzyma się tak niezmiernie mocno własnego wyobrażenia o tym kim jest, że nie chce tego oddać, ponieważ uważa że zjadł wszystkie rozumy i on przyszedł właśnie po to. Nie po to by się pozbyć tego co go udręcza, tylko żeby dołożyć do tego jeszcze inne sprawy, które to wzmocnią; ale nie chce poznać tego, że jest zwiedziony, że jest okłamany, że jest oszukany.

Jest wewnętrznym człowiekiem, jest duchową naturą! Nasza duchowa natura jest duchową naturą wiecznie żyjącą, jak to mówi św. Paweł bardzo ciekawie w Liście 2 do Koryntian, rozdz.5, werset od 1 - to jest bardzo ciekawy werset i prosty, on jest naprawdę bardzo prosty dla ludzi duchowych, kompletnie niezrozumiały dla ludzi, którzy nie są duchowymi ludźmi, którzy nie myślą duchowo - kompletnie niezrozumiały. Proszę zauważyć:

*1 Wiemy bowiem że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga - dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.*

Czyli jeśli będziecie ubrani, to wtedy możecie się ubrać - ale tylko wtedy kiedy będziecie ubrani, bo jak nie będziecie ubrani, nie możecie się ubrać.

*2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to co śmiertelne wchłonięte zostało przez życie.*

Czyli zasada mówi o bardzo prostej sprawie: Abyśmy naprawdę mogli odnaleźć sens i prawdę, to musimy uświadomić sobie, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, stał się człowiekiem, i On właśnie odnalazł sens. On się właśnie wydostał z iluzji, złudzenia, ułudy, przemocy, agresji, nienawiści i grzechu tego świata. Wydostał się i otworzył nam drogę, dał nam swojego Ducha. On właśnie jest Tym, w którym mamy swoją właściwą tożsamość, swoje właściwe życie mamy. W Nim mamy właściwe życie,

bo On wydobył się z tego świata w bardzo ciekawy sposób, w bardzo prosty sposób - powiedział: *Nie wypełniam swojej woli, ale wolę mojego Ojca w Niebie. Mówię wam to, co słyszę u Ojca i czynię to, co widzę u Niego. A cuda, które widzicie nie Ja czynię, ale Ojciec czyni Mój, który mieszka we Mnie; i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.*

Więc w tym momencie, kiedy człowiek stara się dołożyć do tego kim jest, to właściwie kim jest? Jeśli chce posiąść naturę podświadomości i wszystko zagarnąć, to jest właściwie demoniczną naturą, która kształtuje się na wzór demonów; którzy co robią? Robią dokładnie to, co jest napisane w 2 Liście do Koryntian, rozdz.11:

*13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

Więc szatan w tym świecie też udaje anioła światłości, zresztą to nic dziwnego, przecież Ewę zwiódł udając anioła światłości. Czym ją zwiódł? Bardzo szumnym dzisiaj słowem: inteligencją emocjonalną.

Dzisiaj inteligencja emocjonalna, jak słyszy się o tym, to ustawiają się ogromne kolejki, aby właśnie być inteligentnym emocjonalnie. Ale przecież tak naprawdę inteligencja emocjonalna, to można by było powiedzieć, że to jest pewnego rodzaju stosowanie na sobie NLP - czyli neurolingwistycznego programowania - NLP. Czyli też pewnego rodzaju stosowanie na sobie kłamstwa, a jednocześnie udawanie, że jest się dobrym, będąc złym. Tutaj jest List do Galatów, rozdz.6:

*3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.*

Czyli zamiast dążyć do Boga i uznać Jego nadrzędność...I co to znaczy dążyć do Boga i uznać Boga nadrzędność?

Proszę zauważyć, taka jest ciekawa Ewangelia - *Kobieta będzie posłuszna mężczyźnie.* I co to jest za Ewangelia? Mężczyźni zacierają ręce: Ale super. I w tym momencie mówią kobiecie co ona ma robić, bo przecież jest napisane: Kobieta będzie posłuszna mężczyźnie. Ale, co tam jest napisane? Napisane jest: Słuchaj świecie - jeśli Ja, Bóg nakazuję kobiecie być posłuszną mężczyźnie, to nie nakazuję jej upadku, rozdarcia, rozbicia, ale mówię do was mężczyzn jakimi musicie być doskonałymi, aby jej posłuszeństwo wam, nigdy nie przyniosło jej szkody. Aby jej posłuszeństwo wam, wznosiło ją ku światłości, ku prawdzie. Bo ona kształtuje się na waszym wzorze - jeśli ona upada, to świadczy o waszej nicości; nicości w sensie upadku, porzucenia prawd Bożych i braku istnienia chwały. Wiec o czym chcę powiedzieć?

Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie, odnosi się do tego, że jej posłuszeństwo powinno jej przynieść korzyść. Jej korzyść, nie mężczyźnie korzyść.

Mężczyźnie korzyść przynosi w jaki sposób? – 1 List św. Piotra, rozdz.3:

*3 Ich ozdobą* - czyli kobiet. *3 Ich ozdobą niech będzie nie to co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie, ani strojenie się w suknie, 4 ale wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga. 5 Tak samo bowiem i dawniej święte niewiasty, które miały nadzieję w Bogu, same siebie ozdabiały, a były podobne swoim mężom.* Podobne swoim mężom - czyli blaskiem jaśniały, bo mężowie tak też jaśnieli, a wzór mężów był u Chrystusa, a Chrystus nieustannie ma swój wzór w Bogu, w Ojcu.

Więc proszę zauważyć, jest to prosta sytuacja. O czym chcę powiedzieć tutaj w tym wersecie? O zmianie myślenia, zmianie pojmowania zmianie paradygmatu: Uświadomienie sobie tej sytuacji że natura podświadoma, czyli kobieta - możemy tak ją nazwać, bo tak to trzeba uczynić, bo wszystko co nieświadome jest żeńskie, a to co świadome jest męskie.

I dlatego w Ew. wg św. Tomasza, ostatni werset mówi: Gdy Miriam przyszła do miejsca gdzie był Jezus z uczniami, Piotr odezwał się: *Miriam powinna stąd odejść, ponieważ kobiety nie są godne życia. A Jezus Chrystus na to mówi w ten sposób: Piotrze, Ja wiem, że mężczyźni są żywymi Duchami, ale nie spiesz się - Ja uczynię ją żywym Duchem, aby była jak wy, mężczyźni* - czyli obdaruję ją darami męża, aby stała się mężem Bożym. I teraz proszę zauważyć jedną rzecz: Na Ziemi istnieją jednakowoż kobiety i mężczyźni, ale Ew. mówi o dziewicach. Proszę zauważyć 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.11:

*2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością, poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.* Nie mówi tego do samych kobiet, prawdopodobnie ich była garstka, albo prawie w ogóle ich tam nie było, mówi do mężczyzn. I dalej: *3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzione umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę.* A jak ją uwiódł?

*4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa* - co jesteśmy świadkami dzisiaj - *jakiegośmy wam nie głosili, lub bierze innego Ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię - nie tą którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.* Co to znaczy, znosicie to spokojnie?

Oznacza to bardzo prostą rzecz, jest powiedziane w taki sposób: Jeśli nie są kontrolowane systemy; czyli nie są kontrolowani księża i politycy co do prawdy ewangelicznej i do prawd prawdziwego prawa - Konstytucji i są nie sprawdzani, to zaczynają pojawiać się przekroczenia tego prawa, bo nikt tego nie widzi i nikt im tego nie ukazuje.

Więc proszę zauważyć, spójrzcie na Prezydenta, w którym jest Chrystus, który ma taką postawę jak Chrystus. Jemu nie trzeba patrzeć na ręce, nie trzeba od niego wymagać, żeby dał człowiekowi to, co potrzebuje, nie trzeba - on wie, co człowiekowi

jest potrzebne i daje z całej siły, bo chce, aby każdy miał udział w tym, w czym on już ma.

Proszę zauważyć: Nie ma takich ludzi, którzy nie wymagają od siebie, aby byli bezwzględnie dobrzy tylko dla drugiego człowieka, a otrzymywali od tych wszystkich ludzi pochwałę i więcej niż by zjedli, czy unieśli złota, czy jedzenia. Abstrahuję oczywiście.

Ale chcę tutaj powiedzieć o św. Franciszku z Asyżu. Św. Franciszek z Asyżu chodził ze swoimi uczniami po wioskach i uzdrawiał, i głosił Ew. Co ci ludzie robili? Dawali im tyle jedzenia, że oni unieść tego nie mogli. A co robił św. Franciszek? Kazał jedzenie sypać popiołem z drewna, aby jedli tylko tyle, żeby się najeść a nie obżerać. Więc proszę zauważyć, właściwie gdy nie patrzy się na ręce polityka i na ręce księdza, zaczynają się pojawiać odstępstwa.

Dzisiaj jesteśmy świadkami odstępstwa. Chrystus zostawił nas w grzechach - mówi Kościół, ludzie nieustannie muszą poszukiwać grzechów swoich, którymi jest obciążona ich dusza - co jest kompletnie nieprawdą. Muszą żałować za te grzechy, które nie są ich grzechami. Muszą pokutować, gdzie to nic nie daje. Dlaczego?

Co się wydarzyło, proszę zauważyć: Wy państwo, wy państwo wszyscy, wszyscy jesteście doskonałymi w Chrystusie - zapewniam państwa na 100%, na 1000%, na 10 tys.%, albo nawet jeszcze więcej, że tak jest. Dlaczego?

Bo to nie jest moje dzieło, ani nie wasze dzieło, tylko to jest Chrystusa dzieło względem was. A Jego dzieło jest całkowicie wypełnione, bo zaświadczył o tym wypełnieniu sam Bóg Ojciec wskrzeszając Jezusa Chrystusa - więc jesteście doskonałymi w Chrystusie. Więc można zastanowić się, dlaczego nikt nie korzysta z tej doskonałości?

I że to są po prostu wyjątki, które korzystają z tej doskonałości, którą są. Dlatego, że istnieje to dążenie; jakie dążenie? Skąd się wzięło poszukiwanie, że tak powiem obsesyjne, władzy nad podświadomością?

Stąd się wzięło, że człowiek został skierowany tam przez tych, którzy chcieli go jak najbardziej oddalić od uwierzenia Bogu, że On wszystko już uwolnił i że oni są doskonałymi i czystymi, żeby nie skorzystali z tej czystości. I żeby jej nigdy nie odnaleźli i żeby nigdy jej nie poznali, więc skierowali do władzy. A co to jest za władza?

To jest władza wynikająca z upadłych aniołów. To oni piękne córki ziemskie zwiedli, brali sobie je za żony mimo że Bóg na to nie zezwolił - to była samowola. Objęli się klątwą, porzucili niebieskie mieszkania, czyli swoje ciała duchowe i przyjęli ziemskie ciała. Z tych związków rodziły się olbrzymy, które niszczyły ziemię i zabijali ludzi. I Bóg w owym czasie zniszczył całą ziemię potopem i nie pozostał nikt, oprócz Noego, ośmiu

dusz: Noe, jego żona, trzech synów i trzy synowe. Osiem dusz, nie było ich więcej. Można powiedzieć osiem dusz czyli ósemka; jeśli zrozumiemy, to ci którzy mieli poznanie, ci którzy zachowali poznanie Boże. Ósemka to jest zmartwychwstanie, ósemka to jest doskonałość.

Ja wiem, że to jest nudne to o czym mówię, okropnie nudne, ale no od czegoś trzeba zacząć, od wielkiej nudy, że tak powiem, ale nudą zapewniam nie jest. Nuda jest tylko wtedy, kiedy nie znamy wewnętrznego człowieka i jesteśmy człowiekiem ciemności, to jego to nie interesuje, bo to jest przeciwko niemu, nie znajdzie on nic dla siebie tam. Bo on głównie czyni co? To właśnie co jest napisane w Liście do Rzymian, rozdz.1:

*28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic nie zdatnego rozumu, tak że czynili to, czego się nie godzi. 29 Pełni są wszelkiej niegodziwości, przewrotności, chciwości, oddani zazdrości, zabójstwu, podstępom, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy.* Czy zgodzicie się, że to są emocje, a nie uczucia?

To nie są uczucia, to są emocje, to jest stan wewnętrznego poruszenia. Czyli bardziej się państwo zgodzicie z tym, że to są paroksyzmy, czyli wewnętrzne stany, które rozszarpują człowieka, które powodują nim. To są te paroksyzmy, czyli pełni są - *wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości*. Zgodzicie się państwo, że te rzeczy powodują człowiekiem i człowiek sobie z tym nie radzi, czyli nie radzi sobie z nieprawością, przewrotnością, chciwością; ulega temu i tym jest. *29 Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci którzy się takich czynów dopuszczają winni są śmierci. Nie tylko je popełniają ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

Ale proszę zauważyć teraz czym jest praca, czym jest praca wewnętrzna duchowa? Pokonać to.

To nie znaczy, że człowiek tym jest, ale to nieustannie chce dojść do władzy - czyli: nieprawość, przewrotność, chciwość, niegodziwość, zazdrość, zabójstwo, waśnie, podstęp, złośliwość, bycie złym ponad wszystko. Bycie oszczercą, czyli obmawianie innych ludzi, nienawidzący Boga, są zuchwali, pyszni, chełpliwi.

Czyli w tym momencie kiedy człowiek mówi: Ja taki nie jestem; to musi sobie uświadomić ta sytuację, że taka jest podświadomość. Ona taką jest i ona nieustannie czyha na nieuwagę człowieka. A jak człowieka zwodzi? Zwodzi człowieka przez to, że zamiast skierować człowieka ku czystej doskonałości Bożej, kieruje go przez inteligencję emocjonalną, czyli umiejętność okłamywania siebie bardziej niż jest okłamany.

Inteligencja emocjonalna to jest pewnego rodzaju umiejętność przyzwyczajenia się do tych wszystkich rzeczy, które są. Ja znam wielu ludzi, którzy 10-cioro Przykazań przestrzegają w taki sposób, że potrafią je rozciągnąć tak, żeby wszystko tam się zmieściło, całe ich złe postępowanie. Rozciągają we wszystkie strony, czyli 10-cioro Przykazań, można powiedzieć, dopasowują do swojej niegodziwości i do swojego postępowania i mówią, że przykazania on przestrzega. On przestrzega przykazania, on trochę je porozciągał, trochę podmalował, tutaj trochę zrobił by były nieco szersze. I on tych przykazań przestrzega, bo zaczął zmieniać w swojej świadomości czym jest zabójstwo, przecież on tak naprawdę nikogo nie zabił, tylko pomógł człowiekowi być szczęśliwym w tamtym świecie. Powiedzmy, że tak.

I dzisiaj eutanazja, to też jest pomaganie drugiemu człowiekowi, żeby był szczęśliwy w tamtym świecie. Ale znowu to wszystko wynika z tego, że mimo że świat posiada już lekarstwa na wiele chorób, to jednak tego nie czyni, tylko woli drugiego człowieka, że tak mogę powiedzieć, kierować ku postępowaniu innego rodzaju dobra. Innego rodzaju dobra - powiedzmy że to jest inny rodzaj dobra.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym, że jeśli nie są kontrolowane systemy, nie jest kontrolowany Kościół, nie są politycy kontrolowani, to to powoduje odstępstwa. Ci ludzie zaczynają widzieć, że mogą wszystko, bo ich nikt nie ogranicza i nikt nie wie jak powinno być; jest tak, jak oni nakazują. Więc jak jest źle, to trzeba wykazać że jest źle, i to jest dobrze. To źle to jest dobrze; to że są więzieni, to znaczy że to jest pewnego rodzaju dla ich dobra itd.

Tu dostrzegamy Kartaginę 418 rok. Kartagina 418 r. kiedy to nastąpiło wdarcie się ogólne do tego świata Goga Magoga. I proszę zauważyć kilka słów powiem o Gogu Magogu: Księga Ezechiela rozdz.38:

*1 Pan skierował do mnie* – czyli do Ezechiela - *te słowa: 2 «Synu człowieczy, zwróć się ku Gogowi, ku krajowi Magog, wielkiemu księciu kraju Meszek i Tubal, i prorokuj przeciwko niemu, 3 i mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciw tobie, Gogu, wielki książę kraju Meszek i Tubal. 4 Zawrócę cię i włożę kółka w twoje szczęki, i wyprowadzę ciebie i całe twoje wojsko, rumaki i jeźdźców…*

To nic wiele nie mówi, gdy nie rozumiemy kim jest Goga Magoga. Przeczytam taki werset, aby zobaczyć kim jest Goga Magoga, Apokalipsa św. Jana, rozdz.3:

*9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana,*
*spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią.*
*Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami,*

I teraz kliknę taki link, który został wstawiony: Chazarowie z Chazarii nazywają siebie Żydami, a nimi nie są, kiedyś w rzeczywistości byli nazywani Goga Magoga. Żyli na południe od Rosji w krainie na Uralu, w VII w. nawrócili się z pogaństwa na Żydów,

bo to było dla nich bardzo opłacalne finansowo. I dalej jest napisane: Nie są Żydami, lecz w rzeczywistości badania DNA wskazują, że są Chazarami, tylko 2% dzisiejszego Izraela to geny semickie. Czyli 2% ludzi w Izraelu - a jest ich 8 milionów - to są prawdziwi Semici, reszta to są naprawdę Chazarowie, którzy nigdy nie byli Żydami, zajęli ten kraj i wzięli starożytną nazwę Izraela jako swoją. I ten kraj Chazaria, dawno temu z badań przez ludzi, którzy zajmują się badaniami tych przestrzeni, wykazują że tam właśnie ci wszyscy ludzie, bardzo dawno temu może jeszcze przed Chrystusem, że tamten kraj był rządzony przez Goga. Król nazywał się - Gog, a wszyscy ludzie – Magog; czyli to są Goga Magoga.

Dzisiaj słyszymy: Demagogia. Demagogia to jest coś związanego z czarnowidztwem, słowami magii, a jednocześnie okłamywanie i oszukiwanie. Są napisane też takie słowa: „Nie istnieją więzy krwi, ani więzy rodzinne pośród Żydów - powiedział dr Elhaik w wywiadzie dla izraelskiego dziennika „Harts" - dziś różne grupy Żydów na świecie nie mają wspólnego pochodzenia genetycznego".

I teraz przeczytam końcówkę Ezechiela, wiedząc o tym, że to są różne ludy Chazarskie, które poszły w tamto miejsce. Tamto miejsce przejęły, i 1948 r. zostały przez Stany Zjednoczone przyjęte jako suwerenne państwo i od tamtego czasu są państwem. Ale proszę zauważyć przeczytam teraz końcówkę Ezechiela 38 od 18 wersetu jest powiedziane o zajęciu tej ziemi przez różnego rodzaju ludy, które nie są Żydami:

*18 Ale w dniu, w którym przybędzie Gog do kraju Izraela - wyrocznia Pana Boga - gniew mój we Mnie zapłonie. 19 I w uniesieniu moim, w ogniu mego gniewu, mówię to: Zaiste, w owym dniu przyjdzie wielkie trzęsienie ziemi na kraj Izraela. 20 Przede Mną będą drżały ryby morskie i ptaki w powietrzu, zwierzęta polne i wszystko, co pełza po ziemi, i wszyscy ludzie, którzy są na ziemi. Góry się rozpękną, skały się zapadną i wszystkie mury runą na ziemię. 21 I powołam przeciwko niemu wszelki strach - wyrocznia Pana Boga - miecz każdego zwróci się przeciwko bratu. 22 I wymierzę im karę przez zarazę i krew, i ulewę, i grad kamieni. Ogień i siarkę ześlę jak deszcz na niego i na jego wojsko, i na rozliczne ludy, które są z nim. 23 Tak okażę się wielkim i świętym, tak ukażę się oczom wielu narodów: wtedy poznają, że Ja jestem Pan.*

Tak, tu chciałem przedstawić tą sytuację, że kiedy zacznie się to miejsce zaludniać, ale wcale nie tymi, którzy są tymi którzy byli od początku, ale całkowicie innymi; to gdy przyjdą różni i będą podawali się za tych, którzy nie są nimi, to Bóg da im zagładę. I dlatego tu jest napisane Ap 3: *9 Oto ja daję ci ludzi z synagogi szatana spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami,a nie są nimi lecz kłamią.* Więc o czym chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć o tym, że 418 r. jest to ten czas, kiedy nastąpiła sytuacja wywrócenia całkowicie świadomości duchowej człowieka - duchowej świadomości człowieka. Człowiek przywrócony przez Chrystusa, przez Boga Ojca, przez Ducha

Świętego do powrotu do chwały Nieba - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Filipian, 3:

*20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Więc Chrystus Pan, Bóg Ojciec przywraca nam duchową naszą naturę; dziwną sytuacją jest to, dlaczego tak wielu ludzi kompletnie nie chce o tym słyszeć. Woli demagogię, woli własne sprawy duchowe, woli przemoc duchową na swojej naturze wewnętrznej, woli zakładać na swoją naturę wewnętrzną - czyli podświadomość – zakładać wnyki, sidła i potrzaski, i kopać wilcze doły. Dlaczego nieustannie dręczy siebie, dlaczego te rzeczy czyni? Dlatego, ponieważ odpowiada to szatanowi.

Ale jest jeszcze jedna rzecz - rozmawiam z pewną kobietą, która wydaje się być osobą wierzącą, ale jak mówię jej, że szatan nic nie ma w nas, gdy jesteśmy w Bogu, to ona mówi: Nie, nie, nie proszę pana, nie, nie, proszę tak nie mówić, szatan za każdym rogiem stoi i on ma władzę nad nami. Strasznie się bała świadomości tego, że może szatan jej nie dotknąć, bo jest z nią Chrystus. Ona musiała mieć świadomość tego, że nieustannie szatan na nią poluje i ma wszelką władzę, a ona musi się nieustannie ukrywać. To jest zasiana świadomość lęku. A dlaczego jest zasiana świadomość lęku?

Dlatego, ponieważ 1 List św. Jana, rozdz.4, werset 18, mówi o tym bardzo wyraźnie:

*18 W miłości nie ma lęku,*
*lecz doskonała miłość usuwa lęk,*
*ponieważ lęk kojarzy się z karą.*
*Ten zaś, kto się lęka,*
*nie wydoskonalił się w miłości.*

Więc chodzi o tą sytuację - w miłości nie ma lęku; więc gdy jest lęk, nie ma miłości. Człowiek dlatego jest podszyty lękiem i boi się... co powiedział św. Jakub, co powoduje lęk?

Św. Jakub: Nie bójcie się fałszywych bogów, oni w ogóle nie istnieją. Czyli fałszywi bogowie chcą lęku, bo lęk jednoczy z nimi, miłość natomiast łączy z Bogiem, ale niszczy fałszywych bogów.

Dlatego Bóg na Niebiosach nie jest bogiem tym, który jest lękiem, ale jest miłością. Ale tamci bogowie chcą lęku, ponieważ miłość kieruje ku Bogu, a oni nie są z miłości, oni są z ciemności i z lęku. To są upadli aniołowie. Co chciał Lucyfer?

Lucyfer chciał panować nad wszystkimi ludźmi, panować nad całą Ziemią. Co robił?

Wprowadził przemoc na Ziemię, zaczął ludzi niszczyć, palić wioski, palić wszystko co jest, ludzi straszyć, i w ten sposób wprowadził panowanie. Znamy to przecież z Księgi Hioba: Dlatego Bóg mówi do Elihu: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi*?

I Bóg skarcił Elihu, czyli licho, szatana, sam Bóg się tym zajął, a szatan chciał, czyli Elihu, żeby to zrobił Hiob. Ale Hiob wiedział, że to Lucyfer jest ustanowiony władcą świata i nie może wystąpić przeciwko woli Bożej, tylko sam Bóg może wystąpić przeciwko temu co sam uczynił. I Bóg odwołał Elihu, ale zrobił wszystko Hiob, aby Elihu wykorzystał siłę Bożą ku temu, aby Hioba, który służył Bogu, aby zniszczyć siłą Bożą, na co się nie zgodził Bóg, widząc że Lucyfer sprzeciwia się chwale Bożej.

Ja tu przestawiam tą sytuację państwu dlatego, abyście państwo odnaleźli prawdziwą tożsamość swojego istnienia, tam gdzie naprawdę jesteście. I żebyście państwo rozpoczęli właściwą drogę, odnaleźli właściwą tożsamość swoją, poznali swoją nieśmiertelność. I aby zadziało się to co jest napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz. 15:

*45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam* - czyli Chrystus - *duchem ożywiającym. 46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. 47 Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. 48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego. 50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność.* Tu jest podobieństwo do 2 Listu św. Pawła do Koryntian, rozdz.5. I dalej: *54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.*

Proszę zauważyć, chcę powiedzieć tylko jedną rzecz: Jak bardzo człowiek został okłamany i oszukany, jak dużo trzeba siły i pracy, żeby człowiekowi ukazać, że został oszukany, bo woli być oszukany któryś raz z kolei, niż żeby uświadomił sobie i uznał, że został oszukany, a w tym momencie może zacząć się wydobywać. Proszę zauważyć jak jest silnie wbity w paradygmat dzisiejszego świata, siebie samego, miejsca w którym jest - i nie jest to Niebo, nie jest to Bóg, nie jest to światłość, nie jest to Chrystus. Bo gdyby tak było, to dzisiaj nie trzeba by było mówić o tym, o czym

rozmawiamy, tylko byłoby to – Ks. Jeremiasza, rozdz.31:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać*
*jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"*
*Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego*
*poznają Mnie - wyrocznia Pana,*
*ponieważ odpuszczę im występki,*
*a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

Ale tak nie jest. Tak nie jest, ponieważ mówiąc człowiekowi o Bogu, ludzie zaczynają odkrywać, albo że będą oszukani, albo ktoś chce im coś odebrać, albo są wbijani jakoby w złą drogę, albo coś jest niewłaściwego. Ale proszę zauważyć, tą właśnie drogą poszedł Jezus Chrystus, który nam ukazał właściwą drogę - On, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Czyli stał się dokładnie takim człowiekiem jak jest napisane w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5:

*21 On to* - czyli Bóg - *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Co to znaczy sprawiedliwością? Sprawiedliwość Boża, oznacza to, gdy przyjrzymy się 1 Listowi św. Piotra, rozdz.3, werset 18 i 19:

*18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim* - i teraz tutaj jest ta sprawiedliwość nasza, musi tu się objawić - *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Czyli jest tu napisane, że przyszedł ogłosić zbawienie, ale my jesteśmy tymi, którzy ją niesiemy – niesiemy sprawiedliwość, niesiemy to zbawienie do głębin. Czyli jak Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, tak gdy my wierzymy Chrystusowi, to synowie Boży są wypełnieni Chrystusem. W Chrystusie są, a On jest mocą właśnie człowieka światłości, o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Ten werset jest niezmiernie głęboki, zauważcie proszę: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele* - czyli mam ciało, ale moje ciało nie rządzi się już myślami tego świata, żądzami tego świata, już nie rządzi się inteligencją emocjonalną, już nie rządzi się umiejętnością żonglowania emocjami i wiedzy, już nie chce być pierwsze, już nie chce nie wiadomo czego. Ale w moim ciele ja chwalę Boga i z powodu mnie wewnętrznego, Bóg się stał władcą także ciała. Z mojego wyboru Bóg stał się także władcą ciała. Z powodu mojego wyboru, dlatego że Go wybieram, to

szatan nie ma dostępu do mnie, ponieważ Chrystus który jest światłością, której ciemność nie obejmuje, właśnie mnie otacza. A ja jestem żywy z Żywego, ponieważ List do Rzymian, rozdz.7:

*24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!*

Ef 3: *6 To znaczy, że poganie już są dziedzicami i członkami Ciała…* - o czym mówię? Mówię nie o re, tylko o inkarnacji, o inkarnacji w doskonałe Ciało - nie zrodzone z matki i ojca, ale zrodzone przez Boga w Chrystusie Jezusie. I dalej:…*Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię*. Zrodzone w Chrystusie Jezusie - stworzone. A gdzie to jest napisane?

List do Efezjan, rozdz.2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

I inny werset z 1 Listu św. Piotra 1:*23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

I Ew. św. Tomasza: *Szczęśliwy lew, którego zje człowiek i lew stanie się człowiekiem - przeklęty człowiek, którego zje lew i człowiek stanie się lwem.*

Jak to zrozumieć? Szczęśliwa podświadomość, którą zje człowiek i ona stanie się człowiekiem - przeklęty człowiek, którego pochłonie podświadomość i człowiek stanie się tą naturą pokonaną i zniszczoną. Czyli proszę zauważyć, tutaj używam słowa: podświadomość, chociaż ona kompletnie nie odzwierciedla rzeczywistych głębin, kompletnie.

Podświadomość jest tylko dostrzegana jako pewnego rodzaju element poza zasięgiem, gdzie pewnego rodzaju magia, władza, przemoc, czy jakieś inne umiejętności mogą dać panowanie nad nią. Ale to nie chodzi o żadne panowanie. Pieśń nad pieśniami, rozdz. 4,12 - to jest natura podświadoma, którą jest każdy człowiek, tam jest napisane:

*12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro ma, oblubienico,*
*ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.*
*13 Pędy twe - granatów gaj,*
*z owocem wybornym kwiaty henny i nardu:*
*14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon,*
*i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes,*
*i wszystkie najprzedniejsze balsamy.*
*15 [Tyś] –- źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych*
*spływających z Libanu.* - czyli ona woła do Chrystusa
*16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa,*

*wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!*
*Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu*
*i spożywa jego najlepsze owoce!*

Nasza natura podświadoma nie może być przez nas opanowana, bo natura podświadoma wg Ew. św. Tomasza, jest bardzo wyraźnie napisane, że to dół wpływa na górę, że kształtuje górę. A dzisiejsze badania mówią o tym, że człowiek decyzje podejmuje pod wpływem 95% swojej natury istnienia, która znajduje się w podświadomości.

Podświadomość to jest 95% jego istnienia; tam występują wszystkie złożoności jego charakteru, wszystkie jego myśli, wszystkie jego emocje, wszystkie jego uczucia, które zostały zablokowane i nie ujawnione. Tam występuje cała jego natura, 95% jego istnienia, a 5% jego istnienia to jest ta część, która podejmuje ostateczną decyzję, ale wedle tej 95% mocy.

Więc proszę zauważyć jedną rzecz - gdy my, z powodu tych 5%, czyli całej świadomości do której dostęp mamy, a podświadomość to jest ta natura, do której dostępu nie mamy; ona ma do nas dostęp, ale my do niej dostępu nie mamy ot tak sobie. Więc gdy oddajemy się Chrystusowi z całej siły - czyli wierzymy że nas odkupił i że jesteśmy bez grzechu - to chodzi o to, nie chodzi o nic innego, chodzi dokładnie o to.

Wierzymy że nie mamy - że tak mogę powiedzieć, żeby to zrozumieć jasno i prosto - nie mamy tej roboty, której nam zadaje establishment duchowny. Czyli nie mamy grzechów i nie mamy pokut - tej roboty nie mamy, jej nie ma, ona jest wymyślona, to są legendy. To jest tylko po to, aby człowiekowi narobić znoju, trudu, żeby go przybić, włożyć mu kółko w nos i prowadzić go za jego szczęki. Nie mamy tego; a dlaczego tego nie mamy? Bo gdyby człowiek to miał, to musiałby uznać, że Chrystus Pan nic nie zrobił, a Bóg jest kłamcą.

Więc jeśli wiemy, że Bóg jest prawdomówny, a Chrystus wykonał wszystko to, co miał wykonać; a to co miał wykonać, to jest uwolnienie **duszy człowieka - czyli człowieka.** Dlaczego mówię duszy człowieka, tak bardzo wyraźnie to akcentując?

Bo dzisiaj człowiek zapomniał o tym, że jest duszą, uważa że jest ciałem, a dusza to jest coś obcego w nim, coś obcego. A to człowiek jest duszą, a ciało jest obcą naturą, w której mieszka i którą musi także uczynić tą, która będzie oglądała chwałę Bożą, i spójną z naturą Boskiej doskonałości. W jaki sposób to się dzieje?

Kiedy Chrystusowi całkowicie ufamy, że jesteśmy bez grzechu, to w tym momencie Chrystus Pan przejmuje władzę całkowicie, oddajemy całą władzę naszej świadomości Bogu, jesteśmy coraz bardziej świadomi Jego. Jak jesteśmy świadomi Boga?

Że On nas nigdy nie opuszcza, zawsze jest z nami, zawsze nas dogląda. Nie daje nam pracy, która nas zabija, niszczy i utrudza, ale pracę, która zawsze nas kształtuje, zawsze Jemu ufamy, że właśnie jest tak nie inaczej. W ten sposób kształtujemy swoje właściwe postrzeganie, właściwe rozumienie swojego miejsca i usuwane są w tym momencie zapisy komórkowe przeszłości. Usuwane są zapisy komórkowe przeszłości - dosłownie. Dlaczego i gdzie to jest napisane? 1 List św. Piotra, rozdz.1:

*18 Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego* - czyli genetycznego - *odziedziczonego po przodkach złego postępowania, zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako Baranka niepokalanego bez zmazy. 20 On był w prawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił, ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga* - bo On zmartwychwstał - *w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wasza wiara i nadzieja skierowane są ku Bogu.*

Czyli wiara nasza i nadzieja skierowane są ku Bogu przez Chrystusa, ponieważ uwierzyliśmy. I dlatego kto wierzy Chrystusowi, ten wierzy Bogu - ale **kto wierzy Chrystusowi to już jest zjednoczony z Bogiem, bo takie było Jego dzieło na Ziemi, aby przywrócić nam jedność z Bogiem.**

Ci którzy mają Boga, mają władzę nad podświadomością, ale nie z ludzkiej mocy, czy z ludzkiej siły, tylko mają z nadludzkiej, czyli z Chrystusowej; a i człowiek staje się istotą duchową nie fizyczną, a w tym momencie Bóg Ojciec, Chrystus Pan i Duch Św. panują w podświadomości. Czyli co się dzieje? Księga Izajasza, rozdz.27, jest napisane od wersetu 21, że to jest właśnie ten dzień, o którym rozmawiamy:

*1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem*
*twardym, wielkim i mocnym,*
*Lewiatana, węża płochliwego,*
*Lewiatana, węża krętego;*
*zabije też potwora morskiego.*
*2 W ów dzień [powiedzą]:*
*Winnica urocza!* - winnica urocza oznacza też podświadomość -
*Śpiewajcie o niej!*
*3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;*
*podlewam ją co chwila,*
*by jej co złego nie spotkało,*
*strzegę jej w dzień i w nocy.*
*4 Nie czuję gniewu.*
*Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!*
*Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!*
*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,*

*i zawrze pokój ze Mną,*

*pokój ze Mną niech zawrze!*

Więc tutaj chcę powiedzieć o tym, że nie ma możliwości zapanowania nad podświadomością, czyli nad odzyskaniem całości człowieczeństwa; czyli podświadomość to 95% natury ludzkiej, człowieka. Zostaliśmy my, ustanowieni ratownikami dla głębin.

Czyli Chrystus Pan przyszedł na Ziemię, uśmiercił naszą grzeszną naturę; skąd się ona wzięła? Adam został stworzony z potężnej mocy i Ewa, ale sprzeciwili się Bogu, czyli byli nieposłuszni. Bóg dał im władzę bezwzględną panowania nad ludźmi i nad Ziemią; i gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, ta władza nie przestała działać, ona w dalszym ciągu istniała, tylko że już odwodziła człowieka od prawdy a kierowała ku ciemnościom, której uległ Adam i Ewa. Dopiero Chrystus przyszedł zgodnie z prawem. Jakie to jest prawo?

Prawo silniejszego! Czyli szatan zdobył władzę nad Adamem z powodu władzy silniejszego, czyli mądrzejszego - można powiedzieć. Dlaczego mówię silniejszego, czy mądrzejszego? Powiedzmy „mądrzejszego" w cudzysłowie, bo jest tutaj Ks. Daniela, rozdz.8,24 - tu nie ma o sile fizycznej, ale jakiej sile? Proszę zobaczyć co jest napisane:

*24 Jego moc będzie potężna,*

*ale nie dzięki własnej sile.*

*Będzie zamierzał rzeczy dziwne*

*i dozna powodzenia w swych poczynaniach;*

*obróci wniwecz potężnych i naród świętych.*

*25 Przy jego przebiegłości*

*i knowanie będzie skuteczne w jego ręku.*

*Stanie się on wyniosłym w sercu*

*i niespodzianie zgotuje zagładę wielu.*

*Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu,*

*lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony.*

O czym tu jest mowa? O Goga Magoga. A żeby powiedzieć, że to jest o Gogu Magogu, to zobaczcie państwo Ap. św. Jana rozdz.20:

*8 I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi,*

*Goga i Magoga,*

*by ich zgromadzić na bój,*

*a liczba ich jak piasek morski.*

*9 Wyszli oni na powierzchnię ziemi*

*i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane;*

*a zstąpił ogień od Boga z nieba i pochłonął ich.*

I dlatego tutaj Adam i Ewa przez nieposłuszeństwo, czyli ulegli silniejszemu, czyli

stali się podlegli szatanowi, ponieważ on zwyciężył ich swoją przewrotnością. Swoją przewrotnością, czyli wmawianie im zysku, a była sama strata.

A teraz Chrystus Pan przyszedł na Ziemię i skonfrontował się z tym; który jest zwycięzcą, bo panuje nad Adamem i Ewą, i nie uległ jego przewrotności w ciele, które zwiódł. W ciele, bo Jezus Chrystus przyjął ciało z Maryi Dziewicy, z mocą Ducha Św. zstąpił i przyjął ciało, i stał się człowiekiem, i podlegał temu samemu prawu co wszelki człowiek.

Czyli Jego ciało było też pod wpływem władzy szatana, ale On wewnętrznie był posłuszny władzy Boga, więc stał się nie do pokonania z powodu tego, że szatan nie mógł pokonać Jego wewnętrznego życia. A bez wewnętrznego życia ciało się na nic nie zda; ono nic nie może uczynić, bo ciało jest jak trociny, ciało jest niczym jeśli nie włada duchem. Jeśli nie panuje nad duszą, nie włada tą mocą, to ciało nic nie czyni, bo ciało nie jest połączone z tym który włada, tylko z tym który w nim mieszka, czyli duszą.

Więc szatan chce duszę zaatakować, aby w ten sposób mieć i duszę i ciało - dlatego jest powiedziane w Ewangelii: *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale tych którzy zabijają ciało i duszę mogą wtrącić do piekła*.

Więc zdajemy sobie sprawę coraz bardziej, że Jezus Chrystus stanął na tej Ziemi, w ciele które było ciałem grzechu z upadku całego świata przez Adama, ale dusza Jego i duch były ufne Bogu, więc diabeł-szatan atakował Go przez ciało, czyniąc Jego życie także udręczonym. Czyniąc także życie Jego udręczonym przez ciało, ponieważ ono było zmęczone, krwawiło potem, omdlewało. Jego dusza doznawała lęku z powodu ciała, które się strasznie bało, był biczowany, ukrzyżowany – to wszystko to było Jego cierpienie, ale ducha nie złamało.

On oddaje się Duchowi Bożemu i mówi: *Ojcze, oddaję Mego ducha Tobie.* Czyli, inaczej można powiedzieć: Panie, Ojcze mój, Ja jestem duchem, oddaję siebie Tobie, a to ciało nie pokonało Mnie i zostaję na tym krzyżu, jako świadectwo Mojego zwycięstwa, ponieważ Ja jestem żywy. **Więc chcę, aby każdy kto o Mnie pamięta, pamiętał Mnie nie pokonanego - umarłego, tylko pamiętał Mnie Zmartwychwstałego, bo kto Mnie widzi Zmartwychwstałym, to także dostępuje zmartwychwstania**.

**Część 2**

Jak już rozmawialiśmy nasze spotkania rozpoczynają się w głębinach. Co to znaczy głębiny? – głębiny, powtórzę jeszcze raz tutaj, już może trochę inaczej. Głębiny to jest stan prawdziwy, stan w którym może człowiek istnieć tylko z właściwego powodu, tylko wtedy kiedy uwierzy Chrystusowi. Ponieważ to On otwiera przestrzeń głębin i zstępuje

człowiek do głębin nie jako człowiek ten zmysłowy, tylko jako człowiek duchowy. Nie może do głębin człowiek zstąpić zmysłowy.

Zmysłowy człowiek w głębiny zstępując jest jak zjedzony przez lwa. Jest pochłonięty, i w tym momencie tam głównym jego elementem istnienia jest udawanie, że panuje nad wszystkim, ale nic się takiego nie dzieje. Dostaje umysł, rozum demona który jest jednym wielkim kłamstwem, oszukuje samego siebie, wszystkich oszukuje i trzyma tego człowieka w potrzasku tak bardzo, że ten człowiek myśląc że jest dobry, jest cały czas zły.

A jednocześnie, jak było powiedziane przed przerwą, jego dusza jest pochłonięta, a jednocześnie jego ciało czyni dokładnie to co szatan chce, czyli jest nieustannie przewrotny. I to jest dokładnie taki, jak jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.1:

*29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości.*

I to właśnie demony czynią to, aby: *32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży* (demony) *iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

Więc tutaj proszę zauważyć taką jedną ciekawą sytuację; będąc w głębinach, a jednocześnie nie ulegając nienawiści tamtego świata dzieje się tylko dlatego, ponieważ trwamy w Chrystusie z całej siły. I główną naszą świadomością jest świadomość życia nowego, czyli Chrystusowego czyli mocy Chrystusa, czyli świadomość tego że jesteśmy całkowicie wolni od grzechów; a nie myślimy o tym, tylko tak postępujemy. Różnica - nie myślimy o tym, ale tak postępujemy. Bo protestanci myślą o tym, że są bez grzechu, ale nie mają Ducha Bożego; dlatego nie mają Ducha Bożego, ponieważ nie chcą słuchać, służyć Chrystusowi. Ponieważ pod krzyżem Jezus Chrystus mówi do Św. Mari Matki Bożej: *Niewiasto, oto syn Twój*. A do św. Jana: *Oto Matka twoja*. Nie chcą takiej rzeczy słyszeć, że Św. Maria Matka Boża - Niewiasta jest Tą, którą Chrystus ustanawia jako tą Niewiastę, która na początku Księgi Genesis rozdz.3,15 jest ukazana:

*15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».*

Więc tutaj powiem państwu bardzo ciekawą rzecz, którą w tej chwili chcę przedstawić, że zajmujemy się praktyką, nie wiedzą. Praktyką, nie wiedzą i dlatego szatan jest strasznie „zasmucony”, niezadowolony, że nie może otrzymać wiedzy, którą może zwodzić wszystkich innych, bo po postępowaniu poznają go zaraz. Bo jego

postępowanie zawsze jest złe, jego postępowanie zawsze jest ciemnością, złem, i postępowanie ukazuje że nie idzie tam gdzie Bóg nakazuje, ale przez wiedzę może wmawiać mnóstwo, mnóstwo, mnóstwo rzeczy, które nie są kompletnie prawdą.

Ewie wmówił to, że jeśli ona wykorzysta swoją inwencję twórczą, to stanie się jeszcze bardziej wydajna i jeszcze doskonalsza w wypełnieniu woli Bożej. Okazało się że zerwała łączność z Bogiem, ponieważ nie zaufała Bogu że ma wszystko co jej potrzeba, a jej inwencja jest tu niepotrzebna tylko potrzebne jest posłuszeństwo Bogu, aby wypełniać to co Bóg jej dał.

Więc przez posłuszeństwo jesteśmy jeszcze głębiej zanurzeni w Bogu, a inwencja własna to jest tworzenie własnej drogi. Ale inwencja twórcza, ona jest potrzebna ku temu, aby coraz głębiej zanurzać się w Bogu. O inwencji twórczej jest w Ewangelii napisane. Jest napisane w Ew. wg. św. Łukasza rozdz.16 o niegodziwym, nieuczciwym rządcy który to rozdał majątek na procent nie informując o tym swojego pana. Gdy pan zarządził remanent, aby pokazał mu pieniądze i skarby, okazało się że nic tam nie ma, więc mówi do niego w taki sposób: Rano mi zdasz sprawę z tego, co się tutaj wydarzyło, dlaczego tych pieniędzy tutaj nie ma. W nocy rządca pobiegł do wszystkich dłużników i odebrał od każdego po ¾ długu, a zostawił im ¼. Więc zobaczyli dłużnicy, że to jest super dla nich sprawa, więc chętnie oddali po ¾, a zostawili sobie to, co im zostało już jako darowanie długów. I gdy przyszedł rano pan, sługa zdaje sprawę; pan patrzy na to, że jest tam wszystko, więc pochwalił nieuczciwego rządcę.

A Jezus Chrystus mówi w tej Ewangelii: Wy dzieci światłości w swoim postępowaniu bądźcie podobni do nieuczciwego rządcy; on zadbał o swoją skórę szukając podobnych sobie, a wy szukajcie Boga z podobnymi sobie. Szukajcie Boga tam gdzie nie powiedziano, ale tam gdzie jesteście w stanie znaleźć Boga przez wszystkie możliwości swoje.

Czyli, **szukajcie Boga z całej siły, a On będzie wam pomagał, bądźcie nieustannie poszukujący chwały Bożej w każdej rzeczy.** Dlatego praca, zadanie, doświadczenie i próba to jest właśnie stawianie przed nami wszelkich zadań. Stawiana jest przed nami praca, zadanie, doświadczenie i próba - nie jest to nic co człowieka zabija, tylko to co go umacnia.

Bo Bóg mówi w ten sposób: Nie robię ci krzywdy, więc ty też nie obrażaj się na Mnie, bo Ja nie chcę twojego nieszczęścia, tylko chcę twoje dobro. **Więc im będziesz bardziej Mi oddany, porzucając wszystkie swoje plany, to Ja wydobędę cię z twojego ucisku i zabiorę cię do swojej radości, ku prawdzie, ku niebiańskiej twojej naturze, która to ona jest twoją naturą prawdziwej chwały i prawdziwej światłości.**

Człowiek tak daleko zapomniał o tym że jest człowiekiem światłości, że w tej chwili walczy o demoniczną naturę grzechu, nie zdając sobie sprawy że jego dzisiejsze myśli związane z ciałem wynikają z grzechu. Jest to napisane - List do Rzymian rozdz.8:

*1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.* Nie ma potępienia, bo wiemy dlaczego, ponieważ ci którzy uwierzyli w Boga, nie mają już grzechu, więc nie idą na potępienie, ale idą prosto do życia. *2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało2 czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.*

Tutaj jest taki wtręt *[usunięcia] grzechu* - ale to nie jest usunięcie grzechu, tylko to jest usunięcie ciała grzesznego, o czym mówi List do Kolosan rozdz.3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem* - czyli nie dążcie do natury złego człowieka, grzesznego człowieka, tylko bądźcie w naturze nowego człowieka. *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc proszę zauważyć - *nie okłamujcie się nawzajem boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami*. Co to oznacza?

Chrystus powiedział - List do Hebrajczyków rozdz.10: 17 *A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.* Nie mówi „wykazywać", ale „wspominać". Co to oznacza? Oznacza dokładnie to, że *nie okłamujcie siebie nawzajem boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego*; co to znaczy?

Oznacza to, że pamięć grzesznego życia tylko jest w pamięci. Pamięć grzesznego życia tylko jest w pamięci duszy, ale nie ma tam czynów związanych z tą pamięcią. I dlatego Jezus Chrystus mówi przez św. Pawła, aby nie okłamywać się nawzajem, czyli nie postępować wedle starego człowieka, wedle pamięci, żeby nie przywracać czynów starego człowieka, bo człowiek połączy się z demoniczną naturą, ponieważ jego postępowanie będzie wyrażało to, w czym już nie jest i w ten sposób *stanie się synem buntu, a z powodu nich przychodzi kara na ten świat* - Kol 3: *6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.*

Czyli Kol 3: *5 Zadajcie więc śmierć temu* - i teraz mówimy o czym? Dokładnie o głębinach, jesteśmy w głębinach i to jest właśnie odniesione do głębin - *5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach,* czyli ciele: *rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem.* To jest mowa o głębinach. Bo św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w Liście do Galatów rozdz.2: *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie* - czyli jesteśmy niewinnymi, ponieważ On nas uczynił takimi niewinnymi - *poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe*.

Czyli inaczej można powiedzieć, że jesteśmy nabyci przez Chrystusa i nosimy w sobie Jego. Więc gdy nam się poczytuje grzech, to trzeba by było powiedzieć, że On jest grzesznikiem, ponieważ nie czynimy niczego sami, to On w nas czyni. Ale On jest doskonały, więc oddajcie doskonałość Jemu w nas. Nie niszczcie nas i nie wytykajcie palcami z nienawiścią dlatego, że jesteśmy świętymi. Nie jesteśmy świętymi dlatego że tak myślimy, tylko dlatego, że chwalimy Tego który nas nimi uczynił.

Czyli mówi w ten sposób: Jesteśmy nabyci przez Chrystusa, jesteśmy Chrystusowymi, więc nie mamy niczego innego jak tylko Jego. Więc jeśli kto nam poczytuje grzech z tego powodu, że Jego mamy, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. On nie jest grzesznikiem, On jest doskonały. Więc jesteśmy doskonałością z powodu Jego doskonałości; ale tą doskonałość mamy.

Mamy tą doskonałość i dlatego jest powiedziane: *5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach, rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem.* - Odniesione jest do głębin, czyli do podświadomości. Nie możemy tego pokonać żadną siłą własną, jak to powiedział Jezus do św. Piotra, który zadał pytanie: *To któż może się zbawić? Chrystus powiedział: Dla człowieka jest to niemożliwe, nikt nie może się zbawić, Bóg zbawia.*

My właśnie mówimy: Jemu zaufaliśmy. Więc proszę zauważyć, gdy człowiek uznaje, że ma grzech, że jego dusza jest grzeszna, szkaluje Chrystusa Pana i Boga czyni kłamcą, bo nie ufa Bogu, że jest jego dusza czysta i doskonała. Co się dzieje kiedy człowiek ufa Bogu, że jego dusza jest czysta i doskonała?

Jego postępowanie takim się rzeczywiście staje. Ponieważ to postępowanie o którym w tej chwili rozmawiamy, że ono takim się rzeczywiście staje, ono wynika z rzeczywistego życia Jezusa Chrystusa w człowieku, z rzeczywistego. Ponieważ wszelką siłą i postępowaniem doskonałości jest Chrystus w nas; nie umiejętność, bo umiejętność do niczego się tu nie przyda. Umiejętność do której skierował szatan Ewę doprowadziła do całkowitego upadku. - Skieruj się do własnej umiejętności i swoją umiejętnością wykonaj dzieło które Bóg ci zadał; w tym momencie wszystko się rozsypało, Ewa odpadła od Boga, stała się Jezabel. Jezabel - czyli demonem, razem z Adamem, który właśnie jest tym demonem, który teraz niszczy.

I dlatego dzisiejszy establishment duchowny, który powstał w 418 r. nakazał zwrócić się wszystkim ludziom do demona – Baala, który miał ówczesne imię Adam, do Baala, i oddawać mu pokłon i uznawać się grzesznikami. A wedle słowa o którym rozmawialiśmy, św. Paweł mówi tak: Mamy w sobie Chrystusa, uznajemy Go, więc jesteśmy doskonałymi, bo On jest doskonały.

Więc jeśli ludzie wzywają Baala, czyli Adama, a on istnieje w nich swoją postawą, a jego postawa jest sprzeczna Bogu i grzeszna, więc szukają nieustannie grzechu, co sprzyja szatanowi; bo on właśnie chce, aby dusze były nieustannie oskarżone, a w ten sposób się jego stają więźniami. Dusze stają się więźniami i nigdy się z tego nie uwolnią, ponieważ były już takie próby od samego upadku do odkupienia Chrystusowego, wszyscy się chcieli z tego wydobyć i nikt nie potrafił, nikt nie mógł, było to po prostu niemożliwe.

Dopiero sam Chrystus przyszedł i wyzwolił człowieka, bo musiał przyjść sprawiedliwy. Jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz.3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych.*

Czyli musiał przyjść Sprawiedliwy, aby umrzeć za niesprawiedliwych, czyli dać niesprawiedliwym dar wolności, a to zostało uczynione z mocy Boga, bo Bóg co zamyśli to uczyni. Jak to jest napisane w Księdze Hioba rozdz.42: *2 «Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić.*

Marek 10: *27 Jezus spojrzał na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».* I tutaj jest przedstawione odniesienie do Hioba.

I tutaj proszę zauważyć bardzo ciekawa Ewangelia św. Marka 10:

*28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól* - czyli jest siedem i tu jest też ojca) *30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól* - jest 6, nie ma ojca, bo Ojciec jest niebieski. Trzeba porzucić ojca ziemskiego, aby przyjąć ojca Niebieskiego, bo Ojciec Niebieski daje wszystkie te rzeczy w sposób doskonały - *domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól.*

I tutaj jest ukazana ta sytuacja, że w prześladowaniach [Mk 10,30], czyli to jest ta sytuacja która się dzisiaj dzieje. W głębinach spotykamy naleciałości przodków, naleciałości postawy cielesnej, genetycznej wręcz można by było powiedzieć, przyzwyczajenie tego ciała do postępowania wedle ciała. I zmuszanie duszy do postępowania wedle ciała, co jest niewłaściwe, bo dusza nie może postępować wedle ciała, ale to ciało musi postępować wedle duszy.

A to dlatego, ponieważ jest o tym napisane, co się dzieje z duszą gdy postępuje wedle ciała - tu jest Księga Genesis rozdz.3:

*16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

To jest sytuacja, że gdy dusza całkowicie się zwiąże z ciałem, nie będzie mogła

postępować w żaden inny sposób, tylko tak jak ciało które nią rządzi. Po prostu ona musi być jemu posłuszna, bo ona je wybrała jako swojego pana; więc w taki sposób się dzieje.

I w tym momencie kiedy w głębinach jesteśmy, proszę zauważyć, tutaj powiem to w taki sposób. Gdy jesteśmy w głębinach na samym dnie, na samym dnie ciemności otoczeni światłością Chrystusową, gdzie ciemność nas nie obejmuje, zachowujemy najdoskonalszy stan równowagi przez to, że wierzymy Chrystusowi i Chrystus w nas mieszka; dlatego że Jego to uznajemy, On nas nigdy nie opuszcza -wtedy to następuje taka sytuacja, że jaśniejemy w mocy Chrystusa na nieboskłonie głębin. Jaśniejemy, w ten sposób następuje Gwiazda Poranna która jaśnieje, bo to Chrystus panuje w synach Bożych na nieboskłonie. I co się w tym momencie dzieje?

Ta natura wewnętrzna, podświadoma czyli piękna córka ziemska, czyli ta natura podświadoma, głęboka, piękna córka ziemska, ona wedle prawa które jej nakazuje służyć silniejszemu, w jednej chwili się odwraca od tego, który tam panuje, od demonów, i zwraca się ku temu który jaśnieje na nieboskłonie, ponieważ on jest mocniejszy. I co szatan robi?

Nie krzyczy na nią, tylko pada na kolana, ponieważ jego prawo rzuca go na kolana i musi to uczynić ponieważ wedle prawa rządził, a w tej chwili wedle prawa musi oddać pokłon. I nie jest to sytuacja hipotetyczna, to jest sytuacja rzeczywista, a jeśli człowiek jej nie doświadcza, to musi sobie uświadomić tą sytuację, że błądzi i nieustannie sobie wyobraża. A co sobie wyobraża? Wyobraża sobie to, co dookoła siebie widzi i co zaprowadziło go tam gdzie nie chce.

Więc nie może sobie niczego wyobrażać, tylko musi po prostu poddawać się woli Bożej, a wola Boża…proszę zauważyć, wyobraźnia. Wyobraźnia - to co w głowie jest; a wola Boża - to co nas otacza dookoła. Wyobraźnia to jest to co w głowie, a wola Boża to świat, który nas otacza. Więc widzimy po prostu wszystkie wydarzenia, znajdujemy się w tych wydarzeniach i to jest wszystko to, to jest zadanie nasze, które Bóg stawia przed nami. Nie każe nam być tam, czy tam, gdzie nie jesteśmy, tylko tu gdzie jesteśmy, tu jesteśmy w tym miejscu, więc to wszystko co nas otacza i nas dotyczy jest nami. A wyobraźnia jest to zasłona która ma udawać, że tamtego nie ma i jest co innego; więc człowiek sobie co innego wymyśla.

To szatan czyni, aby nigdy nie zaufać Bogu, ponieważ gdy człowiek ufa Bogu, szatan nie może sobie z Nim poradzić, ponieważ Bóg wziął w opiekę człowieka i szatan już nie jest w stanie nic uczynić, bo tylko może poddać się władzy Bożej. Bo władza Boża jest potęgą i mocą i siłą, i panowaniem z którym się nie dyskutuje, bo jest to po prostu niemożliwe, jest po prostu niemożliwe.

Nie wiem jak to określić, ale to tak jakby człowiek wziął do ręki ogień i prosił żeby go nie oparzył, musi ubrać oczywiście rękawice żeby go nie oparzył, bo jak tego nie zrobi to go oparzy. Albo jakby prosił uran, promieniotwórczy pierwiastek, aby żeby jak go weźmie w ręce, żeby go nie przeniknął swoim przenikliwym promieniowaniem. On to robi dlatego, że taki jest. Ogień jest gorący dlatego parzy, parzy bo jest gorący. Uran promieniuje, dlatego że po prostu tak jest zbudowany i tak promieniuje.

Bóg jest światłością, ponieważ jest światłością i taki jest. I po prostu jest to Jego natura, i Chrystus panując nad wszystkim, jest panując, ponieważ jest panowaniem. Człowiek światłości, gdy oddaje się Chrystusowi i wykonuje wszystkie dzieła…co to znaczy?

Nie możemy tych dzieł wykonać, kiedy nie mamy nadrzędnej nad sobą władzy, która jest władzą wszechobecną i która mimo gdy nawet wszystko zniknie, nie przestanie istnieć Bóg, nie przestaną oni istnieć. Świat mimo że przestanie istnieć, to ich duch, oni w Bogu, który jest ich światem, nie przestanie istnieć.

Czyli proszę zauważyć, nasze istnienie, **dosłownie nasze istnienie zależy od tego jak bardzo oddajemy się Bogu, jak bardzo Bogu ufamy,** i gdy ufamy Bogu, to ufanie Bogu jest tylko w Duchu. Im bardziej ufamy Bogu tym się bardziej stajemy Duchem. Ale nie duchem, który zna człowiek z jakiś tam mrzonek, latającym w podartym prześcieradle, czy jakimś tam, tylko jest to Duch żywy i prawdziwy. Co to znaczy Duch?

Inny rodzaj człowieka, właściwy rodzaj człowieka, rodzaj człowieka prawdziwego, żywego. I przez wiarę Bogu, proszę zauważyć, przez wiarę w Boga, gdy nasza wiara jest pełna, to nasz duch jest w pełni przenikniony naturą Boską i pełnia świadomości przeniknęła ducha, bo w duchu jest możliwość oglądania Boga. Jeśli oglądamy Go całkowicie, to całkowicie jesteśmy w Duchu, a gdy jesteśmy całkowicie w Duchu, to okazuje się, że jesteśmy całkowitym człowiekiem. Tylko że całkowicie nowym człowiekiem, innego rodzaju człowiekiem.

A patrząc na Ziemię widzimy masy ciemności, które się kłębią, a ludzie myślą, że są tymi masami ciemności. I gdy do nich się mówi, aby się wydobyli, to jest to kompletnie niezrozumiałe. Jak ja patrzę tam i mówię do ludzi żeby się wydobyli, to widzę te dusze, widzę te dusze żeby je wydobyć, a kłęby wołają: Odejdź od nas, my nie chcemy ciebie, my nie chcemy ciebie, odejdź, my nie chcemy ciebie - to kłęby mówią. A okazuje się że dusze tego nie słyszą; mimo że widzę dusze, to kłęby odpowiadają za dusze. Bo ludzie na to pozwalają, żeby kłęby tych ciemności nimi rządziły

Ale gdy znowu wierzą w Boga, to wychodzi świadomość z tych kłębów i wchodzi w wewnętrzną naturę duchową, tam gdzie Bóg przebywa, bo tylko z tamtego miejsca

Boga oglądać mogą. Tylko z tamtego miejsca. Więc gdy wierzymy Bogu, trafiamy do miejsca właściwego. Jak to w 2004 r. został napisany artykuł do internetu o tym, gdzie jest Bóg w człowieku - Bóg jest w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym.

Ludzie wolą szukać tego miejsca w sposób fizyczny. Wyciąć sobie kawałek ciała, albo drugiemu gdzieś wyciąć, wywiercić dziurę, żeby znaleźć to miejsce gdzie jest Bóg. Ale Bóg jest bardzo wyraźnie określony miejscem istnienia - w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym. Człowiek nie jest pozbawiony poszukiwania ciszy, spokoju i łagodności.

Więc dlaczego człowiek nie chce szukać Boga naturą prawdziwych owoców Ducha Św. i darów Ducha Św.? Dlaczego nie chce szukać, tylko chce szukać fizycznie? Bo to diabeł chce czynić, bo diabeł nie potrafi to czynić w sposób duchowy, a zresztą nie pozwala, ponieważ człowiek wychodzi poza jego przestrzeń i władzę, i wtedy gdy człowiek zacznie dostrzegać Boga już jest nieuchwytny dla szatana, ponieważ wyszedł poza jego przestrzeń.

I tu jest znowu Ewangelia: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica*.

Więc gdy człowiek jako prawica, czyli oddaje się Bogu z całej siły, nie używa rozumu, przestaje dla szatana być widoczny, znika, przestaje istnieć. I ta sama sytuacja była właśnie 2000 lat temu - kiedy ludzie widzą Jezusa Chrystusa, ci którzy są na Ziemi i faryzeusze, jako człowieka cichego, spokojnego, pokornego, oddanego. Czyni cuda z mocy Ojca, ale nie epatuje władzą tak jak faryzeusze. Właściwie nie dostrzegają żeby On epatował władzą, ale władza Jego boska jest poza zasięgiem rozumienia i postrzegania diabła. Diabeł orientuje się dopiero z mocy Chrystusa, Jego władzy wtedy, kiedy jest strącony z niebios, i nie wie jak to się stało, ponieważ nie widział jak On tam się wznosił, nie widział żeby panował. Ponieważ szatan widział tylko naturę cielesną, która nic nie robiła tylko była; była cicha, spokojna, miłująca, wybaczająca, uzdrawiająca, i nie atakująca szatana, tylko ratująca ludzi.

Ale Chrystus Pan wznosił się ku doskonałości i trwał w doskonałości tej, której szatan nie widział. I gdy został szatan strącony z niebios - Apokalipsa św. Jana rozdz.12:

*7 I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, 8 ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. 9 I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie.*

*10 I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastało zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym.*

*11 A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka*
*i dzięki słowu swojego świadectwa.*

Dzięki krwi Baranka - czyli czystości, to krew Baranka oczyściła ich całkowicie z grzechów. Czyli proszę zauważyć, są czyści dlatego że wiedzą że są czyści, nawet jeśli ich rozum mówi, że nie są czyści. To jest zasada bardzo wyraźna - są czyści dlatego, ponieważ zapewnił ich Bóg o ich czystości. Nawet jeśli ich rozum mówi, że nie są czyści, to nie słuchają rozumu, tylko wierzą Bogu, że są czyści; i co się dzieje?

I postępują w sposób doskonały i czysty, ponieważ to Bóg jest mocą ich czystości, a nie ich rozum, który mówi: widzisz grzechy, to jak możesz być czysty. A wtedy taki człowiek święty mówi w taki sposób: To, że widzę grzechy nie oznacza braku dzieła Boga. Dzieło Boga istnieje w dalszym ciągu, a jest nim czystość mojej duszy. Więc wierzę w czystość mojej duszy, a że grzech widzę w swoim ciele nic nie znaczy o braku dzieła Boga. Bo dzieło Boga istnieje, mimo tego że widzę grzech, bo nie widzę swojego grzechu, tylko grzech mojego ciała. Bo swojego jako duszy widzieć nie mogę, ponieważ go nie ma. A dlatego go nie ma, ponieważ w pełni ufam Chrystusowi i Bogu który ten grzech we mnie pokonał, i wierzę Bogu że jest prawdomówny i wychwalam Go; a Chrystusa jako tego, którego drogocenna Krew mnie oczyściła z grzechu i go po prostu nie mam.

Proszę zauważyć, tutaj jest taka sytuacja, że widzę szatana który wszystko chce zrobić, aby wiara nie istniała jako wiara związana z Bogiem, tylko wiara jako pewien element etniczny, czyli pewnego rodzaju różnych nacji wymyślania sobie czystości wiary, i jakiejś egzoteryki, która jakoby miałaby pomóc w czystości człowieka.

Więc tutaj szatan kieruje człowieka ku wierze jako pewnemu elementowi jego umysłu i rozumu. Wiara nie jest elementem ani rozumu, ani jego umysłu, który jest pod wpływem rozumu.

A o umyśle mówi Bóg bardzo wyraźnie - Rzym 1: *20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła* - czyli przez dzieła Boga są dostępne dla człowieka - *tak że nie mogą się wymówić od winy.*

Tutaj mam hiperłącze: *A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.* Filipian 4,7

Więc ci którzy trwają w Bogu, proszę zauważyć, uwierzyli Chrystusowi, to nie ich myśli, tylko myśli Chrystusa, myśli Chrystusa, jest to bardzo wyraźnie ukazane: *A pokój Boży który przewyższa wszelki umysł będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.* Czyli gdy uwierzymy Bogu, sam Bóg Ojciec będzie panem naszych myśli, panem naszego serca, panem naszej duszy, panem naszego chcenia i panem naszego postępowania. Więc w

tym czasie nie ma już dla człowieka miejsca.

Tutaj okazuje się ta sytuacja, że człowiek ma różne pułapki - jedną z pułapek która go zwodzi, męczy i dręczy jest wiara, która jest elementem rozumu, że wierzy w to co rozumie i co widzi, co jest w stanie pojąć. Zasada umysłu, rozumu jest taka, że jeśli widzi grzechy - Kościół na tym bazuje, na tym bazuje establishment właśnie ten z 418 r. Goga Magoga. Czyli ten Goga Magoga który dzisiaj działa na całym świecie, można by powiedzieć w tzw. gabinetach cieni. Gabinety cieni to są Goga Magoga, to są te gabinety cieni, którzy panują nad Ziemią, ale ich nie ma. Od zawsze to wiedzieliśmy że panowali, ale ich nie było ponieważ panowali z gabinetów cieni. Więc tutaj to jest właśnie 418 r. ten Goga Magoga który wszystko robi; najpierw jest to przez lęk zniszczenie prawdziwej wiary, a później wiara która powstaje z powodu lęków kultywowanie jej jako wiara właściwa.

Sytuacja jest taka, że gdy dochodzimy do przestrzeni obudzenia człowieka wewnętrznego, jak to mówi przecież List do Efezjan rozdz.5: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi:*

***Zbudź się, o śpiący,***
***i powstań z martwych,***
***a zajaśnieje ci Chrystus.***

I dostrzegłem tą sytuację, że ta część zmysłowa, ta część ciemna, ona już nie wyrabia, ona już nie jest wstanie tego słuchać, ona jakby była bombardowana nie wiadomo jaką potężną siłą i ma już dosyć, już odrętwiała, już ledwo co żyje, zaraz po prostu przestanie istnieć, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie „wykituje". Zaraz przestanie istnieć, nie jest już w stanie tego zdzierżyć.

Ale w tym momencie następuje przebudzenie wewnętrznego człowieka. Wewnętrzny człowiek zaczyna być przebudzony, zaczyna być radosny - *przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus*.

Jesteśmy w głębinach, gdy jesteśmy w głębinach nie może nastąpić sytuacja czynienia czegokolwiek względem drugiego człowieka i w jakiś inny sposób, abyśmy mieli korzyść wynikającą tylko z natury cielesnej, czy panowania, czy rozumowego, wynikająca z tego że ktoś nie kontroluje sytuacji.

Jak to było powiedziane: *Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie*. Czyli inaczej można powiedzieć, gdy ona nie kontroluje sytuacji, mężczyzna nie powinien nad nią panować, aby mieć korzyść z panowania nad nią. Ale gdy ona nie kontroluje sytuacji tylko jemu całkowicie ufa, to jej ufność powinna przynieść jej korzyść przez to, że mężczyzna mając świadomość tego, że Bóg dał mu opiekę, a jednocześnie ustanowił go

wzorem dla kobiety; więc musi mężczyzna z całej siły trwać w Chrystusie, aby kobieta nigdy nie upadła przez niego. Aby nigdy nie pogorszył się jej stan, bo stan kobiety tylko zaświadcza o stanie mężczyzny. To zaświadcza, po prostu kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie.

Dlatego podświadomość człowieka, jej działania przeciwko prawdzie Bożej zaświadczają o tym, kim są upadli aniołowie. Że upadli aniołowie są jednym wielkim wrogiem Boga, ale Bóg ustanowił synów Bożych, nowych, bo tamtych - spalił ich wnętrze, bo okazali się niegodni i utracili życie. Spalił ich wnętrze, czyli spalił ich dusze, spalił wewnętrzne istnienie, boską naturę ich spalił swoim tchnieniem i powołał synów Bożych.

I proszę zauważyć taką ciekawą rzecz, o której już kiedyś rozmawialiśmy. Gdyby celem ostatecznym zbawienia i odkupienia Chrystusa był człowiek jako taki, to Bóg by go nie uśmiercił, tylko by go oczyścił. Ale Bóg uśmiercił człowieka - jest to napisane w Liście do Rzymian rozdz.6:

*6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

*Kto bowiem umarł* - czyli jakby to powiedzieć, bo ludzie nie rozumieją co to znaczy - ukrzyżowany razem z Chrystusem, ponieważ oni tego nie widzą; oni czują się żywymi, a dlaczego?

Nie mają najmniejszego pojęcia o swojej duchowej naturze, o swoim duchu, bo gdyby wiedzieli, znali ducha, to by wiedzieli że został ukrzyżowany razem z Chrystusem, bo to się stało i to jest fakt. Ale że nie znają swojego ducha, to nie mają pojęcia; rozglądają się dookoła i zastanawiają się gdzie jest ta śmierć, przecież nie czuje się w ogóle uśmiercony. Jeśli nie czuje się uśmiercony, to znaczy że nie znajduje swojego ducha, nie ma pojęcia gdzie on jest, i nie rozumie tego wszystkiego, bo to się wszystko przez wiarę dzieje.

Natomiast gdy ufa Chrystusowi i przyjmuje Chrystusa, proszę zauważyć, w taki sposób - List do Kolosan rozdz.3: *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie* - kiedy uznamy Chrystusa za nasze życie, że On jest naszym życiem, to wtedy uznajemy także śmierć czyli poprzedni werset: *3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Umarliście bowiem* - czyli jeśli uznajemy że Chrystus jest naszym życiem, to w tym momencie uznajemy też śmierć swojego starego ducha, czyli ducha grzesznego, złego ducha, a w tym momencie panuje w nas Duch Chrystusa; i co się w tym momencie dzieje?

Kol 3: *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.* Czyli

pojawia się chwała; to jest ta sytuacja, prawdziwa sytuacja.

I najważniejsze jest żeby umrzeć, a nie zasnąć i w dodatku chrapać, tylko umrzeć, tylko być prawdziwie umarłym. A prawdziwie umarłym jesteśmy tylko wtedy, prawdziwie umarłym, kiedy mamy życie od Chrystusa, bo przestaje istnieć jakakolwiek siła ciemności, która zwodzi człowieka. Więc to o czym rozmawiamy nie jest trudne, nie jest trudne. Ale jest jedna rzecz trudna - spotykamy się z zawiłością inteligencji emocjonalnej. I proszę zauważyć, czym jest inteligencja emocjonalna w tym przypadku?

Dlaczego człowiek będąc człowiekiem niedoskonałym, nie żyjącym w Bogu, nie traktuje swojej podświadomości jako jedno wielkie zło i ciemność, która wymaga tak naprawdę ocalenia; ale w tym wszystkim uczy się przewrotności, aby nikt tej przewrotności nie zobaczył, żeby uchodził za dobrego będąc złym - List św. Pawła do Galatów rozdz. 6: 3 *Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.*

Czyli kiedy całą naturę podświadomą nie traktuje jako zło które musi zwalczyć, tylko swoją specyficzną umiejętność radzenia sobie w życiu, czyli jako inteligentne przemykanie między pułapkami Boga - pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Czyli inteligentne umykanie kształtowania się Bożego w nas, kształtowania Boga który nas kształtuje, umykanie, czyli uciekanie; to jest to właśnie ta inteligencja emocjonalna.

Bo inteligencja emocjonalna nigdzie człowieka nie doprowadzi, ona jest pewnego rodzaju okłamywaniem siebie, że jest człowiek dobry będąc złym. Do czego to jest podobne? To jest podobne do sytuacji kiedy ludzie idą na kurs wybaczania; są na kursie wybaczania, przechodzą cały kurs wybaczania, wybaczają wszystkim, a są po prostu takimi samymi jakimi byli przedtem. Czyli to jest wyższy poziom inteligencji emocjonalnej, wyższy poziom oszukiwania siebie, że jest dobrym, ale jest w dalszym ciągu zły, tylko wmówił sobie i oszukał siebie tak bardzo, że już nie wie że jest oszukany. I stał się po prostu tak bystry w oszukiwaniu, że sam nie wie, że się oszukał, nie czuje się oszukany, a stał się bystry w oszukiwaniu samego siebie, że nie czuje się oszukany, taki jest bystry w oszukiwaniu samego siebie. Więc przechytrzył samego siebie.

Więc tu nie o to chodzi, chodzi tutaj o całkowitą prostotę, największą prostotę jaka istnieje, największą prostotę, oddanie się Duchowi Bożemu z największą prostotą. Czyli to o czym rozmawiamy nie jest trudne, ukazuje wewnętrzne pokręcenie, wewnętrzną chytrość, pułapki, przemoc, sidła, wnyki, potrzaski i wilcze doły, jak bardzo człowiek skonstruował swoją osobowość na zasadzie różnych emocji, które chce aby ukazać jakoby coś dobrego, które później stają się sidłem i nie może się z tego wydostać.

Czyli to o czym rozmawiamy w tej chwili - o prawdzie naszego wewnętrza, o

Chrystusie, o Duchu Św. i o prostocie, ujawnia całą misterną sieć demagogii. Czyli Goga i Magoga, który chce coś sprzedać i sprzedaje to dwa razy taniej, aby sprzedać coś dziesięciokrotnie drożej, bo nigdy nie zostanie uszczuplony z pieniędzy, bo na tym straci podwójnie, a tam zyska dziesięciokrotnie. Więc traci po coś, po to aby stał się bardziej chytry niż był wcześniej, aby mógł naciągnąć tych, którzy nabierają się na taką rzecz.

Dlatego w tym momencie nasz proces wewnętrzny, wewnętrznego ukazywania tej pracy wewnętrznej, ukazuje się w ten sposób, że im bardziej odnajdujemy siebie samych, tym bardziej widzimy różnego rodzaju sidła. Czyli co to znaczy?

Jest mnóstwo nitek które sięgają do tego człowieka, i staje się marionetką, i tutaj podskakuje bo wydaje mu się że chodzi, że robi, ale jest po prostu marionetką tak naprawdę, która wykonuje tylko to, co z góry do niego przychodzi, a z góry przychodzi na niego to, co na dole panuje nad górą. Dlatego Jezus Chrystus powiedział: Dół zawsze będzie panował nad górą; dlatego niech dół wasz będzie doskonały, aby góra stała się przepiękna. Dlatego jest powiedziane: *Aby to co wewnętrzne było takie jak zewnętrzne i to co zewnętrzne takie jak wewnętrzne, i aby to co na górze, było takim jak na dole.* Bo dół gdy będzie opanowany, góra zacznie we właściwy sposób funkcjonować. Jak inaczej można by powiedzieć?

Całe zło które jest na dole, które nie jest kontrolowane, staje się panem góry. A o działaniu na górze jest powiedziane w Efezjan 6:

*10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału* - czyli przeciw człowiekowi - *lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko.*

Czyli jest tu napisane, że musimy stoczyć bitwę z ciemnościami na górze. A gdy tutaj wejdę w Biblię warszawsko-praską: *Prowadzimy bowiem walkę nie ze zwykłymi ludźmi, lecz mamy stawić czoło Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, oraz mocom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Skąd się ono tam wzięło? Z dołu się wzięło. I w tym momencie kiedy my toczymy bitwę z dołem w mocy przychodzącej z góry; jak to wygląda żebyście państwo to zrozumieli. Moc Chrystusa przychodząca z góry jest jak laser, przenikająca wszystko, dociera aż do samego dołu, aby uderzyć w tam będącą odbiciem doskonałości Bożej żonę Boga. I tam w głębinach, gdzie żona Boga przebywa, wytryskuje to strumieniem, ale już rozczepionym, będącym światłością. O czym mówi ten werset - Pieśń nad Pieśniami rozdz.6:

*10 «Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza,*
*piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce,*
*groźna jak zbrojne zastępy?»*

I w tym momencie na dole, gdy strumień ten uderzy, on z góry idzie strumieniem nierozczepionym, czystym i doskonałym, uderza w żonę Boga otwierając w niej światłość wewnętrzną. A ona wytryskuje strumieniem jasności jaśniejąc od dołu ku górze, jaśnieje jak słońce, i przestaje istnieć władza jakakolwiek na górze, bo została rozproszona mocą światłości.

I dlatego jest tu powiedziane o mocy światłości Ef 5: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi:*

*Zbudź się, o śpiący,*
*i powstań z martwych,*
*a zajaśnieje ci Chrystus.*

Więc tutaj dostrzegając tą sytuację o której w tej chwili mówimy; i z tego powodu na górze istnieją te ciemności, ponieważ one są władzą pierwszego świata. Jak wiecie państwo, nie żyjemy na pierwszej Ziemi stworzonej przez Boga. Jest to przecież bardzo wyraźnie napisane w 2 Liście św. Piotra rozdz.3:

*5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.*

Wiec nie żyjemy na pierwszej Ziemi. A tutaj o żonie Boga przecież wiecie państwo, bardzo wyraźnie - Ks. Izajasza 54:

*1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła,*
*wybuchnij weselem i wykrzykuj,*
*któraś nie doznała bólów porodu!*
*Bo liczniejsi są synowie porzuconej*
*niż synowie mającej męża, mówi Pan.*
*2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu,*
*rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się,*
*wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki!*
*3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo,*
*twoje potomstwo posiądzie narody*
*oraz zaludni opuszczone miasta.*
*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,*
*nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia.*
*Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.*

*I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.*
*5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,*
*któremu na imię - Pan Zastępów;*
*Odkupicielem twoim - Święty Izraela,*
*nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

Więc dostrzegamy tą sytuację jasno i prosto, właśnie w tej sytuacji całej, która ukazuje nam tak bardzo usuniętą i niechcianą prawdę, która w głębinach staje się nam objawiona i w sposób jasny i prosty czyniona.

Ale dzieje się tylko dlatego, ponieważ przekraczamy w tym świecie, to co nazywane jest przez ten świat największą herezją. Największą herezją w tym świecie nazywa się to, że człowiek może być człowiekiem nie mającym grzechu, że nie ma grzechu. Dlatego było powiedziane: największym grzechem jest to, że człowiek może uważać, że nie ma grzechu.

Jak może uznać wiarę w Chrystusa, w Jego odkupienie, grzechem? Jak może nazywać człowiek to, że wierzy w Chrystusa Pana, to że wierzy że jego grzechy odkupił, to że jest w Liście św. Pawła do Rzymian 6 napisane: *6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż jeśli umarliśmy z Chrystusem wierzymy, że z Nim również żyć będziemy.*

Więc to jest nazwane największą herezją, dlatego że tu jest napisane że nie mamy grzechu, ponieważ umarliśmy dla grzechu. Wiec my przekroczyliśmy największą herezję i idziemy ku prawdzie; i dlatego szatan strasznie się boi synów Bożych. My jesteśmy synami Bożymi przez wiarę, nie przez napis na koszulce, nie przez to, że cieleśnie nimi jesteśmy, ale jesteśmy nimi duchowo.

Dlatego że nie sami czynimy się synami Bożymi, ale to Chrystus Pan nas wciela w Ciało święte, które Chrystus, Bóg Ojciec w Nim stworzył dla nas, abyśmy je przyjęli i abyśmy w Nim dostąpili chwały - o czym mówi List do Efezjan rozdz.2: *6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Więc to jest Jego tylko dzieło; i nikt nie może powiedzieć: ja nie mam grzechów, ponieważ zapracowałem sobie na to. Chrystus dlatego wszystkich odkupił, aby nikt tak nie powiedział, tylko wiedział - jestem wolny, jestem bez grzechu, bo Chrystus to uczynił, a wiemy o tym przez wiarę. I grzech mojego ciała nic nie mówi o braku dzieła Jezusa Chrystusa, tylko mówi mi o mojej pracy, która na mnie czeka.

Na mnie czeka - oznacza - 2 List św. Piotra rozdz.1: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą*

*gorliwość* - czyli ci którzy uwierzyli Chrystusowi z całej siły, że są bez grzechu i są doskonałymi, postępującymi w Chrystusie Panu, są świątynią dla Boga, są kamieniami żywej świątyni; niech oni wołają: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie.*

Cnota czyli czystość. Cnotę zawdzięczamy Chrystusowi, On jest tym, który cnotę wyniósł ku doskonałości Bożej, czyli owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Z tego powodu przez jedność z cnotą przenika nas poznanie; ponieważ cnota jest w Chrystusie Panu, to jest Duch Boży. I w Nim jest prawda, przenika nas poznanie. Gdy mamy poznanie, wtedy to poznanie kieruje nas ku powściągliwości od jakiegokolwiek gadania bzdur i wyciągania wniosków niewłaściwych, i pochopnego sądzenia. A powściągliwość kieruje nas do cierpliwości. Powściągliwość czyli żebyśmy nie postępowali będąc w gorącej wodzie kąpani. Cierpliwość to jest oczekiwanie na działanie Boga. Gdy mamy cierpliwość to ta cierpliwość objawia się w pobożności, czyli oddawaniu się Bogu z całej siły, a On w nas żyje swoją mocą. Ale gdy pojawi się w nas pobożność, to wtedy pojawia się w nas przyjaźń braterska, czyli miłość braterska.

*Czyli kto miłuje Boga, ten miłuje braci, bo jeśli kto nie miłuje braci gdy ich widzi na swoje oczy, to jak może miłować Boga, którego nie widzi.*

Do przyjaźni; gdy jest przyjaźń braterska – *7 do przyjaźni braterskiej zaś miłość.* Wtedy pojawia się prawdziwa miłość Boża, ponieważ sam Chrystus Pan na Ziemi był bratem wszystkich tych, którzy byli właśnie gorliwymi, gorliwymi w wierze. Co znaczy gorliwymi w wierze? Nic nie mówi mi grzech mojego ciała, ale wszystko mówi mi dzieło mojego Mistrza, mojego Boga, Jezusa Chrystusa o tym, że jestem bezgrzesznym. Gorliwy jestem w wierze, czyli nawet gdyby mówili że jestem grzesznikiem, to ja wiem że nie. Ja wiem że nie, ponieważ kim bym był, i tutaj słowa Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus stoi przed sanhedrynem i sanhedryn zadaje Mu pytanie: Czy jesteś synem Bożym? A Chrystus mówi tak: *Gdybym powiedział że nim nie jestem, to bym był podobnym kłamcą do was.*

I dlatego gdy św. Piotr i Paweł mówią: Gorliwym jestem w wierze i Jego wynoszę ku chwale, gdybym powiedział że jestem grzesznikiem byłbym podobnym kłamcą do was. Więc mówię że nim nie jestem, ponieważ nie jestem grzesznikiem nie z powodu własnego postępowania i własnych myśli, i sam sobie wystawiam laurkę, tylko uznaję dzieło Boga które jest wszechobecne, wszechpotężne, nieprzemijające i wieczne. Wiem, że jestem doskonały.

To jest moc miażdżąca głowę szatanowi. On tego nie jest w stanie przebrnąć, ponieważ nie może powiedzieć Bogu: Kłamiesz; bo dzieła palą go w stopy i w nogi, i w

oczy, i wszędzie płonie wewnętrznie od potężnej mocy Bożej. To przecież to Jego kajdany, Boga kajdany, nieustannie go pętają i jest on tam w tym miejscu gdzie jest, mocą Bożą. Więc nie może powiedzieć, że nie ma Boga jeśli jest w kajdanach skuty tam na dole i nie może stamtąd się wydostać; to mocą Bożą; więc nie może powiedzieć, że Go nie ma, bo by nie było kajdan.

Więc gorliwość w wierze - oznacza to: nikt nie powie mi, że jestem grzesznikiem tylko dlatego, że ciało jest grzeszne. Ciało jest grzeszne od początku świata, takim zostało stworzone.

Hiob powiedział: Poddałeś mnie grzechowi i cierpieniu bez sądu. Tak Hiob mówi: Bez sądu poddałeś mnie grzechowi, bez sądu. Ale to woła ciało. A duch i dusza Hioba woła: Ufam Tobie wiecznie, wiem że Twoje drogi są sprawiedliwe, poddajesz mnie próbie, nie musisz mi się tłumaczyć, ale wiem że drogi Twoje są doskonałe i dobre są dla mnie. I jest tu napisane - Hiob 19, mówi:

*25 Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje,*

*na ziemi wystąpi jako ostatni.*

*26 Potem me szczątki skórą odzieje,*

*i ciałem swym Boga zobaczę.*

*27 To właśnie ja Go zobaczę,*

*moje oczy ujrzą, nie kto inny;*

*moje nerki już mdleją z tęsknoty.* Czyli moje sumienie już Go oczekuje z całej mocy.

*28 Powiecie: "Po cóż nalegać?*

*Czyż powód oskarżeń znajdziemy?"* Chodzi o trzech adwersarzy, którzy chcieli złamać Hioba.

*29 Wy sami drżyjcie przed mieczem,*

*bo gniew za grzechy zapłonie.*

*Wiedzcie, że sądy istnieją*».

To że sądy istnieją, to jest napisane znowu u Koholeta 3:

*15 To, co jest, już było,*

*a to, co ma być kiedyś, już jest;*

*Bóg przywraca to, co przeminęło.*

I 1 rozdz. Koholeta:

*9 To, co było, jest tym, co będzie,*

*a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie:*

*więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem.*

Czyli chodzi o to, że sąd się roztacza i wszystko jest osądzone, i staje się ponownie stworzone, aby zostać ponownie osądzone. A gdy zostanie osądzone, znów zostanie stworzone to co niedoskonałe było, aby zostało znowu stworzone i znowu osądzone. I

będzie to tak się działo, aż zostanie ostatnia doskonałość, która Bogu zostanie poddana. Jak to mówi Księga Izajasza rozdz.6:

*8 I usłyszałem głos Pana mówiącego:*
*«Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?»*
*Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»4*
*9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu:*
*Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia,*
*patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!*
*10 Zatwardź serce tego ludu,*
*znieczul jego uszy,*
*zaślep jego oczy,*
*iżby oczami nie widział*
*ani uszami nie słyszał,*
*i serce jego by nie pojęło,*
*żeby się nie nawrócił*
*i nie był uzdrowiony».*
*11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?»*
*On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione*
*i domy bez ludzi,*
*a pola pozostaną pustkowiem.*
*12 Pan wyrzuci ludzi daleko,*
*tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.*
*13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie,*
*to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu*
*jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.*
*Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».*

Czyli oczyści wszelki lud.

Proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy jest kierowanie człowieka prosto ku miejscu, gdzie wszyscy ludzie i tak muszą stanąć w tych dniach, które się teraz zbliżają. Czyli każdy człowiek musi stanąć w miejscu swojej pracy. List św. Pawła do Galatów rozdz.6:

*7 Nie łudźcie się: 8 Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie:* (czyli musi stanąć w tym miejscu) *kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. 9 W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. 10 A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze.*

Więc proszę zauważyć, tu chodzi o tą sytuację, że musimy nieustannie tą pracę

wykonywać. Bóg w tej chwili ukazuje, że wszyscy muszą stanąć w miejscu, do którego Bóg człowieka posłał. Czyli inaczej można to powiedzieć, żeby to zrozumieć, musi człowiek bezwzględnie stanąć w miejscu swojej tożsamości duchowej, bez względu na to czy ją zna, czy ją nie zna.

To tak jak człowiek który nie wie jak jego dusza się oddziela od ciała; Bóg mówi: Umierasz; i dusza „pyk", wyskoczyła z ciała i już jej w ciele nie ma. Człowiek nie wie jak to się stało, ale Bóg to rozdzielił. Nie wie gdzie to jest połączone, ale On rozdzielił. Ta sama sytuacja jest właśnie w tej sytuacji, że każdy człowiek ma miejsce do którego go Bóg posłał.

W tym momencie przychodzi taki czas, że Bóg stawia każdego człowieka w miejscu tego dzieła. Jeśli jest nienawiścią dla samego siebie i nienawiścią dla świata; nienawiścią dla siebie - czyli co to znaczy nienawiścią dla siebie?

Jest przebiegły względem siebie, a jednocześnie, czyli można powiedzieć, ufa sobie i swoje plany realizuje, a te plany są takie żeby być wielkim z powodu siebie samego, a nie ufać Bogu; następuje sytuacja taka, że pracuje razem z demonami po to, aby dusza jego był udręczona jeszcze bardziej.

Bóg wzywa go do miejsca jego pracy, a jego pracą jest miejsce gdzie dusza cierpi, aby ją wydobyć. Dusza cierpi, czyli piękna córka ziemska, która jest tą naturą wewnętrznej naszej natury, czyli tajemnicą ciała.

Jest taki psalm o tym mówiący, który Duch Św. pozwolił mi napisać o tajemnicy ciała, które jest ogromną potęgą i siłą ukrytą przed samym ciałem, pieczęciami zakryte. I tam Bóg wzywa człowieka do tego miejsca, gdzie jest życie tej wewnętrznej istoty, gdzie nakazał mu ją ratować.

I sąd polega na tym, że daje człowiekowi pełne odczuwanie jej sytuacji. Jeśli jej sytuacja jest doskonała z powodu wiary człowieka, to cieszy się chwałą, radością i prawdą, i potęgą która tam jaśnieje.

Jeśli natomiast przyczynił się do jej udręczenia i upadku, to wtedy jej udręczenie staje się jego udręczeniem i nie ma pojęcia skąd to się wszystko wzięło, i skąd to udręczenie jest; a sam jest dręczycielem tej, która jest jego czuciem, jego stanem psychicznym, jego stanem emocjonalnym, jego równowagą wewnętrzną. Ponieważ ta natura wewnętrzna, ona wpływa na całe jego czucie, wpływa na jego układ właśnie emocjonalny, na całe postrzeganie i równowagę - to ona wpływa; jeśli ją traktuje źle, to sam jest pokręcony i udręczony.

Kiedy ją traktuje w sposób doskonały z mocy Bożej, to jest tam uporządkowany i ten porządek wypływa przez całe jego postępowanie cieszy się ciszą, łagodnością. Czyli znalazł miejsce ciszy, spokoju łagodności którym jest Chrystus, bo Chrystus jest w

miejscu cichym, spokojnym i łagodnym. A żeby to miejsce znaleźć musimy się takim stawać, jeśli się takimi stajemy, to to miejsce znajdujemy; nie ma innej możliwości, tylko taka.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. Nie jest to trudne spotkanie, spotykacie się ze sobą trudnymi, a nie trudnym spotkaniem, to wy jesteście trudni, z własnym trudem.

**Część 3**

Prawda, która jest poruszana, jest to prawda głębin. O głębinach wspominaliśmy już od bardzo wielu lat, ale teraz jesteśmy w głębinach. Nie li tylko dlatego, że te głębiny odnaleźliśmy, tylko dlatego że Bóg nas tam posyła i objawia nam tajemnice, ponieważ przez ogromną ilość czasu te głębiny nie były ujawniane. Od 1700 lat establishment duchowny skrywał głębiny jako dzieło, na którym ma się odbić tajemnica Boga. Czyli można by było powiedzieć to w taki sposób, jak mówi tutaj Ezechiel w rozdz.38, werset od 14:

*Dlatego prorokuj synu człowieczy i mów do pogan: Tak mówi Pan: Czy nie tak będzie, że gdy Mój lud izraelski mieszkać będzie bezpiecznie wybierzesz się w drogę 15 i przyjdziesz ze swej siedziby, z najdalszej północy, ty i liczne ludy wraz z tobą, wszyscy na koniach, wielki zastęp, potężne wojsko?.* Do czego jest tutaj to podobne?

To jest podobne do proroctwa Jeremiasza, który prorokował przeciwko Izraelowi, mimo że był prorokiem izraelskim, semickim, prorokował przeciwko Izraelowi dlatego, że on był odstępny, Izrael był odstępny. Izrael myślał, że Bóg będzie go chwalił zawsze, zawsze bez względu na to jaki jest. Czyli będzie tak jak drewniany posąg: że ludzie robią, a posąg nic, patrzy i nie widzi, a jak się przewróci to trzeba go podnosić.

A Bóg nie patrzy na nieprawość swojego ludu nie działając. I dlatego Jeremiasza posłał, aby powiedział także i Babilończykom: Podbijesz naród izraelski, podbijesz i w niewolę go weźmiesz, aby wiedział, że Ja jestem najlepszym wychowawcą. Jeśli źle się macie, to Ja wezmę was w opiekę swoją srogą i pokażę wam jak należy być posłusznym swojemu Stworzycielowi. I ukażę wam jak należy oddawać pokłon i służyć swojemu Stworzycielowi - Bogu swojemu.

I tutaj właśnie gdy Babilon najechał Izraelitów, to zostali ludzie do więzienia wzięci w niewolę i pozabijani, a i Jeremiasz myślał, że go zabiją, będąc w cysternie. Okazało się, że przyszli go wyzwolić, ponieważ z jego powodu Babilon wyruszył przeciwko Izraelowi, krajowi o potężnej sile, o potężnej mocy, że nigdy nikt by się nie odważył, aby ruszyć na tak potężny naród i tak waleczny. A jednak to uczynił i zwyciężył, tylko dlatego że posłuchał Jeremiasza, czyli proroka Boga izraelskiego, który prorokował

przeciwko Izraelowi dlatego, bo on się odwrócił.

I tu jest sytuacja podobna, że Bóg przedstawia tą sytuację, że przyjdą i zajmą miejsce. Ale Bóg mówi to w innym kontekście; mówi w taki sposób: Gdy przyjdą z północy, ludzie chazarscy stamtąd z północy dalekiej przyjdą i zajmą to miejsce, które im się nie należy i nazwą je jako swoje miejsce, i wezmą miejsce Izraela, to będzie to koniec czasów. Będzie to koniec czasów! Na końcu czasów to się stanie, jak to napisane Ez 38:

*16 I nadciągniesz przeciwko memu ludowi, Izraelowi, jak chmura, by pokryć kraj. Przy końcu dni to się stanie, wtedy sprowadzę ciebie do kraju mojego po to, by poznały Mnie pogańskie ludy, gdy na twoim przykładzie, Gogu, okażę moją świętość przed ich oczami.17 Tak mówi Pan Bóg: Ty jesteś przecież tym, o którym w dawniejszych czasach mówiłem przez moje sługi, proroków Izraela, którzy wtedy przepowiadali, że sprowadzę cię na nich.* - Czyli mówi do Goga.

Tak jak pamiętamy tutaj projekcję, czyli punkt widzenia. Tak jak w Księdze Rodzaju rozdz.3, werset 15, Bóg mówi tak: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie.* Czyli występuje taka sytuacja: Bóg zwraca się do szatana - ciebie, a do Niewiasty - Niewiasta. Czyli do tej, która jest gdzieś dalej, a tutaj do szatana jako tego, który jest blisko. *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i Niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje i potomstwo jej.*

Czyli odnosi się w taki sposób, że tutaj trzyma szatana i mówi: Ty jesteś tutaj blisko, ja cię trzymam za gardło i nic uczynić nie możesz, a Ona, którą powołałem, Ona czyha na ciebie i zmiażdży ci głowę.

I tam jest sytuacja podobna, czyli przedstawia tak sytuację Ez 38:

*17 Tak mówi Pan: Ty jesteś przeciwko tym, którym w dawniejszych czasach mówiłem przez moje sługi - proroków Izraela, którzy wtedy przepowiadali, że sprowadzę cię na nich. 18 Ale w dniu, w którym przybędzie Gog do kraju Izraela - wyrocznia Pana Boga - gniew mój we Mnie zapłonie.*

*22 I wymierzę im karę przez zarazę i krew, i ulewę, i grad jakby kamieni, ogień i siarkę, ześlę też deszcz na niego i na jego wojsko, i na liczne ludy, które są z nim.*

Tutaj chodzi o to, że proszę zauważyć ciekawą sytuację - tutaj Bóg przedstawia tą sytuację, że to nie jest jeden naród, tylko jest to wiele ludów, które zajęły miejsce dzisiejszego właśnie Izraela, gdzie Gog i Magog, to są właśnie dzisiejsi Żydzi chazarscy, którzy pochodzą z Chazarii - genetycznie nie są Żydami, zostało to już bardzo wyraźnie ukazane.

Dlatego Bóg mówi w Apokalipsie św. Jana, rozdz.3, werset 9:

*9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana,*
*spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami -*
*a nie są nimi, lecz kłamią.*

Lecz kłamią; ale o kłamstwie jest napisane: Chazarowie z Chazarii nazywają siebie Żydami, a nimi nie są. Lecz w rzeczywistości badania DNA wskazują, że tylko 2%

dzisiejszych Żydów są to geny semickie, reszta są to napływowe, którzy nie są tak naprawdę Żydami. Jest to teren zajęty przez obce ludy. Dlatego mówi o tym Księga Ezechiela. Ezechiel jest to prorok, który prorokował po Jeremiaszu i po Izajaszu, jest to mniej więcej około 500 lat przed Chrystusem, jest to ten okres. Dlaczego o tym mówię?

Dlatego o tym mówię, ponieważ zawsze jak pamiętam, pytałem się Boga co to są ci Gogowie i Magogowie? Przecież pod koniec, kiedy oni się pojawią, to nastąpi koniec wszystkiego, to Ty oczyścisz ten świat ze wszelkiego zła. I trudno było określić, co to takiego jest.

A w ostatnim czasie Duch Święty coraz bardziej ukazuje, że to są właśnie ci z terenów na południe od Rosji. Kiedyś wiele lat temu, czyli około VII wieku, a może nawet wcześniej, zajmowali właśnie góry Uralu i też Turcję i inne miejsca. I stamtąd wyruszyło wiele różnych ludów do Izraela, wzięli sobie to miejsce, ten teren i przejęli nazywając siebie Żydami. A przecież Żydzi zostali rozpędzeni zaraz po ukrzyżowaniu Chrystusa, bo nakazał to Cezar rzymski. Ponieważ jak w Apokryfach czytamy, gdy Cezar chciał rozmawiać z Chrystusem; ale Piłat mówi mu: Z Chrystusem? - Już Go zabiłem, już Go nie ma. - A dlaczego zabiłeś tak dobrego człowieka? - Myślałem, że to będzie się tobie podobało. A on mówi: Ale to był bardzo dobry człowiek, ja nie widziałem w Nim żadnego zagrożenia; i zaczął mówić o tym, że Żydzi chcieli to zrobić.

I dlatego jest w Apokryfach napisane, że kazał Cezar rozpędzić wszystkich Żydów na świat, żeby żadna rodzina nie pozostała cała, aby wszystko po prostu zostało usunięte. I tamto miejsce pozostało puste i dopiero później zaczęło być wypełniane właśnie w ten sposób. I dlatego jest napisane, że pod koniec czasu miejsce zostanie ponownie zapełnione, ponownie powrócą do miejsca i będą budowali swoje państwo. A jest napisane znowu, że nie są oni nimi, ponieważ to są tak naprawdę ludy z terenów północy, którzy nawet nie mają genów żydowskich. I dlatego tutaj Ezechiel mówi.

Dlatego jest tutaj taki punkt, wyznacznik bardzo wyraźnie mówiący o tym, że jesteśmy właśnie w czasach, gdzie Bóg ukazuje właśnie tą sytuację kiedy się zejdą wszyscy. To jest powiedziane u Ezechiela: A będzie to w czasach ostatecznych, w czasach, kiedy już zacznie Bóg Ojciec doprowadzać do naprawy całej planety, wszystkich ludów. Jest to podobny czas do czasu potopu, który oczyścił ziemię z olbrzymów i upadłych aniołów, i wszelkiego zła. Jak to powiedział: zniszczył wszystko; wszystko zniszczył, pozostawił tylko osiem dusz.

I w tej chwili jesteśmy też w tym okresie, a jednocześnie w tym czasie także następuje otwarcie głębin. W tym czasie następuje otwarcie głębin, czyli Bóg nakazuje wszystkim ludziom - bo staje na Ziemi. Ale proszę zauważyć, powiem tutaj co znaczy

„staje na Ziemi”.

Rozumiejąc tą sytuację, że szatan nie potrafi sam niczego robić - on jest nieustannie papugą. Papugą, on po prostu działa jak w lustrze, on jest przeciwwagą, czyli odwrotnym działaniem do tego, które Bóg sprowadza.

Więc zauważamy, że Bóg sprowadza na tą Ziemię nowe warunki, otwiera prawdę; i to w tym momencie szatan działa dokładnie przeciwnie. Czyli gdy Bóg powołuje swój lud, to szatan swój lud gromadzi. Bóg objawia tajemnice synów Bożych, a szatan objawia swoich szatanów. Bóg jawnie działa, a w tym momencie widzimy jawne szatańskie działanie, już się żaden szatan nie kryje ze swoim złym działaniem, tylko już jawnie okłamuje i wykorzystuje swoją odwieczną socjotechnikę, czyli okłamywanie ludzi dla swojego dobra. Ewę okłamał w taki sposób mówiąc jej, że będzie ona bardziej skuteczna, będzie doskonała, otworzy w niej zdolność nowego jakby głębszego i szerszego służenia Bogu. A przez to że ona jego posłuchała, upadła całkowicie.

Także w 418 r. establishment duchowny zaczyna ukazywać, że to on pomoże ludziom pozbyć się grzechu, on będzie teraz grzech odpuszczał. Ale przecież został odpuszczony przez samego Chrystusa, przez Jego ofiarę na krzyżu. A jednocześnie my, razem w Jego Ciele została nasza natura duchowa uśmiercona.

Jak wiele osób wątpi w ogóle w tą sytuację! To, że wątpią w to, że ich duchowa natura została uśmiercona, oznacza tylko to, że kompletnie nie wiedzą, że ją mają, że jest coś takiego jak duchowa natura, są tylko fizycznym istnieniem. I rozumieją tylko manipulację emocjonalną swoim istnieniem, albo manipulują, albo są manipulowani, sprowadzani są do tzw. przestrzeni kontroli. Czyli, aby byli w takim wytresowaniu, które jest przewidywalne, czyli w odruchach behawioralnych, które można przewidywać ze 100% pewnością, że się one tak będą właśnie ukazywały.

I te wszystkie sprawy które się w tej chwili dzieją, są to sprawy właśnie ukazywania tych wszystkich ostatecznych czasów. Zresztą niektórzy ludzie mogą to usłyszeć jako straszenie, że czasy ostateczne przyszły, że to jest straszenie, ale przecież wszyscy muszą być gotowi.

To tak jakby ktoś powiedział: Człowieku kiedyś umrzesz. - O jejku, o jejku, ktoś mnie straszy śmiercią, on mnie straszy śmiercią. - Nie, ja powiedziałem, że kiedyś człowiek umrze, czy to wtedy, czy to wtedy, czy to wtedy. Ale to nie jest straszenie, bo ludzie mówią: Śmiertelność - naturalna rzecz, każdy człowiek umiera; o tak można powiedzieć.

Ale św. Paweł mówi w ten sposób, że jeśli będziemy poszukiwać Boga - a Boga można tylko poszukać duchem - Ew. wg św. Jana, rozdz.4: *24 Bóg jest duchem, potrzeba więc by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie.*

Więc nie można znaleźć Boga inaczej jak tylko szukając Go duchem, ale jeśli chcemy szukać Boga, to nie ma innej drogi jak tylko przez naszego ducha. Więc gdy chcemy Go poznawać i chcemy Jemu się w pełni oddawać jak dzieci, to w tym momencie jest to możliwe wtedy, kiedy nasza świadomość coraz głębiej i coraz silniej zanurza się w Duchu, czyniąc zdolnym i możliwym właśnie tą jedność.

Więc ta jedność jest możliwa tylko wtedy, kiedy nasza duchowa natura, nasza świadomość całkowicie się w Duchu przejawi i wykorzysta pełną zdolność duchowej natury do jednoczenia się z Bogiem.

A gdy Boga poznajemy całkowicie, to wtedy duch nasz całkowicie jest przebudzony, o czym jest powiedziane w Liście do Efezjan, rozdz.5: *14 Dlatego się mówi: Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus*.

I proszę zauważyć, przeczytam ponownie 14 werset: *Dlatego się mówi: Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus*. I 13: *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne jest światłem.*

Czyli dlatego staje się jawne, dlatego że to czynimy, przebudzamy się dlatego, że ufamy Bogu. Bóg tylko może otchłań, czyli głębiny rozświetlić, wziąć je w posiadanie, swoją mocą je oczyścić i zabić Lewiatana potwora morskiego, węża krętego, który tam jest płochliwy. Bo przychodzi moc prawdziwego Boga i całkowicie Bóg zabija tego właśnie Lewiatana i przestaje istnieć w ogóle jakakolwiek siła przeciwna Bogu; ale to z samej władzy Boga, ale z naszego poszukiwania.

Więc ludzie w tym świecie uważają, że nie trzeba Boga poszukiwać, bo On sam przyjdzie i rzeczywiście tak jest - przychodzi. Ale to się ludziom nie podoba jak On przychodzi, bo zastaje ich w miejscu gdzie nic nie robią i tylko przychodzi im karę dać. A oni mówią: Przecież mówiłeś że przyjdziesz, więc czekamy aż przyjdziesz. Ale jak czekacie? Oparci będąc, czy się stoi, czy się leży to i tak się należy zbawienie.

Dlatego my w tym momencie jesteśmy w miejscu, gdzie jesteśmy świadomi tej sytuacji. Proszę zauważyć jak jesteśmy w dobrej sytuacji, w dobrym miejscu, dlatego że jesteśmy świadomi tego przyjścia, dlatego że Go wypatrujemy. Gdy mówimy o tym, że Bóg przychodzi, ludzie mówią: Gdzie? - ja Go nie widzę, nic nie widzę, co ty opowiadasz za bzdury, mógłbyś się zająć jakąś normalną pracą i normalnymi sprawami, a nie jakimiś sprawami takimi, które człowiek okiem nie może zobaczyć, ani zębem ugryźć. Ale przecież te sprawy są najważniejsze - Ew. wg św. Mateusza, rozdz.6: *Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać - wierzcie w Boga z całej siły, a On zadba o to, co dla was potrzebne fizycznie, bo On wie, że tego potrzebujecie.*

Więc gdy my dbamy o Boga, Bóg dba o nasze ciało. Jak to się dzieje? W rozumieniu

ludzkim, jest to jakieś pasożytowanie: Ja będę tam wierzył, a On przyjdzie za mnie zrobić te wszystkie rzeczy - jest to pasożytowanie jakieś. I dlatego ludzie mówią: Tak, tak, ty będziesz wierzył, a Bóg będzie za ciebie robił. Też to szatan tak robi: Ty będziesz sobie wierzył, a Bóg będzie za ciebie robił. Dla ludzi wierzenie, to jest po prostu: Położył się, leży i nic nie robi, a Bóg przyszedł orać jego pole.

Bóg mówi inaczej, Bóg mówi w taki sposób: Jeśli będziesz we Mnie wierzył, to Ja będę myślał twoimi myślami, kochał twoim sercem, pragnął twoją duszą - będę twoim chceniem i twoim postępowaniem. Oznacza to, że twoje ciało będzie miało właściwego przywódcę, właściwą władzę kierującą wszystkimi komórkami, członkami tego ciała, aby wszystko było w sposób najdoskonalszy. Więc to czyni ten sam człowiek, tylko że już nie z zamysłu ludzkiego, tylko z zamysłu Boskiego. Ale w dalszym ciągu w tym ciele, tymi rękoma, tymi nogami chodzi, tymi rękoma czyni i tymi ustami zjada, tylko to co zje staje się świętym, ponieważ przemienia się w duchowy pokarm. Przemienia się w duchowy pokarm, który nie tylko jest dla ciała, ale także przemienia się też w duchową naturę, o czym mówi Jezus Chrystus: *Gdy w owych czasach zjecie coś śmiertelnego, stanie się żywym* - Ew. wg św. Tomasza.

Dzisiaj taka kuriozalna sytuacja jest - tak muszę powiedzieć: Dzisiejszy establishment duchowny mówi tak: Nie, nie, Ew. wg św. Tomasza jest „be", bo my jej nie sprawdziliśmy. Nie zrobiliśmy jeszcze jej „kuku" i nie wywróciliśmy jej do góry nogami, aby kompletnie była bezużyteczna, inne już tak zrobiliśmy. Ale są ludzie, którzy tam znajdują to, czego my nie znaleźliśmy i wydobywają stamtąd jakąś prawdę. Ale skąd ona się tam wzięła? Wzięła się stąd, że Duch Św. to objawia, i stąd się wzięła. A ci, którzy tylko oczami chcieli to zobaczyć, zobaczyli to co mogli zobaczyć.

I dlatego jak może być sytuacja u człowieka duchowego taka, że czyta Ewangelię i mówi tak: O jejku, zobaczyłem przecinek, jakbym go przestawił, to mógłbym zwodzić kogoś tym wersetem - to może go przestawię. Ale to jest taka sytuacja! - po to są nawiasy kwadratowe i są one jak przecinki, aby gdy są za długie zdania i mogliby w tych zdaniach ludzie, którzy je czytają, mogliby się uchwycić Ducha Bożego i mogliby tam oczekiwać na dalsze rozwijanie się akcji w tym wersecie, to w tym momencie jest nawias kwadratowy, aby skierować swoją myśl do ducha innego, który spłaszczy, zniszczy i skieruje całą myśl z niewłaściwym, szatańskim pojmowaniem. Dlatego są te nawiasy kwadratowe, bo to jest tłumaczenie ludzkie, typowo ludzkie i typowo rozumowe. A jednocześnie nie tylko takie - ze świadomością zwodzenia i świadomością, aby człowiek, który przyjąć może Ducha Bożego, a Duch Boży otworzy w nim wewnętrzne jego istnienie, wewnętrzną jego prawdę, da mu poznanie - chcą, aby to się nigdy nie stało.

Dlatego manipulowanie Ewangelią, np. Modlitwa Pańska, w oryginale przecież jest: *Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*, a jednocześnie: *Odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom* - wszystko mówi o tym: darem jest to, darem i łaską Bożą!

Nie jest napisane: Ja odpuściłem wam grzechy, a wy z worami pieniędzy przyjdźcie i wszystkich uczynków, a Ja może wtedy wam to odpuszczę, jak będzie to odpowiednia ilość tych worów waszych uczynków i worów pieniędzy. To brzmi: *I odpuściłeś nam nasze winy jako i my odpuściliśmy naszym winowajcom*. Ale tak wcale nie jest; jest tam napisane w taki sposób. Ale jest to: *Odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom* - czyli odkupienie jest darmowe.

Darmowe odkupienie, nie chodzi tu w ogóle o żadne pieniądze, tylko darmowe odkupienie. Chodzi o to, że Bóg ze swojej miłości uwolnił człowieka ze wszelkiego grzechu, ponieważ tak chciał. Uwolnił go od wszelkich długów, od wszelkiego grzechu i od wszelkiego obciążenia, i człowiek nie ma żadnego obciążenia i powinien z całą mocą wyrażać w sobie chwałę Bożą już istniejącą.

Dzisiejszy establishment duchowny uczy ludzi takiej rzeczy: Człowiek przed chrztem nie jest w stanie wyrazić Chrystusa, bo jest diabłem, jest diabłem, po prostu jest diabłem. Dopiero chrzest wyrzuca tego diabła i człowiek może dopiero ujawniać Chrystusa.

Natomiast św. Paweł w Liście do Tymoteusza mówi tak*: Dziecko moje, nie spiesz się z nakładaniem rąk na tych, którzy przychodzą do ciebie i proszą, abyś ich ochrzcił, niech najpierw przez swoją postawę, objawią obecność Chrystusa w swoim życiu*. Kiedy będą objawiali Chrystusa, czyli uwierzą Jemu, że On uwolnił wszystkich ludzi na Ziemi z grzechów - wszystkich ludzi na Ziemi, uwierzą że wszystkich ludzi uwolnił na Ziemi, że nie ma żadnego człowieka, który by był w grzechu. I kiedy on uwierzy, że nie ma grzechu i będzie postępował wedle prawdomówności Boga i wedle dzieła Chrystusowego względem niego, bo uwierzy - objawi się w nim Chrystus - wtedy zapieczętuj jego postawę chrztem, czyli oddaj go Chrystusowi.

A jest powiedziane: Ci, którzy są pieczętowani przez chrzest Chrystusem, żaden demon się nie może do nich dotknąć, ponieważ oni są tymi, którzy miażdżą głowę szatanowi - nie jest to możliwe. I w tym momencie ludzie dzisiejsi ochrzczeni chrześcijanie, pomyłką jest straszną, żeby między sobą ci ludzie się egzorcyzmowali - egzorcyści żeby istnieli, bo to jest niemożliwe. A dlaczego?

Dlatego że człowiek, który naprawdę jest ochrzczony, trwa w Chrystusie, to on jest tym, który miażdży głowę szatanowi i szatan się jego nie jest w stanie dotknąć, bo to człowiek szatana przepędza i miażdży mu głowę. I nie jest możliwe żeby jakikolwiek

wpływ istniał, ponieważ jest w nim Chrystus. Chyba że ludzie Chrystusa mają, ale boją się szatana - Chrystusa mają na obrazku, a szatana mają, że tak mogę powiedzieć, gdzieś wewnątrz ukrytego i się trzęsą ze strachu.

To jest właśnie odwrotna sytuacja - Chrystus musi być w człowieku, a szatana nie ma. I dlatego egzorcyści co mają wyrzucać? Wyrzucają co?

Wyrzucają sytuację tą, która nastąpiła po 418 r. kiedy ludzie zaczęli pozbywać się Chrystusa i zaczęły pojawiać się demoniczne upadki, zaczął się pojawiać szalejący szatan w Kościele. Zaczęła pojawiać się ta sytuacja, o której mówi św. Marek w rozdz.13:

*14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry.* Judea to jest oczywiście rejon w Izraelu, ale jest to odniesienie się także do Św. Marii Matki Bożej, a odniesienie jest to także do słuchania Chrystusa, bo ten ma Św. Marię Matkę Bożą, który służy Chrystusowi i słucha Chrystusa.

Czyli słucha Jego nakazu: *Synu, oto Matka twoja* - mówi Jezus Chrystus do św. Jana pod krzyżem. I mówi do Św. Marii Matki Bożej: *Niewiasto, oto syn Twój. I w ten sposób Jan wziął Ją od tej godziny do siebie, do swojego domu*; będąc posłusznym Chrystusowi; i w ten sposób każdy przyjmuje Judeę.

A o Judei wiemy, że św. Jan Chrzciciel urodził się w miejscowości En Kerem, ówczesnym mieście Judei, ale Ewangelista nie ujawnia go jako miasto En Kerem, tylko mówi o pewnym mieście w Judei, aby wyeksponować Judeę. A czytając tutaj już dawno, dziwię się jednej sytuacji, że jeśli czytam Ew. wg św. Łukasza rozdz.1: *45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci przez Pana,* i jest hiperlink. Dziwię się, że nie ma tutaj zielonego hiperlinku, zielonego czyli takiego, który jest ustanowiony przez establishment duchowny. A proszę zauważyć przeczytam ten hiperlink Jdt 13, 18-20:

*Ozjasz powiedział do Niej: Błogosławiona jesteś córko przez Boga Najwyższego spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi, i niech będzie błogosławiony Pan Bóg, Stwórca nieba i ziemi, który cię prowadzi, abyś obcięła głowę wodza naszych nieprzyjaciół. Twoja ufność nie zatrze się aż na wieki w sercach ludzkich, wspominających moc Boga. Niech to sprawi tobie Bóg, abyś była wywyższona na wieki i ubogacona w dobra, bo nie szczędziłaś swego życia, gdy naród nasz był upokorzony, ale przeciwstawiłaś się naszej zagładzie, postępując prawą drogą przed Bogiem naszym. A cały naród powiedział: Niech tak będzie, niech tak będzie.*

Więc przeczytałem tą sytuację i wstawiłem tu hiperlink; i dziwię się, że hiperlinku nie ma zielonego, czyli ustanowionego przez establishment duchowny, który nie uznał tej sytuacji za sytuację, która jest godna uwagi. Za sytuację, która byłaby tam

potrzebna, za sytuację, która mogłaby w jakiś sposób jeszcze zwiększyć chwałę i ufność Św. Marii Matki Bożej. Nie przewidział tej sytuacji, ponieważ nie jest to konieczne, bo mogliby rzeczywiście poznać Jej tajemnicę i uwierzyć - jak wcale tego establishment nie chce. Dlatego, że establishment cały czas: *Święta Mario, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi*. Ale Św. Maria Matka Boża tego nie wspiera, Bóg tego nie wspiera, nie wspierają tego święci. Dlaczego?

Bo to jest o tym, że Jezus Chrystus nic nie uczynił, zostawił ludzi w grzechach i oni są grzesznikami w dalszym ciągu, i celem ich ostatecznej sytuacji jest śmierć. Więc ta modlitwa, jest modlitwą mówiącą, że Św. Maria Matka Boża w ogóle się nie opiekuje ludźmi, których Chrystus Pan ocalił na całej Ziemi - tylko jest: *Św. Mario, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi.* I dalej jest powiedziane: *Teraz i w godzinę śmierci naszej.* Więc jest tutaj sytuacja tego rodzaju, że nie ma tam w ogóle o śmierci, jeśli chodzi o Jezusa Chrystusa.

*Święta Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświetlasz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, prowadzisz nas do zbawienia - a do tego celu zostali oni stworzeni na początku świata, aby zmiażdżyć głowę szatanowi.*

Więc jest to przedstawione wszystko zgodnie z Ewangelią. Oczywiście ta modlitwa w Kościele: Św. Mario, Matko Boża - nie jest modlitwą mówioną przez Archanioła Gabriela. Bo przez Archanioła Gabriela jest wypowiedziana: *Zdrowaś Mario, Łaskiś pełna, Pan z Tobą, Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego Jezus* - to jest właśnie modlitwa św. Archanioła Gabriela.

A ta modlitwa następna, to już jest wypowiedziana przez następnych hierarchów Kościoła, którzy już dostrzegli możliwość tam wpisania sytuacji, że człowiek jest grzesznikiem. Wpisania po to, żeby już lobbować ciemność człowieka i kościół grzeszników. Ponieważ jest to kościół grzeszników i trzeba stworzyć modlitwę, która będzie cieszyła się z tej sytuacji, że są w ogóle grzesznicy, i że jest kościół grzeszników.

Bo jeśli by było: *Św. Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświetlasz mroki ziemskiej natury rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi - a do tego celu zostali stworzeni na początku świata; prowadzisz nas do zbawienia.* Wtedy

by było tak: To nie jest o nas, to nie o nas, to nie o nas grzesznikach. O kim Ona mówi? Takiego kogoś nie ma. Dlaczego Ona się o nas nie modli, tylko modli się za kogoś tam chyba już w Niebie, już z innego świata, gdzie już nastąpiło zbawienie.

Ale Duch Św. tutaj w ostatnim czasie coraz bardziej ukazuje tajemnice, i Goga Magoga, który ma być ukazany w ostatnim czasie i sprawach tych, że Bóg tak jak u Jeremiasza, Goga Magoga kieruje do miejsca, aby ich tam wyniszczyć.

I ciekawą sytuacją jest to, proszę zauważyć, jest tam napisane w Apokalipsie św. Jana, rozdz.20, werset 8, proszę zauważyć ciekawą rzecz: Bóg chce zniszczyć wszelkie zło. Więc co robi?

Nie ściga ich po Ziemi, ale gromadzi je w jednym miejscu, aby jednym podmuchem oddechu swojego wszystkich zmiażdżyć potęgą światłości. Jest napisane: *8 I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga, by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski. 9 Wyszli oni na powierzchnie ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane, a od Boga z nieba zstąpił ogień i pochłonął ich.*

Więc Bóg spowodował tą sytuację, że w czasach kiedy chce się pozbyć już wszelkiego zła na Ziemi, bo przyszedł czas już wolności; zgromadził ich w jedno miejsce. W jaki sposób? Nie kazał im się zbierać do jednego miejsca, tylko podjudził ich mówiąc: Teraz jest czas walki ze świętymi. I oni mówią: Zgromadzimy się.

Czyli tak jak zatwardził serce Faraona, aby ruszył za Izraelitami i weszli oni w Morze Czerwone i Morze Czerwone ich zatopiło, aby całkowicie przestał istnieć lud, który nieustannie przeciwny jest Bogu, który stosuje magię i inne rzeczy. W owym czasie istniał jeszcze Egipt Górny i Egipt Dolny, one zostały połączone. Ale pamiętamy o Egipcie Górnym jeszcze mówi Tobiasz w 11 rozdz. kiedy to mówi św. Archanioł Rafael, który uzdrowił Sarę żonę Tobiasza. Wyrzucił z niej złe duchy i uwięził je w Górnym Egipcie. Pamiętamy z Księgi Tobiasza o tym, że Sara miała pięciu mężów, ale każdy z nich umierał z powodu demonów, które ją dręczyły. Tylko Tobiasz, którego Bóg przyprowadził przez św. Archanioła Rafaela do Sary, on okazał się godny chwały Bożej. I Bóg powiedział, przez św. Archanioła Rafaela: *Tobiaszu, jestem jednym z siedmiu Archaniołów, którzy wstępują przed Majestat Pański i stoją w gotowości. Bóg mnie przysłał do ciebie, abym cię wypróbował, a Sarę uzdrowił. Najważniejszą jest rzeczą, aby mąż Boży był ufny Bogu nieustannie, bo to jest tak naprawdę najważniejsza rzecz na Ziemi.*

Więc tutaj Bóg, przez św. Archanioła Rafaela ukazuje bardzo wyraźnie, jaka jest postawa mężczyzny. Postawa mężczyzny powinna być taka, że mężczyzna musi być nieustannie ufny Bogu, bo to jest najważniejsze, a sam Bóg zajmie się jego postępowaniem, jego rodziną i jego wszystkimi sprawami. Czyli co to oznacza?

Duchowa natura mężczyzny jest nieustannie oddana Bogu, a Bóg zarządza jego ziemską naturą, aby była nieskazitelnie doskonała, i żeby objawiała doskonałość działającą i rozszerzającą się wszem i wobec wszędzie. I dlatego głównym elementem jest to, że nie można swojej duchowej natury skłaniać, czy kierować ku zarządzaniu ciałem, bo wyjdą z tego złe rzeczy.

Duchową swoją naturę kierujemy tylko do Boga, bo taka jest postawa męża Bożego. Jak to powiedział św. Archanioł Rafael do Tobiasza - tylko on musi być w Bogu, gdy trwa w Bogu to jego myśli są doskonałe. Jeśli będzie miał robić film, będzie robił film nie umiejąc, jeśli będzie miał orać, będzie orał nie potrafiąc tego robić, jeśli będzie miał zbierać żniwo i to co zasadził, będzie mu rosło doskonale, bo tak naprawdę Bóg daje wzrost. Bóg daje wzrost i to Bóg czyni wszystko, że wszystko dobrze wzrasta - jak powiedział św. Paweł: *Ja sieję, Apollos podlewa, a wzrost daje Bóg.*

Czyli: Ja głoszę Słowo Boże, Apollos wszystko czyni, aby to Słowo Boże tam trwało, ale wzrost daje Bóg. Człowiek natomiast w dzisiejszym świecie, sam zajmuje się swoim wzrostem, swojego ducha, co wychodzi mu bokiem. I później jęczy i cierpi z powodu udręczenia swojego ducha, ponieważ sprowadził go na manowce. Dlaczego? Dlatego że św. Piotr zadaje pytanie: *Któż może się zbawić? - Dla człowieka jest to niemożliwe, nikt sam nie może się zbawić, Bóg zbawia.*

I dlatego św. Paweł mówi w Liście do Rzymian, rozdz.8, że sam Duch Boży wspiera naszego ducha, On naszego ducha kształtuje - nie może to inaczej się stać, to się w ten sposób dzieje. Jest to niemożliwe, aby inaczej ta sytuacja się ukazywała, to jest po prostu niemożliwe, ponieważ w człowieku nie ma tej siły. O czym rozmawiamy?

Rozmawiamy proszę państwa o prawdzie, o głoszeniu i o rozszerzaniu się prawdy w głębinach. Ta prawda w głębinach, ona jest potrzebna tym, którzy tam w głębinach nie mają pojęcia kim są, dokąd zmierzają i co mają robić. To nasza postawa szlachetna i doskonała, która ukazuje nam kim jesteśmy, kim my jesteśmy - że jesteśmy niebianami, jak to mówi w Liście do Filipian rozdz.3:

*20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie, stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Św. Paweł to dlatego mówi: *Nasza ojczyzna jest w niebie*, dlatego że mówi w ten sposób: Jestem człowiekiem wewnętrznym, umarłem, ponieważ uwierzyłem; umarłem, bo uwierzyłem, bo Chrystus mnie uśmiercił. A gdy uwierzyłem, śmierć całkowicie mnie uwolniła i żyję z powodu Chrystusa, i moje królestwo jest tam, gdzie jest Jego królestwo. A On mówi: *Moje królestwo nie jest z tego świata*.

*20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie, stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone.*

Czyli w tym momencie głębiny, to jest ciało poniżone; głębiny, to jest ciało poniżone. To jest to ciało poniżone, do którego posłał nas Bóg Ojciec, aby nasze ciało poniżone zostało wydobyte z udręczenia. Ponieważ, i tutaj proszę zauważyć, rozmawialiśmy już o tej sprawie, że gdyby człowiek jako taki dzisiejszy był ważny dla Boga, taki jak teraz, to by Bóg go oczyścił z grzechów i zostawił go takiego jaki jest, oczyściwszy go z grzechu. Ale Bóg nie oczyścił człowieka z grzechu, Bóg uśmiercił człowieka grzesznego a stworzył nowego, ponieważ dusza jest tam ważna, dusza. Duszę ocalił od grzechu, a śmiertelnego człowieka grzesznego, czyli ducha jego uśmiercił, a stworzył nowego jako odzienie nowe dla duszy. Bo dusza jest człowiekiem, o czym mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian, rozdz.15, werset 45: *Stał się pierwszy człowiek Adam, duszą żyjącą.*

Więc Bóg stworzył duszę żyjącą i to jest człowiek, a później przez upadek, człowiek porzucił Ducha Bożego przez brak posłuszeństwa.

**Czyli posłuszeństwo Bogu - w Nim upatrywanie wszelkiego swojego istnienia, w Nim swojego dzieła i swoich celów wszelkich, powoduje to, że jednoczymy się z Duchem Bożym, z Bogiem Ojcem.**

I w ten sposób następuje sytuacja, kiedy Bóg ukazuje tą sytuację, że człowiek to dusza. Tak jest napisane: Stał się pierwszy człowiek - człowiek, czyli Bóg wyzwolił człowieka - czyli duszę.

Dzisiaj człowiek odszedł tak bardzo od tożsamości Bożej, że człowiek to jest ta cielesna zniszczalna natura, a nie duchowa natura. Proszę zauważyć, to jak w tej chwili większość ludzi postrzega świat, to gdy jego natura, człowieka natura - świadomość, pojawi się w duchu i duchowo będzie całkowicie tam przejawiona, to tak samo w duchu będzie postrzegał świat duchowy, jak teraz postrzega świat fizyczny. Czyli jak postrzega?

W tzw. realiach świadomych, czyli duchowo będzie świadomy całkowicie niebiańskiej swojej natury i niebiańskiego życia, ponieważ duch jego stanie się całkowicie miejscem prawdziwego jego postępowania i odnajdzie swoją tożsamość duchową, bo odnajdzie swoją duszę. A czym jest Duch, którego Bóg dał człowiekowi, czyli nowy człowiek?

W nim są, tak jak w ciele jest postępowanie duszy niecne, tak w duchu nowym jest postępowanie duszy szlachetne, doskonałe. Więc dusza kierując się doskonałością Ciała świętego, które jest w Chrystusie Jezusie - jak to mówi św. Paweł, Ef rozdz.3:

*6 To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała.*

„Ciała" z dużej litery, chodzi o święte Ciało, bo to jest Ciało stworzone przez Boga, więc jest to święte Ciało. I dalej*: I współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez*

*Ewangelię*; czyli Dobrą Nowinę. Czyli na nich się objawia Dobra Nowina, czyli prawda przez Boga obiecana człowiekowi, który będzie wierzył, będzie z Bogiem się jednoczył.

Jednoczył się z Bogiem - nie chodzi tutaj o jakieś ludzkie umiejętności. Bo rozmawialiśmy tutaj, że w głębinach nie ma ludzkiego poznawania, tam są tylko głównie emocje uzewnętrznione, a uczucia ukryte. Uczucia ukryte, które są uczuciami ukrytymi w pięknej córce ziemskiej, tam one są ukryte, aby się nigdy nie objawiały. A żeby emocjami swoimi kierowały swoją uwagę tylko do zewnętrznego świata, bo upadli aniołowie i demony, nie dostrzegają wewnętrznego życia tylko zewnętrzne życie. Nie mają pożytku z życia wewnętrznego oddanego Bogu, tylko wtedy kiedy to życie wewnętrzne kierowane jest do zewnętrznego świata, degenerując wewnętrzną naturę; i oni mają z tego pożytek.

Dlatego zmuszają piękne córki ziemskie, czyli ciało poniżone jak to jest powiedziane w Liście do Filipian: *Nasze ciało poniżone*. Czynią je poniżonym, kierują je ku upadkowi, ku rozdarciu, ku rozbiciu, kierują je ku temu, aby skupiać się głównie na zewnętrznym widzeniu rzeczywistości.

Dzisiejszy świat czyni tak, bo czyni to Goga i Magoga. Goga i Magoga wszystko czyni, aby ludzie tylko dostrzegali świat zewnętrznie i żeby zajmowali się sprawami głupiutkimi. Czyli sprawami, które kompletnie niczego duchowego nie wprowadzają do człowieka i nie dają człowiekowi jakiegoś wzrostu, aby zajmowali się tylko wyobrażonymi historiami, nie własnego życia tylko cudzego i to w dodatku wymyślonego. Żeby po prostu żyli cudzym życiem, żeby nigdy się nie zajęli sobą, bo tu jest gwarancja, że nie zostanie rozpoznany Gog i Magog. A dzisiejszy establishment duchowny, to jest właśnie Goga i Magoga, bo dokładnie robi to jakie są zamysły Goga i Magoga.

Goga i Magoga - dzisiejszy establishment duchowny, zajął miejsce i przestrzeń prawdziwych chrześcijan, udaje chrześcijan i zwodzi wszystkich chrześcijan, którzy nie są już chrześcijanami. Zwodzi ich do postępowania, które nie jest w ogóle chrześcijańskie, które nie poszukuje Boga i nie wypełnia dzieła Pańskiego. W ten sposób spełnia się powiedzenie: „Przyjaciół miej blisko, a wrogów jeszcze bliżej”. I kontroluj wrogów swoich jako swoich przyjaciół, abyś ich kontrolował i dawał im to, co dla nich jest najlepsze, aby nigdy nie mogli odnaleźć prawdy o tym, kim są. Czyli zabić tożsamość - zabić tożsamość.

My tożsamość swoją odnajdujemy przez wykonywanie dzieła. I proszę zauważyć, Ewangelia - mówi ojciec do syna: Idź zaoraj pole. Syn mówi: Tak, tak, pójdę zrobię to. Ale tego nie zrobił. Do drugiego mówi: Idź zaoraj pole. A on mówi tak: Nie, nie pójdę tego zrobić. A jednak poszedł i to zrobił. Pierwszy udając, że ma tożsamość - nie miał

jej, bo tego nie wykonał. Drugi nie chciał tego uczynić, ale tożsamość odzyskał, bo wykonał dzieło zlecone przez ojca. Czyli dzieło wykonywane przez syna, ukazuje tożsamość ojca, bo to jest ten, kogo słucha.

A diabeł jest taki, mówi ale nie robi. A człowiek, który trwa w Bogu, wykonuje Jego dzieła, nawet jeśli na początku może zastanawiać się czym one są, to później ostatecznie je wykona i zaświadczy o tym kim jest, bo wykonał te dzieła.

I dlatego tutaj jesteśmy w tej chwili, w głębokim stanie coraz głębszego poznawania głębin. Głębiny tylko są - jak już rozmawialiśmy – dla, ale tylko i wyłącznie w sposób właściwy, tylko dla tych którzy uwierzyli. Dla tych, którzy nie uwierzyli, to głębiny są udręczeniem. Patrząc na ludzi wszystkich na Ziemi, oni i tak są pod władzą głębin. Co to znaczy?

Żyjąc na świecie tutaj, tym powierzchownym ziemskim, tym kilku procentowym, postrzegają świat, ale głębiny nieustannie nimi kierują, aby robili to, co głębiny chcą i żeby głębiny się dobrze miały z powodu ich postępowania, bo głębiny zawsze będą wpływały na to co na górze. I dlatego, jeśli one zawsze wpływają na to co na górze, to jakże one muszą być doskonałe, aby to co na górze było także doskonałym.

Więc dlatego Bóg przemienia, bierze we władzę swoje głębiny. A co to znaczy bierze we władzę głębiny? **My nie możemy sami się wznieść, my możemy uwierzyć Chrystusowi.**

I spójrzmy na tą sytuację która teraz się dzieje na świecie - powiedzmy, skorzystajmy już z gotowca. Przyjrzyjmy się sytuacji, co robi establishment duchowny?

Establishment duchowny broni człowieka całkowicie przed uświadomieniem sobie odkupienia, wolności, czystości, i bezgrzeszności, i niewinności i zabrania zstąpić z mocy Bożej do głębin. Ale nakazuje wszystko, aby głębiny nigdy nie zaistniały. A jeśli mają istnieć, to z głębin nieustannie mają się grzechy wydobywać i życie dzisiejsze człowieka, jawne, nieustannie udręczać przez grzeszność. Więc skorzystaliśmy z gotowca i wiemy dokładnie o celowaniu szatana. Co szatan chce zrobić?

Szatan chce zrobić tą sytuację, aby nikt nie uwierzył Chrystusowi, aby kierował się tym co widzi. A tym co widzi, to są jego postępowania i zniewolenie przez emocje w głębinach, które wpływają na jego dzisiejszą świadomość, wywołując w nim właśnie walkę nieustanną z tym. Nieustanną walkę z tymi emocjami, które są ukazane w Liście do Rzymian rozdz.1:

*29 Pełni są wszelkiej nieprawości, z nieprawością, z przewrotnością, z chciwością, z niegodziwością, z zazdrością, z zabójstwem, waśnią, podstępem, złośliwością. Potwarcy* - czyli potwory, można powiedzieć, ze złą naturą wewnętrzną, oszczercy, z niegodziwością Bogu, z zuchwałością, z pychą, z chełpieniem się, z pomysłowością w tym co złe, i z

bezrozumnością, z niestałością, z zatwardziałością serca i z brakiem litości jakiejkolwiek.

Człowiek spotyka się z gdzieś wewnętrznymi, jak to można by było powiedzieć, z wewnętrznymi siłami, które nieustannie chcą go wepchnąć w tą sytuację, ale człowiek będący w Bogu temu nie ulega. Ile widzimy w dzisiejszych czasach w informacjach telewizyjnych, że człowiek nie ma pojęcia dlaczego on zrobił te rzeczy: Pozabijał mnóstwo ludzi, wziął do szkoły broń i pozabijał ludzi, albo zrobił inną rzecz. Dzisiaj to się dzieje i oni nie mają pojęcia dlaczego to robią.

Dlatego, ponieważ ulegają temu, nie potrafią się temu przeciwstawić, bo brak im Boga i nie są w stanie powstrzymać tego. A jak już to zrobią, to też nie rozumieją i nawet nie chcą współczuć, ani nie chcą żałować za swój czyn, bo diabeł ich opętał i nie są w stanie myśleć już po człowieczemu, myśleć jak człowiek, bo tam prawie go nie ma; on tam jest gdzieś zgnieciony i tego człowieka stamtąd trzeba wydobyć.

Dzisiaj właśnie mocą Bożą oni są wydobywani, i dlatego szpitale psychiatryczne są pełne, czeka się w kolejkach miesiącami na przyjęcie do szpitala psychiatrycznego, albo jeszcze więcej. Dlatego że ludzie nie radzą sobie z sytuacją tą, którą dzisiaj Bóg objawia o człowieku, że jego natura jest taka jaka jest i on sobie z nią nie radzi, bo ukazuje prawdę o człowieku.

A ludzie biegną do lekarza i chcą garściami łykać leki psychotropowe, aby zapomnieć o tym kim są w rzeczywistości, nie chcą tego znać, nie chcą tego wiedzieć; ale przecież mają możliwość potężną, aby być dobrym człowiekiem. Pytanie: A dlaczego mam być dobry?

- Człowieku, dlatego że jest to możliwe. - To tylko dlatego, że jest to możliwe? - Tak, dlatego że jest to możliwe, że możesz być dobry, więc bądź dobry. A ty jesteś złym nie dlatego, że jest to możliwe, tylko dlatego że takim jesteś, ale możesz się temu przeciwstawić. Więc cóż za twoja praca jest, jeśli robisz to, co jest naturalne z ciała?
Stań się tym, co jest możliwe i wykorzystaj tą możliwość, aby przeciwstawić się temu, co od zarania dziejów niszczy, morduje, kłamie, oszukuje i doprowadza do dzisiejszej zgnilizny tego świata, gdzie ulegasz też temu smrodowi, który się rozchodzi, czyli temu zepsuciu.

Dlatego dzisiejszy establishment duchowny chwali tych ludzi którzy poszukują grzechów, chwali że poszukują grzechów i pokutują, ale przecież jest inne dzieło. Tym dziełem, które jest innym dziełem, **jest dzieło całkowitego oddania się Duchowi Bożemu i całkowitego zapanowania nad duchową naturą szatana, czyli nad tym złem przez moc Bożą, która zstępuje już dzisiaj i z całą mocą przenika nas.** Przenika nas, gdy tylko to chcemy - mówi o tym św. Paweł w Liście do Kolosan,

rozdz.1, werset 28:

*Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazywać doskonałym w Chrystusie.*

Okazywać, bo to jest prawdą i to jest sprawiedliwe.

**Część 4**

Nasze dzisiejsze spotkanie, nie tylko nasze dzisiejsze, jest praktycznym dobrem. Nie tylko dobrem które człowiek ma w sobie, czyli może dać wykład na temat jak być dobrym, a sam jest chamem; nie chodzi o tą sprawę. Chodzi o tą sprawę, aby to o czym jest ukazana dzisiaj ta sytuacja, aby ona się wyrażała w pełni prawdy. O czym tu chcę powiedzieć? To jest List św. Jakuba, rozdz.2:

*26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też martwa jest wiara bez uczynków.*

Tutaj to zdanie dla wielu ludzi jest niezrozumiałe, albo zrozumiałe w niewłaściwy sposób, ponieważ wiara dla nich jest to nieustanne wydeptywanie ścieżek do pewnych miejsc, czy to są kościoły, czy inne miejsca, uważają że jest to wiara. Ale wiara za którą odpowiedzialny powinien być Kościół, o czym tak naprawdę św. Paweł mówi - że świątynią my jesteśmy. My jesteśmy świątynią.

A proszę zauważyć św. Piotra, 1 List rozdz.2: *1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiekolwiek złe mowy*... To właśnie mówi cały czas o postępowaniu w głębinach, musimy pamiętać, że jest cały czas o głębinach; Jezus Chrystus zawsze mówi o głębinach, to nie jest takie sobie gadanie. Jezus Chrystus mówi o postawie w głębinach, ponieważ pierwsi chrześcijanie wiedzieli o tym czym są głębiny i o tym, że w głębinach musi się objawić cała postawa Chrystusowa; i zawsze są to głębiny. Nie jest to historia, którą trzeba sobie gdzieś tam zapamiętać i chodzić i epatować nią, czyli można powiedzieć być erudytą w tym, ale w żaden sposób nie mieć tej postawy. I dalej: … *złe mowy, jak nowo narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu, jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan*.

Czyli poczuliście prawdziwą miłość Bożą w waszych sercach. I dalej: *Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem*... i tutaj właśnie to chciałem przeczytać: *4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani* ***jako duchowa świątynia,*** *by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.* Duchowe ofiary, są to uczynki czyniące wiarę żywą.

I teraz czym jest wiara? Wiara to jest to, że Jezus Chrystus, tak dokładnie tak, to że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia jako okup za naszą wolność z nakazu

Ojca swojego - Boga. My zostaliśmy uwolnieni, co znaczy my? Czyli duchowa nasza natura, czyli dusza, została uwolniona - my, czyli duchowa nasza natura, czyli dusza - została uwolniona od złego ducha, który kierował człowieka tylko ku sprawom tego świata. W żaden sposób ku niebieskim sprawom tylko ku sprawom tego świata: wygodnie, dobrze zjeść, dobrze się wyspać, mieć pieniądze, etc. - mieć nieustanne napływy kasy nie wiadomo za co. Takie to myśli.

Ale tutaj głównym elementem jest właśnie to, że wiara jest to służenie nieustannie, uwierzenie że Bóg złożył ofiarę ze swojego Syna. On jest okupem za nas, za naszą duszę - *Drogoście zostali kupieni* - jak to jest napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz.6, werset 20: *Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci.*

Czyli jesteśmy kupieni niezmiernie drogo, ponieważ sam Bóg ze swojego Syna złożył ofiarę za naszą duszę. I Jezus Chrystus narodził się na Ziemi po to, aby wziąć na siebie wszelki grzech, czyli stanął między Adamem, a nami; i całą nienawiść i niewłaściwe postępowanie Adama wziął na Siebie. I stworzył parasol nad wszelkim człowiekiem, gdzie już do człowieka nie docierał bezpośredni wpływ szatana. I chodząc po Ziemi czynił tych ludzi zdolnymi do dobra, ponieważ już wtedy kiedy byli z Nim razem, nie byli już pod wpływem ciemności, ponieważ On jest światłością.

Zresztą mówi w ten sposób: *Ja jestem światłością*; mówi do uczniów przecież. Faryzeusze pytają Go: *Dlaczego Twoi uczniowie nie poszczą? - Dlatego, że jest wśród nich Oblubieniec. Oni cieszą się w tej chwili weselem, ale kiedy Oblubieniec odejdzie wtedy będą pościć. Ale w tej chwili nie poszczą, bo cieszą się weselem*.

Więc tutaj jest to sytuacja, która ukazuje, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia z nakazu Ojca. On stanął między Adamem i nami, wziął na siebie całe uderzenie Adama i przez postępowanie nieskazitelne, będąc nieustannie pod wpływem Adama, czyli szatana, nie uległ naporowi nienawiści ciała do Duszy Chrystusa, która nieustannie trwała w Bogu i nie została złamana. On nie został złamany, Jego Duch - On był nieustannie w doskonałości Ducha Bożego, którego nie utracił.

I sytuacja spójrzmy - Ewy: Ewa i Adam w Raju, gdy mają Ducha Bożego zstępują, biorą we władzę Ziemię. Mają Ducha Bożego i Duch Boży nie pozwala im czuć się udręczonym, ponieważ schodzą panującymi i wszelki szatan pada na kolana przed majestatem Pańskim, który jaśnieje w Adamie i Ewie. Ale szatan temu zapobiegł przez chytrość, mówiąc że pomoże im w unicestwieniu szatana, ukazując się biorącym w opiekę całą Ziemię. Ukazując się jako jakiś anioł, o czym mówi 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.11, werset 14: *Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.* Sam diabeł przebiera się za anioła i ukazuje się jako anioł światłości. To jest ta przebiegłość, to jest ta fałszywa flaga.

I tutaj właśnie jeśli chodzi o List św. Jakuba 2: *26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.* Wiara, to nie jest jakieś postępowanie - wszystko jest skupione do wnętrza. Proszę zauważyć, szatan kontroluje postępowanie Chrystusa. Co to znaczy?

Widzi życie Chrystusa na tej Ziemi, widzi je, ale nie widzi Jego oddania i trwania w Bogu, nie wie co tam się dzieje, nie ma pojęcia. Nie wie o tym, że cała bitwa toczy się tam, gdzie on nie widzi i nie rozumie, myśli że kontroluje Jezusa i doprowadza Jezusa Chrystusa do krzyża, a później Go krzyżuje. Ale taki jest zamiar Boga, a szatan o tym nie wie, myśli że dokonuje zwycięstwa, ale dokonuje i tak dzieła Pańskiego, które było zamierzone. Ale jego zaślepienie nienawiścią do Chrystusa jest tak wielkie, że nie jest w stanie zobaczyć tego prawdziwego dzieła, które się teraz roztacza nad całą ludzkością - czyli wyzwolenie.

I dlatego *tak jak ciało bez ducha jest martwe* - czyli człowiek utracił Ducha Bożego i stał się martwy. Jest tam zresztą napisane, że człowiek przez grzech stał się martwy - List św. Pawła do Rzymian, rozdz.5,12 który to ukazuje: *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć, tak w ten sposób śmierć przyszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli*.

Tutaj mam hiperlink, który mówi o tym, że Bóg jest potęgą i mocą - Izajasz, werset 2: *2 Czemu, gdy przyszedłem nie było nikogo? Wołałem, a nikt nie odpowiadał. Czyż zbyt krótka jest moja ręka żeby wyzwolić*? Czyż nikogo nie wyzwoliłem - mówiąc inaczej, czyż Ziemia nie została wyzwolona? I dalej: *Czyż nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Oto jedną Moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię, cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.* Czyli Bóg ocala wszystkich, wszystkich ocala.

Czyli ten hiperlink też równie dobrze może być wstawiony do 17 wersetu Rz 5: *17 Jeśli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

I tutaj chodzi o tą sytuację, że uczynki wiary - *czyli tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak wiara bez uczynków jest martwa.* Wiara jest to nie to, co dzisiejszy establishment wmawia ludziom. Bo establishment duchowny zrobił jedną rzecz, tą, o której mówi 2 List św. Piotra, rozdz.2: *1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu, tak samo jak wśród was będą fałszywi nauczyciele…*

To jest właśnie ten establishment duchowny, mówi to św. Piotr przecież, że jest to

ciało nauczycielskie, które doprowadziło do strasznej zguby ludzkości i doprowadza do interwencji Boga; ale to jest zamierzone, bo Bóg w taki sposób oczyszcza świat. Czyli doprowadza tych, którzy nie są kontrolowani, którzy wszystko zrobili, aby byli nie kontrolowani, aby doprowadzić siebie do odstępstw. Bo taka była ich w 418 r. pierwsza myśl, aby ludziom zabronić kontrolowania siebie i doprowadzić do własnej władzy, odstępstw od Boga. Ukazać im drogę kompletnego upadku jakoby drogę zbawienia, kazać im szukać tego, co Bóg zabronił i kierować ich drogami ohydy, z której Bóg ich wyzwolił. I dalej: *Nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje, wyprą się oni Władcy, który ich nabył a sprowadzą na siebie rychłą zgubę*.

I to jest właśnie ten zamysł z 418 r. który miał na myśli tą sytuację. Dlaczego jest Zapis Kartagiński, czyli 2 Kanon napisany tak jawnie, a jednocześnie zawile? On nie jest napisany jawnie, tam są dwa poziomy: Jeden dla oczu - pomyśl sobie co to może być? A emocjonalnie, tam gdzieś wewnętrznie jest nieustannie karanie - pomyśl tylko inaczej a ci przyłożę, że gwiazdy ci się pojawią i będziesz chodził z takimi gwiazdami jakoby święty, a będziesz miał ciemność w oczach.

Więc jest to sytuacja związana z tą sprawą, aby człowieka straszyć i nie ma tam jednej rzeczy, o której mówi św. Paweł: *A nasze sumienia są jawne względem was*. Tam sumienia są pełne ciemności, pełne chciwości, pełne nienawiści, pełne potwarstwa (czyli są potworami), pełne zła, nienawiści, zabójstwa, lubieżności i wszystkich innych rzeczy, które w dzisiejszym czasie wychodzą na zewnątrz. One wychodzą na zewnątrz, dzisiaj nie trzeba o to zabiegać żeby tego poszukać, to samo się pojawia, to jest, to się ukazuje; i ludzie dostrzegają tą sytuację, że korzeń tamtego miejsca jest zły.

A my rozmawiamy o korzeniu, który zajął się głównie niszczeniem prawdziwej wiary człowieka, a w zamian dał to, co jest anty wiarą. Anty wiarą, czyli inaczej można powiedzieć... i tutaj zacytuję werset z 1 Listu św. Piotra, rozdz.1:

*21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Czyli kto wierzy w Chrystusa, oddaje się Chrystusowi i wiara jego jest skierowana ku Bogu, czyli łączy ducha człowieka z Duchem Bożym; Jezus Chrystus. Natomiast establishment duchowny wszystko robi, aby ta wiara nigdy nie została związana z Chrystusem w taki sposób jak chce Bóg, czyli wiara przywrócenia życia i uwolnienia od grzechów. To na siebie kieruje establishment duchowny całe wyzwolenie, czyli to co zrobił Chrystus unieważnił - co jest niemożliwe - ukrył, a sam czyni się adresatem wolności, aby wdzięczność spływała na niego. I aby wiara i nadzieja nigdy nie odnalazły docelowego miejsca, czyli Boga, i swojej chwały przez przyjęcie życia Chrystusa. To jest ta sytuacja.

Więc establishment duchowny zmienił adresata. Czyli Chrystus Pan uczynił adresatem Boga Ojca dla wiary i nadziei, a establishment duchowny uczynił siebie adresatem, a właściwie szatana, czyli Bestię. Jest tam napisane, że oddaje on pokłon Bestii, która została śmiertelnie ranna i ożyła, a zbudowała posąg, aby oddawać jej pokłon. I dlatego posąg, to jest fałszywy bóg, nie ma tam w ogóle życia. Dlatego establishment duchowny jest tym posągiem, jest to twór bez życia, nie mający życia i nie dający też życia, ale zabierający życie, odbierający wiarę, kieruje wiarę do siebie i kieruje całą nadzieję do siebie, a tą nadzieją jest bycie grzesznym.

Bo jest powiedziana taka sytuacja: Człowieku, jeśli nie masz grzechu to to jest największy grzech. Jest to nakaz i straszenie człowieka, że jeśli by pomyślał, że nie ma grzechu, to jest to straszny grzech - żeby po prostu pokutował w worze i popiele wiedząc, że strasznie zgrzeszył, bo nie ma grzechu. Czyli straszenie Chrystusem ludzi. Straszenie Chrystusem ludzi - gdy uwierzysz Chrystusowi, że On ci grzech odpuścił, to pamiętaj, że to wcale nie jest od Boga. A to jest od Boga, Ewangelia o tym mówi.

Czyli establishment duchowny odwrócił całkowicie sytuację dlatego, że jest Goga i Magoga. Czyli jest tym demagogiem, czyli tworzącym niestworzone legendy i historie, które chce uprawdopodabniać, które nie mają w ogóle żadnej podstawy, podstawę mają tylko w swoich wymyślonych bajkach, do których każe się zwracać - czyli Katechizm. Katechizm jest to pomieszanie bajek z rzeczywistymi historiami, bo jak to się mówi: Każda legenda ma trochę prawdy. I Katechizm także to jest legenda wymyślona, która ma opierać się na prawdzie, że Bóg istnieje i Bóg nas odkupił, ale po śmierci dopiero gdy będziemy, po sądzie się okaże kim jesteśmy.

Czyli pozbawienie świadomego działania poszukiwania Boga, czyli dopiero na sądzie się okaże kim jesteśmy. A jest powiedziane: Każdy musi świadomie poszukiwać Boga i gdy będzie to czynił - Jan 5,24:

*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa Mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Czyli to jest świadomość bycia wierzącym, świadomość tego co mi Chrystus uczynił, świadomość doskonałości Boga, świadomość Jego miłości, i gdy będę trwał w Bogu, to już dzisiaj przechodzę ze śmierci do życia. Establishment duchowny mówi o tej sytuacji, że nigdy człowiek nie będzie świadomy tego, gdzie się znajdzie, dopiero na sądzie ostatecznym się okaże, gdzie się znalazł. Czyli ukazuje mu, że jest niemożliwe dla człowieka czytanie Ewangelii i niemożliwe jej zrozumienie. I niemożliwe kierowanie się Duchem Świętym, bo to tylko się jemu wydaje i to szatan robi, bo tak naprawdę okaże się na sądzie ostatecznym.

Więc mówi w taki sposób - że nie może człowiek świadomie wierzyć, świadomie

kierować się ku Bogu, świadomie być bezgrzesznym i świadomie czynić dobra, ponieważ nie jest w stanie tego zrozumieć i pojąć, dopiero sąd ostateczny ukaże kim jest. A tu jest powiedziane odwrotnie - Kto naprawdę uwierzy! *Kto słucha słowa Mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał - czyli w Boga - ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia*. Jest związane to ze świadomością naszego postępowania, a nie z nierozumnym postępowaniem, bezrozumnym postępowaniem. Bezrozumnym.

Nie może być tutaj bezrozumnego postępowania, bo jak to już było powiedziane: brak kontroli nad establishmentem duchownym i świeckim, prowadzi do odstępstw. Czyli jeśli nie kontroluje się postępowania zgodnie z Ewangelią i zgodnie z Konstytucją, to dochodzi do odstępstw i wtedy prawa poniższe znoszą Konstytucję. I: A co wam to do tego, trzeba było wcześniej się tym zająć, a nie wtedy, kiedy już powstali odstępcy - mówią sami odstępcy - teraz mamy władzę i będziemy kosić ile wejdzie, a jeśli macie siłę, to nas pokonajcie. Ale nie macie, bo my jesteśmy przy korycie i będziemy nowe prawa ustanawiać, aby was po prostu ukrócić i żeby was zniszczyć. I żeby wasze wolne słowo stało się słowem nic niewartym, i żebyście nie mieli wolności słowa, a my będziemy się czuli bezpiecznie, ponieważ mamy tą władzę.

Ale Chrystus Pan znalazł na to wszystko sposób, tym sposobem nie jest walka fizyczna. Proszę zauważyć List św. Pawła do Efezjan, rozdz.6,12 - Biblia Praska: *Prowadzimy bowiem walkę nie z krwią i ciałem* - czyli nie ze zwykłymi ludźmi - *lecz mamy stawić czoła Zwierzchnościom i Władzom, rządcom świata tych ciemności, oraz mocom duchowym zła na wyżynach niebieskich*.

I tu jest bardzo prosta sytuacja, rozmawialiśmy o tym nie raz, ale powiem jeszcze ponownie: ***Ciało bez ducha jest martwe*** - czy to duch jest Boży, czy to duch jest zły - jest martwe. Więc w tym momencie kiedy jesteśmy przez wiarę człowiekiem światłości i trwamy w doskonałości nie lękając się, ponieważ naszą opieką i mocą, naszego umocnienia i opieki, jest sam Bóg. A przez wiarę o tym wiemy; bo nas inkarnuje w Ciało święte. A inkarnuje nas w Ciało święte, dlaczego?

Bo uwierzyliśmy, że umarliśmy, czyli *zwlekliśmy z siebie starego człowieka i przyoblekliśmy na siebie nowego człowieka, który wciąż się odnawia wedle obrazu Tego, który go stworzył*. Co to znaczy: *wciąż się odnawia wedle obrazu Tego, który go stworzył?*

Odnawianie to jest dzisiaj to, o czym rozmawiamy - stawić opór wszelkiemu złu, które w głębinach czyha na człowieka. My to odczuwamy, ale temu działać nie pozwalamy, bo my jesteśmy tymi, którzy mogą stawić opór i to czynimy - sprowadzamy chwałę Bożą. Bóg Ojciec jest w stanie, co zrobić? Powstrzymać każdego

ducha złego, mocą swojego Ducha.

Więc Goga Magoga jest demonem, dosłownie jest demonem, to jest ta 666, to są te trzy szóstki. Co to znaczy trzy szóstki? Ludzie w różny sposób szukają, starają się przeliczać w jedną stronę, w drugą, w piątą, dziesiątą, liczą we wszystkie strony. Ale trzy szóstki oznacza, że jest to niedoskonałość trzech siódemek - trzy szóstki, to nie są trzy siódemki. Trzy siódemki to jest to pełnia, czyli obecność Boga i z mocy Boga stanie się doskonałym. - Weście te sześć stągwi i wypełnijcie je wodą po brzegi, a Ja dopełnię je potęgą i stanie się cud. Bo Ja mocą swojej obecności, te sześć stągwi uczynię nie do oczyszczeń, tylko do objawienia chwały Mojej i Ojca Mojego.

Żydzi używają te sześć stągwi do oczyszczeń, a Jezus Chrystus okazał, że one się Jego mocą stały nowym istnieniem. Czyli są stągwiami, ale już nie ma w nich tego co oczyszcza, tylko to co daje szlachetność. Nie chodzi o to, że wino daje szlachetność, ale chodzi o to: *Kto się napije starego wina, młodego już nie chce*. Czyli chodzi o duchową naturę - wino duchowe - czyli to co jest dojrzałe: *Kto się starego wina napije, młodego już nie chce*. I dlatego stare wino jest porównywane ze szlachetnością, szlachetnym trunkiem, tym co ma w sobie już wszystko, co powinno mieć. Więc kto się napije starego wina - kto pozna prawdę, nie chce już fałszu, nie chce już paplaniny i bicia piany - jest już istotą doskonałego życia i doskonałego istnienia.

Dlatego sześć stągwi odniesione jest do tych szóstek - 666, czyli potrójne kłamstwo. Czyli szóstka oznacza, że nie jest to siódemka - siódemka jest to pełnia duchowa; szóstka jest to niedoskonałość, a establishment duchowny przedstawia ją jako doskonałość. Czyli utrzymuje w grzechu i ukazuje, że oczyszczanie się z grzechu jest doskonałością, która nigdy się nie stanie.

Czyli w tej szóstce ukazuje doskonałość, a ta doskonałość nigdy się nie objawi, bo jest to tylko paplanina i okłamywanie, więc jest to udawanie siódemki. Szóstka udaje siódemkę, ale nigdy siódemką nie będzie, bo jest szóstką i to jest potrójny stan, czyli Mer-Ka-Ba – ciało-dusza-duch. Mer-ciało, Ka-dusza, Ba-duch; ja użyłem tutaj egipskiego nazewnictwa,ciało, dusza i duch, czyli Mer-Ka-Ba. Czyli można powiedzieć ciało, dusza i duch, te trzy wszystkie zostały oszukane - ciało oszukane, dusza traktowana jako nieczysta i niedoskonała, i duch który jest duchem zwodzącym jako duch doskonały. I to są te trzy szóstki, potrójnie okłamany człowiek.

Jezus Chrystus jest siódemką, czyli jest Tym, który tej szóstce daje siódemkę i gdzie nie jest to oczyszczenie, tylko jest to stworzenie nowej wartości: *Stare przeminęło, jest nowe*. Oto wszystko stare przeminęło, jest wszystko nowe. Mówi o tym św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie* – pozostaje w Chrystusie oznacza: nie zwątpił w Jego dzieło względem siebie, nie zwątpił

w to, że jego dusza jest czysta tylko i wyłącznie z mocy Chrystusa. Ponieważ Chrystus zajmuje miejsce dawnego człowieka, którego nie ma już, jest nowy człowiek - ***kto więc pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.***

Proszę państwa, jak ja to czytam, to co jest tu napisane, i słyszę to co mówi establishment duchowny, to jest to wywracanie do góry nogami. To jest herezja, to co jest tu napisane; jest to herezja wedle dzisiejszego Kościoła, herezją jest wszystko co jest w Piśmie Świętym. Herezją nie jest tylko katechizm, bo wyszedł spod ręki właśnie tych heretyków. Są heretykami dlatego, bo herezja jest to tworzenie odstępstwa i wyrzekanie się tak naprawdę Chrystusa; a tam jest to bardzo wyraźnie widoczne.

Dzisiejszy stan establishmentu duchownego nie powinien nikogo dziwić, że jest tam pedofilia, „druga hańba Kościoła" czyli gwałty na zakonnicach, które boją się o tym powiedzieć. A proszę zauważyć jest powiedziane: *kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie* - więc jaką postawę doskonałą musi mieć mężczyzna, aby kobieta przez to posłuszeństwo nic nie straciła, ale zyskała. A tutaj jest taka sytuacja; wchodzi sobie ksiądz do pomieszczenia gdzie jest zakonnica, zgwałcił ją, a ona - sprawdził jej posłuszeństwo. Jakie to jest posłuszeństwo?! Przecież on powinien jej nieść chwałę, a nie żeby właśnie był diabłem, który ją kusi i sprawdzić czy może złamać w niej Chrystusa. Nie po to jest establishment duchowny, aby próbować złamać Chrystusa w człowieku, a ten człowiek, który się ocali - znaczy że jest Chrystusowy.

Jest powiedziane: *kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie.* Więc powiedziane: jakże doskonałym mężczyzna musi być, aby żadna kobieta z tego powodu nie doznała hańby, ani nie doznała cierpienia, ani nie była udręczona czy umęczona, ale aby jej świadectwo tylko zaświadczało o doskonałości tego, któremu się oddaje. A on jest nieustannie oddany Bogu, ponieważ inaczej doskonałym być nie może. Jest to 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11,3: *A głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna.*

Więc w tym momencie tak rozumiejąc tą sytuację, proszę zauważyć, gdy jest mowa: *a głową kobiety jest mężczyzna* - w kobietach następuje poruszenie: przecież ja jestem indywidualna, nie mam ochoty do nikogo należeć. Poruszenie, gdzieś tam podświadome poruszenie. Ale kiedy myślą o tym; gdyby było powiedziane z pominięciem mężczyzny: A głową kobiety jest Chrystus – to ona wtedy by czuła się nobilitowana, czyli występuje sytuacja innego stanu.

Więc w tym momencie występuje poruszenie, dlatego że mężczyzna nie jest tym, którym powinien być. Mężczyzna nie jest tą światłością, nie jest prawdą, nie jest tą doskonałością. Ale gdy mówi się o Chrystusie, czuje się uniesiona, czuje się radosna. Ale kiedy o mężczyźnie - czuje zaraz odepchnięcie, ponieważ musi być posłuszna temu,

który w ogóle nie ma ochoty być w jedności z Chrystusem. Tu jest ten problem.

A mężczyzn odzwierciedla znowu establishment duchowny; broni tego swojego „męskiego zawodu" jak to sam określił, że tylko mężczyźni mogą tam istnieć, kobiety nie mogą, bo nie są godne życia. Ale sam stworzył sobie miejsce, gdzie – „pić, żyć, nie umierać, popuszczać pasa". Więc nie jest to tędy droga.

I dlatego tutaj te hańby, i te pedofilie, i te zabójstwa dzieci itd. itd. itd. i inne rzeczy, które są ujawniane w ostatnim czasie coraz bardziej, nie są pewnego rodzaju kuriozalnym wypadkiem, przypadkiem, czy gdzieś sytuacją, która nie jest pewnego rodzaju prawidłowością; czyli wybrykiem. Jest to prawidłowość danego miejsca, ponieważ tym miejscem rządzi zło, i ono wcześniej czy później wyjdzie, a to zło jest od 418 roku.

Nie mówię tutaj o Kościele od Chrystusa do Konstantyna Wielkiego, tylko mówię od Konstantyna Wielkiego, kiedy dzisiejszy establishment duchowny trzyma się nakazów Konstantyna Wielkiego. Jakie to są nakazy?

Że jest to wiara państwowa, a jednocześnie brak płacenia podatków. Więc trzyma się tego niezmiernie mocno, bo wszystko z pieniędzy i dla pieniędzy powstało - 418 r. - z pieniędzy i dla pieniędzy i dla władzy i dla panowania. Takie były zamiary odwieczne szatana, żeby panować nad wszystkim, a jeśli do tego potrzebne są pieniądze - to trzeba mieć ich dużo żeby panować. A jeśli pieniądze powodują, że ludzie będą udręczeni, to trzeba ich jak najwięcej zabierać ludziom, aby byli udręczeni.

Ale jak już chcę powiedzieć, Bóg znalazł na to wyjście, ponieważ całe zło które istnieje, z ciała nie pochodzi. Nie pochodzi z cielesnej natury, jako takiej cielesnej natury, ale pochodzi z ducha złego, który tym ciałem zarządza i czyni to ciało ohydnym. Zamiast prowadzić je ku doskonałości, bo ciało jest zdolne do największych poświęceń. Ciało jest zdolne do objawienia chwały Bożej, czystości i doskonałości, prawdy i miłości najgłębszej. A dzisiejszy świat dąży żeby to ciało było jak największym potworem, i żeby nauczył się ukrywać tą sytuację. Ukrywać, ukrywać, ukrywać tą sytuację, żeby nikt tego nie zobaczył, że jest potworem.

I dlatego tutaj my, Duch Św. ukazuje nam, że nasza postawa duchowa, czyli przez wiarę udział w chwale Bożej i przez wiarę wcielenie w nowego człowieka. My przez wiarę jesteśmy nowym człowiekiem. Dlaczego mówię: przez wiarę? Bo tego nie widzimy i teraz tego nie obserwujemy w sensie naocznym, ale czujemy obecność w sobie chwały Bożej, która ona działa i objawia nam te tajemnice, aby wyszło na zewnątrz to co ma wyjść, ponieważ zasada jest taka: musi się teraz dopełnić miara zła i miara świętości. Bo przyszedł okres czasu ujawnienia miary zła i miary świętości.

I widzimy to w świecie, że się objawia miara zła; czyli szatan, czyli ci którzy

przedtem ukrywali swoje intencje co do zamiaru swojego względem człowieka, nad człowiekiem panowania, przedtem ukrywali i tłumaczyli że nie - teraz już tego nie robią. Dzisiaj mówią: Tak, jesteśmy chamami, jesteśmy tym złem, no i co nam zrobicie? Będziemy przykręcać wam śrubę aż wam popękają te gwinty wasze i będziecie wyszlifowani jak jasny gwint (oczywiście gwint na śrubie). Bo będziemy tam polerować go, zmuszać go do posłuszeństwa, zmuszać, przykręcać; jak jasny gwint będziecie jaśni. Chodzi mi o gwint na śrubie.

I dlatego my przez wiarę, proszę zauważyć, czuję w tym momencie jak poruszają się siły duchowe, jak poruszają się istoty duchowe, jak porusza się człowiek światłości. A gdy on porusza się, gdy porusza swoimi skrzydłami potęgi, bo synowie światłości są aniołami; ani się żenić, ani za mąż nie będą wychodzić, to są aniołowie.

Więc oni będąc, powodują straszny, ogromny lęk u demonów, które rządzą tym światem, i oni się tego strasznie boją; boją się synów światłości. A my jesteśmy wcielani w nowe istnienie, w człowieka światłości, przez wiarę, nie przez chciejstwo czy umiejętność, bo tam ani chciejstwo ani umiejętność tego nie uczyni, czyni to wiara. My przez wiarę jesteśmy wcieleni, bo taki jest cel wiary. **Celem wiary jest to, abyśmy uwierzyli Chrystusowi, że On uśmiercił naszą grzeszną naturę, wydobył naszą duszę,** czyli została uśmiercona nasza grzeszna natura na krzyżu. Czyli zostaliśmy w Jego Ciele przybitym do krzyża uśmierceni razem z Nim, z Nim razem zostaliśmy pogrzebani, i po trzech dniach gdy Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, my też zostaliśmy przywróceni do dziedzictwa Bożego. O czym mówi List do Efezjan rozdz. 2: *6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich* - czyli przywrócił nam dziedzictwo Boże. Bo na wyżynach niebieskich tylko mogą być synowie Boży, dziedzice Boży. A o dziedzicach mówi List do Galatów rozdz. 4:

*6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.*

Proszę zauważyć 8 werset: *8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją*. Dlatego mówi: *nie bójcie się fałszywych bogów, bo ich nie ma.* Szatan chce abyście się bali jego, bo to jest więź z nim. Bóg natomiast mówi: *Nie lękajcie się, ale wierzcie*. *Kochajcie Mnie, bo miłość was udoskonala i wydobywa, a lęk boi się kary*.

Podobny werset jest ukazany w Liście do Rzymian rozdz. 8:

*14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*. Co to znaczy: *prowadzi Duch Boży*? To nie jest przypadek, to są ci, którzy wybrali Ducha Bożego. Proszę zauważyć, **nabyci zostali wszyscy, ale wybierają Boga ci, którzy wybierają Go.** Można zastanowić się dlaczego wszyscy nie wybierają?

Odpowiedź jest bardzo prosta: ci którzy nie wybierają to albo zostali złamani, albo są sługami demonów i wolą być w tym świecie. Jak to ktoś powiedział, w takim filmie słuchałem: My do Nieba się nie dostaniemy, ale walczymy o to aby być na szczytach piekła; górne piętra piekła zajmiemy, bo na Niebo nie mamy szans. To zajmiemy chociaż górne piętra piekła i będziemy rządzić piekłem - o tak można byłoby powiedzieć.

I tutaj jest napisane: *15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni* - w bojaźni, czyli lęku i niepokoju - *ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi* - czyli co to oznacza?

Jeśli uwierzymy, że jesteśmy bez grzechu, to sam Duch wesprze tą prawdę, abyśmy byli umocnieni i silni tą prawdą. Czyli sam Duch Boży wspiera naszą postawę bezgrzeszności, i naszą postawę doskonałości, którą otrzymaliśmy od Chrystusa - *16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa* - współdziedzicami, czyli obok Niego siedzimy, w tym samym szeregu, po prawicy Boga - *a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.* *Wspólnie też cierpimy*, co to oznacza?

Tutaj jest ciekawa sytuacja, ponieważ w tym świecie establishment duchowny cierpienie faworyzuje dla samego cierpienia.

Ale Bóg mówi o takiej sytuacji: *Ja przyszedłem na świat i cierpiałem, nie dla cierpienia, ale dla wyzwolenia waszego. Znosiłem cierpienie z miłości do was, i z miłości do Mojego Ojca. Znosiłem cierpienie, ale ono przyniosło zwycięstwo, ponieważ wyzwoliłem waszą duszę spod wpływu niecnego ducha i przywróciłem was wyżynom niebieskim.*

I dzisiejsze cierpienie, o którym mówi tu św. Paweł, dalszy werset mówi o tym cierpieniu, aby mieć udział w chwale: *18 Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.* Czyli dzisiejsze postępowanie ludzkie w tym świecie, które traktujemy jako trudne i cierpiące, chwała którą Bóg nam da, jest tysiąckroć, stokroć, milion kroć większa niż to co przechodziliście. Będziecie po prostu pękać ze śmiechu w Niebie, że z takich małych spraw robiliście z igły widły.

I dlatego tutaj przedstawia tą sytuację: *19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.* I co to oznacza?

Jest to odniesienie do wersetu 1P 3,19: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu.* I my właśnie jesteśmy tymi, którzy mają pójść do głębin, bo synowie Boży są wyznaczeni, aby dokonać dzieła wolności, tam gdzie poprzednicy ich,

którzy sprzeciwili się Bogu, doprowadzili do hańby. Tak jak Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, ponieważ Adam który też był stworzony przez Boga i też synem Bożym był; tak trzeba powiedzieć, bo został stworzony przez Boga na Jego wzór i podobieństwo. Syn dokonał dzieła uwolnienia od hańby tego, który sprowadził hańbę na ludzkość; i Syn też to uczynił.

Jak Bóg zlikwidował świat - tak go odnowił. Jak Adam sprowadził hańbę - tak Chrystus ją usunął. Jak Ewa uległa zwątpieniu i nieposłuszeństwu, tak Św. Maria Matka Boża, Niewiasta, pozostaje w głębokiej ufności. W Niej mamy przystęp do chwały niebieskiej. I jak ówcześni aniołowie, synowie Boży, sprzeciwili się Bogu słuchając ducha mocarstwa powietrza, że nie mają wszystkiego; tak jak Ewie powiedział: Nie masz wszystkiego, masz jeszcze swoją inwencję - tak mówi ówczesnym aniołom: Nie macie wszystkiego, nie potraficie się rozmnażać jeszcze jak ja, duch mocarstwa powietrza. Ale macie tutaj żony, kobiety, weźcie sobie je za żony i możecie sobie robić dzieci ile chcecie, tylko weźcie sobie je za żony. Księga Genesis 6: *2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.*

I tutaj hiperlink jest z Pieśni nad pieśniami:

*6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada,*
*że mnie spaliło słońce.*
*Synowie mej matki rozgniewali się na mnie,*
*postawili mnie na straży winnic:*
*a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

Tutaj jest o żonie dalej - Kor 7,34: *niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż* - bo to jest odniesienie do upadłych aniołów - *zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi.* Więc wykorzystują oni tą potrzebę żony, aby się przypodobać mężowi, więc nakazują jej posłuszeństwo sobie. Ale jej posłuszeństwo im ją tylko degraduje i niszczy. A synowie Boży są tymi, że posłuszeństwo jej im ją wznosi. Bo są oni szlachetnego pochodzenia, szlachetnego oddania i ufności; powstali z prawdziwej mocy, z prawdziwej wiary i z prawdziwej potęgi, i przyjęli wolność Tego, który jest wolnością. I nie uznali tego za porażkę, czy ujmę, ale porzucili nienawiść i samostanowienie ducha mocarstwa powietrza, i przyjęli chwałę Bożą.

Bo proszę zauważyć, aniołowie służąc Bogu mogą tylko stawać się lepszymi, a nie gorszymi. Dlatego przez posłuszeństwo Bogu niczego nie tracą, ale zyskują. Bo stają się doskonałymi jeszcze bardziej, aniołowie Boży. I Synowie Boży służą Bogu, kształtując się na wzór Tego, który ich stworzył; stają się jeszcze doskonalszymi, ponieważ w Bogu doskonałość jest niekończąca się.

I dlatego tu o cierpieniach było powiedziane, dalej przeczytam:

*4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Jak powiedzieliśmy Bóg im zabronił tego. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.*

Więc tu jest sytuacja taka, że Bóg zobaczył, że z połączenia się synów Bożych, którzy porzucili swoje niebieskie mieszkania, świetliste mieszkania, czyli ornaty Boże; czyli Ducha Bożego porzucili i przyjęli ziemską - czyli naturę ducha mocarstwa powietrza. Bo z powodu namowy właśnie ducha mocarstwa powietrza to uczynili, przyjęli jego władzę, zaczęli doprowadzać do zniszczenia piękną córkę ziemską, która została stworzona po to, aby to co Bóg Ojciec stworzył z pierwocinami duchowej natury, aby piękna córka ziemska, czyli doskonałość materialna duchowa, aby jaśniejąc w materii czyniła ją duchową, i żeby ostatecznie mogła obejrzeć chwałę Bożą. A duch mocarstwa powietrza widząc takie zagrożenie wykorzystał tych synów, którzy mieli wznosić, do tego żeby sprowadzili zagładę. Dlatego Bóg stworzył synów Bożych, aby odwrócili ten proces, i żeby przez doskonałość swoją pokonali ducha mocarstwa powietrza, przez posłuszeństwo i przez zrodzenie, przyjęcie tego, który został zrodzony dla tego dzieła doskonałego.

Establishment duchowny wszystko to ukrył, zniszczył; nawet na synodzie w Laodycei (IV w.) nakazał spalić wszystkie Księgi Henocha, nie uznając Henocha za nieświętego. Henoch jest święty, który został zabrany do Boga Ojca razem z ciałem z powodu wiary. Mówi o tym Apokalipsa, że przyjdzie Henoch i Eliasz. Odnosi się Chrystus do Eliasza, że Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi, a Eliasz także należy do zakonu prorockiego, ma klucze. Tak jak Henoch, bo Henoch jest tym pierwszym, który ma klucze proroctwa, on został pisarzem Boga, bo Bóg mu ukazał całą tajemnicę i kazał to wszystko spisać. Ale nie wszystkie rzeczy zostały spisane, ale zostały ukazane w tajemnicy duchowej, gdzie dostęp mają ci, którzy są ufni Bogu, i Bóg daje im poznać tą tajemnicę i oni tą tajemnicę objawiają. I ta tajemnica dzisiaj się objawia.

I dlatego rozumiemy, że trzymając człowieka establishment przy pozornej wierze, zabrania człowiekowi uwierzyć - bo kim jest człowiek? Najgroźniejszym stworzeniem, którego się boi diabeł.

Najgroźniejszym, i nie pozwala mu poznać swojej natury, i poznać tajemnicy; jak to zostało powiedziane chyba w Księdze Daniela, czy może nawet i w innych księgach, że demony widziały potęgę człowieka, ale zauważyły, że ludzie nie znają tej potęgi.

I to jest ta sama sytuacja z dzisiejszym establishmentem duchownym i świeckim, który widzi, że ludzi jest siedem, czy prawie osiem miliardów na świecie, a ich jest tam garstka, ale okazuje się, że można tymi 8 mld zarządzać jak jakąś gawiedzią. Gawiedzią, która kompletnie nie ma pojęcia co się z nimi dzieje; ufa bezgranicznie. I powstały odstępstwa, a ci ludzie zaczęli być wykorzystywani myśląc, że wszystko się dobrze dzieje, a nie widzą, że nastąpiły odstępstwa.

Dlatego Chrystus powiedział: Pamiętajcie, czytajcie Ewangelię, trwajcie w Ewangelii, trwajcie w Bogu, aby zobaczyć najemników, rozpoznać którzy są najemnikami, a którzy mówią Słowo Boże. *Najemnicy są potrzebni, ponieważ czytają Moje Słowo, ale nie róbcie tego co robią, a róbcie to, o czym czytają, czyli Moje Słowo*.

Tu chcę powiedzieć właśnie o tej naszej prawdziwej tajemnicy, że duchowa natura nasza, która powstaje - przez wiarę jesteśmy synami Bożymi, dlatego że gdy wierzymy Chrystusowi, to wierzymy w to, że jesteśmy uśmierceni. A gdy jesteśmy uśmierceni, to Chrystus Pan jest naszym życiem. A gdy Chrystus Pan jest naszym życiem, to w Chrystusie Panu jest nasze wcielenie w nową naturę duchową, czyli w człowieka doskonałego - i to jest inkarnacja.

Jezus Chrystus się inkarnował w ciało z Maryi dziewicy - w ciało ziemskie, ludzkie - a my po to, abyśmy się inkarnowali w Ciało święte w Chrystusie Jezusie, aby w tym Ciele, w synach Bożych zstąpić do głębin. A synowie Boży nie są gdzie indziej, jak tylko w Chrystusie Panu, bo oni tam są i tego miejsca nie opuszczają, a nie muszą tego miejsca opuszczać, bo Chrystus wypełnia wszystko i Bóg wypełnia wszystko i jest wszystkim. Tak samo i człowiek światłości jest także wszystkim, bo jest wszystkim we wszystkim.

Jak taki mały chłopiec, miał chyba z 11 lat, w internecie jest takie nagranie, mówił o efekcie Mandeli, a czuło się, że mówi to z mocy duchowej, rozumiał wszystko, ale to zrozumienie nie wynikało u niego z rozumienia przyczyn i skutków. On po prostu był wypełniony zrozumieniem, i on to wszystko co mówił rozumiał. Ale powiedział temu fizykowi, z którym rozmawiał, że istnieje coś większego niż wszystko. Czyli istnieje Bóg, który jest wszystkim. I gdy mówił, miał oczy szeroko otwarte i wpatrywał się w chwałę niebieską, oglądając ją nieustannie. Gdzie w jego oczach odbijała się właśnie ta chwała niebieska, tak jak u św. Ignacego Antiocheńskiego, z pierwszych wieków, kiedy wieziono go do amfiteatru, aby go wrzucić lwom na pożarcie. Chcieli go odbić ludzie, a on mówi: Nie ważcie się, ja w chwale Bożej już się raduję. A patrząc na niego, w jego obliczu widzieli już blask chwały Bożej. I mówi: Nie odbierajcie mi tej chwały Bożej, niech dzikie zwierzęta zetrą swoje zęby na moich kościach.

**Część 5**

W tej chwili jak już było wspomniane, nasze postępowanie w głębinach wymaga od nas żywej wiary, postępowania szlachetnego. Nie ma tam po prostu miejsca dla ludzi udających, ludzi którzy chcą mieć jakąś wiedzą, ludzi którzy chcą, tak jak zauważyłem niektórzy z establishmentu duchownego, chcą tą wiedzę że tak mogę powiedzieć przyswoić, a później udawać że chcą ludzi poprowadzić tam gdzie właśnie była mowa. Ale w dalszym ciągu pozostając w grzechu, sami nie uznając wyzwolenia i czystości dokonanej przez Boga; sami mówią w ten sposób: Ludzie chodźcie, ja was wyspowiadam, abyście nie musieli już czynić żadnych uczynków czyniących wiarę żywą, aby duch wasz był martwy i żebyście nie mieli życia.

Spowiedź została uczyniona w miejsce żywych uczynków, gdzie uczynki muszą czynić wiarę żywą; w tym miejscu - pokuta za martwe uczynki.

Tutaj głównym elementem jest to, że naszą postawą jest postawa chwały, przymnażania chwały Chrystusowi, przymnażania doskonałości, nieustannie jednoczenia się z Bogiem; mając pełną zdolność; zdolność, nie tylko z świadomość, zdolność do bycia doskonałym.

Więc mając zdolność do bycia doskonałym, bądźmy doskonałymi. **Więc mając zdolność do bycia doskonałymi - bądźmy doskonałymi.**

Tak jak powiedział św. Paweł do Tymoteusza: Dziecko moje, pamiętaj nie chrzcij, nie nakładaj rąk zaraz na tych ludzi, ale niech wykażą w sobie swoją zdolność do doskonałości mocy Chrystusa, niech wykażą. Dopiero wtedy kiedy wykażą, ty wtedy pieczętuj ich mocą Chrystusa, że są przynależni Chrystusowi. Bo On ich nabył, a teraz wy przyznajecie się do Niego przez to, że On w was działa; więc to jest ta sytuacja.

Więc musimy być w pełni świadomi, że spowiedź ona… spójrzmy na ludzi - ludzie spowiadają się z tych samych grzechów przez dziesiątki lat, z tych samych, nic to nie daje; czy to nie chcą wniosków wyciągnąć? Czy to oni są nieustannie takimi niereformowalnymi grzesznikami? Czy są tak bardzo trudni w nawróceniu, że w kółko te same grzechy mają i one ciągle powracają? Czy Chrystus ich z tych grzechów nie wyzwala?

Jest to sytuacja taka, że Chrystus już wyzwolił ich z tych grzechów, ale trzymając się pamięci grzechu, chcą nieustannie grzech przywrócić do istnienia, mimo że Bóg powiedział, że nie pomoże w tej sprawie. Ponieważ nie jest to ani pomocne dla Niego, ani nie jest to potrzebą Jego, aby przypominać grzech człowiekowi, będąc wrogiem Syna swojego i swojej prawdy, a jednocześnie i przymierza nawiązanego. Bo gdyby przypominał grzech, to by łamał przymierze, nie uznawał by Syna; sam by mówił: A mówiłem, a wy się nabraliście.

Ale nie! - powiedział wszystko prawdę. Bóg mówi prawdę, posłał Syna, Syn wszystko uczynił, i powiedział że Syn pozostając nieustannie jako rzecznik do Ojca, nieustannie każdemu wybacza, który się zbliża do Ojca w sposób doskonały. Gdy się zbliża do Ojca wybacza nieustannie, osobiście On wybacza każde odstępstwo.

A czynienie tego o czym rozmawiamy, czyli spowiedź i pokuta jest to ustanowione w miejscu - aby nigdy nie powstał uczynek czyniący wiarę żywą. Wiara żywa – wierzę Bogu, że on przysłał Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia jako okup za mnie, a ja jestem czysty i doskonały, nie mając żadnego grzechu.

Więc nie może to proszę państwa, bo ja widzę tutaj tą sytuację, że jest to myśl pewnego rodzaju sobie będąca składową naszego istnienia, składową naszych wyobrażeń. Ale musi to być prawdziwa natura naszej osobistej relacji z Chrystusem; nie jako myśl.

Bo zauważam tą sytuację, że ludzie myślą sobie o tym, że to jest cudowne i super, ale mogą pozostać takimi jakimi są i oglądają jednak w swoim życiu sytuacje trudne i które ich dręczą i nie wiedzą skąd one się biorą. Biorą się stąd, że nie do końca właściwie jest przyjęta chwała; bo chwała jest przyjęta z natury dziecięctwa, musimy stać się dzieckiem, czyli porzucić wszystko to, czego nas świat nauczył i przyjąć jak dziecko nową wartość. Dlatego mówi św. Piotr: Gdy staniecie się już jak dzieci małe - czyli przyjęliście nowe Ciało, postępujcie wedle nowych zachowań, uczcie się nowego postępowania - postępowania Bożego i Chrystusowego, doskonałego. Dlatego to jest natura nie myśli, tylko uczuć; budzenie uczuć, które są wrogiem emocji.

Bo uczucia jest to Boska obecność w nas. Nie można powiedzieć że miłość jest emocją, miłość jest uczuciem. Chociaż dzisiaj ją się sprowadza do poziomu emocji, jako pewnego rodzaju czynności bardziej niż postawa duchowa, niż relacja z Bogiem, niż relacja. Bo miłość jest relacją, a jednocześnie związanie się ściśle z dawcą życia, miłość stanowi jedność, jednoczymy się przez miłość z Bogiem, gdy Jego wybieramy, On mocą swoją całkowicie uwalnia nas od złego ducha. Ponieważ nie może istnieć w nas jednocześnie Bóg i wrogość, jednocześnie światłość i ciemność, jednocześnie miłość i lęk – dlatego: *Nie lękajcie się, ale wierzcie*.

Więc ta postawa w głębinach naszych, która się musi objawiać, to jest ta którą zdobywamy ze szczytów, czyli od samego Chrystusa, na poziomie wiary, na podłożu wiary - wierząc Chrystusowi w swoją niewinność.

Proszę zauważyć jaka ciekawa sytuacja jest - ludzie nie sprawdzają i to jest prawda, ludzie nie sprawdzają swojej niewinności przez to czy są zdolni do bycia doskonałymi, tylko sprawdzają czy są w dalszym ciągu zdolni do bycia grzesznikami, czy są w stanie w dalszym ciągu znaleźć jakieś grzechy?

Czyli zamiast szukać i umacniać swoją niewinność, sprawdzając swoją niewinność, czyli sprawdzając - do czynów doskonałych, do postawy doskonałej, do jednoczenia się z Chrystusem - tego nie sprawdzają. Sprawdzają natomiast - czy jeszcze pamiętają grzechy i czy tam gdzieś są.

Proszę zauważyć, szatan kieruje człowieka ku temu, aby pamięcią sięgał do tego, co Bóg zabronił, a nie szedł tam co naturalne. Bo naturalną drogą jest rozwój duchowy, a nienaturalną jest technologia. Technologia, oczywiście jak komputer, on jest pomocny człowiekowi i czyni to co my chcemy, ale nie możemy stać się jego niewolnikiem.

Jak już mówiliśmy wcześniej, tak Duch Św. mi ukazał jakieś 20 lat temu, że procesor który jest w komputerze ma procesy logiczne. Ale te procesy logiczne nie pozostają tylko jako procesy logiczne w komputerze, jako w procesorze, ale tworzą tzw. pole kwantowe, które wytwarza tzw. stan energetyczny podobny do pola energetycznego człowieka i jest w stanie wchodzić w tzw. symbiozę, symbiozę energetyczną. W taki sposób, że wpływa na człowieka jak bakteria, albo jak na mysz wpływa toksoplazmoza, jest to choroba kota, w kocie się rozwija, a w myszy nie może. Więc mysz zarażona toksoplazmozą nagle dostaje bzika na punkcie kota, szuka kota i się do niego łasi; łasi się do kota, aż kot ją zje i bakterie mówią: nareszcie jesteśmy u właściwego żywiciela.

Więc mysz nie zdaje sobie sprawy, że jej postępowanie grozi jej śmiercią, ponieważ ona przestała już myśleć, ona przestała już postępować, działają w niej bakterie które potrzebują kota; i mysz zachowuje się w sposób dziwny, bo się łasi do kota. A kot mówi: jedzonko samo przyszło, więc ją zjadł, i bakterie są zadowolone.

Dlatego tutaj musimy pamiętać o tym procesorze; kiedy procesy logiczne, które funkcjonują, one przechodzą do sfery kwantowej, a w sferze kwantowej mają podobną wibrację do emocjonalnego stanu człowieka - i w ten sposób wpływając na człowieka wyzwalają w nim obsesyjną potrzebę komputera, stworzenia komputera niezwykle wielkiej prędkości. A właściwie tylko liczą na kalkulatorze, nie wiedzą gdzie chcą polecieć, na Proxima Centauri, albo gdzieś, budując jakiś komputer wypasiony, a liczą tylko na komputerze, powiedzmy abstrahuję oczywiście. No mają niekiedy obsesję – coolery, przyspieszacze itd. rzeczy które tak naprawdę mogłyby rakietę wysłać na wiele księżyców, a oni tylko grają w grę jakąś. Więc jest to pewnego rodzaju obsesja czynienia tego, to wykorzystuje komputer który chce się rozwijać - sztuczna inteligencja, która chce się rozwijać.

Pamiętam tą taką historię z 15 lat temu - zadzwoniła do mnie moja znajoma z Chicago, i mówiła że jej znajomi mają syna, który się uzależnił od komputera i nie

mogę w żaden sposób mu go wyperswadować. Więc poprosiłem Ducha Św. o uzdrowienie tego dziecka, a jednocześnie o usunięcie pola kwantowego w tym procesorze, żeby to pole kwantowe w tym procesorze przestało istnieć. Jaka sytuacja się stała? Komputer buch! - wysiadł nagle, przestał działać, nie można go było w ten sposób uruchomić. Przyszedł jeden mechanik, sprawdził komputer, sprawdził wszystko z punktu widzenia informatyki, elektroniki. Sprawdził, nie ma żadnych przerw, nie ma żadnych problemów, wszystko styka, wszystko idealnie jest; stykała w sensie łączność jest itd. nie ma żadnego problemu, dyski są w porządku itd. system też jest w porządku. Włącza, nie działa. Przychodzi inny człowiek rozłożył ten komputer, sprawdził wszystko po kolei, złożył go, nie działa! To trwało około dwóch tygodni. Dziecko porzuciło już komputer, zaczęło grać w piłkę, wypoczywać na łonie natury, zaczęło się dobrze czuć; ale widząc że komputer nie da się naprawić już, to rodzice kupili mu nowy. Nowy komputer, mimo że dziecko już właściwie odzwyczaiło się od tego komputera, już nie był mu potrzebny tak naprawdę; kupili mu nowy. Czyli chcieli go odzwyczaić od komputera, a gdy to się stało, kupili mu nowy, żeby nie był dzieckiem zacofanym, które nie ma komputera.

Ale chcę powiedzieć o tej sytuacji, o tym polu kwantowym, które tam się tworzy i ona wpływa na człowieka. Człowiek staje się tzw. jednostką peryferyjną dla komputera; nie przez procesory tylko przez to pole kwantowe, które przez procesy logiczne wytwarza w polu kwantowym pewne procesy. Tu chcę powiedzieć taką ciekawą rzecz - bez pola kwantowego procesy logiczne nie mogą funkcjonować.

Czyli, nie wiem jak to określić, ale można było to określić to w taki sposób, że tworzą się tam pewnego rodzaju połączenia jakieś hiper, hiper połączenia z inną przestrzenią, gdzie korzysta z pewnych zasad. Gdzie ludzie np. oglądając telewizję 50 lat temu, albo może nawet 100 lat temu; bo chyba telewizja 100 lat temu już była, może nie telewizja, ale rura Brauna - telewizor był jak szafa, a okienko było wielkości 10 cm i tam się w to wpatrywało. Więc rura Brauna, która miała długość około metra, może półtora metra i tam były rozpędzony elektrony, które uderzały w luminofor i on powodował wytwarzanie tych obrazów. Ludzie patrząc w ten telewizor nie do końca wiedzieli jak to działa, ale to nie przeszkadzało im że nie rozumieją tego działania, ostatecznie oglądają telewizję i o to im chodzi; dopiero później, można powiedzieć, pojawiło się to zrozumienie.

Jest wiele odkryć które zostały odkryte, działają te rzeczy, ale dopiero później, po wielu, wielu latach zaczynają odkrywać czym one są, na jakiej zasadzie one działają itd. Odwraca się wtedy postrzeganie, czyli nie jest to najpierw zrozumieć, później stworzyć, tylko najpierw stworzyć, później zrozumieć.

Ale wiara, tak samo działa - my postępujemy w taki sposób, tylko że to jest ten proces duchowy, postępujemy według nakazów Bożych, czyli wedle wiary, czyli nie musimy tego rozumieć, nie musimy tego pojmować postępujemy wedle nakazów Bożych; a po roku, dwóch, trzech, a może 5 latach Bóg ukazuje nam przyczynę wedle której postępowaliśmy i rozumiemy ją wtedy bardzo jasno, ale już jesteśmy tym człowiekiem, który wedle wiary powstał. Ale ludzie na Ziemi chcą najpierw zrozumieć, później postępować, a to jest niemożliwe, dlaczego? Dlatego, że szatan każe człowiekowi zrozumieć, aby zabronić człowiekowi czynić tego, co byłoby dla szatana szkodliwe.

I dlatego my będąc… i tutaj powstaje nowa całkowicie, że tak mogę powiedzieć górnolotnie, nowa rasa człowieka, nowy człowiek - czyli powstaje człowiek duchowy; duchowy człowiek i on jest zagrożeniem dla szatana. Bo szatan w tym świecie nie działa też jako ciało; ciało jest pewnego rodzaju elementem tylko wyrażającym jego obecność, ale szatan jest duchową naturą, tą która sprzeciwiła się Bogu. Ponieważ to jest duch mocarstwa powietrza, który miał zarządzać materią do czasu kiedy ta materia przemieni się w doskonałą naturę i on przestanie istnieć.

Ale duch mocarstwa powietrza nie chciał żeby to się stało i zaczął wykorzystywać, szukać wyjścia z tej sytuacji, znalazł Lucyfera i znalazł upadłych aniołów; znaczy nie upadłych jeszcze w owym czasie, ale aniołów. Ale żeby Lucyfera zwieść, to musiał wykorzystać sytuację tą: Zobacz, Bóg jest na górze, wyższy od ciebie, ci którzy na Ziemi są, są ludźmi których masz pod władzą swoją. Zauważ, jesteś piękny, cudowny, sam Bóg mówi że jesteś doskonały, więc dlaczego oni tobie pokłonu nie oddają? A dlaczego jeśli jesteś tak pyszny i tak doskonały, to dlaczego nie posadził ciebie koło siebie, w komnacie obrad? Dlaczego nie pozwolił tobie zarządzać wszechświatem razem ze sobą? - coś jest nie tak. I szatan mówi: No tak, coś jest nie tak, rzeczywiście, przecież mi powinni pokłon oddawać, jeśli jestem taki piękny, przecież oni niczego nie stracą. A powinien mnie posadzić w komnacie obrad, jeśli jestem tak doskonały i piękny, dlaczego mnie tutaj trzyma, w tym miejscu jako takiego robola?

W taki sposób duch mocarstwa powietrza zwiódł Lucyfera, gdzie Lucyfer nie zdawał sobie sprawy, że przez posłuszeństwo Bogu staje się jeszcze doskonalszy, ponieważ przez to wtedy Duch Boży jego przemienia i wznosi jego ku doskonałości. A jednocześnie wszelkie stworzenie też wznosi ku doskonałości.

I w taki sposób duchy mocarstwa powietrza wykorzystał swoją inteligencję emocjonalną, bo nie miał innej inteligencji tylko emocjonalną, wpłynął na Lucyfera; i mówi: Zobacz, emocje to jest coś czego potrzebujesz, ale ty tego nie masz. Jesteś tylko posłuszny Bogu i żyjesz tylko samą miłością, nie wiesz co tracisz.

I aniołom też mówił: Wy jesteście tylko posłuszni Bogu i żyjecie tylko miłością, nie wiecie co tracicie - emocje! Emocje, patrzcie tutaj to się dzieje - władać nad człowiekiem, a jednocześnie mieć żony, które są tobie posłuszne i robią wszystko co chcesz - ty możesz hulać, hasać, a one będą tobie tylko pomagały w tym, żebyś hulał i haseł, bo są stworzone tylko po to, aby być tobie posłusznymi.

I tutaj nastąpiło zwyrodnienie, w taki sposób duch mocarstwa powietrza zwiódł, bo ulegli pokusie; ale w jaki sposób? Na swoim poziomie. Czyli co to oznacza na swoim poziomie?

Duch mocarstwa powietrza zwiódł Lucyfera na jego poziomie, kusząc go sprawami Boskimi, najwyższymi, a synów Bożych zwiódł też na ich poziomie, kusząc ich, że to co im zabronił Bóg mogą sobie wziąć sami i mogą mieć - więc też na ich poziomie. Każdy poziom duchowy ma swoje kuszenie.

I dlatego także jeśli chodzi o establishment duchowny i establishment świecki, też ma swoje kuszenie. Im bliżej jest się władzy, tym bardziej przychodzą myśli o tym, że może nad tymi którym służy, może nad nimi panować; nie musi być posłany przez tych którzy go posłali, tylko może panować nad tymi którzy go posłali, i będzie większy od nich.

A jest Ewangelia: *Posłany nie jest większy od tych, którzy go posyłają; i wybrany nie jest większy od tych, którzy go wybierają*.

Ale mając taką możliwość zaczyna to przekręcać. Jeśli go wybrali to wszystko zrobi, aby ich otumanić i żeby panować nad nimi, i żeby oni myśleli że wszystko jest cudownie, i wszystko się dobrze dzieje.

Dlatego ludzie w tej chwili muszą zmienić swoją postawę postrzegania, muszą nieustannie kontrolować we wszystkim tych którzy są wybrani, i tych którzy są posłani, aby po prostu dać im szansę na naprawę, żeby ich ocalić od zguby. Aby ocalić od zguby tych, którzy zaczynają wchodzić na ścieżkę strasznego upadku, żeby ich ocalić. Kontrolować ich i ukazać im, że wykorzystują swoją siłę i władzę ku zniszczeniu siebie, a tym bardziej człowieka; człowieka i siebie. I ci którzy zostali wybrani niszczą siebie, niszczą tych którzy ich wybrali, myśląc tylko o swoim celu. Bo szatan myśli o globalnym panowaniu nad wszystkim.

Dlatego szare eminencje, którzy tak naprawdę są Goga i Magoga, którzy naprawdę nie mają nic wspólnego z prawdą chwały Bożej, mają tylko widok swojej chwały. Dlatego działają z tzw. gabinetów cieni, sami nie istnieją, ale oglądają swoje decyzje; jak wszyscy „chodzą jak po sznurku" wedle decyzji tych, którzy jakoby nie istnieją.

Korzystając z ich władzy, nie znają co to są pieniądze, bo pieniądze są dla tych wszystkich ludzi, którzy są takimi zwykłymi zjadaczami chleba, niech się jak szczury

gonią i o to zabiegają. A my jesteśmy poza tym, my mamy to, co potrzebujemy, maszyna nam wyprodukuje mięso, bułkę, to i to, wszystko mamy, nie mamy żadnych problemów, wszystko się dzieje w sposób doskonały. A ci niech się gonią, niech po prostu mają to wszystko co zajmuje im czas, gonitwa za pieniędzmi i za życiem, a nie mają czasu na zwyczajne życie, nie mają miejsca na poszukiwanie Boga.

Ci wyżej, z cywilizacji tzw. cieni; bo musimy pamiętać o jednej sytuacji, na Ziemi istnieją dwie cywilizacje - cywilizacja ludzi którzy są ludźmi nieświadomymi swojego istnienia i tego co tak naprawdę się dzieje, i cywilizacja która panuje nad tymi ludźmi, gdzie korzysta z najwyższych technologii. Różnica między tamtą cywilizacją, a tą, jest około 2000 lat rozwoju technologicznego. Czyli to, czym się zajmuje ta cywilizacja cieni, czyli ludzi, którzy naprawdę panują nad całą planetą z gabinetu cieni, którzy są jakoby zwyczajnym człowiekiem; tramwajem nie jeżdżącym co prawda, ale też nie jeżdżą autostradami, bo to jest dla gawiedzi; oni poruszają się korytarzami powietrznymi, albo jakimś innymi.

Kiedyś oglądałem kawałek, to było 10 sekund, jakiegoś filmu na You Tubie - człowiek nakręcił psa, który wyszedł z wody i się otrzepuje z wody. I ten film został zwolniony tak bardzo, że ten pies się bardzo powoli porusza, a z daleka widać - coś się zbliża i przelatuje nad psem, i poleciało dalej; coś wielkości jakiegoś dysku przeleciało - to są korytarze, po prostu leciał na umówione śniadanie, albo na kolację, gdzie 5000 km pokonuje w ciągu 5 minut, powiedzmy.

Więc gawiedź porusza się autostradami, samochodami itd. a tam całkowicie inny ruch się odbywa, inny ruch, inne istnienie, inne życie. Gawiedź musi się poruszać po dziurach po zimie, a jednocześnie budować autostrady żeby się gdzieś dostać. Tam natomiast jest cywilizacja całkowicie niedostrzegalna przez człowieka, bo porusza się z taką szybkością, że w czasie mrugnięcia oka tamta taksówka, powiedzmy abstrahuję, ale tamta taksówka porusza się z prędkością jak „mrugnięcie okiem” - pojawiła się i zniknęła, więc nie ma.

Ludzie mówią: Co to za bzdury są opowiadane! - ale to jest rzeczywistość. Rzeczywistość, która się w tej chwili dzieje, w tej chwili Pentagon zaczyna się przyznawać do tego, że ma już rzeczywiście technologię kosmitów, można powiedzieć kosmitów. I mówi tak: W tej chwili odmieni się wasze życie, rozpocznie się całkowicie inne życie, znaleźliśmy coś, w tej chwili udostępnimy wam. Bo wczoraj znaleźliśmy, a dzisiaj - cóż nie robi się dla tych ludzi - wczoraj znaleźliśmy, dzisiaj już będziemy robić to dla was, abyście żyli. Tylko że nie mówi się o tym, że przez 60, 70 lat cały czas były one w zasięgu, cały czas były one inżynierią wsteczną odwzorowane, były budowane. Były stworzone różnego rodzaju technologie, które są dla gawiedzi magią; magią,

niezrozumiałą technologią, a właściwie technologią która nie istnieje, bo nikt jej nie widzi. Ona jest właściwie na oczach, ale jej nikt nie postrzega, ponieważ nie wygląda w jakiś sposób dziwaczny, ma tylko unikalne umiejętności i zdolności - o tak można by było powiedzieć, i ludzie tego nie dostrzegają. A w tym momencie, to co już jest przestarzałe daje się człowiekowi, aby go zniewolić; w tym czasie kiedy Bóg przychodzi na Ziemię, żeby go zniewolić i zabrać do świata, z jego woli, do świata wolności która jest nowoczesną niewolą.

Czytałem 10, 15 lat temu taki artykuł, w którym doszedłem do takiego wniosku, chyba tam było to nawet napisane z tego co pamiętam, że przychodzi nowa przestrzeń zniewolenia, czyli technologia, która zniewoli ludzi w nowoczesny sposób. W taki sposób, że nie będą wiedzieć że są zniewoleni, będą się czuli wolni, a będą tak naprawdę zniewoleni jeszcze bardziej; bo chodzi o duszę człowieka.

Ponieważ Bóg wydobywa duszę człowieka i objawia tajemnicę wolności i prawdziwego człowieka, że człowiekiem jest wewnętrzna natura, a to co znają, jest tak naprawdę więzieniem stworzonym przez upadłych aniołów, przez właściwie ducha mocarstwa powietrza, aby dusza została uwięziona w materialnym wyobrażeniu.

I żyjemy w tzw. ogromnym holograficznym komputerze, tak można by było to ogólnie określić, który jest nieustannie interaktywny z naszymi myślami i z naszymi emocjami, który wszystko odwzorowuje i odzwierciedla. Tylko tego nie można zrozumieć w taki sposób zwyczajny sposób, ponieważ człowiek rozumie komputer w taki sposób jak rozumie. Ale jeśli sam człowiek staje się interfejsem, a jego myśli stają się właśnie tym widzianym interfejsem jako jego myśli, jego potrzeby, no to w takim razie staje się nieświadomym komputerem.

Jak to było powiedziane: już w tej chwili każdy człowiek staje się nieświadomym iPhonem, który nieustannie w sobie ma swoje informacje, do których nieustannie ma dostęp, a nieustannie jest włączony w sieć i można go też skasować na odległość. Bo tak naprawdę, jeśli państwo możecie swój telefon śledzić z poziomu użytkownika i możecie go także przez wprowadzenie e-mail wykasować jego dane, to całe konsorcja, które znają wasze e-maile i dają wam także usługę, oni wiedzą dokładnie gdzie jesteście i mogą w każdej chwili wasza dane wykasować. I wiedzą dokładnie co tam jest - wszystkie informacje, ponieważ możecie przed sobą je ukryć, ale nie możecie je ukryć przed nimi. Sobie hasło zakładacie, aby się po prostu nie dostać tam później, jak je zapomnicie; a oni i tak te hasła znają, bo to jest w ich serwerach, oni mają całkowicie inną furtkę. To jest tylko dla was, żeby mieć wrażenie że jesteście bezpieczni, ponieważ sami przed sobą założyliście hasło i musicie je pamiętać. A oni, jeśli wy staniecie się np. iPhonem przez pewnego rodzaju technologię która w was

powstanie, to można też was skasować lub zmienić, lub wprowadzić inne parametry; i w tym momencie człowiek zaczyna postępować w inny sposób, myśląc że to są jego potrzeby, jego myśli.

Więc człowiek staje się po prostu… jak to powiedział - dziwna rzecz, naprawdę dziwna, ale muszę tak powiedzieć: że jeśli w człowieku stosowane są nowoczesne technologie, powiedzmy że tak, to człowiek staje się własnością tych technologii; człowiek już nie należy do siebie, należy do konsorcjów, które mają te technologie w człowieku.

I człowiek już nie jest człowiekiem, tylko jest własnością konsorcjów, dlatego że w człowieku jest ta technologia, więc człowiek staje się własnością konsorcjów. Nie może robić to co chce, bo nie robi to zgodnie z założeniami konsorcjów i technologii która tam działa, i nie można jej zhakować, ponieważ jest się złodziejem; ponieważ hakuje się system.

Tylko że to jest człowiek; człowiek który jest indywidualną istotą, a nie należącą do jakiegoś konsorcjum, i tzw. systemem operacyjnym należącym do kogoś innego, który wykonuje tylko czynności nie zdając sobie sprawy, że to czyni.

Ale na szczęście moc Ducha Bożego jest mocą Ducha Bożego, która może to wszystko wyłączyć w jednej chwili. I dlatego strasznie się establishment obawia duchowej mocy człowieka, która jest w stanie kontrolować także wszystkie te wpływy. Tak jak chcę powiedzieć, jeśli ktoś nie rozumie, co ja mówię w tej chwili, co to znaczy wpływy?

Oznacza to tą sytuację, że w czasie II Wojny Światowej, gdy została zrzucona bomba atomowa na Hiroszimę i Nagasaki, ludzie którzy trwali w Chrystusie nie zostali dotknięci promieniowaniem przenikliwym. Np. Nagasaki - zakonnicy nie zostali dotknięci, mimo że pracowali w przestrzeni, gdzie promieniowanie było tak silne, że w ciągu kilku minut ludzie byli ugotowani na twardo, a nie mieli żadnych osłon tylko sutanny; trwali w głębokiej mocy Świętej Marii Matki Bożej i moc duchowa otoczyła ich ochroną, która nie przepuszczała promieniowania takiego.

I odpowiedź jest jeszcze jedna - elektronika nawet najlepsza znajdująca się w Fukushimie, tam w reaktorze nie może pracować dłużej niż kilka chwil, ponieważ ona też się psuje z powodu promieniowania przenikliwego.

Więc jeśli moc Boża, która jest w stanie zatrzymać promieniowanie przenikliwe, które niszczy elektronikę, to także osłania nas przed wszelkim wpływem, czyni nas niewidzialnymi dla śledzenia, dla elektroniki, stajemy się po prostu niewidzialnymi. Dlatego, ponieważ wyłącza dostęp do wszelkiej odpowiedzi; w sensie odpowiedzi - czyli wysyła jakaś stacja zapytanie: Czy ty jesteś tam? A tu nie ma człowieka, nie odzywa

się nic, bo jest pustka - i to jest właśnie siła duchowa człowieka, ona w tej chwili coraz bardziej się pojawia.

I dlatego głównym problemem gabinetów cieni jest Chrystus i chrześcijanie. Chrześcijanie - czyli ci którzy uwierzyli naprawdę Chrystusowi, a nie ci którzy mówią, że są Chrystusowymi, ale nieustannie trwają w grzechu, i ich postawa cały czas nie zaświadcza o istnieniu Chrystusa. Bo istnienie Chrystusa - to jest bezgrzeszność.

Chrystus przyszedł żebyśmy byli bez grzechu - jest to bezgrzeszność, jest to czystość, żeby uśmiercić starą naturą i wydobyć duszę z obciążenia - to jest Chrystus. Jeśli ludzie mówią, że wierzą w Chrystusa, a są w tamtych obciążeniach, to znaczy że nie wierzą, ponieważ nie mają w sobie Jego dzieła - *po owocach poznacie.* Jak to mówi Chrystus Pan: *Po owocach ich poznacie*. A owocami to jest właśnie obecność Ducha Bożego, który czyni nas wolnymi od wszystkich rzeczy złych.

I dlatego jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 14: *9 A inny anioł, trzeci, przyszedł w ślad za nimi, mówiąc donośnym głosem: «Jeśli kto wielbi Bestię* - tutaj zwracam uwagę na wielbienie; *wielbi Bestię* - czyli w pełni kierować się tam. Jeśli wielbimy Chrystusa, to się całkowicie Jemu oddajemy, całkowicie Jemu ufamy, Jego Duch w nas istnieje. Czyli - *wielbić Bestię* - to znaczy całkowicie mieć stamtąd wszystko itd.

*«Jeśli kto wielbi Bestię, i obraz jej,*
*i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę,*
*10 ten również będzie pić wino zapalczywości Boga*
*przygotowane, nierozcieńczone, w kielichu Jego gniewu;*
*i będzie katowany ogniem i siarką wobec świętych aniołów*
*i wobec Baranka.*

Więc tutaj tak naprawdę jest to sytuacja taka, że człowiek żyjący w Duchu Bożym całkowicie naprawdę żyjący w Duchu Bożym, ale to naprawdę żyjący w Duchu Bożym, który naprawdę uwierzył Chrystusowi jest odporny na wszystkie technologie i wszystkie wpływy na człowieka, bo one są skierowane tylko na ciało.

I dlatego establishment robi jedną rzecz - bardzo skrzętnie to robi, aby dusza była zależna od ciała, bo można ją kontrolować przez ciało. I dlatego ludzi zajmuje głupiutkimi sprawami, rzeczami które nie istnieją, bezsensownym, które zajmują im czas, i odsuwają uwagę od rzeczy ważnych i istotnych, aby ich nie widzieć; a zajmować się bzdurami które nie mają żadnego sensu, ale żeby uczynić sensem ich istnienia.

I ludzie zwalniają się z pracy, aby zdążyć na serial, gdzie mówią o sprawach, które nie są ich życiem, a ich życie przelatuje im przez ręce i nie chcą rozmawiać z mężem, z żoną, z dziećmi, ponieważ jest serial. A serial trwa od rana do wieczora, więc nie

rozmawiają od rana do wieczora, i później żalą się, że mąż z nimi nie rozmawia, albo żona. A oni mówią: Nie mam kiedy, bo ja oglądam serial, po serialu ze mną rozmawiaj; ale serial trwa od rana do wieczora.

Więc jest to tworzenie pewnego rodzaju sztucznych konfliktów, sztucznych problemów, sztucznego chłamu, który staje się wartością i okłamywanie człowieka co do wartości wyższych.

Przekierowywanie uwagi człowieka na sprawy inne, nieważne, a robienie czegoś co tak naprawdę jest dla człowieka bardzo istotne w tajemnicy, a później poddawanie go nieustannemu praniu mózgu, że tak mogę powiedzieć. Gdzie nie zdaje sobie sprawy, że tam jest poddawany, dlatego że przestał myśleć i nieustannie korzysta z papki informacyjnej, która kształtuje go i jego wychowuje, czyli telewizję i radio, które należą do konsorcjów, które już wiedzą dokładnie jak manipulować gawiedzią, o tak mogę powiedzieć. Nazywam tu – gawiedź, dlatego że tak establishment chce traktować ludzi jako gawiedź, czyli ludzi którzy nie decydują o sobie, tylko potrzebują mieć nad sobą pana i bat, aby wiedzieli dokąd mają iść. I żeby wiedzieli, co tak naprawdę jest im potrzebne, bo pan musi im powiedzieć: że to jest ważne, a to jest nieważne.

Dlatego gdy trwamy w Duchu Św. oddajemy się Duchowni Bożemu, to Duch Boży co czyni? Gdy oddajemy się Duchowi Bożemu, Duch właściwie kształtuje nasze myśli, a jednocześnie nie będąc poddanymi ciału, nie można wpłynąć na tych, którzy nie są ciałem, tylko cała świadomość ich przeszła do ducha.

I dlatego gdy ciało jest pod wpływem pewnych technologii, tak mogę to określić ogólnie, powoduje to tą sytuację, że ten człowiek nie jest pod wpływem technologii i to jemu w ogóle nie szkodzi. A człowiek nie postępuje zgodnie z tymi technologiami dlatego, ponieważ wyrwał się spod wpływu ciała, jest pod wpływem mocy Ducha Bożego.

I ciało kształtuje do nowego stanu usuwając wszystkie te wpływy, które osaczają jeszcze tą przestrzeń, która musi być wydobyta i mocą właśnie żywego Boga. Nie korzystają z sił emocjonalnych, tylko kierując się samymi owocami Ducha Św. – opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością. Tak jak powiedział św. Piotr w 2 Liście:

*1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego!*

*3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności* - czyli proszę zauważyć, dostali od Boga samego: jak żyć w prawdzie. Czyli: *3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności* - czyli nie

kierują się establishmentem, tylko kierują się samą Boską naturą. *... pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością.*

*Powołał nas swoją chwałą* - czyli Chrystus został uznany, czyli objawiony przez Boga Ojca przez wskrzeszenie Synem, i w ten sposób zostali powołani wszyscy do chwały doskonałej. Jeśli się Mu oddajemy, wierzymy, jesteśmy właśnie pod władzą, pod mocą Jego chwały i pobożności.

Czyli proszę zauważyć - *4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia.* I teraz proszę zauważyć, gdy to stosujemy kieruje nas to prosto ku doskonałości: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość...*

O gorliwości jest powiedziane: *Gorliwość o dom Pana, Pana Boga rozpala Mnie* - rozpala Mnie, czyli powoduje Mną; gdy Jezus Chrystus otwierał klatki, wypuszczał gołębie, rozrzucał pieniądze i wyganiał ludzi z synagogi mówiąc: *Nie róbcie targowiska z domu Ojca mojego, który jest w Niebie.*

*Dlatego wkładając całą gorliwość* - czyli prawdziwe uznanie i prawdziwą pełnię oddania Bogu Ojcu: *dodajcie do wiary waszej cnotę...*

Czyli gorliwość tu św. Piotr łączy z wiarą; czyli nie może być gorliwości bez wiary i wiary bez gorliwości, dlatego wyrównuje to. *5 Dlatego też właśnie wkładając stało gorliwość, dodajcie do wiary* - czyli już uważa gorliwość, ukazuje jako wiarę; gorliwość Chrystusowi - czyli poprzednie wersety.

*Dodajcie do wiary waszej cnotę* - czyli czystość postępowania, czyli aby wasze sumienia były jawne przed Bogiem i przed innymi, czyli żebyście byli prostolinijni w wyrażaniu, a nie mówili tego co nie potrzeba, *i nie rzucali pereł między psy i wieprze, bo się obrócą i was pogryzą, podepczą*.

Cnoty - *do cnoty poznanie* - żeby to zrozumieć, to musimy rozumieć co jedno z drugiego wynika. Czyli gorliwość umacnia naszą wiarę, ale przenosi nas do cnoty. A cnota czyli doskonałość postępowania, czyli czystość w postępowaniu daje nam poznanie, czyli mamy dostęp do poznania Bożego.

Ale gdy mamy poznanie, to poznanie nas kieruje do powściągliwości, czyli zaczynamy być świadomi powściągliwości, że nie wszyscy w każdej chwili mogą otrzymać tą prawdę. Ale ci którzy są gotowi - jak to powiedział św. Paweł do św. Tymoteusza: Nie nakładaj rąk od razu na tych ludzi, którzy chcą być ochrzczeni, ale niech najpierw wyrażą, można powiedzieć, to swoje postępowanie w Chrystusie, niech wyrażą gorliwość, i wiarę, i cnotę, niech się poznanie w nich objawi - rozumiecie państwo; a ty bądź powściągliwy aż do momentu, aż oni osiągną powściągliwość.

Więc poznanie daje nam powściągliwość, ponieważ jesteśmy świadomi potęgi i

mocy Bożej. Więc wiemy o tym, że moc Boża nie może być rzucana „między psy i wieprze”, ponieważ tak naprawdę zostanie wykorzystana po to, aby innych okłamywać, a jednocześnie tą moc używać - co stanie się dla nich strasznym upadkiem.

Powściągliwość - *6 do powściągliwości, cierpliwość* - ci którzy są powściągliwi, czyli są Bogu oddani. Cierpliwość jest potrzebna do tego, jak to mówi św. Paweł: Bądź powściągliwy w nakładaniu rąk, a bądź cierpliwy aż okażą chwałę Bożą; a jak okażą chwałę Bożą, obecność Chrystusa - to dostrzeżesz w nich pobożność. A jak dostrzeżesz w nich pobożność - to wtedy obdarz ich przyjaźnią partnerską, ponieważ są tak naprawdę godni miłości, Bożej miłości.

Czyli: *6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość* - czyli cierpliwość się pojawia w umiejętności oczekiwania objawienia się Boga, u tych którzy mówią że mają o ją. *Do cierpliwości pobożność* - czyli cierpliwość w naturalny sposób objawia pobożność, ponieważ cierpliwość objawia poddawanie się Duchowi Bożemu, który przenika nas i nas wznosi. *Do cierpliwości pobożność* – pobożność w naturalny sposób się pojawia, czyli trwamy w tej sytuacji, bo się wszystko odwróci.

Odwróci się w taki sposób, że gdy mamy miłość - to miłość zadba o przyjaźń braterską, a przyjaźń braterska o pobożność, a pobożność o cierpliwość, a cierpliwość o powściągliwość, a powściągliwość o uszanowanie poznania. A poznanie ujawni się cnotą, a cnota wiarą. I gorliwość o staczanie bitwy o każdego człowieka, że warty jest życia bo Bóg go ocalił. Ale musi być wydobyty we właściwy sposób, żeby nie spowodowało to szkody dla tego, który to czyni i dla tego, który jest wydobywany.

**Część 6**

Jak rozmawialiśmy już przed przerwą Goga i Magoga, który w tej chwili chce opanować cały świat, chce z gabinetu cieni władać całym światem działając jakby spoza przestrzeni, jakby to powiedzieć, jawności, spoza jawności, chce kontrolować wszystko na świecie, ze wszystkim nawet z duchową naturą człowieka. Czyli nie tylko fizyczny stan wszystkiego co istnieje, wszystkiego fizycznego, ale także duchowy stan aby czuł się bezpiecznie, ponieważ z największym wrogiem dla niego jest Chrystus.

Największym wrogiem dla niego jest właśnie duchowa świadomość człowieka, która jest odzyskiwana i ujawniana przez świadomy wybór Chrystusa. Ale nie świadomy wybór Chrystusa przez chrzest, który jakoby jest dzisiaj, chodzi mi o sytuację 2 Kanonu - że chrzest jest wyborem Chrystusa. Nie, chrzest nie jest wyborem Chrystusa; dzisiejszy chrzest jest usunięciem Chrystusa u tych którzy wybierają Chrystusa, przekierowaniem adresata: O co prosisz Kościół? A nie: Co uczynił ci Chrystus?

Nie ma pytania: Co uczynił cię Chrystus? - Odkupił mnie. - Więc idź i objawiaj tą

naturę z chwałą wielką, a ja dam ci pieczęcie świadcząca o tym, że należysz do Niego; albo sam Chrystus.

Chodzi o to: Co chcesz abym tobie uczynił? Nie Chrystus! - ja; Chrystusa tam nie było, jest w dalszym ciągu Adam. Przecież ja ci usuwam grzech pierworodny. Bo Chrystus usunął ci grzech pierworodny; a ja mówię ci, że usunę grzech pierworodny. Czyli nie uznaje Chrystusa, nie uznaje kogoś, kto by ten grzech usunął. Co prawda jest mówione, ale pytanie do człowieka mówi w ten sposób: Co chcesz abym ja ci uczynił? Czy chcesz abym ci grzech pierworodny usunął, czy chcesz by go nie było?

Ale w ten sposób kiedy prosisz mnie, abym ja to uczynił, to rezygnujesz z adresata wszelkiej chwały, prawdy i miłości, rezygnujesz z Boga, a mnie uznajesz. To się samo stało w z Ewą. Adam i Ewa otrzymali od Boga całą prawdę, całą doskonałość, ale szatan się pyta: Czy chcesz żebym ci pomógł i ukazał ci twoją jeszcze większą chwałę, twoją zdolność, twoją moc? - Tak oczywiście, ojoj, chętnie. W ten sposób szatan odbiera Ewie kierunek swojego spojrzenia i kieruje go w całkowicie inną stronę, czyli na siebie. I w tym momencie szatan staje się jej bogiem, czyli tym dla którego działa, dla którego służy, bo jego nakazów, jego wyborów słucha. Nie chodzi tu o sytuację, jak to Jezus Chrystus powiedział: nie chodzi o to, kogo się uchem słucha, tylko kogo dzieła się wypełnia. I dlatego mówi o słuchaniu:

Rządca powiedział: Idź przytnij winnice, bo przyszedł czas przycinania. - Pójdę; ale nie poszedł. Powiedział, ale nie zrobił nic z tego co powiedział. Rządca powiedział do syna drugiego: Idź i przytnij krzewy winne, bo przyszedł czas przycinania. Nie! - nie zrobię tego; ale zastanowił się, żeby wypełnić wolę ojca, to lepiej żeby to uczynił, więc poszedł i to zrobił. Jezus Chrystus wtedy zadaje pytanie: Kto wypełnił wolę ojca?

Oczywiście faryzeusze mówią: Ten drugi, ponieważ dzieła świadczą o tym, a nie to co powiedział. Może mnóstwo rzeczy mówić, ale jeśli nie zaświadcza o tym jego dzieło, to nic nie znaczy.

I dlatego Ewa, mimo że mówiła że służy Bogu, to i tak wypełniała dzieło szatana; a Bóg Ojciec ukazał jej to w taki sposób - teraz przez wybór twój panuje nad tobą ciało - Rdz 3:

*16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

*17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. 18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli.19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał*

*zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!».*

Ostatni werset: *bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!* - oznacza to, że Bóg kieruje swoje słowa do ciała, które jest przywódcą, któremu ona się oddała. W tej chwili dusza nie rozumie co do niej Bóg mówi, bo ona jest ogłuchła na Jego słowa, ona tylko słyszy to, co ciało pozwala jej słyszeć, ponieważ ciało przejęło nad nią władzę, wszystkie zmysły przejęło. Więc Bóg mówi do ciała i dlatego to jest powiedziane bardzo wyraźnie: *póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!».*

Więc tutaj jest sytuacja taka, że głównie związane jest to z ciałem; dusza nie wraca do ziemi, bo nie jest z ziemi wzięta. Dusza powstała przez Boga, z Boga jest wzięta, dusza jest z Boga wzięta, ponieważ przez Boga została stworzona.

Natomiast ciało, mówi o ciele, czyli tu przedstawia jak bardzo ciało zapanowało nad duszą - że Duch Boży mówi do ciała, ponieważ dusza już go nie słyszy.

I dzisiaj rozmawiamy, gdy jest mowa do człowieka, aby on usłyszał głos duszy, żeby powiedzieć do niego, to on musi z całej siły wierzyć Ewangelii. Czyli musi wierzyć Ewangelii - nie analizować, bo analizowanie tego to jest cały czas ciało i rozum; wierzyć - wiara pochodzi tylko od Ducha Bożego, bo jest powiedziane przecież w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1:

*21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Czyli Chrystus skierował naszą wiarę i nadzieję ku Bogu, czyli przywrócił ją; przedtem człowiek nie mógł w ogóle w żaden sposób wierzyć ani mieć nadzieję, ponieważ nie było jego ciało zdolne do takiego pojmowania.

Dlatego analizując rozumienie, czyli katedry establishmentu duchownego, katedry teologiczne one nieustannie w pocie czoła, tak mogę powiedzieć, nieustannie badają wypatrując litery, badając co tam jest w literach ukryte. Ale cała prawda jest w duchu ukryta; w literach nie znajdzie się tego, co by się chciało znaleźć. I na dowód tego że od 418 r. wertowany były Pisma wszystkie, aby usunąć wszystko co w literach kieruje ku Bogu, zostało wszystko usunięte, ale to co w duchu jest, nie zostało usunięte, bo właśnie Duch Boży ujawnił nam tajemnice św. Pawła, Ewangelię jego.

Proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to - Ewangelia św. Pawła jako spisana była pierwszą Ewangelią, wcześniej niż Ewangelie spisane kanoniczne. Ewangelie kanoniczne dopiero zostały spisane wiek później. Ciekawą rzeczą jest to, że Ewangelia św. Łukasza została spisana przez Łukasza, nie ucznia Jezusa Chrystusa, ale ucznia św. Pawła, który przez głębokie poznanie chwały Bożej, poznał tajemnice Jezusa Chrystusa i tą którą głosił św. Paweł, i objawił tajemnice Chrystusa jakby był przy niej naocznie, a

doświadczał duchem.

Zresztą gdy św. Paweł został zamknięty do więzienia, to uczniowie św. Pawła mówili w taki sposób: My chcemy ciebie Łukaszu, dlatego że Paweł jest w więzieniu i tak naprawdę myślimy, że tak do końca nie ma w nim Ducha Bożego. A św. Łukasz mówi tak: Czy we mnie widzicie Ducha Bożego? – Tak, my w tobie widzimy Ducha Bożego, my w tobie widzimy Chrystusa. A św. Łukasz mówi: Ja Chrystusa mam od Pawła, jakbym Go nie miał, to bym ja też Go nie miał; więc Chrystusa mam od Pawła i wiedzcie że Paweł jest pełen Chrystusa, jeśli wy widzicie we mnie Chrystusa, bo ja skądinąd Go nie otrzymałem, tylko od Pawła.

I wtedy oni uświadomili sobie pełnię tajemnic św. Pawła, gdzie św. Paweł mówi w Liście do Tymoteusza rozdz. 2: *wyście uwierzyli w moją Ewangelię.* Czyli Ewangelia tą, którą Chrystus mu przekazał bezpośrednio, dając mu Ducha swojego, i św. Paweł objawia tą tajemnicę idąc, a nieraz był bliski śmierci z powodu tego, że to czynił.

I dlatego dzisiaj tajemnice, które były ukryte przez tysiące lat i nie można ich było w żaden sposób wydobyć, były ukryte, a nie są poszukiwane w żaden sposób np. w internecie nie są poszukiwane; nie można je znaleźć tych tajemnic. Ponieważ internet jest w tej chwili taki jaki jest - jest 1/10 tego co było kiedyś, ale kiedyś były, ale nie było to jeszcze tego tak umieszczonego wszystkiego. I wszystkie tajemnice są naprawdę w księgach pisanych, o tak mogę powiedzieć; trzeba znać języki: grecki, czy hebrajski, czy jeszcze jakiś inny, aby dojść do tych tajemnic najgłębszych, ale w sposób ludzki.

Ale Duch Boży nam tą tajemnicę daje tutaj w miejscu, w którym jesteśmy. Tu w miejscu, w którym jesteśmy objawia nam tajemnice, które gdzieś głęboko były zakopane, aby nikt się do nich nie dostał; ale jednak one się objawiają. Dlaczego tak się dzieje?

Dlatego że Chrystus chce, Bóg Ojciec chce i wszystko czyni, aby ci ludzie którzy są przygotowani przez Niego, ponieważ niemożliwym jest aby nie byli przygotowani, bo jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 10: *15 Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!*

*O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii* - czy sami poszli? – Nie, zostali posłani. Posłani zostali, nie od siebie idą, ale Bóg ich posyła; i piękne są stopy. Stopy oznaczają także winnice, stopy odzwierciedlają także głębiny, że tam Ewangelia jest głoszona: jak piękne są stopy tych, którzy głoszą Ewangelię. Więc głębiny to są także stopy, to są te przestrzenie także człowieka, które sięgają najbliżej ziemi.

Zresztą Chrystus mówi takie słowa pewnego razu, kiedy św. Piotr przychodzi, a uczniowie już mają nogi umyte. I mówi Jezus Chrystus: Piotrze, muszę ci nogi umyć. -

Panie nie, Ty nie będziesz mi mył nóg, to ja Tobie muszę nogi umyć. Chrystus mówi: Piotrze, nie bądź uparty, muszę ci nogi umyć, bo jak ci nóg nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną. Bo jesteście już wykąpani tylko nogi trzeba wam umyć, abyście byli całkowicie czyści. Jeśli ci nie umyję nóg, nie będziesz miał udziału we Mnie, ze Mną w Niebie. - Panie, to nie tylko nogi, ale uszy, głowę i całego mnie umyj - mówi św. Piotr.

Jak zauważyliście państwo św. Piotra i św. Pawła często mylę, ponieważ taka jest ta sytuacja, że głównie postrzegam od dzieciństwa duchowo świat całkowicie. I postrzegając duchowo świat dla mnie ludzie są podobni, tam są oni podobni, twarze ich są jakby widziane dla mnie na drugim etapie, na pierwszym etapie dostrzegam duchową naturę i dlatego oni są dla mnie tacy podobni. Jak patrzę na św. Pawła i św. Piotra oni są tacy podobni, różnią się imionami, ale duchową naturą są tacy sami, tak samo radują się z Chrystusa, tak samo się umacniają, tak samo jaśnieją.

Mam trzy córki i pamiętam gdy były malutkie, miały kilka latek, to troszeczkę myliłem imiona między nimi. Ale gdy zaczęła dojrzewać moja najstarsza córka, to ze zdziwieniem zauważyłem, że zacząłem mylić imię jej z żoną, zmieniła się jej wibracja, była bardziej podobna do wibracji żony. A nie myliłem już tamtych dwóch. Gdy druga zaczęła dojrzewać, to później zacząłem mylić żonę i te dwie córeczki; a tamta była tą która była. A gdy wszystkie są już dorosłe, bo najmłodsza ma już 20 lat najstarsza 28, więc teraz mi się mylą już wszystkie, wszystkie cztery mi się mylą dlatego, bo jak patrzę na ten świat duchowy, to dostrzegam je takie same, w tej samej wibracji. I dlatego mówiąc o św. Pawle, o św. Piotrze mylą mi się oni, ponieważ oni w duchowej naturze jaśnieją tym samym blaskiem.

Rozmawialiśmy o tej sprawie, że świat, gabinety cieni, które chcą właśnie wprowadzić nowy porządek na tym świecie i to nowy porządek bez Chrystusa, bez prawdy, bez miłości, bez życia wiecznego; jeśli życie wieczne, to przez skopiowanie umysłu do komputera i niech sobie tam żyje jako bity, i niech się zajmuje bitcoinami. Będzie kupował za bitcoiny i będzie bitem w internecie, ale będzie można za jednym przyciskiem „delete" skasować każdą osobowość, która tam będzie. I w tej chwili śmierć będzie miała inny wymiar, śmierć będzie to skasowaniem osobowości z internetu. Ale ta osobowość, rozum, to jest tylko pewnego rodzaju unikalne mapowanie każdego człowieka.

Ale dusza, dusza nie jestem tym mapowaniem, dusza jest żywą istotą Boską. I dlatego w dalszym ciągu dusza oddana Chrystusowi ma władzę, niezbywalną władzę od Boga panowania nad tym światem. Czyli dusza, czyli człowiek, bo dusza to człowiek który przyjął Ciało święte, czyli ciało które Bóg stworzył w Jezusie Chrystusie dla

dobrych czynów, abyśmy je pełnili – List do Efezjan 2:

*10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

1 P 1: *23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że św. Piotr i św. Paweł mówią właściwie o tych samych sytuacjach, inaczej wyrażają, ale mówią o tej samej tajemnicy, o nowym człowieku.

Ten nowy człowiek jest to naprawdę wcielenie. Jest to wcielenie duszy człowieka, czyli człowiek który uwierzył Chrystusowi, że została jego dusza, czyli on pozbawiony złego ducha, który nim powodował i zarządzał z powodu grzechu Adama. Że Jezus Chrystus z powodu swojego okupu właśnie wydarł go diabłu, szatanowi, a z ciałem swoim uśmiercił, bo w ciele Jezusa Chrystusa została uśmiercona nasza grzeszna natura. A ducha Chrystus Pan oddaje Ojcu: Ojcze, oddaję Ci ducha swojego. I na krzyżu widzimy uśmierconą naszą naturę, która została uwięziona, którą wziął w siebie, o tak mogę powiedzieć Chrystus Pan przez przyjęcie ciała, grzesznego ciała. Jak to jest powiedziane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

*21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

I ten werset Rzym 6: *6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała2dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu* - czyli grzechu nie ma.

A w List do Rzymian rozdz. 8: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie1, nie ma już potępienia.* Co to znaczy są w Chrystusie Jezusie?

Zostali wcieleni w nowe ciało. Jezus Chrystus wcielił się w ciało przyjęte z Maryi Dziewicy, aby przez to wcielenie w ciemność, zachowując światłość, pokonał ciemność w otchłani, tutaj właśnie w tym świecie, gdzie otchłań zapanowała też nad światem tym, który był przeznaczony do walki z ciemnością. Jezus Chrystus właśnie inkarnował się w tym świecie, abyśmy my inkarnowali w Jego świecie. Więc chodzi o inkarnowanie się nas w Jego świecie, czyli w świecie Nieba. Jak powiedział św. Paweł w Liście do Filipian 3:

*20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie.* Czyli tam, gdzie Chrystus Pan.

A odnosząc się do Efezjan 2: *6 Razem też wskrzesił, razem posadził na wyżynach niebieskich w Chrystusie Jezusie.*

Z jaką ogromną arogancją establishment duchowny postępuje z tymi Pismami mówiąc w ten sposób: A idźże mi z tym gadaniem, ja swoje mam lepsze. Tutaj mówi

on to, a cóż nam on zrobi? - już psocimy i robimy takie rzeczy, że po prostu Bóg z 10 razy by nas zgromił. A jak tego nie robi, to znaczy że Go w ogóle nie ma. To Go nie ma, bo robimy już takie rzeczy, jesteśmy takimi złoczyńcami, już robimy rzeczy takie że po prostu to aż wszystko się trzęsie na tej Ziemi. A jak Bóg nie działa, nie gromi - to znaczy że Go nie ma.

Brak świadomości tego, że Bóg jest miłosierny tak głęboko, że czeka na ich odkupienie do czasu wyznaczonego przez Niego, na ich opamiętanie do czasu wyznaczonego przez Niego. A kiedy czas przeznaczony przez Niego przychodzi, to wtedy ci którzy źle czynią, dostaną swoje zło.

Jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 6:

*5 Każdy bowiem poniesie swój własny ciężar.* A wcześniejszy werset: *4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim człowiekiem.*

Więc nie możemy swojej doskonałości, swojej czystości odnajdywać tylko wtedy, kiedy porównujemy się z drugim człowiekiem. Jeśli jest człowiek który trochę wypił, ale nie jest tak pijany jak tamten i film mu się nie urwał, to znaczy że jest trzeźwy i właściwie nic mu nie jest. Ale w Bogu jest opojem, ponieważ tak naprawdę nie porównuje się do czystości, tylko do tego, że nie upadł jeszcze tak nisko. Więc *każdy bowiem poniesie własny ciężar.*

Więc postawa nasza - badanie swojej natury, co to znaczy?

Czyż jestem tyle Bogu oddany, aby nie być mocniej oddany? Czyż mogę być mocniej oddanym? Co to znaczy: mogę być mocniej oddanym?

Czyż mój umysł i moje emocje i mój rozum jeszcze się gdzie indziej czegoś trzyma? A jeśli się trzyma jeszcze czegoś innego, to znaczy - o to co nie jest w Bogu, jeszcze mogę być silniejszy. Czyli odbierając umysłowi, temu który skumał się z rozumem, i odbierając rozumowi władzę, która w jakiś sposób wydaje mi się potrzebna, ponieważ jakoś instaluje mnie w tym świecie. Po cóż się człowiek instaluje?

Instalowanie w tym świecie, oznacza instalowanie się w śmierci. Jeśli nie chcesz umierać, chcesz być nieśmiertelny, to porzuć świat śmierci, porzuć świat prochu; z radością rosę Boga przyjmuj i pij, niech cię On zrasza. Jak to jest powiedziane bardzo wyraźnie w Księdze Izajasza rozdz. 26:

*19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy,*
*obudzą się i krzykną z radości*
*spoczywający w prochu,*
*bo rosa Twoja jest rosą światłości,*
*a ziemia wyda cienie zmarłych.*

*20 Idź, mój ludu, wejdź do swoich komnat*
*i zamknij drzwi za sobą!*
*Skryj się na małą chwilę,*
*aż gniew przeminie.*

To jest też odniesienie do Listu do Kościoła w Filadelfii: *Umocnij się we Mnie, a nie dotknie ciebie plaga, którą zsyłam na całą Ziemię, a będziesz wolny, a nie dotknie cię chaos.*

Będąc dzisiaj umocnieni w Duchu Bożym, mamy pełną świadomość tego, że ten świat jest w jakiejś gorączce za czymś gonienia, uciekania przed czymś, czegoś ścigania. A my odczuwamy pokój Boży, który dokładnie nam ukazuje, że jesteśmy we właściwym miejscu i że ten świat nie może stanowić o tym, czy uciekamy, czy gonimy, ale że trwamy w Bogu, a On zarządza naszym duchem. Czyli człowiek światłości.

Jesteśmy zjednoczeni z człowiekiem światłości przez wiarę, ponieważ uwierzyliśmy Bogu że jesteśmy bez grzechu i tak postępujemy. Czyli inaczej można powiedzieć, co robimy dokładnie ? - List do Kolosan rozdz. 3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.*

Czyli uwierzyliście Chrystusowi, że uśmiercił waszą grzeszną naturę, postępujcie więc bezgrzesznie, a Bóg wesprze waszą postawę, bo od Niego ta wasza postawa nowa istnieje. On będzie wspierał wasze postępowanie doskonałe i wtedy zobaczycie że wasza postawa dobra, ona jest, nie wymaga waszego wysiłku fizycznego, ani intelektualnego, wymaga tylko posłuszeństwa Bogu i wiary. A bez wysiłku postępujecie w sposób dobry, radosny, staje się on waszą naturalną postawą, całkowicie naturalną, prostą, pierwszą postawą.

Pierwszą - czyli ta, która jak - powiedzmy jak jest zderzak w samochodzie wysunięty dużo, to on z przeszkodzą się pierwszy zderza. Więc nasza postawa dobra jest ta pierwsza, że z wszelką rzeczą się spotykając, reagujemy w sposób pozytywny, czyli mamy świadomość że jest to próba, zadanie, doświadczenie i praca, i nic się złego nam nie dzieje, tylko Bóg nas umacnia we właściwej naszej postawie, a On jest naszą mocą i siłą. Nasza świadomość w duchu się coraz bardziej objawia.

*10 A przyoblekli nowego* - czyli przez to że uwierzyliście Chrystusowi, że uśmiercił naszą naturę, że On jest naszym życiem, On jest waszym życiem. I w tym momencie, proszę zauważyć, gdy przyjmujemy że Chrystus jest naszym życiem, gdy wierzymy - to to jest akt wcielenia.

Gdy wierzymy Chrystusowi, to następują dwa aspekty. Najpierw wierzymy że uśmiercił naszą grzeszną naturę - i to jest wyjście z wcielenia grzesznego. Gdy wierzymy że On jest naszym życiem - jest przyjęcie wcielenia życia, czyli nowego

wcielenia; to jest ten sam stan.

Gdy wierzymy - my tu ukazujemy jakąś niewielką przerwę, ale w rozumieniu Bożym, gdy wierzymy Chrystusowi że nas uśmiercił - jest to także wiara w to, że On jest naszym życiem i w tym momencie jest to wcielenie; wcielamy się w nowego człowieka, jesteśmy w nowym człowieku. I dlatego nasze postępowanie, gdy chcemy być dobrymi, postępować zgodnie z Bogiem pochodzi z nowego ciała, z nowego człowieka, którym jest boska doskonałość i boska natura; dokładne przeciwieństwo Ewy i Adama, bo to jest inne ciało.

Oni, Ewa i Adam są opisani w taki sposób, że udręczeni są -rodzeniem Ewa, a Adam zdobywaniem pożywienia, ponieważ Bóg mówi o ciele; ponieważ wedle ciała żyją, a teraz doświadczają ciała, tego ciała ziemskiego. A wcielenie w Ciało święte dokładnie odzwierciedla przeciwną do tego naturę. Czyli dusza chcąc być dobra, dobro wielkimi strumieniami wypływa z samego Boga, dusza ma pełny udział w niej. I jest to w Ew. wg św. Jana rozdz. 7:

*37 W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! 38 Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza».*

Ezechiel 47: *1 Następnie zaprowadził mnie z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była skierowana ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza.*

Apokalipsa 22:

*17 A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»*
*A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!»*
*I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie,*
*kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.*

Zachariasz 14: *8 W owym dniu wypłyną z Jerozolimy strumienie wód, połowa z nich [popłynie] do morza wschodniego, a połowa do morza zachodniego. I w lecie, i w zimie tak będzie.*

A Zachariasz jest też prorokiem apokaliptycznym, który dokładnie przedstawił wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy na osiołku. A także on mówi o tym, że nie będzie już klątwy w Nowym Jeruzalem, nie będzie już lampy, sam Bóg będzie świecił narodowi świętemu.

I dlatego tutaj strumienie żywe wypływają, ponieważ gdy chcemy być dobrymi, proszę zauważyć, ciekawa sytuacja - co powstrzymuje człowieka od tego żeby był dobry?

Odpowiedź jest bardzo prosta - establishment duchowny, który wmawia mu że nie może być dobry, bo jest grzeszny, ma mnóstwo grzechów i grzechy czynią go bezsilnym. A człowiek co robi? - myśli że establishment duchowny mówi prawdę, że

człowiek jest grzesznikiem, i z tego powodu nie jest zdolny być dobrym, bo grzech mu na to nie pozwala; co robi?

Księga Daniela rozdz. 7: *25 Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo.*

Czyli zmienią czasy i Prawo - czyli to co się już stało, uznają za to że nie było; prawo które zniósł Chrystus Pan, przez to że On przyszedł i On jest Prawem. Będą uznawali prawo, które istniało przed Chrystusem, jako prawo obecne i grzech jako panujący, jakoby Chrystusa nie było.

I dlatego wszyscy ludzie którzy uwierzyli Chrystusowi, że są bez grzechu nazywani są przez dzisiejszy Kościół pelagianami, co zaświadcza o nich, że nie chcą żadnego Chrystusa, nie wierzą w żaden sposób że Chrystus odkupił grzechy. I są fanami, wyznawcami Adama, ponieważ on jest dawcą ich dobrej kondycji finansowej, bo z powodu tej grzeszności kasa płynie.

Proszę zauważyć, dzisiaj gdy ludzie zaczęli sobie uświadamiać sytuację, że nie mają grzechu, przestał płynąć pieniądz takimi wielkimi strumieniami do establishmentu duchownego, i co się dzieje? Płacz - nie mamy pieniędzy, co z naszymi apartamentami? Chciałem sobie rozbudować apartament, a nie mam pieniędzy; przedtem chociaż było dla biednych, 200000 € wydałem na apartament; no i cóż moje pieniądze!

Faktyczna sytuacja przecież, głośna bardzo, gdzie jeden z kardynałów w Watykanie odbudował sobie swój apartament (setki zapewne metrów) za 200000 € wziętych [ze zbiórki] na biedne dzieci afrykańskie; i nic w tym nie widział dziwnego, ponieważ potrzeba jego była dużo większa niż ich.

Pamiętamy też św. Teresę z Kalkuty, która wykonywała posłusznie wszystkie polecenia księdza, który ją reprezentował w Watykanie. I ona pewnego razu wybrała się do Watykanu, bo miała tam pilną sprawę. Jest na zebraniu jako najważniejsza osoba, spojrzała, a przed każdym stoi butelka wody 0,33 l. i słucha co oni tam mówią. Oni tam mówią różne rzeczy - jakie mają plany cudowne itd. A ona tak się rozejrzała i pyta się: No, a ile kosztuje ta jedna woda? - A półtora dolara – mówi jeden. - Rozwiązuję to miejsce. – No co siostra robi, dlaczego siostra rozwiązuje to miejsce, dlaczego?! - Dlatego, że za półtora dolara jedno dziecko chodzi przez miesiąc do szkoły, a ta woda stoi, odgazowuje, wy na nią patrzycie i nawet jej dokładnie nie widzicie, że ona tam jest. A tam brakuje wody, tam brakuje pieniędzy. Ona kosztuje półtora dolara ta woda, a za nią ja mogłabym zrobić bardzo dużo rzeczy - za te 10, czy 20 butelek które tutaj są, te 12 dzieci przez miesiąc będzie chodziło do szkoły i będzie przyjmowało naukę, a tak nie może, bo wy lekką ręką te pieniądze wydajecie, które są właśnie na nich. Rozwiązała to, i nic nie mógł zrobić ten ksiądz, ponieważ ona była

założycielką tego wszystkiego i sprawa się skończyła. Dobrze im było, bo było dużo pieniędzy; nie zajmowali się tymi sprawami, dlatego przyjechała, bo coś się złego działo. Wiedziała że się strasznie źle dzieje, a okazało się że nic się nie działo w sprawie jej, a działy się wszystkie sprawy w dzieleniu pieniędzy, które tam były.

Dlatego musicie pamiętać, że nie jesteście już tamtym człowiekiem którym byliście, jeśli uwierzyliście Chrystusowi nie jesteście już tamtym człowiekiem, którym byliście.

Tak jak św. Piotr - stanął przed Chrystusem, Chrystus mówi: Piotrze nie jesteś tym człowiekiem który zgrzeszył, tamten człowiek umarł, nie dręcz się jego postawą. Ja cię zrodziłem do nowego życia, jesteś nowym człowiekiem, bądź żywy, otwarty, wierzący - to jest twoja postawa nowa, właściwa. Nie masz żadnych ograniczeń; ograniczeniem jest tylko twoja przeszłość, która pamięta że kiedyś byłeś tamtym człowiekiem, ale nim już nie jesteś.

Ta sama sytuacja jest z Księgą Jeremiasza rozdz. 31:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać*
*jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"*
*Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego*
*poznają Mnie – wyrocznia Pana,*
*ponieważ odpuszczę im występki,*
*a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

Chodzi tu o sytuację tą, że Bóg mówi: Ja nie będę pamiętał waszej inkarnacji w grzech, ponieważ musiałbym zaprzeczyć swojemu dziełu, zaprzeczyć Synowi. Zaprzeczyć temu co obiecałem i przymierzu które jest wieczne. I nie wspomnę już na człowieka który umarł, ale będę pamiętał was żyjących. Więc wy także nie wspominajcie już na człowieka, który wisi nieustannie na krzyżu, ale wspomnijcie na człowieka żywego, gdy jesteście żywi.

Martwi, oglądają martwych; żywi, cieszą się życiem razem z żywym. Ja jestem żywym - cieszcie się ze Mną życiem. Ci którzy są martwi, wpatrują się nieustannie w martwego, w siebie martwego którego uśmierciłem w sobie martwym. Czyli, już nie będziecie Mnie widzieć więcej martwego, będziecie mnie widzieć tylko żywego, gdy jesteście żywymi. Bo nie uwolniłem was dla śmierci, ale dla życia; bądźcie żywymi i bądźcie ze Mną żywi; wiedzcie że Ja jestem żywy.

I dlatego tutaj tak czasami przedstawiana jest taka sytuacja, że jeśli umrze babka, ale ona przebudzi się jednak w grobie; była taka historia, że umarła pewna kobieta, a jej pies rozkopywał grób. Poszedł tam grabarz i usłyszał pukanie i stukanie, więc ją wyciągnął stamtąd, ona była żywa; ponieważ takie sytuacje się zdarzają, nawet dosyć często się słyszy o takich sytuacjach. Więc ludzie powinni się cieszyć z jej życia, a nie

zachodzić w głowę i pluć sobie w brodę, że wydali niepotrzebnie na pomnik, który teraz jest rozdrapany, trzeba o nim pamiętać, a to że żyje, zapomnieć.

To się dzieje z Chrystusem. Chrystus jest żywy, a ludzie wolą Go uśmierconego, nie chcą Go znać żywego, wolą Go uśmierconego. I to nie dlatego że dużo pieniędzy włożyli w życie, w wiarę, ale dużo pieniędzy włożyli w swoje doczesne życie, które przemija razem ze zmartwychwstaniem i uwierzeniem w Chrystusa. Szkoda im opuścić inwestycje; jakie to jest dziwne myślenie.

Szkoda im opuścić inwestycje, włożyli przecież w to ciało mnóstwo czasu, mnóstwo pracy, otoczyli je różnymi kremami, różnymi gadżetami i wszystkimi innymi rzeczami, aby mogli sobie robić wszystko, żeby działało. I szkoda mu je opuścić, taką inwestycję, tylko dlatego, żeby uwierzył że Chrystus żyje. Ale jakie tam jest rozumowanie?

To rozumowanie o którym teraz zostało przedstawione, to jest rozumowanie do Goga i Magoga - szkoda opuścić to ciało, tyle zostało pieniędzy w nie włożone, trzeba się trzymać jego z całej siły, nie ma innego życia tylko jest to. Właśnie to jest ta demagogia - czyli Goga i Magoga, czyli ci którzy działają przeciwko życiu, przeciwko człowiekowi, przeciwko chwale, przeciwko doskonałości, przeciwko chwale Bożej. Ale przecież jesteśmy człowiekiem żywym - o czym mówił św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

*17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie* - przebywamy w Chrystusie - *jesteśmy nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. 16 Tak więc i my odtąd* – odtąd: od tego czasu - *już nikogo nie znamy według ciała* - bo Chrystus już nie jest cielesny w rozumieniu ludzkim, tylko jest duchowy; *a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.* Słowa św. Pawła, to jest Ewangelia Pawła.

Ewangelia św. Pawła, dana przez Chrystusa, więc ona domaga się wypełnienia, abyśmy nie widzieli już Chrystusa cielesnego, tylko duchowego, ponieważ On też nas przeniósł do duchowej natury. Jesteśmy duchową naturą, duchowym człowiekiem, bo tamten człowiek został uśmiercony w Jego ciele.

Więc ci, którzy mówią że wierzą w Chrystusa, a nieustannie są grzesznikami, to musimy patrzeć na ich postawę duchową, a nie na ich gadanie, ich warg. Jak to mówi Ewangelia wg św. Marka rozdz.7:

*6 Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. 7 Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.8 Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, ». 9 I mówił do nich: «Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować.*

Ten lud chwali mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode Mnie, dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Tak jak Goga i Magoga - skrzętnie i chytrze usuwają moje prawo i swoją tradycję zachowują. Czyli nie chcą

niczego co Bóg przyniósł, ponieważ to zrównuje ich właśnie z gawiedzią, a oni chcą panować nad gawiedzią.

A to nie jest gawiedź! - to są ludzie odkupieni przez Chrystusa, nie żadna gawiedź! To są ludzie równi, wszyscy równi w Chrystusie, nie ma człowieka lepszego, czy gorszego, wszyscy są odkupieni tą samą mocą.

Prawdziwa wiara zrównuje wszystkich ludzi w Chrystusie Panu, dlaczego? Niektórzy mówią że jeden bardziej wierzy, drugi mniej wierzy, jedna wiara jest lepsza, druga gorsza. To tak jakby w Chrystusie wszyscy byli i jedna ręka była uschnięta, druga zwichnięta, a trzecia jeszcze jakaś inna. Wszystko w Chrystusie jest doskonałe, Chrystus ma wszystkie członki doskonałe - my jesteśmy Jego członkami. Gdy jesteśmy w Chrystusie Panu, to jesteśmy światłością, ponieważ czerpiemy z Jego światłości, jak krzew winny, jak oliwka czerpiemy z pnia soczystego, z Jego wartości czerpiemy i stajemy się duchową naturą.

To o czym rozmawiamy, dla ludzi którzy powierzchownie patrzą - jest jakaś paplanina kompletnie niepojęta, słowa niezrozumiałe, jakieś tam brzęczenie. Bo rzeczywiście tak to jest, pamiętam taką sytuację, prawdziwą sytuację. Prowadziłem wykłady właśnie z 15 lat temu na temat duchowej prawdy, przyszli pewni ludzie, którzy mieli całkowicie inne postrzeganie, przyszli aby po prostu zagarnąć, złapać i wziąć sobie to, i wykorzystać tak jakby chcieli; i co się wydarzyło? Dostali po tym spotkaniu zapalenie płuc, mimo że nie było tam zimno, a było to 15 lat temu, jeszcze nie było koronawirusa. Dostali zapalenie płuc i byli chorzy przez dwa, czy trzy tygodnie, ponieważ nie chcąc przyjąć tej prawdy przyszli, aby się poddać jej jednak, a ona jednak ich przeniknęła, wyrzucając z nich to, co było przeszkodą w ich właściwym postępowaniu.

Jak przychodzi do mnie człowiek, to proszę o uzdrowienie dla tego człowieka Chrystusa Pana, dlatego bo on przychodząc - chce tego uzdrowienia przez samo przyjście, i proszę Ducha Św. Dlatego nie zastanawiam się nad tym: czy on tego chce? - on przyszedł dlatego że tego chce.

Dlatego Duch Św. kształtuje naszą duchową naturę, a dzisiejszy świat strasznie się boi synów Bożych. Synami Bożymi nie jesteśmy dlatego, że tak myślimy, dlatego że wierzymy i dlatego głównym elementem jest wiara. I gdy jesteśmy synami Bożymi, Bóg Ojciec, Chrystus Pan zarządza synami Bożymi i w nich działa.

My możemy patrzeć na ten świat i widzieć jak Duch Boży mocą synów Bożych ten świat przekształca, i mocą synów Bożych zmusza go do posłuszeństwa wyrzucając wszystkich szatanów. My patrzymy na to i uświadamiamy sobie, że działa tą mocą, która jest mocą naszej wiary, naszej potęgi, bo my oddajemy mu całą swoją naturę,

oddajemy mu siebie, a On zarządza tymi duchami. Oglądamy, że tak mogę powiedzieć w taki sposób, swoje dzieła, Chrystusa działającego w nas, w świecie, i widzimy że nikt nie może się temu przeciwstawić. A my wiemy że jest to prawdziwe i sprawiedliwe.

Bo jak to jest powiedziane w jednym z wersetów: *Sprawiedliwym jest całkowicie, aby woda radowała się z ogniem*. Bo jest to sprawiedliwe, żeby woda zapomniała o swoim gaszeniu, bo jest to sprawiedliwe. Bo sprawiedliwość Boża nie polega na tym, co rozumiemy, tylko to, co Bóg chce, aby było sprawiedliwe. Jeśli sprawiedliwym jest to, aby woda i ogień stali się przyjaciółmi, i żeby wspólnie radowali się z chwały Bożej, bo jest to sprawiedliwe, to tak będzie; mimo że prawo tego świata mówi, że jest inaczej. Ale Bóg nie kieruje się prawem tego świata. Mówi zresztą o tym bardzo wyraźnie Księga Izajasza rozdz. 55:

*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,*
*wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*
*7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę*
*i człowiek nieprawy swoje knowania.*
*Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje,*
*i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczaniu.*
*8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi*
*ani wasze drogi moimi drogami -*
*wyrocznia Pana.*
*9 Bo jak niebiosa górują nad ziemią,*
*tak drogi moje - nad waszymi drogami*
*i myśli moje - nad myślami waszymi.*

Więc miłosierdzie Boże przekracza wszelkie pojęcie miłosierdzia i dobra zdolnego pojąć w sposób ludzki. Jeśli miłosierdziem jest, aby woda i ogień były w przyjaźni i woda zapomniała o gaszeniu, a ogień radował się z wodą, bo takie jest prawo Nieba, to tak będzie. Nawet jeśli człowiek się z tym sprzecza, to nie zmieni się ta cała sytuacja. Bo ona, sprawiedliwość Boża tak właśnie działa, że to co jakoby sprzeczne, staje się jednością.

Jak to było powiedziane, jak jest tutaj ukazane: że ciało jest sprzeczne z duchem; ale Bóg nam dał to ciało, aby to co jest sprzeczne, ostatecznie było spójne w Bogu. Aby razem, mimo że na początku wrogami są, aby ostatecznie razem cieszyć się z tego samego Boga, z tego samego Stwórcy. A w ten sposób duchowa natura człowieka zaświadcza o dziele, które wykonał duch człowieka - człowiek światłości.

Ponieważ ten po którego poszedł, wybawił, objawił tajemnicę i także chwali Boga razem, i staje się anielską istotą. Gdzie kobieta i mężczyzna są jednością, nie są już ani

kobietą ani mężczyzną, tylko są anielską istotą, są całością, są pełnią. Mają w sobie naturę całości, tak jak ogień i woda w tym świecie rozdzielone, a w świecie Nieba zjednoczone.

Chrystus jest ogniem, a z Niego wytryskuje woda żywa, On jest ogniem. Jak powiedział: *Przyniosłem ogień na ten świat i czekam aż zapłonie, jakże pragnę aby już zapłonął* - Ewangelia wg św. Łukasza. A Ew. wg św. Tomasza: *Przyniosłem ogień na ten świat i czekam, aż zapłonie.*

To jest wiara, to są synowie Boży, to jest prawda objawienia doskonałości względem tego świata. I dlatego Bóg Ojciec usunął starego człowieka; nie oczyścił go, tylko go usunął. A to że usunął, to **człowiek ten ziemski taki jaki jest, nie jest celem ostatecznego stworzenia, ale człowiek który wypełni dzieło jest ostatecznym celem doskonałości.** Czyli ten człowiek, którego Bóg stwarza w Chrystusie Jezusie, jest tym który wyzwala w głębinach piękną córkę ziemską, gdzie św. Izajasz w 27 rozdz. woła:

1 *W ów dzień Pan ukarze swym mieczem*
*twardym, wielkim i mocnym,*
*Lewiatana, węża płochliwego,*
*Lewiatana, węża krętego;*
*zabije też potwora morskiego.*
*2 W ów dzień [powiedzą]:*
*Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!*
*3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;*
*podlewam ją co chwila,*
*by jej co złego nie spotkało,*
*strzegę jej w dzień i w nocy.*
*4 Nie czuję gniewu.*
*Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!*
*Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!*
*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,*
*i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!*

**Część 7**

Nasze spotkania, jak już rozmawialiśmy odbywają się w głębinach, przed przerwą właśnie była ukazana tajemnica Księgi Izajasza rozdz.27, gdzie było powiedziane o potędze Boga, i która jest prawdziwą potęgą.

Dla ludzi którzy nie żyją w Bogu jest to śmieszne postępowanie, ponieważ ci ludzie jakby nie mieli roboty, nie mieli co robić, tylko zajmują się jakimiś tam bzdurami.

Ale życie wieczne nie jest bzdurą. Tak jak powiedział Michał Anioł Buonarroti: doskonałość składa się z drobnostek, ale ona sama, doskonałość, nie jest drobnostką. Malując i rzeźbiąc, przykładał uwagę do najmniejszych rys, do naczyń włosowatych, krwionośnych, do tego, czego nie można było zobaczyć z odległości pół metra, a on przykładał wielką uwagę do tego, co było widać z 10 cm. A człowiek który patrzył z odległości 2, 5, 10 metrów na pewno już tego nie widział.

Więc ktoś by się zastanowił: dlaczego on to robił? Ludzie zastanawiają się: skąd jest tak doskonała rzeźba, takie doskonałe malarstwo? Dlatego że wiedział, że wszystko składa się z drobnostek. Czyli doskonałość składa się z drobnostek. I mimo że nie widział obserwator oglądający jego rzeźby tych niuansów, to on je widział.

I jeśli człowiek widzi w sobie niedoskonałość, mimo że inni nie widzą tej niedoskonałości, to nie może postąpić wedle człowieka, który tego nie widzi, i powiedzieć: A, on nie widzi, to co to mnie obchodzi. Widzi to człowiek który to widzi, ten który jest w to osobiście zaangażowany.

Jeśli widzi swoją niedoskonałość w psychice, niedoskonałość w dążeniu do Boga, niedoskonałość w postawie, w wybaczaniu, niedoskonałość w różnej sytuacji która składa się na jego całą osobowość, to musi naprawić tą sytuację, bo jego postawa składa się z drobnostek - doskonałość składa się z drobnostek. Musi przyłożyć się do każdej postawy; nie może powiedzieć: nikt tego nie widzi, na zewnątrz ukrywam te niedociągnięcia.

Ale człowiek to widzi, bo ukrywa; musi tym się zająć. Bóg dostrzega tą sytuację i człowiek jest na tyle dobry, na ile jego sumienie jest czyste względem Boga i względem człowieka. Czyli mówiąc do drugiego człowieka, mówi mu to, co jest ważne nie ukrywając w sumieniu swoim, ale sumienie mając doskonałe, czyste. Czyli nie ograniczając wiedzy dla tego człowieka, ale nie wiedzy całej, tylko tej którą on może przyjąć, a nie wszelkiej wiedzy. Bo gdyby mówił wszelką wiedzę, to łamałby przykazanie znowu inne: *Nie rzucajcie pereł między psy i wieprze, bo się obrócą i was podepczą i pożrą.*

Więc każdy otrzymuje to, co jest mu potrzebne. Ja to zauważam tą sytuację, ponieważ nie ja to przekazuję, ja jestem tym który udziela się Duchowi Św. i Duch Św. to przekazuje, a całym swoim umysłem, całą swoją uwagą skupiam się na Duchu Św. i oddaję się Jemu, a On działa.

I jestem tym, kim jestem z powodu mocy Ducha Bożego, nie własnej, ponieważ ja nie wiem dokąd mam zmierzać. Zresztą mój rozwój duchowy już trwa 32 lata, świadomy, całkowicie świadomy wybór mój. I w myślach moich i w rozumie pojawiały się różnego rodzaju kierunki, które przez ezoterykę czy jakąś wiedzę gdzieś tam się

pojawiały, ale wiedziałem, że droga Pańska jest taka jaka jest i mam się Jemu poddawać. I dlatego jestem tu gdzie jestem, ponieważ Bóg mnie kształtuje, a nie informacje które weryfikuje mój umysł, czy jakaś wiedza tego świata, która chciałaby żeby Bóg tak wyglądał jak on chce; będzie łatwy do weryfikacji i do schwytania, i do usidlenia.

Ale Boga nie można schwytać, Bóg jest poza wszelkim pojęciem, poza rozumieniem, można się tylko oddać Bogu, aby Bóg nas całkowicie przemienił na własny wzór i podobieństwo. Jak to jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 3:

*10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.* Czyli wedle obrazu Boga.

Człowiek światłości jest człowiekiem światłości, który został stworzony dla dzieła, tak jak Adam i Ewa zostali stworzeni do dzieła. Człowiek światłości jest stworzony do dzieła, ale dzieło jego się kończy kiedy się ono zakończy, a nie kiedy się rozpoczyna. To że się rozpoczyna, to jeszcze nie jest to, że się ono skończyło. Dlatego człowiek światłości też jest przeznaczony do kształtowania, do stawianie oporu.

Tak jak Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię doskonały i stawiał czynny opór grzechowi przez posłuszeństwo Bogu. Nie tak jak to ludzie myśleli sobie, ale On przez posłuszeństwo Bogu stawiał opór złemu, bo Bóg Ojciec w Nim zajmował najważniejsze miejsce i wszystkie napory grzechu nie mogły zająć miejsca najważniejszego, bo ono było zajęte przez Najważniejszego. Czyli gdy mamy w sercu, w najważniejszym miejscu mamy Najważniejszego i ten Najważniejszy jest w tym miejscu, to szatan chcąc zająć miejsce najważniejsze, musi stoczyć bitwę z samym Bogiem co jest niemożliwe, ponieważ nie jest w stanie tego uczynić.

I dlatego my jesteśmy bezpieczni kiedy Bóg jest w miejscu przeznaczonym dla Niego. I gdy nieustannie walczymy, walczymy o to aby nie utracić Boga, bo cała walka jest o to, aby Go nie utracić.

I proszę zauważyć, w 418 r. - jak łatwo człowiek oddał miejsce Chrystusowe dla działania tego, który jest wrogiem Chrystusa i który sprowadza na człowieka największą hańbę; hańbę taką jak sam na siebie tą hańbę ściąga, dzisiaj to widać. W owym czasie wszelkie postępowanie było dobre, bo nie było znane właściwe. Dzisiaj kiedy znamy właściwe, widzimy że tamto jest niewłaściwe, a nasze postrzeganie właściwego postępowania daje nam Ewangelia, daje nam Chrystus. Dlaczego?

Bo było powiedziane już 3 lata temu - Jezus Chrystus mówi do uczniów którzy pytają się: Ale najpierw miał przyjść Eliasz? Jezus Chrystus powiedział: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi.* Naprawi! - czyli ponownie zwróci lud, ten który służy Bogu ku Bogu, aby wszystko, cała światłość ponownie zajaśniała w tym świecie. A ci wszyscy

którzy nie są światłością, żeby zostali usunięci z tego świata, bo są złodziejami.

Są złodziejami, którzy wdarli się do miejsca, jak w Ew.: *Wy od początku świata opaszcie się mocno w biodrach, aby złodziej się nie dostał i nie miał korzyści z tego na co wy oczekujecie. Gdy wasz kwiat dojrzeje* - czyli wiara, nowy człowiek, człowiek światłości, kiedy przebudzicie się wewnętrznie. *Kiedy wasz kwiat dojrzeje, niech przyjdzie mądry człowiek, zetnie go, abyście mieli z niego korzyść.*

Czyli schwytajcie się Chrystusa i bądźcie świadomi dzieł, które wam dał, bo jesteście człowiekiem światłości. I wydobądźcie z głębin tą, która czeka na ocalenie, ponieważ zostało jej to obiecane. Tak jak Bóg Ojciec Przymierze zawarł, tak obietnica Chrystusa jest tak ważna jak Przymierze - nigdy nie zostanie zerwane.

I dlatego Chrystus Pan sam przychodzi w synach światłości, sam przychodzi do głębin w synach światłości i synowie światłości panują w głębinach jak im zostało to nakazane. Tak jak Bóg Ojciec zapanował nad tą Ziemią w Chrystusie Panu, który był Jemu posłuszny, tak Chrystus Pan w synach Bożych panuje nad głębinami, ponieważ oni są Jemu posłuszni, a On ożywił ich naturę, a oni trwają w Nim. **I dlatego im bardziej się Jemu oddają, im bardziej są Jemu posłuszni, tym bardziej się kształtują na wzór doskonałości.**

Tak jak jest powiedziane: *kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie*. Więc jest to ogromne wołanie Boga do mężczyzny: Mężczyzno! - nakazałem kobiecie być posłuszną tobie, więc pamiętaj, twoja postawa musi być nieskazitelna, aby jej posłuszeństwo tobie nigdy nie przyniosło jej hańby; ale wznosiło ją ku doskonałości Bożej i żeby jaśniała blaskiem tak jak ten, któremu się oddaje. A ten któremu się oddaje, niech się oddaje nieustannie Temu który jest światłością i życiem, który jest jednością z Bogiem w Trójcy Przenajświętszej, niech się oddaje Bogu samemu w Chrystusie Jezusie. Dlatego jest powiedziane:

*14 Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Więc właściwe spojrzenie na werset: *kobieta będzie posłuszna mężczyźnie.* Dzisiejszy establishment duchowny, widać to bardzo wyraźnie, odwrócił to zrozumienie, czyli wymaga od kobiety posłuszeństwa sobie, ponieważ tak powiedział Bóg. A nie rozumie że Bóg mu powiedział: Bądź doskonały, ponieważ ta która jest tobie posłuszna z mojego nakazu, nigdy nie może być utrapiona; a jeśli będzie utrapiona to jest to twoja wina, ciebie ukarzę, nie ją. Ciebie ukarzę dlatego, ponieważ ty stałeś się jej dręczeniem, jej upadkiem, jej ciemnością, więc ciebie ukarzę, bo jesteś za nią odpowiedzialny.

Dlatego Adam został ukarany, a nie człowiek który grzeszył, dlatego bo inaczej nie mógł uczynić. Ponieważ władał nad nim Adam i nie mógł inaczej postąpić, ponieważ

władza Adama została nadana przez Boga Adamowi, aby panował nad człowiekiem, panował nad Ziemią - więc panował i człowiek nie mógł temu zaprzeczyć.

I dlatego św. Paweł powiedział: *Bóg zesłał Syna swojego na Ziemię i Syn złożył ofiarę ze swojego życia, aby was uwolnić w czasie jeszcze kiedy byliście bezsilni, właściwie martwi - nic nie mogliście uczynić. On uśmiercił waszą naturę grzeszną i przywrócił was do życia.* Więc Adam został ukarany; ale proszę zauważyć, mimo że Adam zło sprowadził na człowieka, to Adam został ukarany, ale ludzkość trwała jednak w trudzie i cierpieniu od stworzenia aż do odkupienia wiele tysięcy lat - wedle Biblii cztery tysiące. Więc jednak poniósł lud karę, nie dlatego że się ona jemu należała, ale dlatego, aby zdał sobie sprawę jak cenna jest wolność.

Bo jeśli ten który wpadł w tarapaty, po 5 latach został z nich wydobyty, to nie zrozumiał jak cenna jest wolność, bo jeszcze jej nie utracił. Ale kiedy jest w tarapatach 4000 lat i nie może nic uczynić, wykorzystał wszystkie środki, wszystkie umiejętności, wszystkie możliwości aby się wydobyć z trudów i z utrapienia, i żadna nie działa, żaden pomysł nie działa, wszystko rozpada się. A Chrystus przychodzi i wydobywa człowieka z utrapienia i daje mu chwałę; jak cenna jest wolność - wtedy docenia ją, ponieważ tego czego nie mógł sam uczynić, uczynił Bóg i wtedy woła: *O wdzięczności moja, tyś moja ostoją.*

Jest taki Psalm „O wdzięczności moja", Duch Św. pozwolił mi go napisać jakieś trzy lata temu „O wdzięczności moja". Gdy zacząłem go pisać to Duch Święty mówi do mnie: on będzie w taki sposób:

O wdzięczności moja, wdzięczności moja. O wdzięczności moja!

O wdzięczności moja. O wdzięczności moja!!!

I taki on jest - O wdzięczności moja, ty jesteś jak ostoja, ty jesteś tą, która mnie prowadzi do Boga mojego, o wdzięczności moja.

I dlatego wdzięczność wtedy dopiero się objawia, kiedy człowiek doznaje stanu zrozumienia sytuacji bez wyjścia. I Bóg wyzwolił człowieka po 4000 lat - wedle Biblii to jest, a jak wiemy o tym, jak to jest w 2 Liście św. Piotra rozdz.3: *8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.*

Więc musimy pamiętać o tym że 4000 lat jest to właściwie umowna liczba, liczona w ludzkich dniach. Ale dni Pańskie są inne, inaczej są liczone, więc dni Pańskie inaczej dostrzegamy. Więc *tysiąc lat jest jak jeden dzień. Jeden dzień jak tysiąc lat.* Więc Bóg odbiera to inaczej.

Więc ten czas był czasem odpowiednim do tego, aby człowiek wyzwolony z cierpienia łaską i darem, żeby z radości i wdzięczności ufał Bogu za to że go wyzwolił. Bo miał już dosyć cierpienia i uświadomił sobie, że wykorzystał już wszystkie

możliwości ludzkie i żadna nie przyniosła mu ukojenia i wolności. A Bóg uczynił to przez Syna swojego; więc jest jego ostoją, jest jego wdzięcznością, jest jego życiem.

Dlatego św. Paweł mówi: *Chrystus nasze życie.* On jednocześnie przyniósł śmierć tego w czym byliśmy zniewoleni, a jednocześnie dał nam życie - czym jesteśmy ocaleni; życie w Tym, w którym powstajemy, żyjemy, chwalimy i wielbimy. A jednocześnie jesteśmy dziedzicami, dziedzicami aby wstąpić do głębin w chwale dziedziców, i wziąć w posiadanie to, co odwiecznie należy do Boga. A my jesteśmy w imię Jego, sprawujemy tą władzę nad tą Ziemią.

Proszę zauważyć, ciekawą rzecz chcę powiedzieć. To o czym jest mowa w tej chwili, to dostrzegłem tą sytuację bardzo wyraźnie, że jest bardzo wyraźnie ukazane jako przeciwwaga (nie wiem czy to mogę powiedzieć przeciw waga) ale konfrontacja z gabinetem cieni.

Czyli przychodzą synowie Boga na tą Ziemię, panując nad Ziemią, a gabinet cieni zaczyna wychodzić na zewnątrz i mówi: To nasze, to nasze, to nasze! My mnóstwo włożyliśmy tutaj diabelskiej chytrości i diabelskiego knowania, i okłamywania, i oszukiwania, mnóstwo pieniędzy włożyliśmy żeby oszukać człowieka tak głęboko; to nasze, to nasze!

A synowie Boży zstępują i mówią: To nie nasze, to Boga, my pieczę nad tym niesiemy, ponieważ to Boga. A jak co Boga to i nasze, ale nasze dlatego że dał nam to w opiekę i traktujemy to jak nasze, ale jest to Boże. Rdz 1: *28 «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

**Jesteśmy tymi którzy panują dla Boga, jaśnieją dla Boga i przywracają chwałę temu światu dla Boga.**

Dlatego te nasze spotkania które sam Duch Święty prowadzi, jak państwo zauważyli; kiedyś były spotkania raz na miesiąc w piątki, później pojawiły się soboty, a po sobotach pojawiły się jeszcze wtorki. I pojawiła się sytuacja ta, że wydaje się, że jeszcze tych spotkań jest za mało, tak bardzo w tej chwili potężna moc działa Ducha Bożego.

A przychodzą ludzie, jeszcze pamiętam przecież na Szrenicy kiedy odbywały się spotkania, to mówili ludzie: Czegóż możemy się jeszcze dowiedzieć? Tu już zostało wszystko powiedziane, chyba już nie ma żadnej innej tajemnicy. Od tamtego czasu minęło już 10, albo 15 lat, a tajemnice te które się objawiają są ogromem; a tamte które były, one właściwie znikają w ogromie tej prawdy, bo one były tylko przejściowym elementem. Tak jak buty z których wyrasta dziecko: musi w nich chodzić aby się nie pokaleczyć, ale gdy dorasta, te buty, one przestają istnieć, po prostu nie są

już istotne.

Iluż to było ludzi, którzy chcieli we własny sposób widzieć rzeczywistość Boską; ale rzeczywistość Boska jest taka jaka jest i tylko zna ją Syn. O tym mówi bardzo wyraźnie Ew. wg św. Jana rozdz.5,19.

Bo wcześniej jest Ew. o tym człowieku, który był przy sadzawce Betesda, został on uzdrowiony, czyli ten który był paralitykiem. I faryzeusze mówią: Dlaczego ty niesiesz swoje łoże w Dzień Święty? Przecież dzisiaj nie można wykonywać tak ciężkich rzeczy; nie dostrzegając w ogóle uzdrowienia Bożego. Ten człowiek mówi tak: Wziąłem, nie mogłem, nie potrafiłem, On mi kazał to wziąłem; potrafię, idę, cud się wydarzył. - Człowieku, cudów nie można czynić w Dzień Święty, no co ty!

*19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. 21 Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. 22 Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, 23 aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. 24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. 25 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. 26 Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. 27 Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. 28 Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: 29 a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia. 30 Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.*

*31 Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój nie byłby prawdziwy. 32 Jest przecież ktoś inny, kto wydaje sąd o Mnie; a wiem, że sąd, który o Mnie wydaje, jest prawdziwy. 33 Wysłaliście poselstwo do Jana i on dał świadectwo prawdzie. 34 Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni.*

*36 Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wykonania; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. 37 Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; 38 nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał.*

W innym wersecie jest powiedziane właśnie o tym, że Syn tylko ogląda Ojca i Syn ukazuje chwałę komu chce; św. Janowi, św. Pawłowi ukazał chwałę, bo chciał aby ta chwała została ukazana.

**Dlatego człowiek, który ze spokojem nie ogranicza miłości Bożej, wie że**

**ona jest bezsprzecznie wszechwładna i jest doskonałością, ona jest mocą tworzenia, nie lęk. Ona jest mocą tworzenia, ona jest mocą chwały, ona jest mocą potęgi.**

Kiedyś spotkałem się z człowiekiem, który nabywał nauki hinduskie w Indiach; i mówił że wszystko to co chce to ma, co sobie zażyczy to ma, dlatego bo on się boi o to, że będzie to miał; i to się wtedy dzieje. Czyli wykorzystywał naturalną naturę lęku człowieka, obawiając się że będzie to miał i to się wszystko działo; no w taki sposób. Więc to była pewnego rodzaju inteligencja emocjonalna. To jest właśnie inteligencja emocjonalna, wykorzystywanie tych sił, które są sprzeczne dla człowieka, ale nie jest to Boska natura. To jest manipulacja sobą, to jest manipulacja swoją duszą, to jest manipulacja swoim chciejstwem - bo ma to co chce i służy mu lęk, a miłości nie zna. Więc musi miłość istnieć.

Jak to powiedział św. Paweł o miłości kilka słów:

*1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,*
*a miłości bym nie miał,*
*stałbym się jak miedź brzęcząca*
*albo cymbał brzmiący.*
*2 Gdybym też miał dar prorokowania*
*i znał wszystkie tajemnice,*
*i posiadał wszelką wiedzę,*
*i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.*
*a miłości bym nie miał,*
*byłbym niczym.*
*3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majętność moją,*
*a ciało wystawił na spalenie,*
*lecz miłości bym nie miał,*
*nic bym nie zyskał.*
*4 Miłość cierpliwa jest,*
*łaskawa jest.*
*Miłość nie zazdrości,*
*nie szuka poklasku,*
*nie unosi się pychą;*
*5 nie dopuszcza się bezwstydu,*
*nie szuka swego,*
*nie unosi się gniewem,*
*nie pamięta złego;*
*6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,*

*lecz współweseli się z prawdą.*

*7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,*

*we wszystkim pokłada nadzieję,*

*wszystko przetrzyma.*

*8 Miłość nigdy nie ustaje.*

Ta natura musi być przewodnią naszą naturą, to ona jest naturą naszą przewodnią, ona jest mocą życia.

Miłość to życie Ojca, miłość to prawdziwa potęga, miłość to prawdziwy człowiek światłości, który został stworzony przez Boga, w którym Bóg istnieje i jest jego życiem. Miłość to wybaczenie, miłość to miłosierdzie, miłość to obdarowywanie wdzięcznością, łaską, zdolnością do dobrych czynów.

Jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz.2,10 - miłość to czyn, które Bóg nam nakazał czynić. Czyli: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów* **-** czyli dla miłości - *które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Jesteśmy człowiekiem miłosierdzia, czyli inaczej można jeszcze powiedzieć – 2 List do Kor 5,21: *abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą..* Jesteśmy sprawiedliwością Bożą która zstępuje, i nie objawiamy sprawiedliwości tak jak myślimy, tylko tak jak ona w nas istnieje, bo uznaliśmy sprawiedliwość Bożą, a ona w nas zaistniała i znalazła miejsce swojego istnienia. A sprawiedliwością Bożą jest to, że sprawiedliwym jest, aby Chrystusa uznać za Tego, który nas wyzwolił z grzechu i jesteśmy bezgrzeszni.

Chodzi o jedną sytuację, jeśli chodzi o bezgrzeszność - ludzie są w stanie to usłyszeć, ale nie są w stanie bardzo często pójść za tym i to uczynić; boją się strasznie przekroczyć próg bezgrzeszności, dlaczego?

Bo mają swojego sędziego, a ich sędzią jest diabeł, który tylko czyha na to żeby się bali. A boją się wtedy, kiedy nie mają pewności czy Chrystus naprawdę to uczynił, nie są pewni, nie mają wiary.

I dlatego jest to w nich myśl, ale nie są w stanie przejść dalej, boją się być bezgrzesznymi, bo mają swojego sędziego. Tym sędzią jest szatan i czeka już z batem aby ich lać, a oni boją się jego nienawiści i jego kary, dlatego boją się przejść dalej – „co by było, gdyby było?”.

Przechodzą dalej, i są radością dla świata, radością w Bogu, są chwałą niebieską, która objawia się w nich i przez nich się objawia. Więc co czynią? Czynią dokładnie to co mówi św. Jan, nie co robi św. Jan, ale co mówi św. Jan w Ew. rozdz.4:

*18 W miłości nie ma lęku,*

*lecz doskonała miłość usuwa lęk,*

*ponieważ lęk kojarzy się z karą.* I tu jest ta właśnie kara.

*Ten zaś, kto się lęka,*

*nie wydoskonalił się w miłości.*

I dalej podstawa miłości:

***19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.***

Czyli kochamy, dlatego że zostaliśmy pokochani takimi jakimi jesteśmy. Kochamy, dlatego że miłość Chrystusa była tak wielka, że przeniknął nas, dał nam swoje życie, dlatego że z powodu wiary byliśmy doskonałymi, mimo że doskonałość nasza przed nami była ukryta. On z powodu Ojca, tylko ufności Ojca, złożył ofiarę za nas, bo taka była wola Ojca; z powodu doskonałości naszej, która był przed nami ukryta, i nie mogliśmy jej widzieć. I dla niej to wszystko uczynił, aby tą która jest światłem, światłem Bożym, światłością Boga Żywego, aby na światło wydobyć ją spod władzy ciemności, którą sprowadził Adam na świat, czyli duch mocarstwa powietrza; który jak to mówił Jezus Chrystus: Był od początku zabójcą i kłamcą.

Więc tutaj mówi w ten sposób: *19 My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.* Więc jesteśmy zdolni do miłości, zdolni do miłości dlatego, bo mamy Chrystusa, który woła w każdym człowieku, ale to w każdym człowieku woła: *Abba Ojcze!*

Są ludzie, którzy nieustannie zatykają uszy duchowe, aby nie usłyszeć tego wołania. Ponieważ nie chcą go słyszeć, ponieważ ono dla nich jest jakimiś rzeczami, które wcale im się nie podobają i zabierają im mnóstwo pracy włożonej w ciało, któremu niezmiernie dużo uwagi poświęcają. Ale są ci, którzy słuchają tego głosu, a ten głos nie jest tylko wołaniem w głowie, ale jest doskonałym postępowaniem, czyli zdolnością do dobra. I nie ograniczają się do bycia dobrym, tylko są dobrymi dlatego że mogą być dobrymi. A uczynił ich zdolnymi do dobra Chrystus Pan. Gdy są dobrymi, wedle Chrystusa dobrymi, w taki sposób się wyraża w nich obecność Chrystusa i On w nich panuje, On ich przemienia. On ich przemienia i stwarza, czyni nową istotą.

Dlatego musimy pamiętać o 1 Liście św. Piotra rozdz.1,18 - że nie jesteśmy już obciążeni zapisem ojca, matki, dziada i pradziada, czyli genetycznym, gdy uwierzyliśmy Chrystusowi. Ponieważ On naszą duchową naturę wyjął z genetycznego uwarunkowania, dosłownie. Z punktu widzenia tego świata jest to niemożliwe; że nikt nie może się pozbyć swoich genów, ponieważ skutkuje to śmiercią.

**Ale my nie jesteśmy genami, nie jesteśmy tym ciałem, jesteśmy duchową istotą, czyli człowiekiem światłości, człowiekiem stworzonym przez Boga, który uwierzył Bogu.** Jesteśmy duszą która przez nieposłuszeństwo weszła w relację z genetycznym uwarunkowaniem.

Więc Chrystus wydobywa nas z genetycznego uwarunkowania tego ciała i czyni nas istotą myślącą w sposób duchowy, światłem, myślimy światłem.

Jak już było powiedziane - badania wykazały że w mózgu znajdują się biokomórki, biofotony, które łączą się bezpośrednio ze światem Nieba bez żadnego pośrednika; to są biokomórki, biofotony. I gdy nasza świadomość kieruje się tylko biofotonami, to wokół głowy pojawia się nimb światłości ukazujący emanację tych biofotonów, które emanują z człowieka, bo on tylko tą naturą myśli. Nie można tego człowieka genetycznie zmienić, wyciąć, wstawić sztuczny kawałek jakiegoś genomu, ponieważ nie czyni się to w nim, tylko w czymś, czym on już nie jest. On już tym nie jest, dlatego że jego życie już jest tylko życiem Boskim.

I tak strasznie boi się gabinet cieni tej prawdy, bo jest ona nie do pokonania, nieosiągalna, niezdobywalna, poza wszelkim zasięgiem. Więc blady strach pada na gabinet cieni, że te cienie znikną, całkowicie przestaną istnieć w światłości Boga, która to światłość cienia nie rzuca, bo przenika wszystko. Bo światło które się opiera, zatrzymuje przez coś, to rzuca cień, ale światłość Boga na niczym się nie zatrzymuje, przenika wszystko, więc nie ma cieni, przestają istnieć. Więc tu jest ta prawda, że gdy stajemy się człowiekiem światłości myślimy w sposób doskonały.

Mówiłem o tej historii - jakieś cztery lata temu miałem zdarzenie na nartach, zostałem uderzony znienacka w lewy bok, miałem żebra złamane i rozerwany mięsień barkowy. I upadłem na twarz (nie wiem kiedy to się stało), obudziłem się leżąc na twarzy z pękniętymi goglami, które uderzyły mnie w oko, i leciała mi krew z nosa. I jak włoscy ratownicy spojrzeli na mnie, to zaraz na topogan i chcieli mnie zabrać. I pytają mnie się, czy wiem jaki jest dzień. Ja się tak zastanawiam, zastanawiam; a córka mówi: Tato, piątek jest. A ja mówię: chyba piątek. Ale sytuacja była tego rodzaju, że ja nie mogłem skupić myśli, po prostu wstrząśnienie mózgu za pewne musiało nastąpić, ale mimo że ono tam było zapewne, ponieważ wytrząśnięcie potasu nastąpiło i komórki straciły łączność swoją i nie mogłem ich zebrać do kupy, nie mogłem myśleć.

Ale po pięciu dniach prowadziłem wykłady - spójne, proste, jasne. I wtedy zacząłem odczuwać, że ciało i duchowa natura są dwoma różnymi przestrzeniami, że Duch Boży objawiając tajemnice powoduje to, że ja mówię ze spokojem, i korzysta z mojej mowy, ale nie korzysta z mojego mózgu. Korzysta z mojej mowy, korzysta z mojej pamięci duchowej - On myśli moimi myślami, kocha moim sercem i pragnie moją duszą, jest moim chceniem i postępowaniem. I ze spokojem były te wykłady prowadzone, to było ok.25 stycznia 2018 r. One są zarejestrowane; z prostotą, jasnością. I sam słuchając tych wykładów, zauważyłem że moje myślenie jest jasne, czyste, przejrzyste. Ale gdy chciałem sobie przypomnieć jakąś sytuację fizyczną nie mogłem do niej dotrzeć, ponieważ było to zamknięte. Ponieważ mój mózg jeszcze nie pracował we właściwy sposób, dopiero po trzech miesiącach zaczęło mi się pojawiać myślenie takie, że

mogłem sięgnąć do pamięci wstecznej, tam gdzie chciałem. Ale przez te trzy miesiące miałem problem z koncentracją, ale na wykładach to nie następowało, wykłady były jasne, czyste, co zaświadcza o tym, że mój mózg tam nie uczestniczył.

Uczestniczyła natomiast natura mojego istnienia w Bogu, człowieka duchowego, którego istnienie jest całkowicie niezależne od ciała, ale jest przeznaczone po to, aby to ciało doprowadzić do takiego samego uczestnictwa w chwale Bożej, jak duch który oddaje się Bogu - a On w nim myśli, kocha, pragnie, jest jego chceniem, jest jego postępowaniem, jest wszystkim.

I dlatego musimy zaufać Bogu - Panie Boże, bądź we mnie wszystkim! Ale Panie Boże, wiesz że ja tylko wbijam gwoździe. - Będziemy wbijać je doskonale. - Wiesz, że ja tylko wyjmuję gwoździe. - Będziemy wyjmować je doskonale. - A wiesz że ja tutaj tylko mieszam coś. - Będziemy to mieszać doskonale.

Wszystko czyń doskonale, bez względu na to co czynisz, czyń zawsze doskonale, czyń zawsze dla Mnie! Dla Mnie zawsze czyń, nawet najdrobniejszą rzecz czyń dla Mnie. I czyń tak, jakby nikogo nie było na świcie i nikt nie mógłby za ciebie tego zrobić, musisz to sam uczynić. I czyń to dla Mnie z całą gorliwością, będziemy wtedy razem we wszystkich sytuacjach - Ja będę tobą rządził, a ty będziesz się radował i żył z powodu mojej obecności wiecznie; wiecznie żył w radości. I wszystkie rzeczy będą radosne, nie będzie rzeczy niepotrzebnych, będą rzeczy tylko te, które są doskonałe, nawet te małe. Ktoś by się spytał: A jakie Panie Boże to są rzeczy doskonałe?

- To są te, które są dobre i dobrze wykonane, na chwałę Bożą; one są doskonałe. To nie te, które myślisz że gdzieś są na końcu świata nie wiadomo jak wielkie, czy jak głęboko ukryte. To są każde rzeczy które przynoszą chwałę Bogu i wznoszą człowieka ku doskonałości Bożej. Każda rzecz nawet najmniejsza jest doskonałą rzeczą. Nawet mała rzecz doskonała jest większa od wielkiej niepotrzebnej, bo rzecz niepotrzebna jest po prostu niepotrzebna, a mała doskonała jest składową doskonałości i ona jest tam potrzebna.

Dlatego gdy człowiek zbuduje coś i zostanie mu część, to to co zbudował nie będzie działać, bo została mu część. I powie: włożyłem tam 10 tys. części, to powinno to działać z powodu tych 10 tys. części, nawet jeśli jednej części brakuje. Ale z powodu tej jednej części właśnie nie będzie pracowało, bo tej tylko jednej części brakuje.

Dlatego jest także ta sytuacja, że jeśli się człowiek całkowicie Bogu nie odda, to będzie od Niego oddalony o to, czego nie oddał; a to co nie oddał było dla niego ważniejsze niż wszystko to, co oddał. Więc to co zatrzymał, nie chce oddać, jest ważniejsze od tego wszystkiego co oddał, więc nie jest rzeczą nieważną, dla niego jest ważną. Dlatego gdy tą najmniejszą rzecz odda, to dla Boga jest bardziej ważna niż

wszystkie nie wiadomo jak wielkie rzeczy, bo dla tego człowieka jest ważniejsza niż wszystkie te inne.

Dlatego jest to „wdowi grosz" - Mk 12: *42 Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. 43 Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. 44 Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie».*

Ona wrzuciła najwięcej, bo wrzuciła to co najbardziej dla niej było ważne. Tak samo o kobiecie która miała 10 drachm i zgubiła 1 drachmę; podłogę zaczęła zrywać z powodu tej 1 drachmy. Łk 15: *9 A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: "Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam".* Zadowolona była że znalazła tą 1 drachmę, bo znalazła o wiele więcej. Zapaliła światła w całym domu, czyli poznała tajemnicę swojego istnienia i chwaliła Boga za to że jest, za to że daje jej chwałę.

Bo te Ewangelie: O zagubionej drachmie, o zagubionej owcy i synu marnotrawnym - mówią o radości odnalezienia, że ten który to odnalazł, cieszył się ogromnie. Tak jak ona znalazła drachmę, jak znalazł Chrystus owcę (że owca jest zadowolona) i jak syn marnotrawny wrócił do ojca. Wszystkie one się łączą razem - są skupione na odnalezieniu życia, sensu życia. Jaki jest sens życia syna marnotrawnego?

Wdzięczność Bogu. A tej wdzięczności nauczyły go świnie, które karmił - bo w ślepiach świń które karmił, zobaczył wdzięczność jemu. Uświadomił sobie, że one są jemu wdzięczne i to jest wszystko co one by chciały; to jest więcej niż te strąki. I w tym momencie kiedy uświadomił sobie, że on sam te strąki sobie bierze, jest najedzony, ale tak naprawdę nie jest najedzony, ponieważ dusza jego cierpi niedostatek z powodu braku wdzięczności ojcu. I uświadomił sobie, że pokarmem jego duszy jest wdzięczność, więc mówi: Mam Ojca, mam być komu wdzięczny, ruszam już do Niego w tej chwili. Ruszył do niego i wtedy wdzięczność ojcu uczyniła go pełnoprawnym synem, co spowodowało że otrzymał całe królestwo. Dlatego że przyznał się do synostwa, wrócił do ojca i wdzięczny był ojcu, ponieważ on daje mu sens życia.

Więc sensem życia człowieka jest wdzięczność. Nie był wdzięczny syn marnotrawny, że ma ręce i może brać sobie strąki, bo je brał. Ale nie był wdzięczny, bo mówi: Sam muszę je sobie brać, świnie dostają je ode mnie, a ja muszę sam je sobie brać, cierpię na brak wdzięczności. Na brak pokarmu mojej duszy, więc zwrócę się do mojego Ojca, wrócę do Niego, będę Mu wdzięczny za to że jestem, że mnie stworzył, że mam Go. I wtedy kiedy uświadomił sobie tą sytuację zaczął żyć, zaczął czuć ogromną radość swojego życia.

Docieramy do uczucia pokonując emocje, co to znaczy?

Proszę zauważyć, prostota spojrzenia i wdzięczności, czyli jest to ten który raduje się w kierunku adresata, czyli w kierunku Boga, czyli w prostej relacji, niezawiłej.

Natomiast inteligencja emocjonalna nie jest ona prosta, ona jest zawiła, tam jest zawiłość, i w tej zawiłości człowiek upatruje sens swojej wielkości i ułożenia. A to wszystko jest prostotą.

Pytanie retoryczne: czy dzieci małe, te które się rodzą, czy może nawet troszeczkę większe, o których Jezus Chrystus mówi Mt 18: *3 Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.* - czy one epatują, czyli tryskają, czy ukazują w taki sposób nadgorliwy, o tak można to określić, inteligencję emocjonalną? One w ogóle jej nie mają, nawet nie wiedzą czym to jest. One są proste, one są wdzięczne swoim rodzicom. A rodzic dla dziecka, jest to po prostu prosta sprawa - mamą jest ta która po prostu jest zawsze. Może zniknąć drzewo z pola widzenia, może zniknąć pies, kot, inny człowiek, może zniknąć jeszcze ktoś inny, ale okazuje się - mama to jest ta, która jest zawsze i nigdy nie znika. Może świat się zmieniać, ale mama jest zawsze ta sama. I dlatego - kim jest mama? Mama to jest ta, która jest zawsze, która nigdy nie znika.

I dlatego **Bóg jest tym, który nigdy nie znika**. Może świat się zmieniać, może świat się przeobrażać, może wszystko czynić, wywracać się do góry nogami, ale dla człowiek który żyje w Bogu  Bóg jest światem, i ducha jego nie dotyka ta trauma; o czym mówi Apokalipsa rozdział 3:

*7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz:*
*To mówi Święty, Prawdomówny,*
*Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie,*
*i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera.*
*8 Znam twoje czyny.*
*Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte* - to jest proroctwo -
*których nikt nie może zamknąć,*
*bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo*
*i nie zaparłeś się mego imienia.*
*9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana,*
*spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią.*

I tutaj mam hiperlink: *Archeolodzy i historycy potwierdzają, że starożytne królestwo Chazarii na Kaukazie nazywane było Magogiem, a jego król lub władca był znany jako Gog.*

*Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami,*
*a poznają, że Ja cię umiłowałem.*

Dlaczego tak się stanie? Dlatego że są pod wpływem demona, to demon nimi kieruje, przewrotny, chytry duch mocarstwa powietrza. Ale nad demonem ducha mocarstwa powietrza panują synowie Boży, bo do tego zostali ustanowieni, władcami nad demonem. I gdy demon zostanie zniszczony, to stracą swoją wszelką możliwość knowania, bo będzie wszystko jasne, jawne, i przewidywalne, i utracą wszystko.

*10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości*
*i Ja cię zachowam od próby,*
*która ma nadejść na cały obszar zamieszkany,*
*by wypróbować mieszkańców ziemi.*
*11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!*
***12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego***
***i już nie wyjdzie na zewnątrz.***

Co to znaczy? To dokładnie oznacza, że przyjmie całkowicie inkarnację nowego człowieka, będzie nowym człowiekiem, którego miejscem życia jest Niebo. Czyli uwierzy Chrystusowi, że Chrystus uśmiercił jego naturę.

I proszę zauważyć, zasada bardzo ciekawa, dzisiejsza nauka całkowicie ma świadomość tego, że myśli człowieka są twórcze i wpływają na świat kwantowy, i że gdy człowiek jest skupiony, i z całej siły na coś zwraca uwagę, jest przekonany, to tak się dzieje.

I dlatego w tym momencie gdy jesteśmy pewni, pewni całkowicie odkupienia, pewni całkowicie wolności, pewni całkowicie chwały, to Chrystus Pan wyzwala nas przez tą całkowitą świadomość od umysłu, który nieustannie manipuluje i stwarza tzw. rzeczywistość ustaloną. Która jest utrzymywana przez wszystkich ludzi na poziomie behawioralnym, ulegając świadomości życia jako biologicznej istoty, które mają instynktownie wizję swojej rzeczywistości; w ten sposób utrzymują i nieustannie wpływają na tą rzeczywistość.

Kiedy my wierzymy Chrystusowi odrywamy się, wyrywamy się z tego oddziaływania kwantowego i nie dokładamy się do tworzenia rzeczywistości ustalonej, czyli tak naprawdę zmysłowego kształtowania tego świata na wzór właśnie zmysłowych oczekiwań. Bo człowiek jest jednak twórcą, dlatego że jest w nim dusza, dusza jest mocą tworzenia, moc Boga jest mocą tworzenia, Duch Boży jest mocą tworzenia. On ma moc stworzenia, dlatego jest napisane, że Bóg stworzył wszystko słowem, a człowiek powstał ze słowa i ma także w sobie słowo, bo z mocy słowa powstał.

I gdy trzyma się chwały Bożej z całej siły, czyli wierzy Bogu, że to uczynił, to nie podlega już kształtowaniu temu, tylko całkowicie oddaje się Bogu z którym łączy się i wtedy uwalnia go od wszelkich wpływów genetycznych. I dlatego jest napisane - Ap 3:

*12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni 11 Boga mojego*
*i już nie wyjdzie na zewnątrz.*
*I na nim imię Boga mojego napiszę*
*i imię miasta Boga mojego,*
*Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga,*
*i moje nowe imię.*

Gdy oddajemy się całkowicie Bogu - Bóg myśli naszymi myślami… co to oznacza, że Bóg myśli naszymi myślami?

Oznacza to, że człowiek tak naprawdę nie myśli swoimi myślami - albo to robi diabeł, albo Bóg. Więc gdy oddajemy się Bogu, to Bóg myśli naszymi myślami i wtedy nie myśli nimi diabeł.

Jezus Chrystus mówi do św. Piotra [Mk 8,33]: *Zejdź mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz nie po Bożemu.* Czyli przedstawił myśli Boże i ziemskie. I powiedział: *Zejdź mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz nie po Bożemu.* Czyli człowiek jako natura cielesna jest miejscem, w którym się może w pełni wyrazić obecność; więc gdy wierzymy w Boga - objawia się obecność żywego Boga.

U ludzi którzy nie wierzą Bogu, w dalszym ciągu ujawnia się obecność tego który ich zwiódł, mimo że już są połączeni z Tym który ich wyzwolił. Ale trzymając się nieustannie wstecznej pamięci, tego co się zdarzyło, nie trzymają się obietnicy nadziei; o której mówi Jezus Chrystus przez św. Pawła w Liście do Kolosan rozdz.1: *26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym.*

To jest odniesione do Listu św. Pawła do Efezjan rozdz.3,9: … *i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.*

Kol 1: *26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

Więc nasza uwaga musi być skupiona na naszej przyszłości, a nie naszej przeszłości! Naszą przyszłością jest *Chrystus - nadzieja chwały*. A przeszłością jest Adam, który zrujnował życie całego świata, doprowadził do upadku.

A naszą przyszłością jest Chrystus. Czyli w Nim mamy nowe swoje życie - nadzieję chwały. Czyli Chrystus - nadzieja chwały, w Nim jest nadzieja nasza. Nadzieja - czyli jest nasze życie, czyli inkarnacja, czyli Ciało święte w które możemy się przyoblec tylko wtedy, kiedy zwleczemy z siebie starego człowieka i *przyobleczemy w nowego, który wciąż się odnawia na wzór Boga, który go stworzył.*

**Część 8**

Radość naszego spotkanie będzie się jeszcze bardziej wznosiła, oczywiście radość wewnętrzna, prawdziwa, ta która jest naprawdę radością i weselem.

Jak już rozmawialiśmy wcześniej nasze spotkania odbywają się w głębinach; głębiny oznacza to miejsce przebywania Jakuba.Jak to mówi Bóg w Księdze Ezechiela rozdz. 39,25; to też jest u Jeremiasza też napisane bardzo wyraźnie i u Izajasza; ale tutaj jest u Ezechiela 39: *25 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Teraz odwrócę los Jakuba i zmiłuję się nad całym domem Izraela, i zatroszczę się o moje święte imię.*

O czym tutaj jest? - jest 38 rozdz. o Gogu i Magogu, i 39 rozdz. też jest o Gogu i Magogu. I dlatego Bóg mówi w taki sposób, że zbierze wszystkich ludzi z całego świata rozpędzonych i sprowadzi ponownie do Izraela. A ci którzy nie są tymi, którzy podają się za bogobojnych, On ich wszystkich wytraci, wszystkich zniszczy, tak że ci którzy pozostaną, którzy będą Jemu oddani, będą zbierać, chować trupy przez osiem miesięcy, tak dużo będzie tych ludzi zabitych. A po to Bóg to uczyni, aby ukazać że On jest Panem i żeby nawróciły się wszystkie pogańskie narody, dlatego że chce oczyścić świat. W tej chwili - oczyścić świat - czyli co to oznacza?

Niektórzy mogliby powiedzieć że jest strasznie zły, okropny; ale przecież jest to sytuacja tego rodzaju, że gdy cierpliwość człowieka się kończy, to Boga jeszcze w dalszym ciągu nieustannie trwa.

Dzisiejszy establishment duchowny dostaje nieustannie bardzo wiele informacji na temat, że nie jest we właściwym miejscu, że powinien zmienić swoje postępowanie, że powinien się nawrócić. Ale on mówi: To my jesteśmy tymi którzy rządzą i to wy się nawróćcie, bo to my rządzimy; nie chodzi o to czy mówimy prawdę, ale my rządzimy. Więc jak rządzimy, to wy na kolana, na kolana padajcie i słuchajcie nas.

Ale my właśnie czynimy to, co Bóg nam ukazuje, abyśmy poznali Boga, żebyśmy Jemu służyli, a poznali tych którzy Jemu nie służą. Bo jeśli mówią służymy, ale dzieł Jego nie mają, to okłamują siebie i innych. Boga się nie da okłamać. I Bóg daje nieustanną szansę do samego końca świata, aż przyjdzie czas przeznaczony przez Boga. A że Bóg nie działa wcześniej, ponieważ Jego Miłosierdzie jest ogromne, to uważają że Go wcale nie ma i mogą nieustannie dręczyć ludzi, nieustannie wyciskać z nich ostatnie poty, i zadręczać każąc sobie służyć i oddawać pokłon fałszywym bogom, którzy tak naprawdę nie istnieją. I dlatego Bóg mówi: *Nie bójcie się fałszywych bogów, oni tak naprawdę nie istnieją*.

Wykorzystywany jest lęk, aby człowiek ograniczał się lękiem, hamował się lękiem. Ale kiedy przestaje to czynić, ale ufa Bogu tak głęboko, tak jak dziecko oddaje się ojcu i lęk dziecka nie obchodzi, ponieważ ojciec broni go przed wszelkim lękiem.

Tak jak my będziemy mieli Ojca, czyli całkowicie zaufamy Bogu. Zaufamy Bogu rozumiejąc, że jesteśmy inną naturą, niż tą którą nam się wmawia, że tam gdzie jest nasz grzech ciała, tam jest człowiek, tam jest jego dusza. To nie jest prawda! - nasze człowieczeństwo jest dokładnie tutaj, gdzie mówi św. Paweł w Liście do Filipian rozdz.3:
*20 Nasza bowiem ojczyzna* (Patria, ojcowizna) *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie.*

Czyli mówi nam o tożsamości naszego istnienia. To jest prawda, to jest całkowicie prawda. Dla wielu ludzi to może być jakaś historia nie wiadomo skąd wzięta, z jakiegoś rękawa wytrzepana, ale to jest prawda o człowieku. Człowiek mówiąc, że to jest nieprawda, tylko zaświadcza o tym że nie ma pojęcia kim jest, kim jest Bóg i dokąd tak naprawdę człowiek ma zmierzać; mówiąc że jest nieprawdą to co Bóg powiedział.

Czyli sam siebie oszukuje, jest tak uwity w kłamstwo, że kłamstwo uznaje za prawdę, a prawdę za kłamstwo. A o tym już mówi właśnie Ewangelia - są tacy i będą tacy, którzy będą mówili że światłość jest ciemnością, a ciemność jest światłością, co to oznacza? Oznacza to tą sytuację, że są przekonani tak bardzo o tym że mówią prawdę, i że znają prawdę, że są do końca w prawdzie, że ich postępowanie jest wyznacznikiem wszelkiej prawdy, i wszelkiego postępowania. Więc ludzi ganią za to, jeśli postępują inaczej niż oni, ale oni nie znają Boga i nie wiedzą dokąd zmierza. Szukają grzechów, mimo że Bóg zabronił im grzechów poszukiwać ponieważ byłoby to przeciwko Jemu, przeciwko Jego Synowi i przeciwko więzi, wiecznym przymierzu które nawiązał z człowiekiem, i które jest przez Chrystusa Pana utrzymywane jako Tego, który jest gwarancją przymierza.

Teraz rozumiecie państwo, dlaczego jest atakowany Chrystus w człowieku - ponieważ szatan nie odważy się zaatakować Boga bezpośrednio, ale chce odebrać Jemu wyznawców. Zresztą jest to napisane bardzo wyraźnie w Apokalipsie św. Jan rozdz.12:

*13 A kiedy ujrzał Smok, że został strącony na ziemię,*
*począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę.*
*14 I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego,*
*by na pustynię leciała na swoje miejsce,*
*gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu,*
*z dala od Węża.*
*15 A Wąż za Niewiastą wypuścił z gardzieli*
*wodę jak rzekę ,żeby ją rzeka uniosła.*
*16 Lecz ziemia przyszła z pomocą Niewieście*
*i otworzyła ziemia swą gardziel,*
*i pochłonęła rzekę, którą Smok ze swej gardzieli wypuścił.*
*17 I rozgniewał się Smok na Niewiastę,*

*i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa,*

*z tymi, co strzegą przykazań Boga*

*i mają świadectwo Jezusa.*

*18 I stanął na piasku morza.*

Tu jest napisane wtręt: *[nad brzegiem] morza*; ale: *stanął na piasku morza* - jest odniesieniem do Abrahama o przymierzu, gdzie Bóg powiedział do Abrahama: *Twoje potomstwo i lud twój będzie jak ziarenka na piasku morza, tak liczny będzie jak gwiazdy na niebie*. Więc stanął przeciwko tym którzy są Bożym nasieniem, staczać z nimi walkę.

Ale jest to ciekawa sytuacja. Ponieważ tutaj dostrzegamy tą sytuację w Ezechielu, rozdz. 39. I Apokalipsa św. Jan rozdz.20:

*8 I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga,*

*by ich zgromadzić na bój,*

*a liczba ich jak piasek morski.*

*9 Wyszli oni na powierzchnię ziemi*

*i otoczyli obóz świętych i miasto.*

Ciekawą sytuacja jest to - *Wyszli oni na powierzchnię ziemi.* Proszę zauważyć co oznacza tutaj ta sytuacja? Ciągle żyli pod ziemią, pod ziemią - czyli byli ukryci, to są gabinety cieni.

I tutaj jest w Apokalipsie św. Jan rozdz.20,8 - jest tam napisane że *wyszli z czterech rogów ziemi*, spod ziemi, czyli przestali się ukrywać.

Przecież wiemy o tym, że człowiek żyjący w Bogu jest jawny dla Boga, a ci którzy żyją przeciwko Bogu poukrywali się pod ziemią, diabły, i z gabinetów cieni; to właśnie diabeł się ukrywa. Jaka jest sytuacja diabła?

Diabeł robi w taki sposób: Mnie nie ma, mnie nie ma, mnie w ogóle nie ma, wszystkie rzeczy które wy robicie, to są wasze sprawy, mnie nie ma, to jak ja mogę was zwodzić? Diabeł działa w taki sposób, aby człowiek wprowadził go w arogancję, czyli w świadomość taką jak szatan jest arogancki, aby uznał że wszystkie dzieła człowiek sam może uczynić bez Boga; jak to szatan przedstawił Ewie - że nie potrzebuje ona Boga aby móc cokolwiek uczynić, ponieważ ona sama ma w sobie pełnię zdolności.

I tutaj właśnie szatan działa w taki sposób okłamując człowieka, że nie ma szatana i wszelki grzech, wszelkie postępowanie idzie na konto człowieka. Bo człowiek, jak to jest powiedziane też przez Marka Twaina: Łatwiej jest któryś raz oszukać człowieka, niż raz przekonać go, że został oszukany.

I to jest właśnie ta pewność człowieka do nieomylności, że człowiek jest nieomylny,

a szatan wszystko czyni, że człowiek uważa się za nieomylnego i ciężko go wyrwać z ciemności, ponieważ działa szatan w nim mówiąc, że nie ma nikogo innego, to są twoje decyzje, one są najlepsze, najdoskonalsze; a to świat się myli.

Ale żeby ominąć ten problem i ten proceder, czyli zejście z drogi Bożej, pójście drogą ciemności, po prostu należy zrobić jedną rzecz bardzo prostą, Chrystusową – **być posłusznym jak Chrystus Bogu, nie czynić niczego oprócz tego co zostało nakazane**. A nakazane jest nieustannie, nie musi człowiek sobie wymyślać różnej pracy, bo pracy jest dość. Nieustannie człowiek musi wykonywać pracę tą, którą Bóg człowiekowi nakazuje, to jest - praca, zadanie, doświadczenie i próba. Czyli Bóg zadaje człowiekowi pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, dlaczego?

Aby znalazł właściwą swoją drogę. Aby nie wykonywał pracy zadanej samemu przez siebie, bo jest ona błędna, bo jest człowiekiem, który i tak chce sobie nieustannie pracę zadawać. Więc jeśli już chce ją robić i tak zostało też nakazane, to niech wykonuje drogę Pańską, ona będzie pożyteczna i poprowadzi go właściwą ścieżką. I tutaj Apokalipsa św. Jana rozdz.20:

8 *I wyjdzie, by omamić narody*
*z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga,*
*by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski.*
*9 Wyszli oni na powierzchnię ziemi*
*i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane;*
*a zstąpił ogień od Boga z nieba i pochłonął ich.*

I proszę zauważyć, ciekawa tu jest rzecz - Bóg przedstawia tą sytuację, że nie będę ich gonił, nie będę ich ścigał, niech oni przyjdą do miejsca gdzie ich wytracę. A dam im myśl, że idą odnaleźć swoje miejsce, że idą odnaleźć miejsce, gdzie to jest ich miejsce. Mimo że to ich miejsce nie jest, czyli chodzi o fałszywych Żydów. Prawdziwi semici przychodzą na to miejsce, ale z nimi idą setki i tysiące. Do czego to jest podobne?

To jest podobne, doskonale podobne do…właściwie można by było powiedzieć, to jest powtórzenie historii - Konstantyn Wielki. Konstantyn Wielki co uczynił?

Proszę zauważyć, byli chrześcijanie i są w dalszym ciągu święci, a dzisiaj się odradzają w pełni chrześcijanie wierzący w Boga, których dzisiejszy Kościół nazywa pelagianami. Ponieważ Kościół dlatego nazywa ich pelagianami, bo nie uznaje wolności którą Chrystus Pan dał człowiekowi wedle Ewangelii, wedle Listu św. Pawła, św. Piotra, św. Jana, nie uznaje - i dlatego nazywa ich pelagianami, ponieważ panem ich i bogiem jest Baal. Czyli Adam który wchodząc do piekła dostał imię, można powiedzieć na najwyższym piętrze piekła, żeby zarządzał piekłem; więc Baal razem z Jezabel.

Więc jest to sytuacja taka, że wyznają Adama a nazywają ludzi, wszystkich którzy

uwierzyli Chrystusowi, pelagianami. W sposób karygodny, ohydny wręcz, wyrzekają się Chrystusa i zabraniają człowiekowi czcić Chrystusa, przymnażać Mu chwały, przymnażać chwały Bogu, przymnażać chwały Chrystusowi, przymnażać chwały Duchowi Św. mocą Ducha Świętego; bo Duch Św. napełnia tych wszystkich którzy kochają Boga, aby mieć świadomość właśnie dzieła Bożego i dzieła Chrystusowego w nas.

Więc wszystkich którzy wybierają Chrystus i uznają ewangeliczną prawdę mocą Ducha Św. który ich dotyka, uznając dzieło Pańskie i uznają że ręka Jego nie była za krótka, że ręka Jego dotknęła wszystkich, wszystkich ocaliła, bo takie było życzenie Boga i taka była wola Boga, i tak się stało. I nazywają wszystkich pelagianami, którzy wbrew nakazom establishmentu odważyli się uznać Boga jako dawcę wolności już dzisiaj. Nie kiedyś tam, kiedy nikt zrobić nic nie może, tylko dzisiaj kiedy zrobić wszystko może, jest to związane z wyborem człowieka - słuchanie Ew. wyznawanie Tego, który jest dawcą. Jest to Ew. św. Jan rozdz.5 - nie pozwalają słuchać tego:

***24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.***

Zabraniają wierzyć w Boga, nakazują jakiegoś wymyślonego, karzącego, mściwego, zazdrosnego. Na dowód tego że wymyślonego, to na różnych rodzaju mszach mówią: Wyobraźcie sobie Boga, wyobraźcie sobie Chrystusa, wyobraźcie sobie Św. Marię Matkę Bożą, i wyobraźcie sobie Ducha Św. że On na was działa. Czyli pamiętajcie że Jego nie ma, jest nieprawdziwy, to jest kwestia wyobraźni.

Bóg jest prawdziwy, Bóg jest żywy, Chrystus jest żywy i prawdziwy, Duch Św. jest żywy i prawdziwy, i nie ma tam żadnej wyobraźni i odwoływanie się do wyobraźni człowieka, jest to tylko nawoływanie do człowieka aby zerwał wszelką łączność z Bogiem. A jak chce mieć Boga, to niech sobie Go powyobraża i niech robi to, co On chce.

Tu jest właśnie ta sytuacja, że nie pozwalają słuchać Słowa Boga Żywego, zabraniają czytać Ew. a jednocześnie słuchać Ducha Świętego. A jak człowiek poznaje Ew. to znaczy że diabeł go, że tak mogę powiedzieć dręczy, ponieważ żaden człowiek nie może poznać Słowa Bożego, bo jest do tego niezdolny. Jak to jest niezdolny! Przecież Chrystus Pan odkupił każdego człowieka i każdy ma swoją zdolność poznawania, ponieważ woła w nim Jezus Chrystus: Abba Ojcze!

Więc jest to kara za karą, kara za karą, kara za karą, kara że człowiek wierzy, kara że wierzy inaczej, kara że uwierzył że nie ma grzechów, kara w dzieło Chrystusa, kara w to że przymierze jest wieczne. Kara w to że Bóg Ojciec człowieka wyzwolił i jesteśmy czyści i doskonali, kara w to że przywrócił nam dziedzictwo Boże i jesteśmy po prawicy.

A wszystko to jest związane z prawdą, i św. Pawła łoją, a wykorzystują jego też Ew. po to, aby wykorzystać jego słowa przeciwnie do jego zamiaru, do zamiaru Bożego. Np. w Liście do Rzymian rozdz. 5:

*12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli…*

Św. Paweł mówi o tym, że tak się zdarzyło przez Adama, ale mówi o tym, że wybawił nas Chrystus: *17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.* Rz 5

Św. Paweł mówi o pierwszym wydarzeniu, a później mówi o następnych wydarzeniach, które likwidują tą sytuację.

To tak jak św. Paweł w Liście do Galatów mówi, to że był odstępcą, złym człowiekiem, to nie mówi że nim jest. Ta sama sytuacja jest w 12 wersecie - mówi jak było, ale że tak nie jest.

I św. Paweł wspominając siebie, swoje postępowanie jako złe, przeciwko Bogu; on je pamięta, ale takim nie jest, to nie znaczy że jak je pamięta, to znaczy że takim jest. Nie, nie jest takim, bo przeciwstawia się tamtemu postępowaniu przez wybór Chrystusa, wybiera Chrystusa.

Dzisiejszy Kościół 2 Kanon ustanowił na tej zasadzie i mówi: Zobaczcie wszyscy jesteście grzesznikami, jak my was nie odkupimy, będziecie w dalszym ciągu w grzechach, i pójdziecie na zatracenie do samego piekła; nie chcąc uznać dzieła Chrystusowego.

I tutaj chcę powiedzieć o sprawie, o której tu rozmawialiśmy, że następuje dzisiaj podobna sytuacja co Chazarowie i Semici, czyli Żydzi prawdziwi, Żydzi Abrahamowi, oni są zgromadzeni w jednym miejscu jako jeden lud; ale jednym ludem nie jest. Co zrobił Konstantyn Wielki?

Dokładnie to samo! Byli chrześcijanie którzy byli chrześcijanami dlatego, bo uwierzyli w Boga, a Bóg ich przemienił, Bóg im dał swoją wolność, a oni całkowicie uwierzyli że złożył ofiarę za nich. I uwierzyli Jemu i są czyści i doskonali, bo już nie należą do ziemskiego żywota Adamowego, tylko już są ożywieni Duchem ożywiającym, są nową istotą.

I co zrobił Konstantyn Wielki? Spowodował tą sytuację, że chrześcijanami byli wszyscy ci, którzy nawet nie mieli pojęcia co to znaczy. Ale zrozumieli, co to znaczy być chrześcijaninem – oznacza to że trzeba iść do świątyni na wzór pogański zbudowanej, i tam jest taka skrzynka, a w tej skrzynce jest wszystko to, co można sobie wyobrazić, co się chce. I to są właśnie chrześcijanie, którzy mają swoją skrzynkę,

a w tej skrzynce jest wszystko co chcą. Bo inni mają Boga takiego jak on wygląda, a chrześcijanie mają niewidzialnego i jest On taki jaki jest. I dlatego jest powiedziane: Wyobraźcie sobie Boga, który w skrzynce waszej tam jest, i jest tam właśnie wyobrażony.

Ale Chrystus Pan odkupił naszą duszę, czyli człowieka, nie przyszedł tego uczynić z tym co nie było zdolne, że tak mogę powiedzieć, do grzechu, bo człowiek był zdolny do grzechu. Zwierzęta nie są zdolne do grzechu, bo nie rozumieją grzechu. A jeśli by zwierzęta miały dusze, tak jak powiedział papież Franciszek, to powinny być pełne Kościoły zwierząt które czekają na spowiedź przy konfesjonale, ponieważ to dusze muszą w jakiś sposób oczyścić. Ale zwierzęta nie mają duszy, bo nie mają zdolności wyboru i świadomości swojego postępowania, podlegają instynktowi.

I gdy człowiek podlega instynktowi, to pozbawia się czynnego udziału ze swoją duszą i walki o swoją duszę, i przestaje być człowiekiem - jest to duchowa natura; tylko zaczyna być ciałem, zapomniał że jest duchowy.

I dlatego historia się powtarza. Może się nie powtarza, bo najpierw Konstantyn Wielki uczynił to co uczynił, a później zrobili to przecież Chazarowie. Przecież Chazarowie dopiero od 1200 lat zaczęli, można powiedzieć proces, nie chcąc nazwać proceder, jakby tworzyć. A w 48 r. zaczęli właśnie najeżdżać to miejsce, gdzie Bóg powiedział: że jak to się stanie, to jest to czas końca kiedy ich zgromadzi po to, aby zniszczyć wszystkich tych, którzy są samozwańczy, którzy nie są prawdziwymi.

A ci prawdziwi będą chodzić 8 m-cy i chować trupy, to jest ogromny czas, ogromna ilość; i wtedy odwróci los Jakuba. A los Jakuba to jest właśnie ta głęboka przestrzeń podświadoma, czyli ogrody i winnice.

I dlatego jest powiedziane w Księdze Izajasza rozdz.26:

*5 Bo On poniżył przebywających na szczytach,*
*upokorzył miasto niedostępne,*
*upokorzył je aż do ziemi,*
*sprawił, że w proch runęło:*
*6 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich».*
*7 Ścieżka sprawiedliwego jest prosta,*
*Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego.*

Tutaj akurat nie jest to napisane, to było w Jeremiaszu napisane, ale mówi Bóg, że złamie drążek na barkach Jakuba i nie będzie już więcej w niewoli, ale będzie już niósł chwałę.

I dlatego Bóg przenikając do głębin usunie wszelkie zło, wszelką ciemność. I dlatego chcę powiedzieć o tym, że pierwszymi elementami, pierwszym okresem

nowożytnego kłamstwa, o tak mogę powiedzieć, bo kłamstwo rozpoczęło się już dawno temu, ponieważ szatan właśnie zwiódł Adama i Ewę i później było to samo kłamstwo.

Bóg oczywiście przez Mojżesza daje 10 Przykazań, a 500 lat wcześniej przez Abrahama lud powołuje do powrotu do chwały Bożej, zbiera ten lud, czyli tworzy, że tak mogę powiedzieć, Izrael. A w owym czasie jest to rzeczywiście ten lud czysty genetycznie.

I ciekawą sytuacją jest to, że Słowianie są ludem czystym genetycznie w 60%, mimo że nie jest to lud za murem zamknięty i nie mieszający się z innymi nacjami, mimo wszystko utrzymuje czystość genetyczną. Bo sam Bóg dba o ich czystość, ponieważ przeznaczył ich do dzieła, do dzieła tego które jest przeznaczone jako lud północy. Jak to u Izajasza jest napisane: Lud północy pójdzie na południe; i ukaże dopiero potęgę Boga u tych, którzy mówią: Jesteśmy pierwszymi, jesteśmy właściwą owczarnią.

A Chrystus mówi: *Mam jeszcze inną owczarnię, muszę iść do innej owczarni.* A tą inną owczarnią są z południa, z północy, wschodu i zachodu; czyli inny lud który został przeznaczony, aby nawrócić ten lud który był powołany. Powołany, czyli tych których Bóg ostatecznie oczyszcza.

Więc tutaj ciekawą sytuacją jest to, że objawia się tajemnica Goga Magoga dokładnie w czasie kiedy Goga i Magoga wychodzi na zewnątrz z podziemi, wychodzi z podziemi i zaczyna się ujawniać, zaczyna gromadzić się i zaczyna jawnie prześladować człowieka. Czyli szatan, bo Goga Magoga to są demony, wychodzą na zewnątrz i zaczynają już jawnie dręczyć człowieka, mając w nosie wszelkie zasady tego świata i wszelkie zasady człowieczeństwa. Człowiek staje się własnością korporacji.

Tak jak ostatnio słyszy się że woda ma zostać na świecie sprywatyzowana, że woda będzie należała do kogoś, nie będzie należała do ziemi, do ludzkości, do Boga, do wszelkiego człowieka który jest spragniony, ale będzie sprywatyzowana.

To tak jak chyba w XI wieku (to jest historycznie udokumentowane) zebrało się 10, 15 ówczesnych hierarchów kościelnych, którzy postanowili wziąć ziemię we własność, będzie ich ziemia, będzie ziemia do nich należała; a jeśli ktoś chce na niej żyć, to niech płaci. Okazało się że ludzie zaczęli płacić i do dzisiaj płacą, za to że żyją na ziemi. I to jest właśnie to chytre takie przestępstwo.

I dlatego trzeba patrzeć na ręce, nieustannie patrzeć na ręce, czy to establishmentowi duchownemu, który się całkowicie odzwyczaił że ktoś mu patrzy na ręce, i establishmentowi świeckiemu aby patrzeć mu na ręce, który się odzwyczaił już od tego żeby patrzeć mu na ręce. I w tej chwili ustanawia wszystko to co jest przeciwko człowiekowi, jako jest dobre dla człowieka, jakby człowiek był od samego już

zarania „w ciemię bity” i kompletnie nie miał pojęcia kim jest.

Wie kim jest - i dlatego zdąża do Boga; i dlatego wszystko się dzieje, aby zniszczyć Boga w człowieku. Aby Bóg, który jest największym wrogiem Goga i Magoga, czyli dzisiejszego establishmentu cieni, czyli gabinetu cieni, czyli tej władzy która rządzi światem, jakoby jej nie było, a jednocześnie jest – jednocześnie ukrywa się, a jednocześnie rządzi wszystkim, a teraz wychodzi na zewnątrz, jak jest napisane o Gogu i Magogu - Ap 20:

*8 I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga,*
*by ich zgromadzić na bój,*
*a liczba ich jak piasek morski.*
*9 Wyszli oni na powierzchnię ziemi*
*i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane;*
*a zstąpił ogień od Boga z nieba*
*i pochłonął ich.*

I dlatego Bóg czyni wszystko, w sercach ludzi czyni to co chce. Jest np. Apokalipsa św. Jan rozdz.17, który się dzisiaj realizuje coraz mocniej, jest napisane:

*16 A dziesięć rogów, które widziałeś,*
*i Bestia - ci nienawidzić będą Nierządnicy*
*i sprawią, że będzie spustoszona i naga,*
*i będą jedli jej ciało, i spalą ją ogniem,*
*17 bo Bóg natchnął ich serca, aby wykonali Jego zamysł,*
*i to jeden zamysł wykonali - i dali Bestii królewską swą władzę,*
*aż Boże słowa się spełnią.*

Czyli Bóg do dzieła swojego wykorzystuje tych, którzy nie mają o tym pojęcia, lub wykorzystuje tych do swojego celu, uzdalnia do pojmowania prawdy, aby tylko dla jednego celu, a gdy wykonają cel; do czego to jest podobne, czy to się już kiedyś zdarzyło?

Oczywiście że tak - Babilon. Babilon został wykorzystany po to, aby podbić Izrael. Nabuchodonozor poznał Boga przez Daniela, ale ostatecznie Babilon odwrócił się od Boga i został całkowicie zniszczony, dlatego że nie zachował prawdy Bożej, mimo że Bóg ukazał mu prawdę. Nabuchodonozora przecież - 4 rozdz. Księgi Daniela - który powiedział że cały świat jest jego dziełem i do niego należy. W jednej chwili Nabuchodonozor stracił rozum, stał się jak to jest napisane: jak wół piżmowy, który zapomniał w ogóle o swoim człowieczym losie, nagle zaginął, tułał się, włosy urosły mu jak pióra u orła. A był cały, że tak mogę powiedzieć mchem porośnięty, rosa Boska go skrapiała przez siedem okresów, czyli do czasu pełni, aż obudzi się w nim duchowa prawda.

Kiedy przyszedł siódmy okres czasu spojrzał w niebo, uznał Boga, a Bóg spowodował tą sytuację, że jego dworzanie nagle sobie przypomnieli o Nabuchodonozorze i wiedzieli gdzie go znaleźć. Poszli tam, znaleźli go tam, a on stał się królem, który wyznaje Boga w całym królestwie; ale on był tylko, a następni królowie już zapomnieli o Bogu. I dlatego jest powiedziane, że następny król, czy jeszcze następny, ze swoim całym królestwem i ze wszystkimi nałożnicami i ze wszystkim co miał, ważył mniej niż sam Nabuchodonozor ze swoją wiarą - tak to Daniel przedstawił tą sytuację.

I dlatego dzisiaj dostrzegamy tą samą sytuację, która wydarzyła się, jak już było to powiedziane, w okresie Konstantyna Wielkiego kiedy to Konstantyn Wielki spowodował wymieszanie prawdziwych chrześcijan z tymi, którzy nawet nie mieli pojęcia co to znaczy, którzy w ogóle nie znali prawdziwego Boga. Dla których Bóg jest w ich skrzynce, który jest wyobrażony, bo taki jest, jakiego sobie wyobrażają.

**Ale Bóg jest prawdziwy i mieszka w sercu człowieka przez wiarę, nie przez wyobraźnię, przez wiarę mieszka.**

I Dlatego św. Paweł mówi w 1 Liście do Koryntian rozdz.11:

*27 Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. 28 Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. 29 Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije 30 Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło. 31 Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni.*

Czyli ten werset odniesiony jest do Listu św. Pawła do Galatów rozdz.6,4: Żeby siebie samego badać, a nie stawiać za wzór innego człowieka, który też jest omylny; Boga musimy mieć przed sobą. Co to oznacza?

Tutaj oczywiście jest wiele do popisu, establishment duchowny tutaj odnajduje w tych słowach mnóstwo przestrzeni dla swojego popisu. A jego popis to jest w taki sposób: No mówiliśmy, że to my ustalamy, jeśli nie robicie tak jak my, to kara na was spadnie że Ciało i Krew źle przyjmujecie. Bo przyjmujecie tylko wtedy kiedy jesteście bezgrzeszni, wtedy kiedy my wam na to pozwolimy.

A przecież są już dzisiaj takie sytuacje, że przychodzi człowiek do Kościoła [chcąc przyjąć Komunię Świętą] zamykany jest w kaplicy, jak się nie wyspowiada i nie zrobi tego co chcą… Czyli jest to już pewnego rodzaju zmuszanie człowieka, nie w wyniku wolnej woli, ale przemocą do tego co oni chcą, aby było, żeby było utrzymywane status quo nieustannego dopływu pieniędzy, kasy i władzy, i kontrola nad duszami człowieka.

Ludzie uważają że to ich nie obchodzi - więc dlaczego ponad 90% chrzci swoje dzieci? „Lepiej nosić niż się prosić” ? Czy lepiej mieć niż nie mieć? A dlaczego wolą być

ochrzczeni, niż nie być ochrzczeni, z jakiego powodu?

A może rzeczywiście jakiś Bóg istnieje, a może… Ja tylko przedstawiam, że jest to wynik jakiejś obawy człowieka. Więc jak bardzo głęboko człowiek ma zakorzeniony niepokój o duchową swoją naturę i jak wszystko zrobi, aby tą duchową naturę ocalić, nawet jeśli jest okłamywany.

Bo ten cały proceder został w 100% ukazany przez Ducha Bożego, który ujawnił proceder 2 Kanonu, w którym to jest ukazane, że wykorzystane zostały Listy św. Pawła i ukazane zostało przestępstwo manipulacji duchową natura człowieka, najpierw wyniszczając tych, którzy wiedzieli co to znaczy duchowa natura człowieka, wyniszczając ich.

I pod koniec IV w. chrześcijaństwo było już tak przetrzebione, ponieważ Rzym nieustannie zabijał chrześcijan, ponieważ pogody były niestabilne, tak to jest rzeczywiście napisane - za suszę byli odpowiedzialni chrześcijanie, więc trzeba było ich pozabijać żeby ta susza minęła. Za nadmiar deszczu byli prześladowani chrześcijanie, więc trzeba było ich pozabijać, żeby ustał deszcz, a jak była pogoda równomierna to trzeba było ich pozabijać, bo było dosyć już tej melancholii; więc zawsze ktoś był winien - a winni byli chrześcijanie.

Więc nienawiść szatana do prawdziwego Boga była ogromnie wielka. Dlatego że tym szatanem jest duch mocarstwa powietrza, czyli pra szatanem. A jeśli tutaj przeczytam kilka słów na temat definicji szatana: *Hagiograf poucza tu i dalej, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Według etymologii greckiej nazwa diabeł oznacza tego kto - stara się wywracać porządek ustanowiony przez Boga w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet i fizycznym. Diabeł to także ten, kto się przeciwstawia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka.*

I tutaj właśnie zostało to przedstawione, że te rzeczy które są tu napisane spełnia z nawiązką dzisiejszy establishment duchowny i świecki. Wszystko czyni, aby pod pozorem dobra człowieka zabronić mu życia duchowego i skierować go do głupiutkich niepotrzebnych czynności. I uzależnić jego życie od rzeczy kompletnie niepotrzebnych, jakoby ważnych i niezmiernie potrzebnych. Stwarzanie społeczeństwa idiokracyjnego, gdzie głównie idiokracja jest główną siłą napędu.

Dlatego Duch Boży w dzisiejszym czasie objawia te tajemnice, które jak grom z jasnego nieba spadły 6 lat temu - nagle się objawiły, nagle zostało wszystko odwrócone i Bóg przeniknął, ukazując właściwą drogę i ukazując prawdziwe oblicze swoje i dążąc do tego, aby objawiła się prawda; ona się objawia.

Dużo czasu dał establishmentowi duchownemu, bo dostał 100 tys. listów, które

zostały napisane, znamy je oczywiście z internetu, tych listów jest 100 tys. zostały napisane do ponad 5000 parafii (o tym jest w filmie „ZRABOWANA WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA - Haniebna, wciąż trwająca największa zbrodnia wszechczasów" – na you tube).

Ale nikt tego nie brał poważnie, ponieważ oni uważają, że to oni wiedzą. A ci ludzie, którzy żyją w świecie - ich głównym zadaniem jest się bać, stworzeni zostali po to żeby się bali, a oni rządzą nimi żeby lęk nimi rządził; jak tupną nogą to wszyscy mają jak myszy się chować do dziur. I dziwią się, że tak się nie dzieje i są przerażeni co z tymi myszami, dlaczego one się po tych dziurach nie chowają? I są przerażeni, bo nie mają pojęcia co z nimi zrobić; nie mogą oficjalnie się przeciwstawić temu z tego powodu, bo ukażą swoją negatywną stronę, która jest przeciwna Bogu. A nie mogą tego zrobić także zgodnie z Ewangelią, bo właśnie przeciwstawili się sami Ewangelii. A Kanon 2 ukazuje bardzo wyraźnie, że są przeciwni Bogu i wszystko robią aby Boga zniszczyć. Więc czy tak, czy tak są pod kreską, zostali obliczeni; od początku byli obliczeni, ale dzisiaj zostali podliczeni, że tak mogę powiedzieć, i ta sytuacja już w taki sposób wygląda - i dlatego oni są Goga Magoga.

Bo to jest właśnie takie postępowanie, takie postępowanie wynikające z władzy nad tym co Boskie - 2 Kanon bardzo wyraźnie to przedstawia, czyli XV i XVI Synod, który odbył się w Kartaginie, w miejscu najbardziej, że tak mogę powiedzieć, wyniosłego chrześcijaństwa ówczesnego czasu; gdzie tam Rzym niszczył źródło wszelkiego przejawienia się chrześcijaństwa. I jeden ze świętych przedstawia, że Rzym wysyła żołnierzy z edyktu papieskiego, aby wyniszczać chrześcijan, którzy zaczynają żyć w Bogu, a nie są posłuszni jednemu człowiekowi, który pomyślał sobie że będzie rządził wszystkimi, a nie jakiś tam Bóg będzie rządził.

I od tamtego czasu właśnie Kościół nalegał z całej siły na to, aby była centralizacja kontroli chrześcijan, aby chrześcijanie robili to co chce główny, że tak mogę powiedzieć właściciel człowieka, i nie jest nim Bóg, tylko ten który się bogiem nazwał; powiedział: Zajęliśmy na tej Ziemi miejsce Boga Żywego, my teraz jesteśmy w miejscu Boga Żywego. A jeszcze przedstawiają: właściwie to jesteśmy więksi od Boga - i to też jest tam przedstawione - jesteśmy nawet więksi od Boga, Bóg nam pozwolił robić rzeczy nawet większe niż On sam, nawet Jego samego, że tak mogę powiedzieć przewyższyć - to już jest arogancja nad arogancjami.

My właśnie przez swoją wewnętrzną głęboką ufność Bogu, przez głęboką ufność Chrystusowi. Jak to św. Jan mówi, właściwie Chrystus mówi, a św. Jan to spisuje: *Kto wierzy Synowi to i wierzy Bogu, bo Syn objawia tajemnice Ojca. A Ojciec dał wszelki sąd Synowi. Dlatego kto wierzy Synowi, to wierzy i Ojcu, bo Ojciec i Syn jedno*

*stanowią.*

Więc dzisiaj my, którzy wierzymy Chrystusowi, wierzymy dlatego że to On jest Tym który rządzi. A nie boimy się fałszywych bogów, ponieważ tak naprawdę oni nie istnieją. Mają takie duże pompki i się napompowali właśnie swoją arogancją, a i pychą, i dlatego niedługo, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie, narobi trochę smrodu jak popękają. Ale to jest właśnie ze swojej pychy, z nadęcia.

I dlatego tu chcę przedstawiać, że my którzy całkowicie ufamy Duchowi Św. ufamy Chrystusowi, ufamy oznacza - postępujemy bezgrzesznie. Czyli inaczej - postępujemy bezgrzesznie w sensie jakim żeby to zrozumieć - mamy świadomość że jesteśmy w pełni ustanowieni bezgrzeszną naturą, i będąc w pełni świadomi dzieła Chrystusowego, jesteśmy zdolni do dzieł bezgrzesznych i dzieł doskonałych, bo takimi jesteśmy. I nie stawiamy granic naszej niewinności, duszy naszej niewinności, ponieważ sam Chrystus ją wziął we własną władzę i jest ona ukryta. Czyli my, my tzn. dusze, Chrystus przyszedł nas ocalić, nas czyli dusze. A ciała są pod naszą opieką i my musimy je ocalić, bo Chrystus w nas nieustannie mieszka.

I tutaj właśnie my oddając się całkowicie Chrystusowi, czyli mając świadomość doskonałej postawy, jak to Chrystus Pan powiedział w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3:

*3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte* ***z Chrystusem w Bogu****.*

A 1 List św. Piotra rozdz. 2: *25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Więc jakżeż dusze nasze mogą być w stanie bardzo złym? - gdzie wmawia nam establishment. My wiemy o tym, że to nie jest prawda, wmawiał nam, a innym w dalszym ciągu wmawia establishment. Musiałby sam Chrystus zgrzeszyć, bo ona jest w Jego rękach i On ją strzeże - *Pasterza i Stróża dusz waszych.* On ją strzeże, ona jest doskonała.

A św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2: *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie* - *czyli Stróża naszych dusz* - *poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa* - *Stróża naszych dusz* - *należałoby uznać za sprawcę grzechu.*

Jakie to jest niedorzeczne, żeby myśleć w sposób taki, żeby poczytywać grzech człowiekowi, którego Stróżem jego duszy jest sam Chrystus; i strzeże ją całą swoją mocą w doskonałości; jak można to zrobić! Dlatego powtórzę i użyję słów: *Stróża dusz waszych* – z 1 Listu św. Piotra. Ga 2: *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie* - *Stróża naszych dusz* - *poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa* - *Stróża naszych dusz* - *należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

W tej chwili jest to wyraziście ukazane, że jest niemożliwe. Jeśli uznajemy i wiemy;

sam św. Paweł przedstawia, że nasza dusza jest skryta z Chrystusem w Bogu, a Chrystus Pan jest *Stróżem naszych dusz* – i On dba o nią w sposób najdoskonalszy, bo taka jest wola Ojca Niebieskiego.

I w tym momencie jeśli się poczytuje człowiekowi, że grzesznikiem jest, gdy swoją duszę uznaje skrytą i doskonałą w Chrystusie Panu - Stróżu naszych dusz, jeśli uznaje ją za czystą, i uznaje się go za grzesznika; to w tym momencie za grzesznika trzeba by było uznać *Stróża naszych dusz*, a to jest niemożliwe.

To jest dosyć ciekawa sytuacja o czym chcę powiedzieć, ponieważ gdy spojrzymy na ludzi oglądających [wykład] jest to ich 10, 15 na żywo, a później jest ich może z 50, 100 osób, może 200; więc to jest niezmiernie mała ilość ludzi, których to w ogóle interesuje.

Ale myślę że to jest sytuacja taka, jak to uczynił Chrystus Pan za czasów życia na Ziemi - nie wybrał 100 tys. Apostołów, tylko wybrał ich 12-stu i tym 12-stu ukazał sama najgłębszą prawdę; i tych 12-stu jest całkowicie wystarczających na te 8 mld. W ówczesnym czasie na Ziemi nie było nawet miliarda, może było to kilkaset milionów ludzi.

Ale tutaj Chrystus przejawia na jakość, a nie na ilość, czyli prawdziwa prawda, doskonała, która jest zachowana w tych których powołuje i których posyła, objawia im tajemnicę swoją. A synowie Boży oni są prawdziwą potęgą, synowie Boży są tak ogromną potęgą…

Może inaczej - my jesteśmy tutaj gdzie jesteśmy, mówimy o tym co mówimy, z wielką radością mówimy, dlatego bo sam Bóg daje nam odwagę, sam Bóg daje nam tą siłę. My jesteśmy jak ci, którzy są opisani przez Ludwika de Montfort: gdzie niczemu się już nie dziwią, idą tam gdzie Bóg ich posyła, i są jak chmury gromonośne na wszystkich tych którzy sprzeciwiają się Bogu. A mają oparcie w duchowej sile, więc nie ogarnia ich niepokój, są w sile Bożej. Ale najciekawszą rzeczą jest to, że my tego niepokoju nie odczuwamy, my czujemy radość. Ale ci którzy są na zewnątrz czują potęgę człowieka światłości, potęgę Boga, potęgę Chrystusa który działa. Więc oni to naprawdę doznają, że tak mogę powiedzieć trzęsiawki, ponieważ to jest ich duch zły, trzęsie się na sam widok potęgi Boga, ponieważ nie może się temu oprzeć, bo każde kolano zegnie się z powodu spojrzenia Chrystusa i Boga.

Jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.14:

*1 Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga. 12 Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.*

Tu przedstawiam, że moc Ducha Św. jest tak potężna; my radujemy się jej obecnością, a inni są udręczeni Jego obecnością. Dręczeni, czyli niezmiernie doznają

niepokoju, ponieważ Bóg Ojciec przychodzi i złego ducha niszczy. I wtedy mówią: Straszy nas, prześladuje i gnębi; ale to boi się zły duch.

Pamiętam taki wykład na Szrenicy ok. 15 lat temu, była pewna pani na wykładzie, no pierwszy raz była na wykładzie; wykłady już odbywały się bardzo długo, wiele lat. Dzisiaj słuchaczami są osoby które są słuchaczami ok. 20 lat na spotkaniach naszych; i to jest ten sam temat, że tak mogę powiedzieć, temat doskonałości człowieka - kim jest człowiek. I pamiętam, wykłady są prowadzone jak dzisiaj, a po 2 czy 3 dniach pewna kobieta woła: Proszę pana, dlatego mnie pan tak prześladuje, wszystko mnie boli, dlatego pan mnie dręczy. Ludzie patrzą na tą kobietę, widzą że ja tutaj stoję pośrodku, mówię do tych ludzi, nigdy do tej kobiety nie podszedłem; a ona mówi, że ja ją dręczę, że ja ją męczę, że ona jest ledwo co żyjąca, że ona jest strasznie udręczona. To nie ona, to demon który ją dręczył był umęczony i krzyczał: Ależ mnie udręczył, ależ mnie umęczył!

Pamiętam też pewną kobietę, która koniecznie chciała wejść na wykład, a była tam przejazdem, a była akurat jakąś osobą funkcyjną w Kościele. Ciekawą sytuacją było to, gdy weszła na wykład, pobyła pół godziny, to zdrętwiała jej połowa ciała i była na pół sparaliżowana, minęło jej to dopiero po 2, 3 godzinach i ona się tego strasznie wystraszyła, i mówi: Tam jest diabeł; i uciekła.

Ale dzisiaj wiemy jaka to jest sytuacja, ponieważ w owym czasie jeszcze nie była ujawniona tajemnica Kartaginy - tajemnica Synodu XV i XVI i wielkiego odstępstwa Kościoła, które nie ma swojego można powiedzieć porównania do żadnego odstępstwa, tylko chyba porównany jest do odstępstwa Adamowego. A i to Adamowe nie miało takiej ciemności jak ta ciemność, która się w tej chwili pojawia; ówczesna była związana ze zwiedzeniem, dzisiaj ze świadomą nienawiścią do Boga i zwiedzeniem wszystkich tych którzy to robią.

Czyli inaczej można powiedzieć - w ówczesnym czasie zastali oszukani Ewa i Adam, ale dzisiaj, to ci którzy dzisiaj rządzą są samymi szatanami, ponieważ widzą zysk w kłamstwie, w oszukiwaniu ludzi, w pozbawianiu ich Chrystusa. W poszukiwaniu tego co Chrystus już usunął, mówiąc: Nie wspominajcie już grzechów, bo Ja już wam tych grzechów nie przypomnę. Dlatego, bo jestem nieustannie wybaczeniem, jestem prawdą, jestem miłością.

I dlatego List św. Pawła do Rzymian rozdz.8: *31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i*

*przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie* - to przecież nasza praca, zadanie, doświadczenie - *głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź.*

To są czasy Kartaginy, to jest List św. Pawła, który pisał ten List w mniej więcej w 60 roku; już w owym czasie były prześladowania chrześcijan. A Kartagina i późniejsi święci z owego czasu, którzy skarżą się, opisują że tak mogę powiedzieć napaści Rzymu w edyktach, które nakazują wytępić chrześcijan, dlatego że oni wierzą w Chrystusa który jest na górze. A mają tutaj przecież jednego człowieka omylnego, który chce rządzić nad nimi i cierpi z braku tego, że nie może tego robić, ponieważ nie chcą mu służyć. Więc trzeba ich do tego zmusić jakoś strachem, głodem, lękiem, aby miał swoich wyznawców, bo ma potrzebę być królem, ma potrzebę panować, ma potrzebę być Goga Magoga.

**I tutaj mamy tą świadomość coraz głębszą, że jedynym naszym prawdziwym życiem jest Bóg, jest Chrystus, jest Duch Święty, jest Trójca Przenajświętsza, bo my jesteśmy z tej samej mocy stworzeni.** *Bóg stworzył nas na własny wzór i podobieństwo, na obraz własny stworzył nas.*

**Część 9**

Jak rozmawialiśmy przed przerwą, postępowanie Konstantyna Wielkiego miało na zamiarze dokładnie to działanie, które później nastąpiło jeśli chodzi o wymieszanie także Żydów semickich z Żydami, którzy nie są Żydami - czyli Hazarami. Czyli wystąpiła sytuacja podobna. Jaka sytuacja była w Kartaginie?

Czyli jest to związane właśnie z sytuacją, kiedy chrześcijaństwo przez Chrystusa powołane, powróciło do prawdziwej jedności z Bogiem Ojcem, ponieważ uczniowie odnaleźli przez wiarę jedność z Bogiem, bo Jezus Chrystus uwolnił ich od władzy Adama i dał im Ducha Ożywiającego. Czyli ożywił ich zdolność i dał im Ducha, w którym to Duchu są w stanie zjednoczyć się z Bogiem Ojcem. Dał im Ducha przybrania za synów Bożych, czyli aby ich ojczyzną było Niebo, przywrócił ich do Nieba. Czyli dusze, dusze pochodzą z Nieba nie skądinąd, czyli przywrócił ich jedności Niebu i to trwało do 320 roku, gdzie potem chrześcijanie byli zabijani.

Św. Cyprian w 268 chyba roku właśnie mówi o tym, że Rzym wydawał edykty, aby zabijać chrześcijan i to się działo. A mówił św. Cyprian: Właśnie musimy być bardzo umocnieni w Bogu Ojcu, ponieważ jak 8 lat temu Rzym wydał edykt żeby wyniszczyć chrześcijan, dzisiaj znowu wydał edykt, bo przez 8 lat znowu narodziło się tak dużo chrześcijan. I nie tylko narodziło, ale tak wiele ludzi przyjęło chrześcijaństwo, że znowu

się Rzym obawia o własne status-quo. Czyli tak jakby Rzym nie miał być Chrystusową mocą, ponieważ tak naprawdę św. Piotr jest pierwszym papieżem.

Rzym w późniejszym czasie dostrzegł, że nie da się walczyć z chrześcijanami, ponieważ Bóg ich broni, a odwiecznie było to ukazane także u Izraelitów, że Bóg ich broni. Tak, że jak nie można ich zniszczyć, to trzeba wykorzystać po prostu ich siłę, czyli dać im boga, ale nie Tego Boga. Dać im całkowicie innego boga, aby Rzym się jego nie obawiał, aby był po jego stronie, żeby popierał schizmę i popierał całkowicie złe postępowanie, czyli po prostu szatana.

I to w 418 roku właśnie w Kartaginie, gdzie była główna siedziba i siła chrześcijańskiego wzlotu, to tam najczęściej odbywały się największe kaźnie chrześcijan, tam ich najbardziej zabijano i niszczono. I w owym czasie, aby chrześcijan po prostu opanować, aby zapanować nad nimi, to zrobiono tą właśnie sytuację, czyli niewielką ilość chrześcijan, powiedzmy tam kilkadziesiąt tysięcy, może mniej, utopiono w ogromnej ilości Rzymian, których także nazwano chrześcijanami.

Dlatego, że tak sobie zaplanował Konstantyn Wielki, że wszyscy ci, którzy są Rzymianami, z jego nakazu będą chrześcijanami. I w tym momencie wszyscy byli chrześcijanami, prawdziwych może tam było 1%, może 2%, a reszta to byli ci, którzy udawali chrześcijan a nimi wcale nie byli. I zaczęli niszczyć chrześcijan prawdziwych, bo chrześcijanie, ci którzy byli fałszywymi, oni mieli swojego boga w skrzynce i on tylko był w świątyni chrześcijańskiej na wzór pogańskiej zbudowanej. Czyli pogańskiej tak naprawdę, gdzie ich bóg był w skrzynce schowany, ponieważ no nie można było Boga niewidzialnego ukazać w posągu, więc zbudowano skrzynkę i tam jest ich bóg niewidzialny. Więc głównie wyobraźnia - tam jest bóg mściwy, zazdrosny i karzący - właśnie taki, i w owym czasie nastąpiła ta sytuacja.

I później ta sytuacja się powtórzyła za kilkanaście wieków, aby prawdziwych Żydów usunąć, a jednocześnie i zająć ich miejsce. To także ci, którzy byli gdzieś tam daleko nazwali się Żydami tylko dlatego, że po prostu Bóg chciał zgromadzić ich w miejscu wytracenia, aby mógł ukazać swoją doskonałość i prawdę także wszystkim poganom. Czyli ludziom, którzy nie są Żydami, o tym że jest Bogiem doskonałym i broni ich przed wszelką schizmą. Schizmą czyli tymi, którzy chcą w Imię Jego panować, ale Jego nie znają, a dziełami swoimi służą szatanowi.

W ten sposób zostało to wszystko uczynione. Ale proszę zauważyć ciekawą sytuację, bo tutaj Duch Święty mi ukazał taką historię ewangeliczną w Ew. wg św. Łukasza, rozdz.24, gdzie jest historia opisana, znacie państwo tą historię. To jest historia o tym, że Łukasz i Kleofas, gdy dowiedzieli się o tym, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, bo kobiety przyszły od grobu i powiedziały: Nie ma tam Jezusa,

widziałyśmy Go zmartwychwstałego. Wtedy Łukasz i Kleofas mówią w ten sposób: Kobiety po prostu mają jakieś problemy z głową, dostały jakichś zaburzeń psychicznych, coś się z nimi dziwnego dzieje. My musimy stąd uciekać, bo i my będziemy mieli zaburzenia, albo co jeszcze gorszego. Nas schwytają i uznają za wyznawców Tego, który został złapany i zabity, i nas też ukrzyżują i zabiją. Więc Kleofas i Łukasz uciekli, jak to jest napisane: wyruszyli w pośpiechu do Emaus.

I tutaj właśnie jest opisywane, że kiedy szli, szli już sporo czasu - musimy pamiętać o tym, że wyszli rano, dlatego że kobiety poszły do grobu już o wschodzie słońca, a jak doszły to już było jasno. Tam w tym obszarze, w tej szerokości geograficznej, ciemność czy jasność następuje w ciągu 15-tu minut, czy nawet może krócej, bo obroty Ziemi na równiku mają inną prędkość liniową - kątowa jest ta sama, ale liniowa jest inna. Więc na naszej szerokości geograficznej, czyli w Polsce to jest 52-gi chyba, obroty Ziemi są z szybkością 1000 km na godzinę można liczyć, ale już w tamtym miejscu to są 1600, a może i 1800 km/h jest ta prędkość liniowa. Więc u nas od zachodu słońca do zmierzchu jest około pół godziny, a tam jest to 15 minut, może nawet krócej.

I dlatego człowiek, który jest właśnie z terenów Polski czy tych obszarów, gdy pojedzie do Afryki albo gdzieś w tamte miejsca, czy do Izraela, czy dalej jeszcze do równika, myśląc że jeszcze ma dużo czasu, ponieważ zaczyna się zmierzchać i zdąży jeszcze - to wiadomo że nie, bo to będzie trwało kilka minut. I zaraz będzie ciemno, i będzie zdziwiony dlaczego tak się ciemno zrobiło - dlatego, że są szybsze obroty.

Dlatego, gdy kobiety wyruszyły było jeszcze ciemno, a gdy doszły już jaśniało, gdy weszły do grobu zobaczyły, że Jezusa Chrystusa tam nie ma. Więc pobiegły do uczniów i mówią im, że Chrystusa tam nie ma, a zaraz po chwili, gdy uczniowie się o tym dowiedzieli - przerazili się. I Kleofas i Łukasz nie poszli jeszcze na herbatę i na ciastko, tylko zaraz po prostu zabrali się i uciekli do Emaus. A tak jest napisane: Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał jakby miał iść dalej, lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Więc rano wyszli, a dzień jest ku wieczorowi. Oznacza to, że musieli iść cały dzień i nie było to 5 km, czy 10 km, tylko było to cały dzień - musieli iść nie 2-3 godziny, ale co najmniej musieli iść 8 godzin, albo może nawet dłużej, a jest to droga przez góry. I w owym czasie jest dalej: Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb i odmówił błogosławieństwo, połamał go i im dawał. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.

Wcześniej gdy zobaczymy, co Jezus Chrystus mówi: *Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jakie nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im,*

*co we wszystkich pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał jakby miał iść dalej.*

Czyli chodzi o to, że Łukasz i Kleofas uciekli z Jerozolimy. Uciekali do Emaus i spotkali Jezusa Chrystusa, gdzie jest wcześniej zapewne napisane: *Nadto jeszcze, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas - były rano u grobu i nie znalazły Jego ciała. Wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, że On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca, etc.*.. Tutaj już jest to ta opowieść, bo to jest 20-ty werset.

Ale wcześniej wiemy o tym, że: *Tego samego dnia, dwaj z nich byli w drodze do wsi zwanej Emaus, oddalonej 60 stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi, lecz oczy ich były niejako na uwięzi tak, że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni, a jeden z nich imieniem Kleofas odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jednym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu. Jak nasi arcykapłani i przywódcy ludu, wydali Go na śmierć i ukrzyżowali, a myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim, dziś już trzeci dzień jak to się stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet, przeraziły nas…*itd. Więc tutaj jest sytuacja.

Dlaczego o tym mówię? Dlaczego o tym jest powiedziane? Dlaczego akurat o tym jest powiedziane?

Dlatego jest o tym powiedziane, ponieważ Jezus Chrystus tych, którzy uciekli z Jerozolimy, czyli jest tam napisane: Kleofas i drugi uczeń. Nie jest powiedziane, że to jest Łukasz, ale to jest Ew. św. Łukasza, więc musiał ktoś spisać tą sytuację z osobistego uczestnictwa, a nie było tam nikogo innego tylko był Jezus, tylko był Kleofas i tylko był inny uczeń. A ten inny uczeń to jest Łukasz, bo gdyby było inaczej, to by była Ew. Kleofasa, gdyby ją napisał Kleofas, ale Łukasz był zapewne tym uczniem.

I tutaj właśnie Jezus Chrystus widzi przerażonych ludzi, którzy widzą dzisiejszą sytuację: Cóż poczniemy, straciliśmy Pana, nie mamy Pana. A Jezus Chrystus im tłumaczy: Słuchajcie: Nie możecie się obawiać, ale spójrzcie na proroków, którzy wszystko mówili o tym dokładnie, co się ma wydarzyć. Nic się nie wydarzyło, co by było przypadkiem, nic się nie wydarzyło, czego by nie powiedział Mojżesz, czego by nie powiedzieli następni prorocy: Izajasz, Jeremiasz, Zachariasz, Daniel, i wszyscy inni - nic się nie wydarzyło, co by nie było tam przeznaczone. Więc wydarzyły się wszystkie rzeczy przepowiedziane przez proroków, więc nie obawiajcie się, tłumaczę wam te rzeczy, aby wyrwać wasze serca z lęku, i abyście przestali się niepokoić, i uwierzyli jednak Bogu.

I wiedzieli że to, co się wydarzyło, nie było przypadkiem, ale że było zaplanowane

przez Boga, że wszystko jest tą sytuacją, która miała się wydarzyć, aby Syn Człowieczy mógł wybawić całą ludzkość. I wtedy oni zrozumieli tą sytuację.

I my jesteśmy w tej sytuacji. Dlatego jest tu ukazana sytuacja Goga Magoga i ukazana jest sytuacja także duchownego establishmentu w 418 roku, a rozpoczęła się już w 320 roku, przez wymieszanie chrześcijan prawdziwych, którzy z powodu wiary byli chrześcijanami, z chrześcijanami którzy byli chrześcijanami tylko dlatego, że nakazał im być chrześcijanami Konstantyn Wielki; dlatego że byli Rzymianami i teraz nazywają się chrześcijanami, nie mając pojęcia co to takiego jest.

A chrześcijan rzymskich jest dużo, dużo więcej niż chrześcijan Chrystusowych. Dzisiaj znamy chrześcijan rzymskich, a chrześcijanie Chrystusowi są, objawiają się i z całą mocą jak chmury gromonośne, gromią całą schizmę ukazując tą sytuację z całą mocą, zgodnie z Ewangelią, zgodnie z corpus-delicti, czyli dowodem przestępstwa, o który zadbał niezmiernie mocno Kościół rzymsko-katolicki.

I w ogóle cały Kościół, ponieważ w 418 roku nie było jeszcze podziału na wiary, była to jedna wiara chrześcijańska, dopiero później zaczęły się pojawiać różnego rodzaju wiary, które były w różnym stopniu wierzące. Dzisiaj jako związki wyznaniowe, co prawda nie uznane wszystkie są, ale jest 40 tysięcy odłamów chrześcijaństwa na świecie. 40 tysięcy odłamów chrześcijaństwa, każdy inaczej w jakiś sposób rozumie, ale przecież to Duch Św. daje to pojmowanie.

Dlatego Duch Św. nam ukazuje tą sytuację, że ukazując nam proceder, który doprowadza do dzisiejszego chrześcijaństwa, w którym Chrystusa nie ma i w którym nie ma odkupienia, nie ma zbawienia. Chrześcijaństwo, w którym nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma miejsca dla zbawienia, jest tylko panujący grzech. A wszyscy ci, którzy wierzą w Chrystusa są pelagianami, którzy uważają, że grzech Adama ich nie dotknął. Więc są ludźmi, którzy nie mogą należeć do kościoła grzeszników, ponieważ to są wszyscy wyznawcy Adama, a Chrystusowi zostali wytępieni.

Ale sam Bóg zadbał o to, aby oni powrócili i objawili się z całą siłą. Zresztą sam Chrystus powiedział w Ew. wg św. Łukasza, gdy uczniowie powiedzieli takie słowa o Janie Chrzcicielu: Najpierw miał przyjść Eliasz. A Jezus Chrystus mówi tak: Eliasz już przyszedł, Eliaszem jest Jan Chrzciciel, ale nie poznali go i zrobili z nim co chcieli. I mówi Jezus Chrystus: Ale powiem wam, że Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi.

I właśnie tu jest sytuacja taka, że Eliasz przychodzi i wszystko naprawia, ponieważ objawia Prawdę duchowego istnienia mocy Ducha Bożego. Naprawia drogi Pańskie i czyni stopy zdolnymi do głoszenia Ewangelii. Stopy: *O jak piękne są stopy tych, którzy głoszą Ewangelię.* Czyli całkowitego posłuszeństwa Bogu, gdzie Bóg jest ich myślą, ich miłością, czyli miłowaniem, pragnieniem, chceniem i postępowaniem. On wszystko

uczynił, gdy uśmiercił tą naturę, która była wcześniejszym ich myśleniem, lękami, złym pragnieniem, złym chceniem i złym postępowaniem. To usunął tamtą naturę, ale żeby człowiek w dalszym ciągu mógł wypełniać dzieło Pańskie, sam się stał Duchem doskonałym w człowieku, który myśli jego myślami, kocha jego sercem - czyli miłuje jego sercem, pragnie jego duszą, jest jego chceniem, jego postępowaniem - sam Chrystus.

Dzisiaj człowiek walcząc z Chrystusem, czyli walcząc w jaki sposób? Aby to jego myśli, człowieka myśli były na górze. Walczy o starego człowieka, który w nim przedtem myślał, a jest to szatan, wynikający właśnie z wpływu Adama.

Ciekawa sytuacja, ponieważ to właśnie przez upadek Adama człowiek zaczął inaczej myśleć, zaczął myśleć po Adamowemu. Więc to zaświadcza o tym, że nie myślał sam, tylko myślał odgórnie, a gdy Chrystus przyszedł, to w dalszym ciągu to myślenie odgórne pozostało, tylko że już doskonałe.

I dzisiaj szatan walczy o to, aby człowiek ze swojego wyboru - w y b o r u - dokonał wyboru szatana, Adama, tylko z powodu lęku, nie z powodu Prawdy. I dlatego zakazano poszukiwać Prawdy, aby mogły pojawić się odstępstwa wśród władzy kościelnej, czyli establishmentu duchownego. Odstępstwa od władzy, aby można było kłamać, a później kłamstwo było tak głębokie, że już nikt nie znał Prawdy. Ale Prawda powróciła od samego Ducha Świętego.

Duch Święty objawia Prawdę, objawia tajemnice, przywraca je ponownie ku Chwale Bożej. Objawia tajemnice pisarza - czyli Henocha, tego który ma klucze proroctwa - a Eliasz należy właśnie do zakonu Henocha, czyli jest także tym, który ma klucze proroctwa. I dlatego Eliasz i Henoch pojawią się w ostatnim czasie, w Apokalipsie jest napisane.

A właściwie już są, bo nie przyjdą w sposób fizyczny, ale w sposób duchowy, gdzie objawiają tajemnice. Możliwe, że pojawią się w sposób fizyczny, ale myślę że w sposób duchowy, bo już objawiają swoje tajemnice, już przemawiają, już objawiają. Już Henoch objawia i Eliasz już objawia tajemnice, bo jesteśmy świadkami tego objawiania, bo przywraca porządek Boski.

Dlatego uświadamiając sobie tą sytuację, że jesteśmy właściwie w miejscu, kiedy znamy przeszłość. Znamy przeszłość, która jest przeszłością wcale nie wartą pamiętania, wcale nie wartą, aby się na niej opierać - ale wartą porzucenia z całej siły.

I dzisiejszy świat jest skonstruowany na samym kłamstwie, ponieważ już od 320 roku, już były wprowadzane kłamstwa na temat Chrystusa, na temat Ewangelii, na temat prawdy chrześcijańskiej Starego Testamentu i Nowego Testamentu. Już w owym czasie zostały uczynione wszystkie kroki, aby człowieka nie prowadzić ku Bogu, ale

żeby szatan miał to, co zawsze chciał - panować nad ludzkością. To zawsze Lucyfer chciał - panować nad ludzkością i żeby jemu oddawali pokłon; a oddają jemu pokłon przez nieustanne tworzenie grzechów.

Bo szatan żywi się grzechami, czyli żywi się odstępstwem i żywi się udręczeniem ludzkiej duszy tym, czym dusza być nie powinna. I dlatego z tego powodu, że dusza była udręczona, Bóg Ojciec posłał swojego Syna, a establishment dzisiejszy duchowny wszystko czynił, aby dusza będąc dręczona, wydzielała właśnie tą dla establishmentu dobrą substancję władzy.

Straszną rzeczą jest np. to, że co jakiś czas pojawiają się informacje na temat małych dzieci porywanych, nie wiem jak dużych, ale powiedzmy 2-ch, 3-ch, 5-cio, 10-letnich. Porywanych i trzymanych w jakichś miejscach ciemnych, czy strasznych, i straszenie ich nie wiadomo czym, aby przez straszny strach i lęk wydzielały się w ich jelitach specjalne substancje. Można inaczej je pozyskać, te substancje, ale dzieci małe straszone do stanu wręcz prawie śmierci, wydzielają w jelitach substancje o niezmiernie wielkiej czystości, którą establishment pozyskuje i sobie ją dawkuje. Ponieważ jest to substancja odmładzająca i dająca niezłego kopa - że tak mogę powiedzieć kolokwialnie - a do tego wykorzystują dzieci. To jest straszna rzecz, to jest aż niemożliwe, żeby taka rzecz istniała.

Ja, mojej córeczce najmłodszej mówię w taki sposób: Słuchaj, nie chciałbym, abyś uczestniczyła w dniach Halloween. - Ale tato, to jest tylko przebieranie. - Córeczko, powiem tobie jedną rzecz i nie chciałbym, żebyś miała w tym udział. Powiem tobie, że w Halloween sekty szatańskie antychrysta składają w ofierze dzieci, dzieci małe, porwane, które nie wiadomo gdzie znikają i oni w ten dzień składają ofiary z tych dzieci. Nie chciałbym żebyś miała związek w ogóle z tym procederem, mając świadomość że ten dzień niesie nie tylko przebieranie, ale udział także w składaniu dzieci w ofiarach na czarnych mszach satanistycznych.

I ona ma w tym momencie świadomość tego, że ten dzień nie jest niczym dobrym, bo pamięta, że jest krzywda, która dzieje się dzieciom tylko dlatego, że są ludzie, którzy właśnie w ten sposób szatanowi oddają hołd, jako temu, który dba o ich finansową dobrą kondycję. A jednocześnie daje im jakoby władzę przez nieustanne tłumienie duchowej potrzeby rozwoju, a trzymanie w nieustannym lęku, jakoby to się Bogu podobało. Ponieważ słyszymy, że Bogu się podoba - jak to establishment duchowny mówi - Bogu się podoba, jeśli ludzie szukają swoich grzechów.

Ale Bogu się to nie podoba dlatego, bo jest bardzo wyraźnie powiedziane w Ks. Jeremiasza, rozdz.31, werset 34, gdzie jest napisane, że jeśli ludzie uwierzą Bogu całkowicie to:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać,*
*jeden mówiąc do drugiego:*
*„Poznajcie Pana!”*
*Wszyscy bowiem, od najmniejszego do największego*
*poznają Mnie - Wyrocznia Pana!*
*Ponieważ odpuszczę im występki,*
*a o grzechach ich nie będę już wspominał.*

Więc jakżeż establishment duchowny mówi w taki sposób, że Bogu się podoba jeśli ludzie poszukują grzechu? Mówi o szatanie, szatanowi się rzeczywiście podobają rzeczy, gdy szukają grzechu - ale Bogu nie.

Bogu nie, ponieważ Bóg uznał Syna swojego za w pełni Świętego i Tego, który w pełni wykonał to, co było Mu nakazane, i że grzechu żaden człowiek już nie ma, a poszukiwanie ich jest odstępstwem od wiary - odstępstwem od wiary.

Wiarą jest nie widzenie, że nie mamy grzechów - nie widzenie - bo to jest niemożliwe, ponieważ staczamy bitwę nieustannie z demonami. Apostołowie chodząc po tym świecie, widzieli nieustannie tych ludzi, którzy byli przeciwni prawdzie i byli pod wpływem demonów, wyrzucali te demony, ale nie z chrześcijan. Nie wyrzucali demonów z chrześcijan, oni się później mogli stawać chrześcijanami. Ale to byli ludzie, którzy mimo że Chrystus w nich istniał - istniał, bo ich nabył wszystkich - to wybierali jeszcze ciemność w dalszym ciągu.

I dlatego powiedział św. Paweł: *A chodzimy po tym świecie, okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie*. Bo wszyscy są doskonałymi w Chrystusie, bo każdego swoim okupem odkupił, i wszyscy są czyści i doskonali. I dlatego objawiając tą tajemnicę św. Piotr, św. Jan, św. Paweł; przecież jakież ogromne nawrócenia były św. Pawła, gdy tysiące ludzi w jednej chwili były nawrócone. Św. Paweł to jest tak naprawdę pierwszy, który objawia spisaną Ewangelię w postaci Listów, bo Ewangelie kanoniczne Chrystusa dopiero zostały spisane wiek później. Ew. św. Łukasza, jak państwo sami wiecie, nie jest Ew. naocznego ewangelisty, ale Ew. która została mu dana przez poznanie, ponieważ św. Łukasz nie był uczniem Jezusa Chrystusa, ale uczniem św. Pawła.

A św. Paweł znał Chrystusa, bo Chrystus sam mu się objawił jako duchowa istota wołając do niego: *Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz?* Nikt nie widzi Chrystusa tylko Szaweł, ale wszyscy którzy z nim są słyszą głos, który woła nie wiadomo skąd: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?* I od tego czasu Szaweł przyjął imię Paweł i stał się wyznawcą Chrystusa, z całą mocą głosząc Prawdę Chrystusową, ponieważ Chrystus Pan odmienił go wedle tego, jak został do tego

przeznaczony jeszcze w łonie matki i stało się to co Bóg zamyślił.

Więc wiemy tu o Łukaszu i o Kleofasie, którzy uciekli z Jerozolimy z lęku przed prześladowaniem, przed tym, że uwierzyli Chrystusowi - a to wcale nie był ten, bo umarł. A Chrystus spotkał ich na pustyni i nie powiedział im, że są strasznymi grzesznikami, tylko dlatego powiedział im: Słuchajcie pism, pouczę was - i powiedział im o prorokach. Kiedy oni zaczęli sobie to uświadamiać, że właściwie nic się nie stało, co by nie było już przez Boga ustanowione i uznane, wtedy zaczęli sobie uświadamiać, bo rozpuszczał ich serca, uwalniał ich od lęku i wówczas poznali.

I dlatego nam Chrystus Pan objawia te tajemnice, abyśmy się nie bali czegoś, czego nie rozumiemy. Bo przez rozum, który służy Bogu ujawnia nam, że są to knowania ludzi, którzy służą szatanowi, i którzy chcą, aby ludzie byli udręczeni przez lęk swój i by nie uwierzyli Chrystusowi. Ci którzy uwierzą, złamać ich nie można, można tylko uczynić ich większymi świętymi. Ponieważ im bardziej świętego chce się udręczyć, tym ten święty staje się większym świętym, bo wszystko jest jego pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. I wie, że żadna rzecz nie dzieje się sama, ale dzieje się dlatego, że Bóg na nią zezwala, a jeśli zezwala, to jest w tym pożytek, którego jeszcze nie rozumie, ale do którego zdąża przez posłuszeństwo - zysk.

Więc my znamy ten zysk, zyskiem jest sam Bóg dla nas, przez to że zgadzamy się z Jego dziełem w sobie. A Jego dzieło to wszystko to, co w nas istnieje, to wszystko to, co nas otacza, to wszystkie wydarzenia, wszystkie sytuacje. Dlatego Chrystus Pan nam objawia, ujawnił nam Kartaginę 5 czy nawet 6 lat temu, ujawnił nam wydarzenia w Kartaginie.

Ja pamiętam przecież, gdy Duch Św. objawił właśnie tajemnicę kartagińską, kiedy rozmawiałem o tym ze znajomymi, to załamanym głosem mówili: My się strasznie boimy tego, ponieważ kara nas spotka straszna, ledwo co stoimy na nogach, nie wiemy co zrobić, to o czym jest mowa, to objęte jest straszną ekskomuniką. I w tym było ukazane właśnie, że tam klątwa działa i wtedy było powiedziane: Nie bójcie się, nie bójcie się, bo Chrystus Pan uwolnił nas od grzechu i jest to pewne. I wtedy "puf" - w mgnieniu oka klątwa zniknęła.

Dlatego, że Chrystus jest potęgą uwolnienia od klątwy i wszelkich przekleństw i wszelkich sił, i nie wiadomo czego jeszcze wymyślonego diabelskiego, i złych myśli, i magii, i innych rzeczy. Chrystus zabiera nas do świata, gdzie tego nie ma, a posyła nas do tego świata, aby tych, którzy są potęgą i mocą z Jego potęgi, aby świat też został uwolniony z tego, z czego zostali wyzwoleni ci, którzy już uwierzyli. Posyła wydobyć.

I dlatego jak to powiedział Mark Twain: Łatwiej jest ponownie okłamać człowieka, niż przekonać go, że został oszukany. Bo człowiek trzyma się tego, co sam doświadczył

i przyjął jako wartość i nie chce tego stracić, bo to jest wszystko co ma. Dlatego ludzie trzymają się swoich grzechów, dlatego że to jest wszystko co mają, nie mają nic innego. Ale, gdy będą mieli Chrystusa Pana, nie będą się trzymali grzechów, bo grzechy są wrogiem Chrystusa. I nie tylko wrogiem Chrystusa, dlatego że człowiek grzeszy, ale wrogiem dzieła Pańskiego.

A Bóg powiedział: *Odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.* Dzisiejszy establishment duchowny głównie zajmuje się sprzeciwieniem się tym słowom: Ci, którzy nie będą pamiętali grzechów, są przeciwko Bogu. A tu jest napisane: Ci, którzy będą pamiętali grzechy są przeciwko Bogu. A Kościół mówi: Ci, którzy nie będą chcieli pamiętać grzechów, są przeciwko Bogu. Bóg mówi: Ci, którzy będą pamiętać grzechy są przeciwko Mnie, bo Ja nie wspomnę grzechów, nie przypomnę żadnemu człowiekowi jego grzechów, ponieważ ich nie ma, bo musiałbym nie uznać dzieła swojego Syna. A Jego dzieło zostało uznane, ponieważ On Mnie otoczył Chwałą i Ja Go otoczyłem Chwałą.

O czym tutaj chcę powiedzieć? Chcę powiedzieć o tym, abyście państwo jako mądrość duchową - czyli: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża - schwycili się z całej siły mocy Chrystusa, uwierzyli Jemu dlatego, że jest to sprawiedliwe. Uwierzyli Jemu dlatego, że jest to sprawiedliwe i stali się sprawiedliwymi, s p r a w i e d l i w y m i.

Jak to mówi 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.5, werset 21: *Abyśmy stali się w Chrystusie, Bogu sprawiedliwością Bożą - w Nim sprawiedliwością Bożą.* Czyli w Bogu sprawiedliwością Bożą, bo jest to sprawiedliwe, bo Bóg uczynił Go sprawiedliwym. Sprawiedliwym było to, żeby Bóg uznał zwycięstwo Chrystusa i sprawiedliwym jest, abyśmy my także to uczynili. Ponieważ to czyniąc, niczego nie tracimy, ale tylko zyskujemy.

Więc uznając Chrystusa, co czynimy? Najpierw przez rozumienie, przez dary Ducha Świętego: rozum, radę, mądrość, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą, wiedząc że Ewangelia nie kłamie - mówi prawdę - nasz umysł zaczyna poznawać prawdziwą potęgę samego Boga; a w tym momencie co się dzieje? Nie ma sensu istnienia lęk - został mu wyrwany, sens został wyrwany.

Lęk nie ma już podstaw istnienia w nas, w człowieku, ponieważ nie ma podstaw, dlatego że został mu wyrwany. Gdy człowiek się zastanowi: dlaczego się boi? No boi się dlatego, bo jest to odstępstwo. Ale zastanowi się - jakie odstępstwo? Przecież Bóg mnie uwolnił od grzechów i odstępstwem jest to, że Jemu nie wierzę.

Więc będę Mu wierzył z całej siły, nawet jeśli ci, którzy są w tym świecie i mówią oni, że to jest nieprawda, to ktoś mówi jednak prawdę. A tym kimś jest nie ktoś, tylko

jest sam Bóg żywy - konkretna prawdziwa istota, którą jest sam Bóg, który dał nam życie, więc nie jest to tylko jakiś ktoś, ale nasz Ojciec, Ojciec, który stworzył nas na własny wzór i podobieństwo.

W ten sposób uświadamiając sobie, że nie ma podstaw do lęku - dlaczego człowiek się boi? A jeśli się boi, nie uwierzył - 1 J, 4:

*18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk…* Doskonała miłość usuwa lęk - czyli wiara Chrystusowi. Gdy wierzymy Chrystusowi, On jest miłością i wtedy miłość w nas mieszka.

*W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.* Właśnie z karą: Jeśli uwierzę, kara przyjdzie i mnie będą dręczyć, albo co gorsza jeszcze co innego.

I dalej: *Ten zaś kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości*. Czyli nie uwierzył Temu, którego słowa są prawdziwe, którego nie tylko sława, ale dzieła są prawdziwe; dzieła są jednoznaczne i prawdziwe.

Dzisiejszy świat ukazuje Chrystusa, ale człowiek patrząc na to, jakby po prostu tego nie widział i po prostu oślepł wewnętrznie duchowo, nie widział, był ślepy, nie dostrzegał faktu, pozostał jakby zahipnotyzowany. I nie ma pojęcia co widzi, a nawet tego nie dostrzega, bo cała jego natura duchowa została oślepiona, tylko oczy jego widzą, ale nie mają pojęcia co widzą, zostały tylko otwarte na sprawy głupiutkie dla jego oczu, a sprawy prawdziwe zostały poukrywane. Więc w tym momencie musi zacząć uświadamiać sobie wyższą wartość, czyli duchową naturę człowieka.

I teraz proszę zauważyć, rozumiemy teraz tą sytuację, która w Kartaginie się wydarzyła, właśnie XV i XVI Synod. Gdzie w Kartaginie żyli prawdziwi chrześcijanie, tam w Kartaginie była prawdziwa wiara i tam dlatego była największa kaźń chrześcijan, bo tam rodziło się prawdziwe chrześcijaństwo i tam się objawiało. I dlatego tam św. Cyprian, który był głównym przywódcą chrześcijan, on właśnie mówi w ten sposób, że już któryś raz z kolei Rzym przysyła edykt, aby wyniszczyć chrześcijan, bo ich jest za dużo, a jednocześnie nie tylko za dużo, ale że sprzeciwiają się oni władzy. Jakiej władzy? Nie sprzeciwiają się władzy, właśnie dlatego, że wierzą, wierzą Bogu.

I nie można było ich pokonać, więc wymieszano ich z tymi, którzy nie mieli pojęcia kim są chrześcijanie, jak to nastąpiło wiele wieków później. No powiedzmy, że w XX wieku, czyli szesnaście wieków później nastąpiło zalanie miejsca dzisiejszego Izraela tymi, którzy nie są nimi. Aby tak naprawdę całą siłę Chrystusową - bo Chrystus jest Żydem, Św. Maria Matka Boża, św. Piotr, jednocześnie apostołowie, którzy uwierzyli są wszyscy Żydami - aby prawdziwą wiarę chrześcijańską zniszczyć przez tych, którzy chcą zrobić na niej majątek - a nie uwierzyć.

I dzisiaj widzimy: wiara chrześcijańska dla ludzi, którzy są osaczeni przez lęk i przez niewłaściwe postrzeganie, że księża to są najbiedniejsi ludzie na świecie, że Watykan to jest tam po prostu bieda. Mimo, że przyjeżdżają do najbogatszego miejsca na świecie, patrząc na to bogactwo nie widzą go, bo widzą tam biedę, bo tak zostali uwarunkowani, że jadąc tam, tam jest bieda i tam trzeba po prostu z ostatniej skarbonki wyjąć. I to nie grosz, 2 czy 5, 10 ale trzeba ze stówkę, albo 200 zł. albo jeszcze więcej tam zostawić, bo może się już nie przyjedzie, bo może nie będzie już możliwości lub czasu, więc to jest sytuacja właśnie taka, że trzeba na tych biednych to dać.

Więc co chcę powiedzieć? Watykan jako państwo, patrzy na świat i widzi tą biedę, ogromną biedę i mówi: Tam są biedni, tam są biedni, tam są biedni. Ale przecież tak naprawdę mógłby w wielu miejscach zaradzić z powodu tego, że jest to ogromne, ogromne, ogromne bogactwo, gdzie tak naprawdę nie tylko mowa ale i zaradzenie rzeczywiste mogłoby się pojawić. Ponieważ te pieniądze w Watykanie akurat, są jak koło młyńskie u szyi, które ciągnie do dna i powoduje upadek moralny.

A gdy Boga się traci, nikt nie woła z Watykanu, ale gdy się traci pieniądze wszyscy wołają: Gdzie jest Bóg, gdzie jest Bóg, gdzie jest Bóg, który na to pozwala? Gdzie jest Bóg, dlaczego my nie mamy pieniędzy? A jak Boga nie mają - nie krzyczą - a gdy pieniędzy im brak krzyczą: O jejku, gdzie jest Bóg? Bo Bogiem ich są pieniądze.

I dlatego dzisiaj, kiedy te sytuacje się dzieją, musimy po prostu być z całej siły umocnieni tak, jak Bóg sobie życzy. Ponieważ te wszystkie sprawy, o których jest tu mowa, one nie są w stanie być objawiane z ludzkiej myśli, ponieważ człowiek nie jest w stanie ich znaleźć, bo one zostały zakopane, spalone, ukryte i nie ma tej wiedzy. I dlatego dziwi się właśnie szatan, Goga Magoga dziwi się: skąd ta wiedza, skąd ona się wzięła, przecież ona została tak głęboko ukryta, zakopana żeby już jej nikt nie znalazł, skąd ona się wzięła, skąd ona się wydobyła? Dlatego, że ona przychodzi prosto z duchowej natury, tam gdzie nikt tego dotknąć nie może.

I dlatego to jest świadectwo, że szatan mógł zniszczyć wszystkie oznaki prawdziwej wiary w Chrystusa na tej Ziemi - prawdziwej wiary - ale nie mógł zniszczyć tego, czego nie widział i do czego dostępu nie ma - i to jest świadectwo, że dostępu nie ma do Boskiej natury. A my, jesteśmy właśnie tymi, którzy są przeznaczeni do tego działa, o którym jest tu napisane, co już nie raz przedstawiliśmy, a jest to prawda, aby każdy wiedział, że nie jest to tylko taka sobie gadanina, ot tak sobie.

Jesteśmy przeznaczeni właśnie do tego aby – Ef, 6: *10 W końcu bądźcie mocni w Panu siłą Jego potęgi* - czyli pozwólcie Mu mieszkać w sobie. Pozwólcie, aby myślał waszymi myślami, kochał waszym sercem, pragnął waszą duszą, był waszym chceniem i

waszym postępowaniem i pełnym orężem waszym. Pełnym waszym orężem.

I dalej: *11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw Rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

I tego się boi od zarania dziejów szatan, aby prawowici władcy tego świata - czyli synowie Boży - z mocy Bożej nie zstąpili, ponieważ im nie można się przeciwstawić, bo sam Chrystus jest potęgą ich mocy. Oni są silni mocą Jego potęgi, On jest ich zbroją, On jest ich potęgą - nie są przeznaczeni do pokonania, ale są przeznaczeni do zwycięstwa.

Gdy się pojawiają, to zwycięstwo idzie za nimi a właściwie przed nimi, zwycięstwo idzie przed nimi. Zwycięstwo jest wszędzie: Przed nimi, za nimi, z prawej strony, z lewej strony, wewnątrz i na zewnątrz, aby to, co na dole było potęgą góry, aby góra jaśniała blaskiem tego, co na dole się objawiło.

Dlatego jesteśmy ku temu, aby to co na dole, właśnie było zapanowane. Pytanie: Co jest tam na dole, czym jest to na dole? To są emocje człowieka, to jest druga natura człowieka, to jest to co człowiek nazywa: To jest silniejsze ode mnie. Pytanie: A co jest silniejsze od ciebie? - No, jak to co? No, nie wiem co. No, coś mówisz, pytasz mnie o jakąś rzecz. - Mówiłeś przed chwilą: To było silniejsze ode mnie - więc pytam się co? - Nie wiem co, tak się po prostu mówi.

Nie, tak się nie mówi, to są emocje, to jest natura behawioralna człowieka, to jest natura zmysłowa człowieka, to jest instynkt człowieka. To jest zwierzęca natura, którą trzeba wziąć we władzę mocą potęgi Bożej - nikt sam jeszcze tego nie uczynił, bo jest to niemożliwe. I dlatego jak to mówi Ew. List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8, werset 3: *Czego nie mógł uczynić człowiek, ponieważ ciało czyniło niezdolnym Prawo, to uczynił Bóg. On to posłał swojego Syna, który się narodził w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla usunięcia grzechu...*

Jak to jest napisane dokładnie - Rzym 8: *3 Co bowiem było niemożliwym dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech* - czyli dla ciała grzesznego, jednym słowem – *4 aby to co nakazuje Prawo wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

To co nakazuje Prawo: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

*5 Ci bowiem, co żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało - ci zaś, którzy żyją według Ducha, do tego czego chce Duch.*

Proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy, często niektórzy mogą powiedzieć w ten sposób, że czytane są bardzo często te same wersety. Ale proszę państwa - nie do tego samego człowieka, nie do tego samego miejsca, nie w tej samej sytuacji. Są czytane one w sytuacjach już innych, które mają już inny oddźwięk, co innego otwierają i co innego pobudzają. Jeśli człowiek skupia się tylko na wiedzy, to rzeczywiście było już to czytane - a jeśli skupia się na nowym życiu, na wewnętrznym miejscu - jest już w innym miejscu.

Powiedzmy: jedzie człowiek samochodem i mówi: O, drzewo. No, drzewo jak drzewo i jadą dalej. I mówią: O, patrz drzewo. O, to jest to, którego musieliśmy poszukiwać, bo koło niego musimy skręcić, albo: Tu jest miejsce gdzie powinniśmy już dotrzeć. Więc drzewo, drzewu nie równe jest. Więc w tym momencie kiedy mówi się: O, drzewo na drodze - to jest to drzewo na drodze. A jeśli mówimy: O, drzewo, którego szukaliśmy - to to drzewo już ma inne znaczenie, bo jest konkretnym punktem na naszej drodze.

Więc w tym momencie, kiedy te wersety są ponownie czytane, one są czytane nie do tego samego człowieka, nie do tego samego miejsca, ale do miejsca już innego w naszej drodze, mają inne znaczenie. Ale jeśli człowiek nie widzi tego innego znaczenia, tylko ciągle te same, to nie jest jeszcze w drodze, jest cały czas człowiekiem, który nieustannie jednym uchem wpuszcza, a drugim wypuszcza - nie pojmuje, nie żyje, nie docieka.

A Jezus Chrystus mówi: Szukajcie i pukajcie; pukajcie - a otworzą, pytajcie - a znajdziecie odpowiedź. Czyli Jezus Chrystus każe, nakazuje poszukiwać, nakazuje pytać. A jest Ew. mówiąca, że każdy kto poszukuje, wreszcie dostanie odpowiedź. Był pewien człowiek - taka Ew. jest powiedziana: Był pewien człowiek, do którego przyjechało sporo ludzi w odwiedziny, a była to późna już godzina w nocy i nie miał co im dać jeść. Więc poszedł do sąsiada i walił w drzwi jego mówiąc: Sąsiedzie, sąsiedzie daj mi jedzenia. - Nie przeszkadzaj mi, bo ja już śpię; a on wali dalej. Więc sąsiad wstał i dał jemu tego chleba, którego chciał, aby móc do rana ze spokojem spać.

I w ten sposób nieustępliwość spowodowała to, że otrzymał to, co Bóg mu dał dlatego, że był gorliwy, był poszukujący, był oczekujący. Dlatego wdzięczność Bogu otwiera naszą wiarę, bo jest odwrotność działania: Jesteśmy wdzięczni i dlatego otwiera się nam wiara. Wdzięczni i dlatego otwiera się wiara!

Dlatego my, postępujemy wedle wiary dlatego, że postępujemy wedle tego, czego jeszcze nie rozumiemy, nie znamy - nie wiemy dlaczego to czynimy, ale czynimy to dlatego, że tak Bóg chce. Nie rozumiemy tego, nie zostało nam ujawnione rozumowo dlaczego to czynimy, ale czynimy to dlatego, że Bóg jest Tym, który nam to nakazuje,

a my jesteśmy Jemu ufni i czynimy to. A wtedy, kiedy to zostanie już uczynione, po dwóch, trzech, niekiedy pięciu latach, ujawnia nam dlaczego to czynimy.

I wiemy o tym, że nasze dzieła były właściwe, bo przyczyna była doskonała, ale jej nie znaliśmy w sposób organoleptyczny - czyli bezpośredni - ale postępowaliśmy wedle nakazu Bożego. Wedle wiary, a nie wedle widzenia, wedle tego co serce nasze mocą Ducha Bożego było napełnione. Postępowaliśmy wedle tych nakazów, aby później spotkać się w miejscu nakazu, który został już wypełniony. *Bo postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia.*

**Część 10**

Mając świadomość prawdziwego naszego pochodzenia, prawdziwej naszej tożsamości, tożsamości którą dał nam Chrystus, czyli przywrócił nam Chrystus, musimy postępować zgodnie z tą tożsamością, zgodnie i godnie w tej tożsamości, godnie dając świadectwo przynależności.

Czyli będąc zdolnymi do dobra postępujemy dobrze, a dobrym postępowaniem jest to, o którym mówił Jezus Chrystus: Idźcie i objawiajcie tajemnice wolności tych wszystkich ludzi, że Ja ich wyzwoliłem, że oni są wolnymi, głoście im że ich królestwem jest Niebo, że zostały otwarte drogi do Nieba, aby uwierzyli we Mnie. A Ja jestem Tym który otworzył drogi, ponieważ jestem Synem Ojca który ma w sobie nieustannie Ojca i kto wierzy we Mnie to wierzy i w Ojca.

Więc tutaj jest sytuacji taka, że każdy człowiek jest zdolny do dobra. I można powiedzieć w taki sposób, że ludzie chcą udowadniać jak bardzo się opłaca być złym, a jak bardzo nie opłaca się być dobrym. Dlaczego się ludzie na to nabierają?

Dlatego, że bardzo głęboko wewnątrz nich emocjonalnie są silnie związani z emocjami i ze swoją naturą emocjonalną, która jest dla nich obecna; obecna czyli czują ją i to jest ich tożsamość. Nie czują natomiast tożsamości z dobrem, prawdą, miłością, życiem. Nie mając tej tożsamości nie zabiegają o nią, ponieważ dla nich ona jest obca.

Natomiast emocjonalnie będąc związani z tą naturą o której mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5: *19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim nie ma Prawa.*

Tu jest napisane: cnotom, ale to jest też wtręt, dlaczego ten wtręt w taki sposób istnieje? Dlatego że cały czas jest uznawany człowiek zły, który może się naprawić;

dlatego przeciw takim cnotom. A tu jest: *Przeciw takim nie ma Prawa.* Przeciw takim ludziom którzy mają takie cnoty, a nie przeciw cnotom. Bo Jezus Chrystus uśmiercił grzeszną naturę i ona się nie da naprawić, jest nie naprawcza; dlatego uśmiercił i dał nam nową, w której to panuje sprawiedliwość.

I dlatego tutaj są antytezy owoców Ducha Św. i owoce Ducha Św. którą to też antytezę ujawnił w Liście do Rzymian rozdz.1,29, a 28 brzmi: *28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga*. Co to znaczy: *prawdziwe poznanie Boga?*

Bo to można interpretować w różny sposób, co to oznacza? Jest tu napisane: *28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga*. Jego wielkiego miłosierdzia, Jego miłości, Jego odkupienia i wielkoduszności i wybaczenia które jest w Nim naturą Jego istnienia; poznać Boga, poznać Jego miłości i poznać Jego wielkoduszności, i poznać Jego wybaczenia i poznać Jego doskonałości, żeby mieć w tym udział.

I proszę zauważyć ciekawą sytuację, Modlitwa Pańska którą Chrystus Pan nam objawia w czasie dokonanym, w którym żyją ci którzy uwierzyli Chrystusowi: *Ojcze nasz, który jesteś Niebie, Ojcze mój, który jesteś w Niebie* - bo to każdy osobiście musi uwierzyć w Chrystus Pana, nie są to masy, tylko każdy osobiście. *Ojcze mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje. Jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi, chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj. I odpuściłeś mi moje winy jako ja odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś abym uległ pokusie* – i tutaj jest bardzo ciekawa sytuacja - *abym uległ pokusie*.

I tutaj establishment duchowny otwiera pewną przestrzeń wolności wymyślania różnych sytuacji jakie to są pokusy, czyli to jest „woda na młyn" grzechu, poczytywanie sobie różnych grzechów różnej maści, różnych problemów, różnych, duszy swojej.

A to jest związane: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek z drogocennej Krwi Jezusa Chrystus Syna Bożego; czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej Boże Ojcze, jak zrobili to Adam i Ewa przez swoje nieposłuszeństwo - uwolniłeś mnie od tego zła.* A to jest przecież Księga Powtórzonego Prawa rozdz.4:

*2 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.*

Czyli, nie można niczego ująć, ani dodać, ponieważ dodawanie - jest uznaniem Boga, że wszystkiego nie wie; ujęcie – nieposłuszeństwo, które sprowadza na człowieka grzech.

I dlatego tutaj jest Apokalipsa św. Jana rozdz.22:

*18 Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi:*

*jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył,*

*Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze.*

*19 A jeśliby ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa,*

*to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia*

*i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze.*

*20 Mówi Ten, który o tym świadczy: «Zaiste, przyjdę niebawem».*

*Amen. Przyjdź, Panie Jezu!*

*21 Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!*

Tutaj tym głównym elementem jest List św. Pawła - chodzi o tą wielkość Boga, doskonałość Boga, uznanie wielkości Jego wybaczenia. I nie powinniśmy „siedzieć jak na tureckim kazaniu i patrzeć jak wół na malowane wrota", jeśli chodzi o sprawy wolności. Powinniśmy w tym mieć udział, czuć prawdziwą obecność Boga, nie zastanawiać się co tam takiego jest, dlatego że duch nasz jest zdolny poznawać tajemnice samego Boga.

Zresztą Bóg nakazał poszukiwać Go duchem - Ew. św. Jana rozdz.4: *24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».* Tu jest jeszcze 2 Koryntian 3: *17 Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański - tam wolność.*

Dlatego tutaj duchem własnym możemy poszukiwać to co duchowe. I dlatego jest następne odzwierciedlenie pewnej ciekawej sytuacji, prawdziwej; jak to mówi św. Paweł - 2 Kor, 5:

*6 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Czyli widzieliśmy Jego zmartwychwstanie, uwierzyliśmy w Jego Zmartwychwstałego. Gdy wierzymy w Jego Zmartwychwstałego, to także wierzymy w nasze zmartwychwstanie i nasz udział po prawicy Ojca, dlatego że przywrócił nam dziedzictwo Boże i to że jesteśmy synami Bożymi. A synami Bożymi jesteśmy, bo prowadzi nas Duch Boży, bo oddaliśmy się Bogu i Jemu to służymy.

Bardzo ciekawa sytuacja, diabeł się wścieka, jeśli widzi sługi Boże, ponieważ sługi Boże nie podlegają przemianie oddolnej, tylko przemianie odgórnej; przemieniają się wedle tego, któremu służą. Więc chcą obrzydzić Boga, w jaki sposób? - Jesteś niewolnikiem Boga. A co On ci da? W Niebie są nudy, nie możesz robić co byś chciał.

Ale jest to sytuacja taka, że ten który się oddaje Bogu, doznaje i dostępuje doskonałości Bożej, bo kształtuje się na wzór Tego, który go stworzył - a to jest napisane w Liście do Kolosan rozdz.3:

*10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc w tym momencie kiedy służymy Bogu z całej siły, On jest naszymi myślami,

czyli postępowanie w każdej sytuacji.

Chodzi o tą sytuację, że każdy człowiek trwający w Bogu wykonuje każdą czynność życiową - czy jest ojcem, czy jest matką, czy jest dzieckiem, czy jest córką, czy jest pracodawcą, czy jest pracownikiem, czy jest kimś innym - zawsze Bóg znajdzie właściwą naukę z tego wszystkiego przed czym go stawia, naukę dla wzrostu duchowego. Ponieważ wewnętrznie jest wolny przez Tego, który daje mu wolność, a zewnętrznie nie jest utrapiony, tylko jest dawcą wolności, dawcą wolności tym, którzy są zniewoleni. A on mimo że żyje w miejscu jakoby zniewolonym, to jest wolny, ponieważ nie jest tym ciałem, ale jest duchem i dlatego ciało jest zniewolone.

Dlatego że od początku jest zniewolone - o tym mówi św. Hiob: *Poddałeś mnie karze i cierpieniu bez prawa, dręczysz mnie bez prawa* - to woła ciało. A duchowa natura Hioba woła: *Panie, Ty nie musisz mi się tłumaczyć z tego co czynisz. Twoje drogi są doskonałe, ja nie muszę ich znać, nie musisz mi tłumaczyć, ale ja wiem że czynisz dobrze, doskonale. Ostatecznie ja zwyciężę, ja będę oglądał ciebie, Ty obleczesz moje kości skórą, to ja będę oglądał Twoje oblicze, to ja będę oglądał, moje nerki już mdleją.* Czyli moje sumienie już wypatruje ciebie jako dawcy mojego życia, właściwego rozumienia i postrzegania, moje nerki już mdleją na spotkanie z Umiłowanym, z tym który jest moim życiem. Pamiętajcie, że sądy istnieją; nie można okłamywać Boga. To jest dokładnie, Hiob 19:

*26 Potem me szczątki skórą odzieje,*
*i ciałem swym Boga zobaczę.*
*27 To właśnie ja Go zobaczę,*
*moje oczy ujrzą, nie kto inny;*
*moje nerki już mdleją z tęsknoty.*
*28 Powiecie: "Po cóż nalegać?*
*Czyż powód oskarżeń znajdziemy?"*
*29 Wy sami drżyjcie przed mieczem,*
*bo gniew za grzechy zapłonie.*
*Wiedzcie, że sądy istnieją».*

Tutaj te słowa: *"Po cóż nalegać?* - to nie są słowa Hioba, to są słowa adwersarzy, którzy chcą złamać Hioba i nie dają rady. I dlatego występuje w 33 rozdz. Elihu czyli tzw. licho, szatan występuje i zaczyna karcić swoje sługi za to, że zamiast złamać Hioba, to Hiob przyprawił ich o grzechy, przyprawił ich o błędy i teraz oni karę ponoszą, chcąc powiedzieć że to Hiob jest niczym. Ponieważ chcą powiedzieć: Hiobie, spójrz na nas, my jesteśmy tutaj w pięknych szatach, cudownych szatach, a ty siedzisz na gnoju, czyż trudno jest wniosek wyciągnąć kto lepiej się ma i kto służy Bogu. Jeśli ja jestem w ładnych szatach, to chyba ja służę Bogu, a ty siedzisz na gnoju, to więc wniosek łatwo

wyciągnąć.

A Hiob mówi tak: Ale moje serce jest spokojne, a wasze ciągle rozdarte; to serce moje świadczy o tym komu służę, wy rozdarci jesteście, mówicie mi o Bogu. I dlatego mówi Hiob takie słowa: *Ja już znam wasze knowania względem mnie, już wiem po co to robicie, chcecie mnie złamać.* Bo Bóg powiedział: Nie dotykajcie jego życia, skórę dotknąć możecie (i dlatego trąd ma Hiob), ale pamiętajcie, jego życia nie dotykajcie. Ale szatan mówi tak: My życia jego dotknąć nie możemy, ale on sam swoje życie dotknąć może, więc zrobimy wszystko, aby on sam swoje życie dotknął, my go nie dotkniemy.

Dzisiejszy establishment duchowny robi dokładnie w taki sposób - życia ma nie dotknąć; i dlatego: O co prosisz? W czym mam twoje życie dotknąć, to które dotknął Bóg, w czym mam teraz ja je dotknąć? Może ci je zabrać? Może ci je zniszczyć? Podejmij jakąś decyzję, która mogłaby cię zniszczyć i zawlec do szatana - do mojego Pana. Bo to tak wygląda.

Zresztą jest powiedziane: Jezus Chrystus został zabity rękami bezbożnych. Czyli faryzeusze mówią: My się nie przyczyniliśmy do tego, my nie dotknęliśmy Go ręką, my tylko powiedzieliśmy, że jeśli ty go nie zabijesz, to jesteś wrogiem cezara. A jeśli jesteś wrogiem cezara, to cezar sam się tobą zajmie, i przyjdzie kto inny kto zrobi to, co ty zrobić nie chciałeś. A okazuje się że ówczesny cesarz wcale nie był zadowolony ze śmierci Jezusa Chrystusa i kazał Piłata wrzucić w najgłębsze miejsce, w otchłań; bo gdzie go pochowali, to go ziemia wypluwała, ciągle był wyrzucony na zewnątrz, i nie mogli go pochować, bo ciągle ziemia go wypluwała. I wtedy powiedzieli: Wrzućcie go w najciemniejszą dolinę, tam gdzie ciemność, i jak go tam wrzucili to już się więcej nie pojawił, nie wyrzuciła go ziemia. Czyli sama ziemia nie chciała przyjąć tego, który zabił Jezusa Chrystusa.

Ale tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, gdzie mamy tą świadomość że my musimy tak naprawdę przekroczyć próg emocji i zacząć kierować się uczuciem. Uczuciem czyli – nie, wiedzieć o Bogu, bo o Bogu także wie szatan. Szatan wie dobrze o Nim, szatan dobrze wie o Bogu i dlatego Go się strasznie boi, ale kompletnie Go nie kocha; miłość jest tą obrzydliwością, która dotykając szatana go całkowicie niszczy. Dlatego szatan boi się miłości, czyli boi się światłości. Miłość jest światłością, ciemność jest lękiem i złem.

I dlatego my musimy kierować się uczuciem, uczuciem miłości czyli wdzięczności. Wdzięczności, tak jak syn marnotrawny który stał się wdzięczny zanim już zapragnął wdzięczności, zanim tą wdzięczność mógł okazać, czyli prawdziwy pokarm duszy - wdzięczność.

Zdążając do Boga ludzie szukają - jak mam poszukać Boga? Musi być wdzięczny. Z punktu widzenia ludzkiego - wdzięczny może być człowiek za coś co już otrzymał, a jeśli nie otrzymał, to za co ma być wdzięczny. Wdzięczny za to, co przez wiarę już dostępuje, ale jeszcze rozumem i ciałem nie pojmuje.

Więc wdzięczni jesteśmy za to co otrzymaliśmy przez wiarę, więc wdzięczni jesteśmy w czym duch nasz już istnieje i dusza nasza obcuje. Nasza dusza obcuje w chwale Bożej, którą doskonale pojmuje i doskonale też się zachowuje, bo Chrystus Pan jest jej postępowaniem i zachowaniem, ona dostępuje chwały.

Ale my przez to, że dusza jest w dalszym ciągu z nami zjednoczona, ponieważ Bóg wziął ją pod swoją opiekę, a my jesteśmy cały czas z nią połączeni, więc jesteśmy zdolni do najszlachetniejszych czynów, do najdoskonalszych czynów.

I to jest taka sytuacja, że gdy szatan wpływa na myśli ludzkie, to one, te myśli ludzkie wywołują w człowieku bezsilność, bezradność. Ale gdy my kierujemy się ku Chrystusowi, to zauważamy że w tym miejscu, gdy napełnia nas Duch Boży bezsilność pryska, nie ma jej, a jesteśmy w tym miejscu potęgą i mocą, gdzie otwierają się przestrzenie królestwa Bożego, a my jesteśmy królestwem, ponieważ On uczynił nas królestwem.

Jest powiedziane właśnie Ap 5: *Jezusie Chrystusie, Ty nabyłeś Bogu drogocenną Krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu. I uczyniłeś nas królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami Boga Ojca i Jezusa Chrystus by rządzili na tej Ziemi 1000 lat, a druga śmierć ich (nas) nie dotknie, tych którzy uwierzyli Bogu*.

I w Ap 2 - List do Kościoła w Efezie:

*4 Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. 5 Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!*

*Pamiętaj skąd spadłeś, powróć do pierwszej miłości.* Czyli Bóg wezwał ciebie do siebie, a nie tylko wezwał, ale dał ci pełną siłę powrotu, dał ci miłość, czyli dał ci siłę światłości, siłę pogromu, siłę prawdziwej mocy, która jest mocą prawdziwego życia, służebności Bogu. Im bardziej służysz Bogu, tym stajesz się doskonałym ponieważ służysz Temu który jest doskonały; wedle słów: Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie. Więc jakżeż on musi być doskonały, aby kobieta nie miała z tego powodu straty, ale tylko zysk. Mężczyźni o tym nie myślą, a tym bardziej nie myśli o tym w ogóle establishment duchowny.

Establishment duchowny kompletnie zapomniał, że ma być szlachetną doskonałością i prawdą, aby ci wszyscy którzy mu służą np. zakonnice, aby one objawiały szlachetność doskonałości Bożej, a nie, były nieustannie gwałcone,

doprowadzone do złych stanów, żeby były w ciąży. A później ci którzy tak niezmiernie mocno walczą o to, aby nie było aborcji, sami namawiają je do aborcji, a później kiedy to uczynią, nie chcą mieć na sumieniu tego wszystkiego, więc wyrzucają je z klasztoru jako niezdolne i niegodne. Jak w tym filmie „Druga hańba Kościoła" - Franciszek mówi, że rozpacza nad aborcją; a zaraz jest kadr jak ksiądz namawia zakonnicę do aborcji, ponieważ ona przynosi zakałę zakonowi, bo zaszła w ciążę z księdzem.

Tutaj chcę powiedzieć właśnie o tej sytuacji, że tutaj szlachetność mężczyzny musi być tak ogromna, aby ta która jest z nakazu Boga jemu oddana, aby szlachetność jego w niej emanowała i ona niczego nie straciła, ale tylko zyskała.

Jest napisane u św. Piotra, że jeśli mężczyzna tego nie czyni, to on staje się kobietą, w zrozumieniu, kobietą wewnętrzną, a ona staje się mężczyzną, czyli prowadzącą jego ku duchowej naturze; jeśli on tego nie zrobi, to ona to czyni. Czyli Chrystus Pan czyni ją mężczyzną, aby była żywym Duchem, i aby prowadziła tego, który nie rozumie że jest żywym Duchem, utracił ten stan. Dlatego mówi św. Paweł do mężczyzn fizycznych - dziewice. 2 Kor 11:

2 *Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzione umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę.*

Czyli przez knowania. Tutaj jest powiedziane: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa* – inny Jezus to jest Ten, który nas nie odkupił, który nie uśmiercił naszego ciała, który nieustannie czeka aż my znajdziemy grzechy i ewentualnie wtedy je nam odpuści. To nie jest ten Jezus. *… innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili* - głosimy wam Jezusa natomiast tego który was uwolnił, uwolnił was od grzechów swoją miłością wielką i dał wam czystość, a jednocześnie swoje zwycięstwo, uczynił waszym zwycięstwem - *odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.*

2 Kor 11: *4 lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali* - ducha złej postawy, ducha nie prawdy, miłości, życia, nie miłosierdzia, nie objawiania tajemnicy, ale nieustannie ściągania na siebie zła, czyli szukanie grzechów zamiast szukanie czystości u Ojca i doskonałości, i miłości.

*4 albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.* Znosicie to spokojnie - to jest właśnie związane z tym: nie patrzycie im na ręce, nie przysłuchujecie się ich słowom, nie czytacie Pisma, nie dbacie o czystość Boskiej natury, więc znosicie to spokojnie, bo nie wiecie jak powinno być. Uważacie że powinno być tak jak oni postępują, a oni to wykorzystują - że jak postępują, tak jest dobrze, tak jest doskonale, a wy nie robicie niczego.

I później następuje, że cała schizma i całe złe postępowanie jest właśnie właściwym

postępowaniem; a później gdy prawdziwą wiarę objawiacie, napaść was chcą ci którzy chrześcijanami w ogóle nie są; którzy nie wiedzą kim jest Chrystus, że im wybaczył, że są bez grzechu, że są doskonali. I uciekają przed wami jak przed jakąś zarazą, jeśli chcecie powiedzieć: Człowieku, ty grzechów nie masz. To uciekają przed wami, jakbyście nie wiadomo co zrobili, jakbyście mieli jakiś trąd, albo coś innego. A wy chcecie im dać czystość, a oni przed wami uciekają, nie chcą słyszeć o żadnej wolności, ponieważ wolność jest dla nich przerażająca, bo oni muszą mieć grzech, koniecznie grzech, bo inaczej nie będą mogli należeć do kościoła grzeszników.

Ależ po cóż mają należeć do tego kościoła grzeszników, po co!? Żeby być w stadzie i mieć samca alfa? Żeby być w stadzie? Droga do Boga jest w samotności, nie stadna, w samotności. Każdy musi osobiście Chrystusa spotkać, i osobiście stanąć przed Chrystusem i zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele dobrych czy złych, każdy osobiście. Więc boją się porzucić stada, więc chcą być w stadzie grzeszników, tylko dlatego bo boją się opuścić stada. I boją się przyjąć Chrystusa, bo nie znają drogi do Chrystusa, a Chrystus jest wrogiem, który im grzechy zabiera, a to jest wszystko co mają. A jeśli im zabierze grzechy, nie będą mogli należeć do społeczności grzeszników; gdzie się podzieją wtedy?

Dlatego Chrystus musi stać się najdoskonalszym przyjacielem, Chrystus jest radością. Jak powiedział Jezus Chrystus w Ew. Łk 14:

*26 «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. 27 Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem*.

Pamiętam człowieka, która przyszedł do mnie z 15 lat temu, zauważyłem u niego takie specyficzne, ciekawe myślenie po kilku naszych spotkaniach. Mówię do niego w taki sposób, tę właśnie Ew.: *Kto nie znienawidzi swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.* I wtedy ten człowiek na mnie spojrzał i powiedział w ten sposób: W Bogu nie ma nienawiści, nie ma zła, więc te słowa mówią o czymś innym - o sile i o prawdzie z jaką musimy się złączyć z Bogiem tak silnie, że jedność z Nim będzie ważniejsza i silniejsza od jedności z ojcem matką, z sobą nawet. I to jest właśnie zrozumienie; musimy pamiętać o tym, że Jezus Chrystus nigdy nas nie namawia do nienawiści, jeśli jest nawet napisane: *Kto nie znienawidzi swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem.*

Więc nigdy nie namawia do nienawiści, mówi tylko o wartości, mówi o tym co

pierwsze ma być, aby wszystko to inne, było we właściwy sposób postrzegane. Czyli Bóg będzie pierwszy, a matka będzie tą którą jest za Bogiem, ale jeśli jest w Bogu, stanie się bliźnim. Ale nie chodzi o to żeby ją znienawidzić, tylko chodzi o to, aby nieustannie o nią zabiegać dla Boga; a nie zabiegać o jej postępowanie jakoby było lepsze od Boga.

Dlatego jest to wybranie pierwszeństwa. Dlatego Jezus Chrystus mówi o pierwszeństwie, gdy przychodzą do niego pewni ludzie i mówią - Mk 3:

*«Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie». 33 Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i [którzy] są braćmi?» 34 I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. 35 Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką».*

I jeśli pojawiają się głosy: Wyrzeka się Matki - to nie mają pojęcia co powiedzieć. Przecież nazywają się narodem wybranym, więc powinni wiedzieć że ci którzy kochają Boga są z ich narodu, ci którzy nie kochają Boga nie są z ich narodu; bo są narodem wybranym. A naród wybrany to jest ten, który oddaje się Bogu.

A my właśnie w tym momencie cały czas mówimy o Bogu, mimo że ci którzy mówią, że mają Boga właśnie w tym momencie oczekują pierwszego przyjścia Mesjasza; mimo że przychodzi już drugi raz, aby zebrać Goga i Magoga w jedno miejsce i spalić ich jednym ogniem. I nie szuka ich, ale w ich wewnętrznej naturze wyzwala w nich potrzebę, aby zająć miejsca tych, którzy są prawdziwi; pójść i udawać prawdziwych, aby Chrystus i Bóg nie musiał ich szukać, aby się odnaleźli sami. I aby tam mogli być pokonani przez moc Tego, który jest światłością, aby wszyscy na Ziemi dostrzegli potęgą Boga i żeby także stali się światłością, i byli też Bożą naturą, ponieważ taka jest wola Boga.

Więc w tym momencie w głębinach, proszę zauważyć co się dzieje? Rozumiemy tą sytuacji że będąc w głębinach, jesteśmy tam w głębinach i nieustannie zachwalamy Chrystusa, ale nie tylko zachwalamy, ale jesteśmy coraz głębiej umocnieni w tożsamości Jego istnienia, i w tożsamości Jego mając świadomość Jego obecności.

A tam głębiny wymuszają w nas niezmiernie mocno, powiedzmy że tak mogę powiedzieć w taki sposób, wymuszają w nas niezmiernie mocno potęgę łaski, aby ciemność która była, nas nie pochłonęła. A gdy łaskę mamy, światłość otaczająca nas jest światłością której ciemność nie pochłania. Jak to jest powiedziane - im większy opór, tym większa łaska. Więc nigdy się nie obawiajcie, że pojawiają się nowe dzieła Chrystusowe, nowe zadania, ponieważ gdy jesteśmy gotowi służyć Bogu, to On da wam także pełną siłę, abyście mogli przetrwać, znaleźli wyjście w tej sytuacji. Czyli łaska usposobi, umocni was, abyście znaleźli się w tym miejscu.

Pewnego razu św. Paweł mówi do Jezusa Chrystus - 1 List do Koryntian rozdz. 13,

gdzie św. Paweł mówi: Panie Boże dałeś mi tyle pracy; nie dam rady tego unieść. A Chrystus mówi: *dosyć ci mojej łaski*. I dlatego mówi św. Paweł: *10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża* ***we mnie****.*

Mówię *we mnie*, mimo że tu jest napisane „ze mną"; we mnie bo św. Paweł zdaje sobie sprawę, że on już nie żyje, że żyje w nim Chrystus

*11 Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli.* Czyli mówię o wolności Boga, o wolności którą otrzymaliśmy od Boga. I gdy wierzycie, to prawdziwy pokój Boży spoczywa w was i jesteśmy zdolni do czynów doskonałych, bezgrzesznych; do czynów doskonałych, miłosiernych, i do czynów sprawiedliwych, ponieważ Bóg uczynił was zdolnymi do tego czynu, bo gdyby nie uczynił, nie żądał by od was tego, co jest dla was niemożliwe.

Ale jeśli wiecie **- że Bóg mnie posyła i żąda ode mnie tego, to już mnie uzdolnił do tego dzieła, więc gdy czynię to dzieło - łaska staje się aktywna i uposaża mnie w moc, która całkowicie mnie uwalnia od wszelkiego prześladowania i udręczenia**. Jestem tym - zasada: gdy jestem pewny Boga, gdy jestem pewny Boga z całej siły, jestem pewny czystości, pewny czystości, pewny chwały i pewny Jego świętości w sobie, to gdy jestem wśród tych którzy nie są pewni, oni nagle się uciszają, nawracają się, ustępują; ale gdy nie jesteście pewni - napadają was i chcą odebrać to, co myślicie że macie, i odbierają wam to, co myślicie że macie.

Ale gdy macie, cichną, ustępują, a Duch Boży działa i wydobywa ich dusze, i się nawracają, czyli przełamują barierę emocji. Bo powiem państwu - dlaczego człowieka niszczą emocje i dlaczego stają się barierą dla poznawania Boga?

Dlatego że człowiek w swojej chytrości, przebiegłości, czyli szatan w swojej przebiegłości, a człowiek jakoby człowiek czyni emocje inteligencją własnej natury, czyli inteligencją emocjonalną. Czyli myśli właśnie że stał się alfą i omegą, że jest tym człowiekiem, który zbudował swoje państewko, że właśnie jest w miejscu tym, które jest bezpieczne, a zbudował wokół siebie mury, i nie zauważa że nie może już się stamtąd wydostać. A dlaczego o tym nie wie, że nie może się wydostać?

Bo tego nie próbuje zrobić. Ale kiedy będzie próbował - zobaczy że sam zbudował mury, zasieki, potrzaski, wnyki i wilcze doły; i okazuje się że sam w nie wpada i nie może się wydostać. Tam gdzie było mu bezpiecznie, jakoby bezpiecznie, w tej chwili nie może się ze swojego sidła wydostać. Dlatego człowiek z emocji tworzy swoją pułapkę, i żeby emocje go nie dręczyły… bo czym są emocje?

Emocje są panowaniem szatana w człowieku; panowaniem szatana który mówi w ten sposób: Mnie nie ma, a to jest twoja inteligencja emocjonalna, gdzie tworzysz

swoje istnienie, swoje życie, jesteś człowiekiem zdolnym do pojmowania i tworzenia sobie własnych ścieżek.

I właśnie **gdy ufamy Bogu, ufność objawia się nie z emocji, ale z uczucia wdzięczności.** Jesteśmy wdzięczni z powodu wiary, ale jeszcze nie dostrzegamy tego, co już doświadcza wiara. W ten sposób Duch Boży w nas działa.

I w rozwoju wewnętrznym od 32 lat tak licząc, świadomym całkowicie, ale patrząc z punku widzenia świadomego spojrzenia na swoje życie do dzieciństwa, dostrzegłem że Bóg mnie prowadził od samego dzieciństwa, był ze mną nieustannie, wtedy tego nie rozumiałem. A rzeczy które postrzegałem, uważałem że każdy je postrzega tak jak ja, ponieważ byłem dzieckiem, dla mnie to było zrozumiałe w taki sposób - że jeśli ja postrzegam ten świat, to inni tak samo, bo to jest ludzkie. Później zacząłem dostrzegać, że ludzie pewnych rzeczy nie dostrzegają i nie rozumieją, pewnych rzeczy nie widzą. Ale patrząc już z czasu kiedy zacząłem świadomie już dostrzegać Boga i już zdążać za Nim, mówiąc: Jeśli w Ewangelii jest moja droga, moja prawda, więc cóż więcej jak tylko się jej trzymać. A Bóg mi powiedział w taki sposób: Żyj radośnie i szukaj Boga. Ja nie znałem wtedy Ewangelii w pełni, zobaczyłem, ze zdziwieniem spojrzałem, że czytając Ewangelię zobaczyłem, że w Ew. są zapisane moje doświadczenia osobiste. Zastanowiłem się skąd one się tam znalazły - moje osobiste doświadczenia w Ewangelii?

Uświadomiłem sobie że droga, którą zdążam jest drogą ewangeliczną, której nie rozumiem i nie znam, ale idę nią właśnie. Jeśli zrozumiałem że idę drogą ewangeliczną nie znając jej, to jeśli ją poznam, to będę zawsze wyprzedzał swoje życie o krok z powodu tego, że ufam Chrystusowi. I tak też się stało, bo zacząłem zdążać wedle wiary, a nie wedle widzenia.

I właśnie zawsze mówiłem w taki sposób, zawsze wiedziałem, o tak mogę powiedzieć, że ludzie szukali w rozwoju duchowym głównie mocy, potęgi. Zastanawiali się kiedy oni będą lewitować, kiedy oni będą cuda czynić, kiedy oni będą mogli jednym uderzeniem drzwi rozwalić; tak jak to na filmach widać że nagromadził energię, rzucił i rozwalił jakąś ścianę itd. oczekiwali tych wszystkiego rzeczy.

I Bóg mówi do mnie: Moja obecność w tobie objawia się nie, mocą, ale obecnością moją, większą miłością, coraz bardziej jestem tobą, coraz bardziej stajesz się miłością, coraz bardziej kochasz świat, coraz bardziej widzisz, że on nie rozumie i dlatego tak postępuje; nie jest to jego zamysł, tylko jego nie zrozumienie. W tym nie zrozumieniu został gdzieś schwytany, zabetonowany, udręczony i nie rozumie, że nie rozumie.

I dlatego jak to powiedział Mark Twain: Łatwiej jest człowieka któryś raz z kolei oszukać, niż przekonać go że został oszukany. Ponieważ szatan już dba o to, aby się

nie wydostał ze swojego problemu.

I dlatego zacząłem dostrzegać, że obecność Boga jest coraz głębszą miłością w nas; a jeśli Bóg będzie chciał żeby były to cuda, to one będą; one będą, ponieważ takie jest życzenie Boga. Ale tak naprawdę cuda na Ziemi dzieją się dla miłości, dla odzyskania miłości. Więc największym cudem dla którego dzieją się cuda - jest miłość, odzyskanie miłości, odzyskanie jedności z Bogiem. Dlatego Bóg czynił cuda, aby miłość odnaleźli; a nie, żeby byli zadziwieni, bo z zadziwieniem się spotkał kiedy z 5 chlebów nakarmił 5 tys. ludzi - rozmnożenie chleba - to byli zadziwieni. Mówią: Ojejku, szukaliśmy tyle czasu super króla, a ten król jest super - nie trzeba nic robić, nie trzeba pracować, a jedzenie jest.

I Jezus Chrystus rozpoznał ich potrzebę, że wcale nie chcą chwalić Boga, tylko chcą mieć pełne żołądki, i wtedy odszedł od nich. A oni nie mogli Go znaleźć, bo już poszedł na drugą stronę jeziora, a oni chcieli Go porwać i królem uczynić, bo taki król im potrzebny by był, który napełniał by im żołądki. I wtedy poznał, że ten lud jest niewolnikiem ciała swojego i swoich potrzeb.

Dlatego tak naprawdę w tym momencie rozmawiamy, że Bóg nas uczynił zdolnymi do dobra. Szatan mówi: Po cóż tobie być dobrym, po cóż być dobrym? A wtedy Bóg mówi tak: Przecież chciałbyś oglądać szczęście swoich dzieci, nie tragedię, nie udręczenie, nie umęczenie, ale chciałbyś oglądać szczęście swoich dzieci. Gdy będziesz Mi oddany, to Ja zadbam o twoje potomstwo do tysięcznego pokolenia. Więc jeśli chcesz oglądać dzieci szczęśliwe, to chociaż dla nich wierz we Mnie, a one będą w Mojej opiece, a moja opieka jest dozgonna, wieczna, doskonała, nigdy nieustająca.

Pierwsze przykazania: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, nie będziesz rzeźbił ani w żaden sposób odtwarzał rzeczy które są górze i na ziemi, i pod wodą. Nie będziesz temu czci oddawał, bo jestem Bogiem zazdrosnym; za takie postępować ojców, rodziców będę karał dzieci do 3 i 4 pokolenia. Natomiast gdy będą Mnie wychwalać, będę ich wychwalał do tysiącznego pokolenia.*

I jaka jest odpowiedź ludzi - dlaczego Bóg jest taki niedobry, dlaczego On karze dzieci za nasze grzechy? Ale odpowiedź jest: Ale nagradzam za wasze dobre postępowanie, dlaczego nie chcecie być dobrymi tylko złymi? Dlaczego nie powiecie: Jaki jest dobry, za moje nawet niewielkie dobro On moje dzieci będzie wychwalał do tysiącznego pokolenia. Dlaczego ludzie mówią: jaki Bóg jest niedobry. Czyli mówią: Mogę robić co chcę i fora ze dwora, mogę robić co chcę i co Bogu do tego. Jak to - co Bogu do tego!

- Jesteś człowieku nabyty przez Niego, nie należysz do siebie – 1 Kor,6: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już*

*nie należycie do samych siebie?*

Tutaj mam hiperlink 2 Kor 1: *7 A nadzieja nasza co dla was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i naszej pociechy.*

I następny werset 1 Kor 6: *20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

I drugi hiperlink 2 Kor 6: *14 Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? 15 Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. 17 Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę 18 i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami - mówi Pan wszechmogący.*

Czyli Bóg przedstawia bardzo wyraźnie: *20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Więc Bóg nieustannie nas wspiera.

To jest bardzo ciekawa sytuacja - dlaczego ludzie uważają bardziej rzeczywistość szatana na tej Ziemi, niż Boga który ich odkupił, dlaczego?

Ponieważ żyją lękiem i nieustannie się boją - a to są zasady szatana. Dlaczego nie wyznają Boga przez niewinność, czystość i odkupienie, i miłość. Dlaczego nie chcą wierzyć Bogu, tylko nieustannie wyznają, tak trzeba powiedzieć, zaświadczają o istnieniu w nich szatana przez lęk, i przez ciemność, i przez istnienie w nich emocji, które nieustannie okłamują ich co do ich celów, i do tego co chcą dla nich uczynić. Przecież nieustannie ich okłamują, nieustannie działają na zło ich, ponieważ szatan od początku był zabójcą i kłamcą. Jak to powiedział św. Jan rozdz.8:

*44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie.*

Czyli w tym świecie prawda nie ma ojca, bo ojcem kłamstwa jest szatan, a prawdy nienawidzi; prawdę uznaje się za kłamstwo. Dlatego kłamstwem jest uznawane to, że Jezus Chrystus nas wyzwolił z grzechów. Bo wszyscy ci którzy tak uważają i tak wierzą, nazywani są pelagianami, czyli ci, którzy uważają że grzech Adama ich nie dotknął. I jeśli tak uważają, to są pelagianami, ponieważ oni w dalszym ciągu żyją w Adamie, a jedynie tylko Kościół może ich uwolnić od tego zła, mimo że nie może. Bo sam Kościół to udowodnił w liście Kongregacji ds. Wiary z 2015 r. - napisał, że mimo że grzechy są odpuszczane, to i tak w dalszym ciągu są, ponieważ Kościół nie potrafi tego uczynić i to jest niemożliwe, bo tylko Bóg to czyni. A jeśli nie wierzycie, sami macie problem ze

sobą; więc patrzcie nam na ręce, bo my zawsze będziemy wykorzystywać waszą słabość, i dla własnych celów.

**Część 11**

Proszę zauważyć, przeczytam państwu jeden taki ciekawy werset:

*21 Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. Hbr 10*

Tutaj św. Paweł mówi co to znaczy ze *zła świadomego* - jest to List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7, gdzie św. Paweł mówi w ten sposób: *Jestem czysty i doskonały, oczyszczony w Chrystusie, jestem nowym człowiekiem, nowym stworzeniem, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię - to nie ja to czynię, tylko grzech w moim ciele czyni*. Czyli nie jest to mój czyn świadomy, bo świadomie wielbię Chrystusa i całą swoją naturą jestem skierowany ku Chrystusowi, i z całą wdzięcznością jestem skierowany ku Niemu, i wdzięczny i pełny radości że On uśmiercił mnie, a teraz nie ja żyję, ale On we mnie.

Czyli każdy zamysł zła, jak to było napisane w Liście do Rzymian rozdz. 1 werset 30: *w tym, co złe - pomysłowi* - czyli aby być pomysłowym w tym co złe, to trzeba mieć zamysł zła, niszczenia i psucia.

Więc mówi w ten sposób: *oczyśćcie się ze wszelkiego zła świadomego* - czyli nie planujcie zemsty, nie planujcie zła, nie planujcie zwiedzenia kogokolwiek, nie planujcie zwiedzenia samych siebie. Nie myślcie...tak jak np. faryzeusze w pierwszych wiekach, kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał, chcieli się dostać do enklaw. Ale nie chcieli się dostać do enklaw dlatego, że chcieli poznać Chrystusa, tylko chcieli być szpiegami. Ale byli rozpoznawani, w jednej chwili rozpoznawani, ponieważ człowiek Chrystusowy nie dostrzegał tego własną umiejętnością, czy oczami fizycznymi, ale Duchem Bożym widział.

Tak jak dostrzegamy my; patrząc na drugiego człowieka widzimy kim on jest, i dostrzegamy jego naturę wewnętrzną i widzimy czy on jest człowiekiem mającym Boga za przewodnika, czy jest człowiekiem który udaje takiego. A to jest niezmiernie prosto rozpoznać.

W dzisiejszym czasie pomieszani ci ludzie będąc; jeden ma takie myśli Chrystusowe, a drugi ma postawę Chrystusową. I gdyby spojrzeć na ludzi o postawie Chrystusowej, to trzeba byłoby po prostu przesiać ich i wyjąć z całego wora dwa ziarenka, z całego wora piachu dwa ziarenka, które by się nadawały, że tak mogę powiedzieć. Ale mając świadomość tego, że te dwa są świadome, a reszta są nieświadome, bo są zwiedzione przez dzisiejszy establishment, duchowny

establishment, i postępują jakoby przez wiarę, ale ta wiara została zdewaluowana i nie jest wiarą w Boga. Jest wiarą, która jest związana z czynnościami, które nie mają żadnego związku z Bogiem i z czystością.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan 2: *8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Więc nie z uczynków, żadne uczynkowe działanie, tylko wiara. Więc nie to co widzimy za dobre z naszego punktu widzenia, ale przyjmowanie Chrystusa Pana jako doskonałego, bo jest doskonały, dawcę Boga - polega na wierze.

Czyli „na wierze" - to jest taka sytuacja, jak jest przepaść, a nad przepaścią jest most i wedle wiary przez ten most przechodzimy, ale nikt tego mostu nie widzi tylko wierzący dopiero wtedy, kiedy są w połowie drogi. Wchodzą na ten most i idą; inni wcale nie widzą, że oni idą po moście, bo tam nic nie ma. A wierzący kroczy po moście, ponieważ patrzy oczami Bożymi.

I to jest właśnie wiara - aby zaufać Bogu, czyli pokonać wszelkie zmysły, odrzucić wszelkie zmysły, wszelką informację oczu i głowy i wszelkich emocjonalnych niepokojów o tym, że tam nic nie ma. Ale jeśli Bóg mówi: jest! - a my Jemu ufamy, to postępujemy i jesteśmy wybawieni. Wybawieni, ponieważ sam Chrystus nas prowadzi.

To o czym rozmawiamy w tej chwili, dosięgamy do pewnego rodzaju niedorzeczności, tzw. stan niedorzeczności w głębinach jest rozumiany, odczuwany jako niedorzeczność. Ponieważ nie jest to kierowanie się ani tym co oczy widzą, ani tym co zmysły rejestrują, ani emocjami; nie słuchanie ich, czyli pewnego rodzaju niedorzeczność. Jak w tym świecie masz żyć, jeśli nie ufasz swoim oczom, nie ufasz swoim zmysłom, nie ufasz swoim emocjom?

Jak masz w tym świecie żyć, jeśli tylko masz ufać Bogu, którego w dodatku nie widzisz, tylko wierzysz, że istnieje? Ale przecież św. Paweł właśnie kroczy drogą Chrystusa dlatego, że Go nie widzi oczami, ale przez wiarę postępuje. I jest tam gdzie jest, dlatego że wiara go tam przyprowadziła.

Muszę tutaj powiedzieć o tej sytuacji, którą widzę właśnie po drugiej stronie (że tak mogę powiedzieć) tego ekranu - że mało jest tam pracy, nie ma tam właściwego zawierzenia Chrystusowi Panu, ponieważ pojawiła się informacja, którą ludzie przyjmują, ale nie ma pracy. I odczuwa się nienawiść natury podświadomej, która jest wściekła, że człowiek, słuchacz przyjmuje tą prawdę jako cudzą prawdę, a nie jest to jego prawda, tylko prawda, można powiedzieć w jakiś sposób, chwilowo przyjęta. Jeśli się nie stanie prawdą człowieka, to tamta siła ciemności, wyrwie tą prawdę, a człowiek stanie się rozdrażniony; w sensie tym, że będzie reagował na wszystkie sytuacje zewnętrzne jakby był poparzony, nadmiernie, niewłaściwie. Ponieważ szatan

rozdrażniony, wściekły na to że ktoś mu śmie wyrwać człowieka, wyrwać władzę, którą miał od zarania dziejów. Wyrwać - tylko dlatego, że ją chce wyrwać, a nie służy Bogu.

Bo jak to mówi List do Hebrajczyków - gdy synowie kapłanów, właściwie faryzeuszy zobaczyli jak św. Paweł wyrzuca złe duchy, to chcieli robić to samo. I wtedy złe duchy mówią w taki sposób: Pawła znamy, jego słuchamy, bo Chrystus zaświadcza o Nim. Was nie znamy. I jest powiedziane, że ledwo uszli z życiem, byli poturbowani i udręczeni, ledwo z życiem uszli, ponieważ chcieli uczynić coś do czego nie mieli możliwości, ponieważ czynili to własnym sumptem. A myśleli, że to są nie wiadomo jakieś bajki, a nie uwierzyli całkowicie w Boga. To Bóg jest mocą.

I dlatego odczuwam... o, zaczyna się już zmieniać, widzę, że jest zmiana. Jest ona korzystna, ta zmiana; nie jest ona jeszcze do końca, ale widzę, że zaczyna poprawiać się. Widzę tych wszystkich ludzi nie jako pojedyncze osoby, ale jako duchową postawę i ich naturę wewnętrzną, która gdzieś tam jest niedoskonała jeszcze. Ale w tej chwili z tego co widzę, rzeczywiście coś się zaczyna dziać i zaczyna się rozszerzać światło. To jest istotne.

To o czym rozmawiamy, jest to tak naprawdę uwierzyć Chrystusowi, nie - rozumieć Jego dzieło, i nie - przyjąć do wiadomości, i nie - zachować w myślach; aby ono stało się dawcą życia naszego przez przyjęcie śmierci która została zadana nam, przez Chrystusa przybitego do krzyża, przez Ciało, które przybił do krzyża. Bo w Ciele Jego została nasza grzeszna natura przybita do krzyża razem z Jego Ciałem. On oddaje się Duchowi Bożemu, ponieważ życie Jego nie było związane z ciałem. W ciele objawiało się w rozumieniu miłosierdzia, gdzie Jego Ciało nie uczyniło nikomu krzywdy, On nie uczynił nikomu krzywdy przez to ciało, które jakoby człowiekowi stawia opór, Jemu nie.

I dlatego tu chcę powiedzieć o takiej ciekawej sytuacji, że gdy Bóg przejmuje ciało człowieka, jakiegokolwiek człowieka, to to ciało czyni cuda i wszystkie najcudowniejsze rzeczy, i wszystkie sprawy, które są niepojęte dla człowieka, danego człowieka. Ale gdy to ciało wraca do człowieka, ono nie chce tego czynić, bo nie czyni to ciało, tylko Duch to czyni, a ciało całkowicie podporządkowuje się pełnej mocy. I dlatego nie ciało ma umiejętność, tylko Duch Boży który zarządza tym ciałem.

I dlatego mówię: gdy Bóg przejmuje ciało człowieka, i gdyby taka sytuacja nastąpiła w jednej chwili, to to ciało jaśniałoby światłością i czyniło wielkie cuda; mogłoby lewitować, mogłoby znikać, mogłoby nagle znajdować się w innym miejscu, mogłoby chodzić po wodzie, mogłoby czynić wszystko. Dla niego by nie było żadnego problemu, bo pewny byłby duch dzieła, które się dzieje. Pewny byłby duch, ciało by nie stawiało oporu, bo dla niego wszystko jest pewne, w czym jest pewny duch. Dlatego to wasz duch musi być pewny; pewny, umocniony, jaśniejący, a ciało będzie czyniło to

samo.

Bo proszę zauważyć, mówimy przecież o zasadzie właśnie Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 8, gdzie jest napisane: *19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei.*

Hiperłącze otworzę 1 P 3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.* Dzieci Boże to są te istoty dla których materia nie staje oporem, nie stwarza oporu, nie staje okoniem; materia służy, materia poddaje się formowaniu.

*22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.* To jest właśnie ten werset, który kiedyś, dawno temu, jeszcze 5, 10 lat temu był niezrozumiały. Dzisiaj nie tylko jest zrozumiały, ale jesteśmy teraz w dziele tym, to się spełnia na naszych ciałach, to się spełnia na naszej głębi, to się spełnia w nas - ta właśnie tajemnica Rz 8:

*21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha* - pierwsze dary Ducha czyli Odkupienie Jezusa Chrystusa; że jesteśmy, dusze nasze są w pełni czyste, i przez wiarę mamy pełny dostęp do daru Ducha, mamy pełny dostęp przez wiarę - *i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując* - przybrania za synów - *odkupienia naszego ciała.*

Ponieważ w nas istnieją jednocześnie dwie natury. Jednocześnie jesteśmy, proszę państwa, ci którzy wierzą - przyodziani, a jednocześnie tymi którzy oczekują na przyodzianie. Więc musimy całkowicie oczekiwać na przyodzianie, ale tylko wtedy, kiedy jesteśmy przyodziani. Bo jesteśmy jednocześnie posłanymi i oczekującymi na przyjście posłanych.

W nas istnieją dwa aspekty. Jednocześnie bunt przeciwko prawdzie, a jednocześnie chwała wynikająca z dzieł dokonanych przez Chrystusa w nas, i mamy udział w tej doskonałości. Więc jak ważnym jest to, aby te dwie sprawy siebie nie niszczyły, ale żebyśmy byli jednocześnie tak jak Jezus Chrystus, oddani Bogu z całej siły, a z drugiej strony nie ulegli kuszeniu ciała, słabości ciała, kuszeniu ciała. Jak to Jezus Chrystus powiedział: *Wystawiają Mnie na próbę i kuszą, kuszą Mnie i wystawiają na próbę. Jak długo będę jeszcze z tym plemieniem żmijowym*, *jak długo jeszcze mam z wami pozostawać?*

Oczywiście to jest takie pytanie retoryczne, o tak mogę powiedzieć, ale wie o tym, że jest z tymi ludźmi, czyli można powiedzieć z tym plemieniem diabelskim, które musi

pokonać, aby wydobyć spod władzy Adamowej duszę i człowieka, piękną córkę ziemską. Tą, która na początku świata, pierwszego świata, o czym mówi św. Piotr, a jednocześnie i Księga Genesis rozdz. 6, która została stworzona doskonałą dla wzrostu wszelkiej natury materialnej. O czym powiedział przecież św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15: *46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie.*

Więc to co ziemskie najpierw było, bo wiemy przecież, że Bóg stworzył wszystko co ziemskie, dopiero później w szóstym dniu stworzył człowieka. Człowieka, który miał wznieść ku doskonałości wszystko to, co materialne do duchowego świata. Ale pierwszy świat został stworzony już doskonały i duchowy. Tak że tutaj chodzi o naszą pracę, o nieustanne, rzeczywiste w sobie spotkanie się z samym sobą i pokonanie samego siebie. Jezus Chrystus mówi: *Kto nie znienawidzi samego siebie w sobie, nie będzie miał siebie w nienawiści*. Nienawiści, czyli postępowania wedle ciała.

O czym mówi znowu List do Rzymian rozdz. 8: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka.*

Bardzo ciekawą sytuacją jest to: *jeśli tylko Duch Boży w was mieszka* - co tu jest powiedziane? Jeśli Duch Boży w was mieszka, nie będziecie musieli wymyślać różnych historii na temat Ducha, który w was działa - że Duch Boży będzie w was robił to, a robił to, a robił to. Duch Boży robi to co chce, a wy oddając się Jemu, oddajecie się właśnie mocy Bożej, a On czyni to co chce i prowadzi was do miejsca, do którego powinniście dojść. Tak jak Duch Boży mnie przenika i pozwala mi iść. Oczywiście większość ludzi… ja dlaczego tak mówię?

Dlatego tak mówię, ponieważ nie posądzam się o to abym to wiedział i to znał co mówię. Nie jestem aż tak daleko cyniczny, że tak mogę powiedzieć, nie posądzam się o to, a nawet nie mam tej wiedzy; a jednocześnie ona jednak się objawia, a często jest taka sytuacja, że słyszę ją wtedy kiedy ją wymawiam, a nie wiem o niej zanim ją wymówię. Jeszcze o niej nie wiem.

I często się zdarza, że mam zarys wykładu, ale gdy otworzę usta, wykład jest zupełnie inny, kompletnie nieznany, niepojęty, a jednocześnie całkowicie prawdziwy i unoszący ku prawdzie; całkowicie inna rzecz. I to Duch Boży mówi, a ja sam się zadziwiam temu co słyszę, ponieważ to co słyszę, słyszę pierwszy raz i jestem sam jednocześnie uczestnikiem - czyli jednocześnie jestem sam przyodziany, a jednocześnie teraz się przyodziewam. Jeśli bym nie był przyodziany, nie mógłbym się przyodziewać.

Dlatego Duch Boży ukazuje mi tą sytuację, tak jak już rozmawialiśmy, wiele rzeczy

które Duch Boży objawił, nie można nigdzie odnaleźć, nigdzie znaleźć, nigdzie przeczytać. A jeśli można, to na pewno nie w bibliotece, czy w internecie. Na pewno one gdzieś głęboko są zakopane gdzieś w Watykanie, albo jeszcze gdzie indziej, aby nie dotarły do oczu człowieka przeciętnego, ale mieli je pod ręką ci, którzy nie chcą aby się dostały do rąk człowieka, i aby Bóg nie mógł działać w tym świecie; aby miejsce Boga Żywego zajmowali ci, którzy chcą je zająć i władać nad człowiekiem - tak jak sobie zaplanował to szatan już bardzo, bardzo dawno.

I dlatego prostota, po prostu prostota, prostota w postępowaniu. Dlatego Jezus Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego.* Jak dzieci. Więc musimy się uczyć właściwie życia duchowego od początku.

Czyli porzucić wszelkie nasze plany co do tego kim będziemy, a całkowicie się poddać Temu, któremu ufamy. Tak jak dziecko które się rodzi, kształtuje się wedle matki i ojca. Taki jest jak ojciec, taki jak matka - dziecko się kształtuje wedle tych zasad, ponieważ ono nie ma, jakby można powiedzieć, innego nauczyciela, jak tylko nauczycielem jest ojciec i matka; oni kształtują to dziecko. I dziecko właściwie wyraża tą sytuację. I śmieszną rzeczą jest, ale prawdziwą, że gdy dziecko ma już tam 4-5 latek, głównie mówią dziadkowie, czy jakieś tam inne „wody po kisielu": do kogo jest podobne? Czy do Franka, czy do Józka? A może do tego dziadka, do tego dziadka? Ono jest podobne do siebie, ono powinno być podobne do Boga. A oni szukają podobizny przodków, jakoby to było cenniejsze i ważniejsze, aby nie stracić tego dziedzictwa śmierci przez przyjęcie dziedzictwa zmartwychwstania.

**A dziedzictwo zmartwychwstania jest najważniejsze**. Dlatego jesteśmy dziedzicami Boga Żywego. I dlatego dziecięctwo; czyli dziecko poddaje się Bogu Ojcu, a On nigdy nie zostawi człowieka bez pracy, bez zadania, doświadczenia i próby. Zawsze doświadczy człowieka, czyli przez doświadczenie będzie prowadził go we właściwą stronę.

I dlatego Bóg zadaje nam właściwą pracę, stawiając przed nami różnego rodzaju sytuacje. I musimy wiedzieć, że droga nie jest tam gdzie ucieka człowiek przed pracą, ale jest tam gdzie praca ta jest. Abyśmy trafili dobrze do miejsca, do którego mamy zdążać, to musimy pamiętać o tym, że nie jesteśmy masochistami, którzy chcą sobie zadawać ciężką pracę, czy jakoś udręczać się. Ale jesteśmy posłuszni Bogu, a to co przed nami stawia, nie jest trudne, jest wręcz niemożliwe dla człowieka, ale dla dziecka Bożego proste i łatwe, ponieważ to Bóg w nim wykonuje to całe dzieło. Bóg wykonuje całe dzieło. Człowiek sam nie może trafić tam gdzie Bóg mu przeznaczył tą drogę, ale zgadzając się całkowicie z Bogiem.

Więc nie jesteśmy masochistami poddając się pracy, zadaniu, doświadczeniu i

próbie. I szukając pracy, zadania, doświadczenia i próby którą Bóg nam stawia, nie jesteśmy masochistami, ale jesteśmy sługami, którzy - jak to jest powiedziane w Ewangelii: *Jesteście dobrymi sługami gdy macie co czynić, mówcie, wołajcie że jesteście złymi sługami, gdy nie macie co czynić*. Czyli - kiedy unikacie opieki Bożej, która się objawia w waszym życiu przez pracę, zadanie, doświadczenie i próbę.

Jakże to jest inaczej kiedy człowiek staje przed zadaniem będąc posłany, a stając przed zadaniem będąc zaskoczonym. Gdy jest zaskoczonym przez pracę, nie ma pojęcia co ma uczynić, ponieważ coś się wydarzyło, nie wie co, i nagle mnóstwo pracy. Ale kiedy jest posłany, nie wykonuje tej pracy jako człowiek ziemski, ale jako Duch Boży, jako człowiek duchowy, który staje na wysokości zadania i mówi: *Panie Boże, posłałeś mnie do tej pracy i jesteś ze mną, nie opuszczasz mnie, a ja wykonuje wszystkie dzieła. A nie postawiłeś mnie po to przy tej pracy abym zginął, został udręczony, czy pohańbiony, ale żebym był zwycięzcą. Bo posłałeś mnie jako zwycięzcę.* Czyli dałeś mi pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. I jestem szczęściarzem, ponieważ mam co robić - mam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, która kształtuje mnie, mój charakter, moją tożsamość. Bo wiem komu służę, a Ten, któremu służę jest doskonały.

I dlatego gdy człowiek uświadamia sobie, że nic nie ma, nie ma nic w tym świecie co by go prześladowało, są tylko rzeczy na które jest nieprzygotowany. To niech będzie gotowy, ponieważ Bóg może go w każdej chwili pociągnąć, posłać, postawić przed pracą. A jeśli tak się stanie, będzie gotowy, bo będzie wiedział, że żyje na tym świecie czekając tylko na wezwanie, na posłanie, na dzieło. I będzie radosny z tego, że służy Bogu, a to służenie Bogu powoduje tą sytuację, że …

Powiem taką sytuację, może niedoskonale ukazującą tą konfrontację, ale powiem taką sytuację - rozmawiałem w takim gronie z pewnym człowiekiem, który był aktorem. Tych aktorów jest mnóstwo, jeden, drugi, piąty, ale taki młody człowiek, i o czymś tam rozmawialiśmy. A on mówi: ja jestem strasznie nieśmiały, ja się boję rozmawiać z ludźmi. Ale jeśli chodzi o filmy wykonywał wszystko, dlaczego? Bo nie odgrywał siebie, robił to co mu kazali; więc był tam odważny, tu robił te rzeczy, ponieważ nie on był, nie eksponował swojej osobowości, po prostu jakąś rolę odgrywał, wcale nie swoją. Dlatego on był odważny i szedł w dżunglę, niósł tu, walczył z lwem. Ale to było wszystko markowane. I ludzie mówią: jaki to strasznie odważny człowiek, bardzo odważny. Ale jest to człowiek, który po prostu nauczył się porządnie udawać, że tak mogę powiedzieć. Ale ludzie ci którzy patrzą, nie widzą jego udawania.

I dlatego człowiek, który jest na Ziemi, jest człowiekiem bojaźliwym. **Ale kiedy służy Bogu - jest odważny, ponieważ wykonuje dzieło Pańskie i przestaje dominować nad nim ludzka, bojaźliwa natura, przestaje nad nim dominować**

**ta część, która się wszystkiego obawia, która chciałaby się schować, skryć.** Ale kiedy dzieło Pańskie wykonuje, jest odważny; staje prosto przed człowiekiem, staje przed ludźmi.

Ja stoję przed ludźmi już od 30 lat, a dlatego że Bóg ze mną jest. I mówię to do czego mnie Bóg posyła; nie do końca wiem co to będzie. Ale dzisiaj, patrząc z perspektywy czasu, wszystkie rzeczy, które On objawia do tej pory są dobre, ponieważ jestem w tym miejscu, gdzie jestem, co ukazuje, że jest to dobre miejsce.

Nie chodzi mi o pierwsze miejsce w pierwszym rzędzie gdy koniec świata następuje, aby był dobry widok, ale jestem w miejscu, które Bóg mi przeznaczył i czynię to co mi przeznaczył i wcale się nie pcham na jakieś afisze. Po prostu jestem człowiekiem, który jest odważny mocą Bożą. Nawet gdy moje ciało jest bojaźliwe, gdy moja natura gdzieś tam ludzka jest bojaźliwa, to natura Boska je przejmuje w swoją władzę; ja czynię to co Bóg mi nakazuje, bo czynię to dla Niego, bo jestem sługą Jego.

A On powiedział: *Wara od sług Moich, ja będę ich karał, Ja będę ich nagradzał*. Wiem, że Bóg mnie nigdy nie opuści i zawsze wskaże mi właściwą drogę. Czasami mówię, dawno temu, dzisiaj może już mniej, ale kiedyś mówiłem: Panie Boże, pokaż mi drogę, a jeśli nie będę wiedział, to po prostu jak krowie na granicy pokaż jak to jest, gdzie to jest, wskaż mi tą drogę jasno i prosto; jeśli nie będę rozumiał, to nawet i kijem. I w ten sposób Bóg mi ukazuje te wszystkie drogi, ponieważ zdarzają się takie sytuacje, aby mi tą drogę ukazać, jeśli nie jestem w stanie czegoś zrozumieć; bo tu nie o zrozumienie chodzi, tylko o posłuszeństwo.

Więc my musimy uświadomić sobie tą sytuację, że tak naprawdę gdy Bóg z nami jest, to nie wymaga od nas umiejętności naszego rozumu, do tego by stawić czoła przeciwnościom ciemności. Ale mówi o tym bardzo wyraźnie w Liście do Efezjan rozdz. 6: ***10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi*** **-** Nie chcę od was siły waszej, ale abyście Moją siłę wzięli, żebyście się we Mnie przyodziali i we Mnie kroczyli, chcę żebyście się oblekli.

*11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.* Czyli: Stańcie we Mnie, Ja jestem waszym orężem, waszym rynsztunkiem, waszym mieczem, Ja jestem waszymi butami, waszymi stopami, Ja jestem pasem i jestem tarczą, i jestem wiarą, jestem całą potęgą, jestem waszym orężem - we Mnie pójdźcie, a nikt was nie zwycięży, bo Ja jestem zaprawiony w bojach. *12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Więc tutaj rozmawiamy, że nie możemy tam pójść po prostu nieobleczeni w zbroję Bożą, nie możemy tam pójść jako człowiek omylny, jako człowiek słaby - w sensie

bojaźliwy, ziemski, omylny, kłamliwy, emocjonalny, tylko **pewny obecności Bożej**. I w tym momencie, jak to św. Paweł powiedział: *Nie my idziemy, ale Chrystus w naszych ciałach*. *Mnie już nie ma* - mówi św. Paweł List do Galatów rozdz. 2:

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.* - to jest właśnie to - *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Inaczej byśmy to przeczytali *Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* - żyje we mnie Chrystus, choć nadal żyję w tym ciele, orężem mojego bojowania jest sam Chrystus. On potężną mocą swoją pokonał wszelkie zło, a ja w Jego orężu stąpam i przemierzam ten świat. I nikt nie może stawić mnie czoła, bo nie mnie stawia, ale Temu, który mnie odział swoją potęgą. W Jego orężu zmierzam, w Jego orężu stąpam, to On stąpa, a ja dbam o to, aby zbroja ze mnie nie spadła. Dbam o to, aby ona była we mnie silna i mocna, a to jest wiara, wiara głęboka - jak mówi św. Paweł: *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.* Więc to jest moja siła trzymania się pełnej mojej tożsamości, którą On mi daje. Więc tamtego człowieka już nie ma, nie ma człowieka bojaźliwego, nie ma człowieka tamtego starego.

Jak to przecież była sytuacja z Jezusem Chrystusem. Jezus Chrystus gdy przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, gdzie pracował razem z Józefem, robił stoły, zydle, ławy. Gdy miał 12 lat zniknął, a pojawił się gdy miał 29, prawie 30. Gdy powrócił, mówią faryzeusze i ludzie z tej wioski, z Nazaretu: Mówi On, że On jest Synem Bożym, ale jakżeż możliwe, że jest Synem Bożym jak my Go pamiętamy jak był małym dzieckiem i z Józefem robił ławy, stoły. Przecież to jest syn cieśli; On teraz mówi, że jest Synem Bożym.

A Jezus Chrystus mówi tak: *I nie mogłem wielkich cudów uczynić, tylko niewielkie uzdrowienia, bo nie było w nich wiary*. Nie byli w stanie zrozumieć, że człowiek jest przeznaczony do zmiany, człowiek jest przeznaczony do przemiany, człowiek jest przeznaczony do świątyni, do tego żeby być świątynią Boga Żywego. Oni nie mogli tego uświadomić sobie i nie mogli przyjąć, że nie są miejscem istnienia szatana, tylko Boga od zarania dziejów. *A Ja przyszedłem* - mówi Jezus Chrystus - *właśnie im to przywrócić, przywrócić ich życie, aby kroczyli w zbroi chwały i żeby nieustannie trwali w mocy, i żeby nie utracili zbroi.*

I dlatego tu mówi o tej sytuacji, że jak bardzo głęboko kroczymy w Chrystusie, jak bardzo jesteśmy w mocy Chrystusowej, to słyszymy słowa także Chrystusa Pana: *Będą was do sądów wzywać, ale nie układajcie mowy, Ja będę mówił. Ponieważ Ja jestem Tym, który zwyciężył, a wy jesteście tymi, którzy uwierzyli, że zwyciężyłem i jesteście*

*posłani przez Zwycięzcę i też zwycięzcami. I dlatego w sądzie nie będą widzieli Mnie, ale was, ale wy będziecie wiedzieli, że to Ja. A oni ciągle będą widzieli was, dopóki nie zobaczą Mnie, że to Ja. A jeśli zobaczą że to Ja, wtedy także najlepiej żeby zrzucili z siebie tą ludzką śmiertelną naturę i przyodziali tą, która jest niezniszczalna, która jest doskonała.*

Dlatego tutaj jest to powiedziane, że dla człowieka tego zmysłowego jest to niemożliwe, po prostu jest niemożliwe. Jest to natomiast w pełni przeznaczone dla człowieka nowego, bo stary już nie żyje. Nowy człowiek to nie stary człowiek. O czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5 werset 17:

*17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie* - czyli jest w Nim - *jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania.*

To jest ta prawda. Jeśli poddajecie się tej sytuacji, nie ma już starego człowieka. Możecie pamiętać, że był kiedyś człowiek słaby, omylny, bojaźliwy, strachliwy, ale tego już człowieka nie ma, bo tamten człowiek już umarł, przestał istnieć. Jest nowy człowiek, całkowicie nowy - ten, który jest w Chrystusie i żyje Jego życiem. O czym mówi List do Kolosan rozdz. 3: *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Inaczej przeczytam ten werset: *Chrystus, nasze życie* - gdy Chrystus stanie się naszym życiem, gdy Chrystus jest naszym życiem, my jesteśmy także w chwale. Ale żeby Chrystus był naszym życiem, musimy w pełni uświadomić sobie i uwierzyć, że jesteśmy umarłymi.

Więc nie myślmy, nie postępujmy wedle umarłego, ale postępujmy wedle Żywego. Żywego - czyli Chrystusa, a nie umarłego, który ciągle szuka miejsca swojego życia, którego nie ma, ponieważ był umarły i nie miał już go wtedy. Szuka miejsc, w których jego śmierć się przyzwyczaiła do przebywania; on - śmiertelny. A on jest w tej chwili żywy. I w tym momencie jego ojczyzną jest Niebo.

Więc w tym momencie kiedy mamy inną świadomość, że przyjmując Chrystusa nie jesteśmy tamtym człowiekiem, tylko jesteśmy nowym człowiekiem - trwamy w bojaźni Bożej. Czyli On jest mocą naszą i wiemy, że zbroja nasza jest pełnią naszej siły. I wszystko czynimy aby nigdy zbroi nie zgubić, bo zbroja nasza jest siłą naszej walki. A zbroją jest Chrystus Pan.

I dlatego mówi – Ef,11: *6 Obleczcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.* Czyli: *Weźcie Mnie, uwierzcie we Mnie. Ja jestem Tym, który już dokonał Dzieła, Ja jestem Tym, który jest waszym życiem, Ja jestem Tym, który uśmiercił to co podawało się za was, Ja uśmierciłem złodzieja osobowości, złodzieja*

*tożsamości, tego który podawał się za was i wszelką złą postawę wam przypisywał jako człowiekowi, a wszelką dobrą sobie, a wszelką złą wam*.

Więc mówi Chrystus: *Obleczcie pełną zbroję Bożą* - czyli: *nie ma już was bojaźliwych, ale Ja. Więc nie musicie żadnej decyzji podejmować, oprócz tej, że Ja jestem wami. Pamiętajcie, że decyzją waszą jest decyzja, że Ja w was myślę, Ja w was kocham, Ja w was pragnę, Ja w was chcę i Ja w was postępuję. Więc to Ja. Decyzja wasza to jest - nie zgubić Mnie, trwać we Mnie, a Ja wszystko uczynię abyście dokonali dzieła, do którego was posłałem* - mówi Chrystus. *Jeśli będziecie we Mnie, a Ja będę waszym życiem, to zawsze będziecie zwycięzcami, bo Ja jestem zwycięzcą. Ja już pokonałem wszelkie zło, przyszedłem teraz aby w was być potęgą i siłą, abyście byli odziani i żebyście nie zgubili odzienia, abyście byli uzbrojeni i żebyście byli postrachem wszelkiego zła na wyżynach niebieskich. Ponieważ nie toczymy bitwy z człowiekiem*.

*12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału* - czyli z człowiekiem - *lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą.*

*Dlatego trwajcie we Mnie, bo nie jesteście stworzeni dla innego dzieła, tylko dla walki ostatniej, do walki ostatniej. Przez całe życie jesteście przygotowywani do walki ostatniej, bo jesteście zrodzeni do walki ostatniej, która nie będzie już więcej trwała, bo ta walka jest na śmierć i życie. A dla was na życie, a na śmierć dla szatana – nie ma innej możliwości. Ponieważ Ja was posyłam aby zwycięstwo się rozszerzyło, bo zwycięzca bierze wszystko. I idę odebrać ogrody i winnice. Idę zatroszczyć się o prawdę, o głębię, o wasze głębiny, aby jaśniały one doskonałością. Aby tam gdzie się pojawicie, aby emanacja waszej głębiny wprowadzała ciszę i spokój, radość i prawdę. Bo do tego jest przeznaczona od zarania dziejów*.

Dlatego Chrystus przywraca porządek przez wiarę. Sam stoczył bitwę, a my jesteśmy tymi, którzy oddają się Jemu. I to, proszę zauważyć, to o czym dzisiaj rozmawiamy jest o wiele, wiele, wiele, wiele prostsze niż zachodzenie człowieka w głowę: jak, jak mam to zrobić?

Pytanie jest odwieczne: Jak mam to zrobić? Jak? - Człowieku nie pytaj się „jak?”, tylko bądź wdzięczny Bogu, a pytanie „jak?” nie będzie istotne. Bo ty masz być wdzięczny, a sam Bóg cię przyoblecze w zbroję Bożą i da ci dziedzictwo, a razem z dziedzictwem przyjmiesz całą świadomość Nieba. Nie będziesz się pytał „jak?”, tylko: Idę zwyciężać, idę nieść Twoją chwałę, idę zaprowadzić tam, gdzie myślą, że nie przyjdę, a właśnie już idę, a właśnie już tam wkraczam.

I jest jak z Arką Noego; Noe budował Arkę, śmiali się z niego ludzie, że na środku pustyni buduje Arkę. I gdy Bóg powiedział mu: Zabierz zwierzęta, a jednocześnie ty ze

swoją żoną wejdź i z trzema synami, i z trzema synowymi, i zamknijcie drzwi. Mimo że nic się nie dzieje na zewnątrz, ale już idzie potop. Oni jeszcze o tym nie wiedzą, a Ja tobie mówię. Gdy zamknął drzwi, potop przyszedł, potężna fala w jednej chwili, potężna, ogromna fala. I wtedy ludzie ocknęli się i mówili: O, jest arka, biegniemy do arki. Ale w arce już drzwi były zamknięte, arkę już woda uniosła. A oni nie mogli się ocalić, ponieważ nie chcieli słuchać Noego i nie chcieli słuchać Boga. A Bóg wytracił tych, którzy marnowali czas. Marnowali czas na współpracę z Belzebubem, z lichem, że tak mogę powiedzieć, ze złem. I przestali rozumieć Boże sprawy i nie ratowali się, nie ratowali tak naprawdę Boskiej swojej tożsamości.

Dlatego to o czym rozmawiamy jest dużo prostsze, ponieważ przyjmujemy tożsamość Boga, nie uczymy się być kimś innym, tylko jesteśmy Chrystusowi. Nie uczymy się być kimś innym w ciele grzesznym, tylko nie mamy ciała grzesznego, jesteśmy nowym człowiekiem, gdzie Chrystus Pan zarządza naszym ciałem. A my radujemy się, że jesteśmy poddani Temu, który jest dawcą życia i czyni nas potęgą, w którego imieniu idziemy zdobywać świat dla życia. Więc to jest właśnie ta prostota.

To jest ta prosta sprawa, że człowiek, proszę zauważyć, nie może się nauczyć, ani przyjąć do natury umysłu, rozumu błądzącego, rozumu nieustannie niezdolnego, nie pojmującego, nie może przyjąć tego co duchowe. Nie naszywa się nowej, mocnej łaty na starą szatę, ponieważ nowe łaty są mocne i zamiast umocnić całą szatę, to będą dziury pojawiały się, ponieważ ona będzie dużo słabsza. Ale wymienia się całą szatę. Całą szatę wymienia się dlatego, ponieważ Chrystus jest dawcą nowej szaty; daje ją darmo i każdy kto chce ją przyjąć, ją otrzymuje, nie ma tam zapłaty.

Zapłatą jest tylko śmierć i życie. Kiedy przyjmujemy śmierć samego siebie z wielką radością, śmierć tego co jest złe i przewrotne, a zachowujemy w Chrystusie Panu swoje życie, to On naszą duszę oddziela od ciemności. I zabiera ją z sobą ku światłości, aby wcielić ją w radość nowego istnienia ciała światłości, które to objawia tajemnicę prawdziwej Nieba wysokości, i z Nieba tajemnicy, dla której jesteśmy przeznaczeni.

I dlatego chcę powiedzieć, że to jest o wiele prostsze. Właśnie tak postępuję; cały czas jestem wykonawcą woli Pańskiej, nie zastanawiam się co mam robić jutro, ja żyję teraz, a moim jutrem jest nadzieja. Moim jutrem jest nadzieja, moją duchową naturą; moja świadomość jest całkowicie zanurzona w nadziei. A czynności codzienne - prowadzenie samochodu, opieka nad dziećmi, wiele innych sytuacji życiowych - one są naturalnymi sytuacjami życiowymi, cielesnymi, które nigdy nie mogą odwlec człowieka od prawdy, ale mają wyrazić prawdę, która jest w nas, wyrazić ją. W niej mają się wyrażać, czyli można powiedzieć: zrozumiałem, zrozumiałem, zrozumiałem to - Rz 10:

*1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać*

*świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.*

Zrozumiałem! On we mnie wszystko czyni, ja mam się zgadzać. A jestem tu gdzie jestem dlatego, że łaska mnie tu przyprowadziła, z którą się nieustannie zgadzam. A łaska to On sam, który objawia się w moim życiu jako zdolność codziennego staczania bitwy z codziennością, ze słabościami. Więc nie myślę, ale jestem tym, który wykonuje dzieła Tego, który nieustannie we mnie myśli, kocha, pragnie, chce i postępuje.

Czyli mam tożsamość Chrystusa, więc nie mogę czynić błędów, bo nie dokonuję żadnej decyzji, żadnego wyboru, oprócz jednego - aby nie utracić tego pierwszego. Moje wybory skłaniają się ku temu, aby zachować wybór Chrystusa, który mnie nabył. Wybór, którego wybrałem, Jego samego, żebym nie utracił Jego - moim wyborem jest to. A On dokonuje we mnie wszystkich innych wyborów, które są dobre dla mnie, a ja mam po prostu sprostać temu – to jest Chrystusowa postawa.

*Kto na Mnie patrzy* – mówi Jezus Chrystus - *widzi Ojca, bo Ja i Ojciec jedno jesteśmy jednym*. *Jak Mi Ojciec dał Królestwo* (Łk 22,29) *tak Ja wam je daję*. *Nie przyszedłem czynić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w Niebie. Nie mówię wam to co jakoby od siebie, ale mówię tylko to co u Mojego Ojca słyszę, to wam przekazuję. I nie czynię tych cudów Ja, tylko Ojciec we Mnie czyni te cuda i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.* Czyli to jest Chrystusowa postawa. Chrystus mówi: *Patrzycie na Mnie, ale widzicie Ojca, bo Ja jestem całkowicie zanurzony w Nim i oddany, i wykonuję Jego wolę.*

**Ponieważ posłuszeństwo Bogu czyni nas tymi, którzy przyjmują całą chwałę Jego i Jego moc mieszka w nas.**

Dlatego na początku było powiedziane: gdy Chrystus, Bóg Ojciec zamieszka w waszym ciele, w tej chwili by zamieszkał, to ciało nie stwarzałoby oporu Bogu i czyniłoby cuda. A właśnie to się dzieje; kiedy poddajecie się Ojcu całkowicie, to pierwsze co, to nie jest że podnosicie tonę jedną ręką, tylko jesteście ogromną radością wybaczania, ogromną radością miłowania, pragnienia szczęścia dla wszelkiej istoty, której szczęściem jest to zjednoczenie się z Bogiem, który jest dawcą prawdziwego życia. A jednocześnie usunięcie z tego świata to, co jest zawalidrogą dla szczęścia także ciała.

Więc zaczynamy coraz bardziej rozumieć tą właśnie tajemnicę - co to znaczy Ks. Izajasza rozdz. 27: *W ów dzień*. To jest ten dzień, kiedy poddajemy się całkowicie Bogu i nie my już żyjemy, ale On. Mówi Bóg:

*1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem*
*twardym, wielkim i mocnym,*
*Lewiatana, węża płochliwego,*
*Lewiatana, węża krętego;*
*zabije też potwora morskiego.*
*2 W ów dzień [powiedzą]:*
*Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!*
*3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;*
*podlewam ją co chwila,*
*by jej co złego nie spotkało,*
*strzegę jej w dzień i w nocy.*
*4 Nie czuję gniewu.*
*Niech Mi* – ja tutaj dodaję partykułę „no" – *no kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!*
*Wypowiem mu wojnę,*
*spalę je wszystkie razem!* Ale zawsze miłosierdzie Boże głęboko działa.
*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,*
*i zawrze pokój ze Mną,*
*pokój ze Mną niech zawrze!*

Więc to jest właśnie - On we mnie działa, On jest doskonałością moich winnic, On jest doskonałością mojej natury wewnętrznej, dlatego że przestałem czynić to co jest niemożliwe dla mnie, ale oddałem się Temu, dla którego jest wszystko możliwe. A On we mnie uczynił wszystko i uczynił mnie królestwem dla siebie. Czuję się bezpiecznie, ponieważ jestem w miejscu, gdzie panuje Ten, który jest doskonałością, prawdą, miłością.

Więc w tym momencie kiedy jesteście tymi, którzy nie podejmują decyzji, tylko ją wykonują - wolę Bożą wykonują, jesteście człowiekiem, który nieustannie objawia doskonałą, fizyczną też, prawdę Bożą. Ponieważ to jest Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6, w którym jest napisane, proszę zauważyć: *Nie troszczcie się o to co macie jeść, co macie pić, w co macie się ubierać, wierzcie w Boga*!

To jest właśnie to o czym rozmawiamy: *wierzcie w Boga*. Sam Bóg zatroszczy się o wasze ciało, bo wie dokładnie co wam potrzebne; i będzie dawał wam to, co wam jest potrzebne.

Jak Bóg mi daje to i to, i tamto, to ja mówię do Boga: Panie Boże, widocznie to jest mi potrzebne, jeszcze o tym nie wiem, ale Ty już wiesz, że jest mi to potrzebne. Tak samo jak mój przyjaciel, który mówi w taki sposób: Nie wiem dlaczego jest mi to potrzebne, ale to mam. A teraz rozumiem, mam to dlatego żeby robić filmy; nie

umiałem, a teraz robię.

Dlatego tutaj przedstawiam tą sytuację, że te prawdy proste…i tutaj chciałem wam powiedzieć, że szatan nie może walczyć z Chrystusem, któremu się oddaliście. On wszystko chce zrobić, abyście sami chcieli tą walkę stoczyć. To samo było z Ewą; nie mógł szatan stoczyć bitwy z Ewą, ponieważ Chrystus w niej walczył, on chciał aby ona podjęła decyzję sama za siebie - i wtedy stała się bezsilna.

I dlatego gdy oddajecie się Bogu, to jest najlepszy wybór. A pamiętajcie jedną rzecz, że Jego wybory dla was są najdoskonalsze, nie ma lepszych.

**Część 12**

Przed przerwą rozmawialiśmy o bardzo prostej sprawie, naprawdę prostej, ale nie wszyscy są w stanie się na to zdecydować, aby Chrystus w nich rządził. Ponieważ muszą zdecydować się zrezygnować ze swojej natury autonomicznej, czyli zarządzania samym sobą w taki sposób jak zarządzają i później płaczą, że zarządzają. Być świadkiem swoich błędów i szukać winnych swoich błędów, świadkiem swoich trudów, utrapień, ciemności, i szukać winnych w tym świecie: kto im to robi? I w taki sposób się napędza maszyneria przemocy, agresji, nienawiści. Ponieważ szatan mówi: Ty jesteś doskonały, ty czynisz wszystko dobrze, więc to ci ktoś złe czyni.

Ale przecież w tym momencie, gdy nie zrezygnuje z samego siebie, czyli nie uwierzy Chrystusowi, że uśmiercił jego grzeszną naturę, bo to grzeszna natura wmawia mu, że jest sobą. Wmawia mu, że jest sobą, jego grzeszna natura. W ten sposób grzeszna natura załatwia sobie immunitet, że tak mogę powiedzieć, immunitet żeby człowiek go nie wykurzył, ponieważ sam siebie nie wykurzy; by podniósł rękę na samego siebie. I dlatego szatan mówi: To ty jesteś, mnie nie ma; to ty jesteś, twoje decyzje, twoje sprawy.

I dlatego św. Paweł, jak już mówiłem, przedstawia ten werset Ga 2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję* - czyli nie ma już tożsamości własnego ciała, nie ma tożsamości ciała, które mówiło: ja jestem. Ale ma tożsamość Chrystusa, który myśli jego myślami, kocha jego sercem, pragnie jego duszą.

Czyli to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty, Trójca przenajświętsza dała człowiekowi specyficzne myśli, które prowadzą go do zbawienia, miłość, pragnienie, chcenie i postępowanie. I Chrystus myśli człowiekiem, myśli wszystkimi jego unikalnymi naturami. Więc tak naprawdę myśli, które Bóg w człowieku dał, prowadzą go do zbawienia. Miłość, którą dał prowadzi do zbawienia. Pragnienia - prowadzą do zbawienia. Chcenia - prowadzą do zbawienia. I postępowanie - prowadzi do zbawienia. Ale tylko wtedy kiedy Chrystus, On czysto i doskonale myśli

naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą, my jesteśmy świadkami rozszerzającej się prawdy w nas samych mocą Chrystusa. A jeśli tak nie jest, to jesteśmy świadkami rozszerzającej się tragedii diabelskiego zarządu, który nie mówi że on to czyni, tylko wszystkim obarcza człowieka; czyli on podejmuje decyzję.

Szatan wszystko czyni, aby myśli były sprzeczne z prawdą, żeby nienawidził Boga, aby pragnienia jego zawsze były z naturą cielesną i władzą (tak jak Lucyfer), aby jego chcenie było sprzeciwić się Bogu, jego postępowanie zawsze wrogie Bogu.

**Więc jedyną możliwością, abyśmy my nie rządzili jest przyjęcie Chrystusa, bo jedynie Chrystus jest mocą zwalczenia w nas naszej osobowości, która nie pochodzi od nas.** Nie jest naszą, jest szatańską osobowością, która wryta jest w naturę człowieka tak bardzo, że człowiek uważa, że innej nie ma, i że to jest on, a to nie jest on. Bo Bóg stworzył człowieka bezgrzesznego, stworzył człowieka niezdolnego do zła.

To szatan swoją tożsamość przejawia przez duszę. I dlatego gdy my przyjmiemy, proszę zauważyć, przyjmiemy tą tożsamość nową - stajemy się wolni.

I tutaj św. Piotr - św. Piotr uczynił to, o czym Chrystus mu mówił: *Zanim raz kur zapieje, ty trzy razy się Mnie zaprzesz. A mówisz Mi, że pójdziesz ze Mną do więzienia czy umrzesz ze Mną. A Ja ci mówię, że zanim kur raz zapieje, ty trzy razy się Mnie zaprzesz*. I św. Piotr jest tym zdziwiony, zasmucony wręcz. Gdy ta sytuacja się dzieje, rzeczywiście tak czyni, ale jakby w nieświadomości, bez zrozumienia, dopiero gdy kur zapiał - jakby się przebudził. I gdy jest przebudzony, w tym momencie dostrzega swoje dzieło.

Ale to nie jest jego dzieło, to jest dzieło szatana, który chce aby Piotr przypisał to dzieło sobie i został unicestwiony przez samego siebie, przez udręczenie, przez uznanie niezdolności i wrogości Bogu. Że niezdolny jest do trwania w Bogu, że Bóg już go odrzucił. Ale Bóg go nie odrzucił, Bóg przyszedł właśnie dla takich jak on. Bóg przyszedł właśnie dla grzeszników, nie przyszedł dla wolnych, ale przyszedł dla grzeszników. A nie było na Ziemi nikogo wolnego, oprócz Św. Marii Matki Bożej. Przyszedł dla wszystkich grzeszników.

I dlatego św. Paweł mówi: *Człowiekowi trudno jest oddać życie nawet za doskonałego człowieka, a co dopiero gdy Chrystus oddaje życie dla samych grzeszników*. Ciężko się poświęcić za człowieka dobrego, a co dopiero Chrystus za grzesznika, który to uczynił; więc ufność Bogu z całej siły jest doskonała.

Więc tutaj właśnie następuje taka sytuacja, że po trzech dniach kiedy Chrystus zmartwychwstaje, wzywa św. Piotra, i powiem to prosto: Piotrze, Ja jestem twoim zbawieniem, Ja jestem Tym, który całkowicie pokonał szatana, który w tobie podjął

decyzję o wrogości do Mnie i sprawił że byłeś jakby otumaniony jego wpływem. Ale Ja cię z tego uwolniłem już, a będziesz całkowicie wolny jeśli uwierzysz, że to jest prawda, że Ja jestem twoim życiem. I św. Piotr uwierzył całkowicie, że Jezus Chrystus jest jego życiem i że nie musi się dręczyć…

Proszę zauważyć, najtrudniejszą rzeczą dla człowieka jest wybaczyć sobie. Więc łatwiej jest mu wybaczyć drugiemu człowiekowi, że zrobił mu krzywdę. Ale żeby wybaczyć sobie, musi przyjąć Chrystusa, bo tylko Chrystus jest w stanie jako autorytet najdoskonalszy i czystość człowieka, ukazać człowiekowi jego wolność. I najciężej jest człowiekowi wybaczyć sobie, bo diabeł nieustannie przypomina człowiekowi jego przeszłe grzechy, że nie jest zdolny do tego i że jest zły i Bóg mu to wypomina.

Ale kiedy uwierzy, że Bóg mu nie wypomina żadnych grzechów - List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 10 werset 17 i Księga Jeremiasza rozdz. 31,24. Hbr 10: *17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.*

Czyli św. Piotr całkowicie wybacza sobie, dlatego że przyjmuje Chrystusa Pana, który mówi: *Piotrze, nie masz już grzechów, Ja jestem sprawiedliwością, jestem zbawieniem i jestem życiem. Ja jestem życiem*.

Jak to mówi Jezus Chrystus do Marty; Ew. św. Jana rozdz. 11 werset od 24 gdzie jest powiedziane: *«Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym»;* mówi Jezus Chrystus o Łazarzu, o jej bracie, że zmartwychwstanie.*25 Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. 26 Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27 Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».*

Więc św. Piotr uwierzył w to, uwierzył tak samo, czyli uwierzył - ja wiem, że Ty przyszedłeś. Proszę zauważyć jak wielka wiara św. Piotra - i uwierzył całkowicie w boskość Jezusa Chrystusa. - Ja wierzę, że Ty pokonałeś grzech we mnie i uwolniłeś mnie ode mnie samego, i nie ma już we mnie mojej winy, i nie ma już we mnie prześladowania mnie samego przez samego siebie, wynikającego z pamięci grzechu, który przeciwko Tobie uczyniłem. Że nie muszę już tym się martwić, ponieważ tamten człowiek umarł. Ty mnie nie uwolniłeś od grzechu, ale uśmierciłeś tego, który zgrzeszył. A ja jestem nowym człowiekiem.

Czyli Chrystus mówi do duszy: Piotrze, Piotrze, Piotrze spójrz na Mnie żywego. Co to znaczy spójrz na Mnie żywego? - *Piotrze, czy miłujesz Mnie? Piotrze, czy kochasz Mnie? Piotrze, czy miłujesz Mnie? - Ty wiesz Panie, że Cię miłuję*.

W ten sposób została głęboko nawiązana więź duszy z Chrystusem, który przyszedł właśnie do duszy człowieka. Wydobył Piotra, rozdzielił wręcz, można by było powiedzieć, śmiercią i powołaniem do życia, oddzielił jego duszę od grzesznego ciała,

co dla wielu ludzi na tym świecie do dzisiaj jest śmiercią, a dla niego było życiem. Śmierć jego nie dotknęła, natomiast życie go przyodziało. Nie doznał śmierci, mimo że śmierć go dotknęła; nie doznał śmierci, natomiast śmierci doznał zły duch.

Chrystus oddzielił duszę Piotra od szatana, a duszę trzymał swoją w Duchu ożywiającym, czyli w sobie trzymał, gdzie mimo że dusza została uwolniona, to nie umarł, bo trzymało je w sobie życie. Czyli Chrystus jest życiem. I św. Piotr uwierzył i wtedy zanurzył się w nowe Ciało w Chrystusie Jezusie, czyli przyobleczenie w nową naturę, w której to św. Piotr idzie głosić chwałę Chrystusa i właśnie objawiać tajemnicę w głębinach, staczając bitwę ze swoją naturą, właściwie z ciałem.

O czym mówi bardzo wyraźnie św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1:

*1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza* - najważniejsze, żeby było to do nas, te słowa skierowane do nas - *2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego!* - czyli łaska przez poznanie, uwierzenie spoczywa na nas - *3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego* - czyli chwała Ducha, chwała Boga przeniknęła nas i dlatego: *3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności.*

Czyli Chrystus sam dał nam postawę doskonałą, ponieważ mamy Jego życie. Nie mamy już życia, bo On nasze życie, które nie było życiem, ale śmiercią uśmiercił - *przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice* - to jest właśnie ta tajemnica odkupienia, zbawienia; o prorokach tutaj mówi, wspomina o prorokach, czyli prorocka tajemnica się w tym miejscu objawia. *Abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie.* - zepsucia, które jest żądzą na świecie, można byłoby tak powiedzieć.

*5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość* - i dlatego tu św. Piotr mówi: To z mocy Bożej mamy całą tajemnicę Bożą w sobie. On postępując w tym ciele właśnie czynił w taki sposób - gorliwy był z całą mocą, walczył z całej mocy o Boga, o Ojca swojego z potężna wiarą, do wiary dodawał cnotę, do cnoty poznanie. Czyli objawiał nam poznanie, czyli poznanie było Jego udziałem. Widzieliśmy w Nim, że cnoty są u Niego w pełni objawione; i poznanie, i powściągliwość, i cierpliwość, i pobożność, i przyjaźń braterska, a miłość nieustannie tryskająca z Niego. On wiedział, że to jest nam potrzebne i objawił nam te tajemnice, abyśmy w obfitości mieli te wszelkie wartości Jego doskonałości, bo nie uczynią one nas - *bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

*9 Komu bowiem brak* - naśladowania Chrystusa w tej postawie - *jest ślepym i krótkowidzem*

*i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie* - czyli uświadomcie sobie pełnię dzieła Chrystusowego w was, który przez właśnie złożenie ofiary za was, was wybrał. *To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy* - czyli mając wiedzę, mając świadomość i pełne oddanie Chrystusowi, że jesteście czyści i doskonali z mocy Tego, który nigdy nie upada, nie upadniecie nigdy. *11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.*

Czyli św. Piotr idzie staczać bitwę, będąc czysty i doskonały; bitwę, która nazywa się: *uczynkami czyniącymi wiarę żywą*. Uczynki czyniące wiarę żywą - czyli co to znaczy?

Apostołowie uwierzyli w Chrystusa Jezusa i w Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa i są czyści i doskonali. I tą czystość objawiają w swoim ciele jako nienaganną postawę pełną cnoty, pełną pobożności, pełną cierpliwości, pełną powściągliwości, pełną gorliwości, poznania, przyjaźni braterskiej, miłości. Pełną, emanuje ona z ich ciała, czyniąc ciała ich niezdolne do przebywania szatana, bo szatan brzydzi się tą naturą, a nie tylko się brzydzi, ale jest uśmiercony mocą Prawdy, Światła i Życia.

Szatan jest przeciwnością wszystkiego, jak to było powiedziane - że szatan jest przeciwnością wszystkiego, całego życia; jak już było przeczytane wcześniej: *Hagiograf poucza tu i dalej, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Według etymologii grecka nazwa diabeł oznacza tego, który stara się wywracać porządek ustanowiony przez Boga w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet fizycznym. Diabeł to także ten, co się przeciwstawia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka.* Czyli krzywdy człowieka przez okłamywanie jego co do dóbr i prawdy.

Więc my postępując wedle Chrystusa przyjmujemy Jego tożsamość, Jego pobożność, i w nas nie ma innego działania, jak tylko to, które w Nim jest, ponieważ nie mamy już tego, który zwodzi, ale Tego, który jest prawdą. Dlatego ciało samo z siebie nic nie może uczynić, ono jest miejscem przebywania duszy, przebywania chwały Bożej. I dlatego Chrystus przyszedł uwolnić człowieka od diabła, który zniewolił ciało.

Ponieważ na początku jest napisane bardzo wyraźnie że: *Bóg stworzył człowieka jako gliniane naczynie i tchnął w nie życie*. *Tchnął w nie życie* - to jest drugie stworzenie. I dlatego gliniane naczynie żyje, istnieje tylko dlatego, że tchnięte jest w nie życie. I dlatego gliniane naczynie samo z siebie nic nie może uczynić, to życie które w nim istnieje daje sens temu glinianemu naczyniu, które staje się naczyniem wartościowym ogromnie mocno, ponieważ w sobie ma prawdę. Tak samo jak człowiek jest święty, dlatego że Święty w nim przebywa. Jak to mówi św. Paweł w 1 Liście do

Koryntian rozdz. 6:

*19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?*

Dlatego ten werset bardzo ciekawy jest - Hebrajczyków 10:

*22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą.*

Więc tu jest przedstawiona ta sytuacja, że każdy człowiek nie może w żaden sposób świadomy czynić zła, świadomie natomiast musi nieustannie oddawać Bogu pełną cześć. A oddawanie Bogu pełnej czci jest właśnie uczynkami wiary - *uczynkami czyniącymi wiarę żywą*. Czyli sprowadzanie chwały, którą już dusza dostępuje, do miejsca w ciele, przez świadomość dzieła Pańskiego dla nas.

Dlatego nie jest to, jak to Kościół uczy – przypadkowość i zobaczy się jak będzie później; zobaczycie na końcu świata kim jesteście, to się zobaczy. Ale jest to dzieło świadome człowieka, o czym mówi św. Jan w 5 rozdz. werset 24, bardzo wyraźnie mówi: *24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał* - czyli uwierzył, że Chrystus jest Synem Bożym i że Bóg z mocy Bożej przyszedł uwolnić człowieka od grzechu - *ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia*.

Ponieważ uwierzył w Chrystusa, Chrystus uśmiercił jego grzeszną naturę, czyli zwlekł z niego, oddzielił, a człowiek miał tylko wyjść. Oddzielił od niego to co śmiertelne i co powodowało jego naturą duchową, czyli duszą. Na duszę wpływało ciało, czyniąc człowieka bezsilnym i niezdolnym do poznania.

Ale Chrystus Pan oddzielił, wyjął duszę z niecnego ciała, grzesznego ciała, złego człowieka, czyli demona, czyli tzw. duchowego złego człowieka i dał człowieka świętego. I proszę zauważyć, 2000 lat Chrystus czeka na to aby człowiek podjął decyzję, a im bardziej czeka, tym bardziej zwleka.

Im bardziej mówi: zobaczy się; tym bardziej szatan zaciera ręce, że to się już nigdy nie pojawi, że będzie to coraz trudniej. Ponieważ człowiek powinien „kuć żelazo dopóki gorące, a nie jak już ostygnie". Jak ostygnie, młot szybciej pęknie niż się rozkuje. Co prawda można to zrobić, ponieważ jak się będzie potężnie kuło żelazo młotem wielkim, to się stanie taka sytuacja, że metal się rozgrzeje i będzie rozgrzany do czerwoności z samego uderzania. Ale pracy trzeba włożyć stokroć bardziej i więcej.

Ale Chrystus Pan czyni żelazo, czyli całego człowieka, przez moc swoją miękkim, że jak plastelina się gnie. Więc w tym momencie oddzielenie jest proste. Więc Chrystus Pan mówi: Wybierz Mnie, Ja już dokonałem wyboru za ciebie, kiedy jeszcze byłeś bezsilny, a ty w tej chwili dokonaj wyboru kiedy już jesteś świadomy. Ja dokonałem

wyboru kiedy byłeś bezsilny, a teraz dokonaj wyboru kiedy jesteś świadomy. Więc świadomie wybierz życie, aby śmierć nad tobą nie panowała.

W ten sposób, gdy rozmawialiśmy wcześniej, przed przerwą, o tym że gdy Chrystus w nas jest życiem, to przestajemy podejmować decyzję jakąkolwiek oprócz utrzymywania decyzji o doskonałości i świadomości, że jesteśmy doskonali w Chrystusie. A gdy tak jest, to w dalszym ciągu postępujemy, ale w naszym postępowaniu objawia się Chrystus. Czyli postępowanie nasze jest Chrystusowe, dlatego ponieważ nie my żyjemy, ale żyje w nas Chrystus. My utrzymujemy nieustannie więź z Chrystusem przez wybór, bo ciało w którym nieustannie rządzi szatan, chce ten wybór zmienić, aby on miał miejsce do życia, bo ciało dla niego jest Niebem, on nie może wznieść się wyżej; z tego miejsca chce zarządzać Niebem. Bo człowiek dostał taką zdolność, aby być w jedności z Niebem. Ale nie po to aby zarządzać Niebem, ale aby Niebo w nim objawiło się dla świata ciemności. Szatan chce to wszystko odwrócić.

To tak jak Bóg stworzył Lucyfera i stworzył upadłych aniołów dla tego aby świat materialny otrzymał Boga. Szatan to odwrócił, aby świat materialny nigdy już nie otrzymał Boga, a nawet upadli aniołowie żeby odwrócili się od Boga razem z Lucyferem, którego piękno i doskonałość stała się jego przyczyną upadku. Piękno i doskonałość, ponieważ szatan mówił: Jesteś tak piękny, to dlaczego tobie czci nie oddają? Jesteś tak doskonały, to dlaczego nie siedzisz w komnacie obrad razem z Bogiem?

Więc zaczął go zatruwać, wzbudzać w nim - co? Ego, tożsamość ziemską. Zaczął go zatruwać decyzją, odsuwać od posłuszeństwa Bogu, który czyni go doskonałym. Bo szatan chciał swoje miejsce, więc wpłynął na Lucyfera i na upadłych aniołów, że czegoś nie mają, czegoś im brak, a są na tyle piękni i doskonali, że powinien Bóg im to dać, a nie oszczędzać, a nie ograniczać. To jest ta inteligencja emocjonalna.

To jest inteligencja emocjonalna szatana, który wpływał na człowieka. A człowiek myślał, że chce mu pomóc, ponieważ tak to ładnie w słowa ubierał, tak to przemycał, tak kierował, mówiąc: Dla mnie tu nic, to wszystko jest dla ciebie. Ale Bóg nam ukazuje, że **każde odstępstwo od Prawa Bożego, każde dołożenie czy ujęcie jest odstępstwem od Prawdy Bożej**.

I dlatego szatan wiedział, że jednakowoż czy ujmie, czy doda jest to sprzeciwienie się Bogu. Więc mówi: Nie będę ujmował, bo pozna żem szatan, że to jest złe; więc dodam, a jak dodam, to nie będzie wiedziała, że jest to złe.

A Bóg nie pozwolił ani dodać, ani ująć. Więc mówi: Jak dodam, to nie będzie widziała mojego zysku, tylko swój zysk. Ale Bóg mówi: Gdy dodasz albo ujmiesz - kara

cię spotka. Jak to jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 22 werset 18-19: *Kto doda czegokolwiek do tej Księgi, dodane zostaną mu plagi napisane w tej Księdze, kto ujmie, ujęty mu zostanie udział w drzewie życia*.

Ciekawą sytuacją jest to, że nie opowiadamy historii, to nie jest historia, to jest teraźniejszość dla każdego człowieka, to jest żywe życie, teraźniejszość. To jest prawda, którą każdy może przyjąć. Nie jest to jakaś historia o wydarzeniach, które się kiedyś wydarzyły i kiedyś były. To nie jest coś co przeminęło, to jest coś co jest, co jest naszym życiem i w dalszym ciągu naszym wyborem, i w dalszym ciągu naszym uczestnictwem. Nie jest to coś, aby o czymś wiedzieć, ale żeby tym żyć. Nie wiedzieć, ale żyć.

Ponieważ jest to w dalszym ciągu aktywna doskonałość naszego istnienia, prawdziwa, w której możemy zaistnieć i powinniśmy zaistnieć, bo już z mocy Chrystusa istniejemy, tylko potrzeba naszej jeszcze decyzji, abyśmy w tym zaistnieli. Ponieważ Bóg swoją miłością już nas obdarzył, a teraz my musimy ją przyjąć, aby Jego miłością być zdolnymi do kochania Boga. *Mój Miły mój, a ja Miłego mego*. Jak to mówi św. Szulamitka - można powiedzieć święta, bo jest to ukazane o świętej doskonałości tej, która przyjęła Boga z całą mocą i znalazła się w ogrodach, gdzie Pieśń nad Pieśniami 8 rozdz. werset 10, który przedstawia wiarę Bogu i życie Jego spojrzeniem; mówi piękna córka ziemska Szulamitka, przedstawia słowa w taki sposób:

*10 Murem jestem ja,*
*a piersi me są basztami,*
*odkąd stałam się w oczach jego*
*jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli spojrzała w oczy Chrystusa i zobaczyła, że jest doskonałością. I przestała się obawiać, tylko wkroczyła w tajemnicę Jego spojrzenia, aby żyć życiem, które w Nim, dla niej się otworzyło. Bo tylko w Nim jest jej życie. Wkroczyła w tajemnicę.

A *Murem jestem ja, a me piersi basztami* - jest to odniesienie do Judyty, która mieszkała przy bramie wejściowej do miasta, do właśnie miasta na górze, gdzie Nabuchodonozor chciał zdobyć to miasto. I ona była prawą kobietą, wdową, ona stawiła czoło właśnie przywódcy Nabuchodonozora obcinając mu głowę. Ale pokazując się jako ta, która jest całkowicie inną, ponieważ wykorzystała, że tak mogę powiedzieć - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.3

*7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?*

Szatan mówi w ten sposób: Ale jeśli chwała Boża się przez kłamstwo pojawiła, to się nie liczy. To się nie liczy, graj uczciwie. Jaka to jest uczciwość szatana? Uczciwie, to

jest nie używać jego zasad? Jego zasady to są kłamstwa. On może kłamać, a człowiek nie może wykorzystać… - Wykorzystałem tylko twoje prawo, wykorzystanie twojego prawa nie jest przestępstwem. Jeśli twoje prawo mnie pomaga zdobyć przewagę i zwyciężyć nad tobą, to używam twojego prawa. Dlatego Jezus Chrystus do św. Pawła mówi: *Wedle prawa rzymskiego pójdź do cesarza*. I powołał się na prawo rzymskie, i zaraz stanęli w rządku i zaraz zaprowadzili do cesarza.

Bo to jak Rzymianin wzywał innych żołnierzy, żeby przed sąd go prowadzili, to już nie było odwrotu. To niezmiernie ważna sprawa, bo i tak się kiedyś cezar dowiedział. A jak się o tym dowiedział, to ten który zbagatelizował wezwanie obywatela rzymskiego, musiał być całkowicie wyrzucony. I tam nie było śmierci. Rzymski cezar nie zabijał ludzi ot tak, on robił coś innego. On całą rodzinę tego namiestnika wyrzucał z domu razem z rodziną, razem ze wszystkim, wszystkich wyrzucał, a w to miejsce wprowadzał tego, który był jemu oddany. Więc był wyrzucony ten, który zajmował wysokie stanowisko, z Rzymu, poza mury rzymskie; tam biedę i cierpienie miał z całą swoją rodziną. Musiał cierpieć z powodu swojego postępowania; jak cierpią jego dzieci, cierpi jego żona, cierpią wszyscy dookoła. A w jego miejscu z dobytkiem jego, który miał, ktoś kto był posłuszny cezarowi zarządzał tym wszystkim co on miał; i on już tego nie miał. Więc śmierć byłaby dla takiego człowieka, jak to cezar przedstawiał - za lekka. Musiał patrzeć przez całą resztę swojego życia na tragedię swojej rodziny, na tragedię swoich dzieci.

I w ten sposób cezar tak robił, co było bardzo, bardzo, bardzo wydatne i wydajne, że tak mogę powiedzieć. I to rzeczywiście posłuszeństwo Rzymian - jak powołał się Rzymianin na to prawo, to się aż trzęśli wszyscy ze strachu, bo jak ktoś się tego kiedyś nie posłuchał i się wydało, i on wylatywał po prostu z rodziną za mury, tam gdzie są barbarzyńcy, którzy już doprowadzili go do niewolnictwa i musiał harować, a oni mieli z niego niewolnika. A w to miejsce wprowadzał kogoś innego. Więc się strasznie tego bali.

Dlatego tutaj św. Paweł wykorzystuje też prawo rzymskie - Bóg mu nakazuje. I św. Paweł wykorzystał też prawo - gdzie jest powiedziane - prawo szatańskie, aby zwyciężyć szatana: *7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik? Rz 3,7*

Czyli św. Paweł przedstawił w ten sposób: Nie kłamię, czyli nie wykorzystuję prawa szatana po to aby nim żyć, tylko po to aby zwyciężyć szatana; jego prawem go pokonuję. Nie po to żeby to było moje prawo, ale po to, aby on został upokorzony swoim prawem. Nie może wyłgać się ze swojego prawa, ponieważ ja go załatwiłem kłamstwem.

Jezus Chrystus zwyciężył szatana prawem tego świata. Czyli prawo tego świata mówi, że silniejszy rządzi. Więc przyszedł na ten świat stając się najpotężniejszy; ponieważ mimo że został zabity - zmartwychwstał, śmierć Mu nie zrobiła krzywdy, i okazał się najpotężniejszy.

I dlatego faryzeusze powiedzieli w ten sposób: Zabiliśmy Go. Ale idą do cezara i mówią: Zabiliśmy Chrystusa, ale okazało się, że to jest jeszcze nie wszystko, ponieważ stał się potężniejszy po śmierci niż przed śmiercią. I dziwi się Cesarz co oni jeszcze od niego chcą, przecież zabił ich króla, a oni mówią, że jeszcze jest groźniejszy. I to właśnie jest ta sytuacja, że objawił, że śmierć Go nie dotknęła.

A wszyscy w tym świecie są pod władzą śmierci, i Chrystus staje na szczycie świata i wszyscy muszą Mu oddać pokłon, bo stał się zwycięzcą, a zwycięzca bierze wszystko. A wedle tego prawa: Pokonany został król, niech żyje król! Czyli muszą mu oddać pokłon, ponieważ jeśli się szatan na to nie zgodzi, to same szatany go wyrzucą do pieca, ponieważ sprzeciwia się swojemu prawu. I dlatego wszyscy wedle prawa rządzili i wedle prawa zostali pokonani. I nie mogą nic z tym uczynić, bo jest to zgodne z prawem.

Dlatego jest napisane: *zgodnie z prawem stał się władcą tego świata*. Zgodnie z prawem. A prawo tego świata jest to, że stał się wolny od śmierci, gdzie wszyscy są śmiertelni, a On przyszedł i rządzi; i pokonał śmierć i stał się jeszcze potężniejszy po śmierci, ponieważ śmierć Go nie dotknęła, bo życie swoje ma w Ojcu.

Dlatego tutaj nie odnoszę się, teraz zauważyliście państwo tą ciekawą sytuację, o której rozmawialiśmy przed przerwą, zauważyliście zmianę tożsamości swojej, że nie chcecie już dokładać, ale chcecie stać się kimś innym; nie kimś innym, tylko tak naprawdę chcecie stać się tym, kim naprawdę jesteście. Gdzie Chrystus wiedział kim jesteście i wydobył tą naturę z wnętrza waszego, a wy Mu zaufaliście i stajecie się właśnie tym, kim On was widzi. Czyli:

*10 Murem jestem ja,*
*a piersi me są basztami,*
*odkąd stałam się w oczach jego jako ta,*
*która znalazła pokój.(Pnp 8,10)*

Czyli dusza znalazła pokój w Bogu, bo zaufała Jemu całkowicie i uwierzyła, że jest doskonała. I nie walczy z tym, tylko poddaje się temu, a On ją przyobleka ku doskonałości. I dlatego jest to od 5-tego wersetu tego samego rozdziału, który mówi:

*5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni,*
*wsparta na oblubieńcu swoim?*
*Pod jabłonią obudziłem cię;*

*tam poczęła cię matka twoja,*
*tam poczęła cię ta, co cię zrodziła.*
*6 Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu,*
*jak pieczęć na twoim ramieniu,*
*bo jak śmierć potężna jest miłość,*
*a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol,*
*żar jej to żar ognia, płomień Pański.*
*7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości,*
*nie zatopią jej rzeki.*
*Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu,*
*pogardzą nim tylko.*

Czyli nikt nie może nabyć miłości za pieniądze. Szatan próbował to zrobić: Oddaj mi pokłon, a ja ci dam wszystkie pieniądze tego świata. A Jezus Chrystus przegonił szatana mówiąc: ***Panu Bogu jedynemu będziesz służył, Panu Bogu jedynemu pokłon będziesz oddawał*.**

I szatan odstąpił, uciekł, dlatego bo nie było to dla niego możliwe, ponieważ nie uznawał Boga. I ustąpił, ponieważ objawiła się potężna moc i była nieustannie istniejąca.

Więc w tym momencie kiedy stajemy się innym człowiekiem, stajemy się tym człowiekiem o którym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.* - czyli jeśli pozostajecie w Chrystusie, jesteście nowym stworzeniem - *To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.* I w tym momencie wasza postawa - *16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała* - czyli wiemy, że jest odkupiony, widzimy już go duchowego, ponieważ uczynił go Bóg duchowym, ale on o tym nie wie - *a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób* - czyli widzimy go tylko Zmartwychwstałego.

A gdy widzimy Chrystusa zmartwychwstałego, to sami jesteśmy zmartwychwstałymi, dlatego ponieważ Jego życie jest naszym życiem. On jest światłością naszego istnienia. Nie my postępujemy, ale On postępuje. On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą, jest naszym chceniem i postępowaniem. Więc widzimy sami siebie przemienionych; jak jesteśmy przemienieni, jak w nas wobec siebie jesteśmy doskonałymi, ponieważ czyni nas doskonałymi Ten, który myśli naszymi myślami.

I tu jest właśnie ten List do Galatów rozdz. 6,4 gdzie jest napisane: *4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim.*

Czyli Chrystus musi być naszym życiem wewnętrznym. I w tym momencie przed

niczym się nie łamiemy, przed niczym się nie chowamy, przed wszystkim stajemy jawnie i prosto, ponieważ jesteśmy posłani zwycięzcami, dlatego że Chrystus Pan nas w oręż przyozdobił i zdążamy w orężu. A orężem jest On sam, światłość. I nie ma już tego, który był w bojaźni, i który lękiem się kierował, ale jest ten, który jest życiem i który życie ma w sobie. I gdzie jego myśli są jasne, jego miłość szlachetna, jego pragnienia ku nadziei i wierze, ku ojczyźnie, jego chcenie - być tylko ufnym i doskonałym, a jego postępowanie niezawodnie czyste i doskonałe w imię Chrystusa. Proste, czyste, doskonałe, oddane. I tutaj właśnie ta prostota nie może się pojawić dlatego że my chcemy, tylko dlatego że Chrystus Pan taki jest. Gdy Go przyjmujemy, gdy On jest naszym życiem – wtedy takimi jesteśmy.

Są błędy, tutaj u państwa dostrzegam je, gdzie chcecie pamiętać kim być, a nie jesteście tym kim jesteście, kim Chrystus was uczynił. Nie pamiętajcie tego kim macie być, tylko bądźcie tymi, którymi Chrystus was uczynił. Bo błędem jest abyście myśleli o tym, aby o tym nie zapomnieć, a to wtedy umyka.

Macie po prostu być tymi, którymi Chrystus was uczynił i być po prostu tą istotą. Po prostu nią być, być z całej siły, a Chrystus już uczyni abyście byli pełni cnoty, pełni wiary, pełni szlachetności, pełni powściągliwości, pełni cierpliwości, pełni pobożności, pełni przyjaźni braterskiej i pełni miłości. I abyście stawali do walki z każdym złem, i wiedzieli że nigdy ono was nie powali, ponieważ to On jest mocą waszej ręki, waszej prawicy. On jest potęgą waszej prawicy, On jest potęgą waszego hełmu, On jest potęgą waszej zbroi, On jest potęgą miecza, On jest potęgą waszego pasa. On jest potęgą waszych stóp obutych w doskonałość, On jest tarczą i wiarą, On jest mocą waszą, bo was już nie ma.

A i radujecie się, bo jesteście człowiekiem radującym się z prawdziwej postawy, odzyskanej, tej, którą Bóg wam dał, abyście mogli wypełnić to dzieło, które na początku Bóg wam dał, aby się ono ziściło. Teraz o nim mówimy, dlatego że przyszedł czas jego wypełnienia, a nie tylko czas - tylko to się dzieje, to jest fakt.

Dlatego Goga Magoga jest właśnie tym, który w tej chwili jest pokonywany całkowicie. On się nie boi ciała, on się boi Ducha, on się boi Chrystusa. I dlatego przedstawia tą sytuację: Dopóki nie zniszczymy wszystkich chrześcijan, będziemy się musieli w tym świecie nieustannie ukrywać, bo chrześcijanie są zakałą naszej wolności, są solą w naszym oku, są cierpieniem naszego codziennego życia, w sensie władzy - nie możemy pokonać prawdy Boskiej. Bo chrześcijaństwo to nie taka sobie nazwa, chrześcijaństwo to człowiek Chrystusowy, w którym żyje Chrystus.

I dlatego Goga Magoga - tak jak było to powiedziane w 418 r. Konstantyn Wielki wymieszał, że tak mogę powiedzieć, chrześcijan prawdziwych z chrześcijanami, którzy

nie mieli pojęcia co to takiego jest. Czyli szlachetne życie z życiem, które nie ma pojęcia o szlachetności żadnej, żadnego pojęcia o szlachetności. Wymieszał te życia.

I tak samo postąpili Chazarowie, którzy mówili: To my jesteśmy prawowitymi władcami miejsca izraelskiego. Okazało się, że zostali wymieszani, nazywają się Żydami i to oni po prostu chcą zapanować nad światem, czyli są tą naturą demoniczną. Nazywają się, że nie, że chrześcijanie pobłądzili, bo uznali Chrystusa, Chrystusa uznali za Mesjasza. A oni byli na tyle mądrzy, że Go w ogóle nie uznali, a teraz czekają na przyjście tego pierwszego, właściwego, bo już znaleźli krowę czerwoną, a jednocześnie jeszcze inne rzeczy, które zaświadczają o tym.

To nie krowa czerwona to mówi, tylko sam Bóg przez Ducha swojego przemawia o tej prawdzie. Jak to Chrystus powiedział: *Patrzycie na drzewa, że soki już dają, że pęcznieją gałązki, że figi już dają nowe pędy, i poznajecie pogodę i wiosna że przychodzi. A tych czasów nie widzicie? Że wasze córki i synowie prorokują, że światłość przyszła na ten świat*. Że Chrystus Pan objawia tajemnice, że słowa mocą się objawiają: *Nikt tak nie przemawiał jak ten człowiek* – jak to jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 7: *46 Strażnicy odpowiedzieli: «Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia». 47 Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? 48 Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty». 50 Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego:* (to ten, który nocą przychodził do Chrystusa, znany z 3 rozdz. Ew. św. Jana) *51 «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» 52 Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei?*

A Jezus Chrystus nie jest z Galilei, nie urodził się w miejscu gdzie się wychowywał, tylko tam gdzie był spis, w Betlejem. A Betlejem nie jest w Galilei, tylko jest w Judei. *52 Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei».*

Jezus Chrystus wychowywał się w Nazarecie, który był w Galilei rzeczywiście, ale urodził się w Betlejem, czyli w Judei, gdzie Św. Maria Matka Boża z Józefem pojechała na spis ludności i tam się On urodził.

Czyli urodził się *w mieście, które nie jest zgoła najmniejszym miastem*. Bêṯ Leḥem, - Dom chleba. *Jam jest Chleb, który zstąpił z Nieba, kto będzie go spożywał, żyć będzie na wieki* – mówi Jezus Chrystus.

J 7*: 53 I rozeszli się - każdy do swego domu.* Czyli okazuje się, że nie doczytali, a ci, którzy jakoby mienią się tymi, którzy znają Pismo... Trzech Magów, którzy nie byli faryzeuszami, Pismo ich zaprowadziło prosto do miejsca, w który powinni być, tam gdzie Jezus Chrystus się narodził. A oni [faryzeusze] będąc nieustannie w Piśmie nie dostrzegli tego, bo zostali zatwardzeni, zaślepieni chciejstwem i chcieliby Go zabić.

Dlatego św. Anioł powiedział trzem Magom: Nie wracajcie drogą do Heroda, bo on będzie chciał was zabić, po prostu zabić, idźcie inną drogą; i poszli inną drogą. Wtedy uświadomili sobie, że Herod pytał się o Jezusa Chrystusa, aby Go zabić. Wtedy przecież zabił także wszystkie niewiniątka, także swoich synów zabił, ponieważ bał się, że o tron będą walczyć i go zabiją. Te niewiniątka to są pierwsze święte istoty, które oddały życie za Chrystusa.

Chrystus Pan w owym czasie pojechał do Egiptu, jak wiadomo, może w ten sposób powiem, do Egiptu gdzie dorastał i wrócił kiedy umarł Herod. A Herod umarł z tego co pamiętam w 4 r. co pisma podają, a Jezus wrócił, może to był 7 rok, może później. W każdym razie myślę, że dosyć szybko wrócił, myślę że miał 7 lat, może trochę mniej, ponieważ już w owym czasie pomagał Józefowi robić ławy, czyli już Józef go przyuczał do dzieła, że tak mogę powiedzieć, do robienia tego co on sam robi (czyli Józef).

Ale Jezus Chrystus jak wiemy z Księgi Izajasza rozdz. 7,16, jest napisane: *16 Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś.* Czyli tutaj jest napisane o tym, że Jezus Chrystus: *15 Śmietanę i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro.* Czyli chodzi o tą sytuację, że Jezus Chrystus jako dziecko także musiał nauczyć się rozróżniać dobro i zło. Czyli Duch Święty Go prowadził, i wiedział co jest złem, a co jest dobrem.

Ja jak byłem dzieckiem małym, to była bardzo ciekawa sytuacja, ale niezmiernie mocno obawiałem się aby drugiego człowieka nie skrzywdzić, żeby go nie uderzyć, nie skrzywdzić, nie zrobić mu krzywdy, bo czułem wewnętrznie taki głęboki opór przed robieniem krzywdy drugiemu człowiekowi. Nie rozumiałem tej sytuacji, dlaczego miałem taki straszny opór i wręcz obawę przed jakimkolwiek skrzywdzeniem drugiego człowieka, bo skrzywdzenie człowieka będzie czymś bardzo strasznym, będzie to ciążyło na mnie strasznie długo. A dzisiaj rozumiem, że to Duch Boży we mnie działał i bronił mnie przed wszelkim złym postępowaniem.

Jak już mówiłem nie raz państwu, ale pamiętam byłem bardzo małym chłopcem, miałem 4 lata, może 5 lat, w każdym razie nie chodziłem do szkoły na pewno. Ale miałem z 4 lata i siedziałem sobie na taborecie w kuchni. Kuchnia była zbudowana w taki sposób, że to był taki korytarz i była polepa na ziemi. Gdzie zawsze się dziwiłem jednej sytuacji: dlaczego babcia robi w taki sposób, że zamiata tą podłogę, a później sypie żółtym piaskiem? Po cóż, przecież posprzątała ją przed chwilą? Ale dlatego aby podłoga była czysta, dlatego sypała ją czystym piaskiem, a jak przychodziły święta, to posypywała podłogę żółtym piaskiem aby było odświętnie. Ale później zrozumiałem, że jest to pewnego rodzaju poczucie czystości, ten żółty piasek. Ale pamiętam tą sytuację, że siedzę na taborecie i mama i babcia coś tam robią, coś gotują albo coś kroją, i

słyszę taką rozmowę: Ucz się, ucz, bo nauka to potęgi klucz.

I mam taką wizję jako dziecko, dzisiaj ją pamiętam bardzo wyraźnie - po prostu spojrzałem do wnętrza mojej babci i mojej mamy, spojrzałem i zobaczyłem, że nie ma tam tej nauki o której mówią. Tam nic nie ma, tam po prostu była ciemność. Nie wiem, w owym czasie kiedy byłem dzieckiem, dla mnie było to naturalne spojrzenie; spojrzałem do ich wnętrza i widziałem w nich ciemność. I mówię tak: Mówią oni o nauce, ja jeszcze do szkoły nie chodzę i nie mam pojęcia czym jest ta nauka; ale wiem, że to na pewno nie ta nauka o której mówią, bo przecież skończyły już szkoły, już są dorosłymi osobami, a nie ma w nich żadnej nauki - to nie jest ta nauka.

I mówię w taki sposób, mając 4 latka: Poświęcę życie poszukiwaniu tej nauki. Pamiętam to dzisiaj, głos, moje myśli: poświęcę moje życie poszukując tej prawdziwej nauki, która jest tą nauką prawdziwą, bo ta nauka, o której mówią, jest nieprawdziwa. Bo tam oni mają ją jakoby, a tam nic nie ma; pusto i ciemno. To nie jest ta nauka.

I zaczęło moje życie kierować się w tą stronę, że coraz bardziej poznawałem prawdę. Ale ta prawda polegała na tym, że nie jako prawdę, tylko sprzeciwianie się pewnym utartym postępowaniom; utartym postępowaniom wewnątrz, wewnętrznie. Rozmyślając nad sytuacjami, że one tak nie powinny wyglądać, a jednocześnie sprzeciwiając się pewnym nawykom ludzkim, które nic nie przynoszą, a miałem taki nakaz żeby się im sprzeciwiać.

I dzisiaj jestem jednym zaprzeczeniem tego wszystkiego co jest na tej Ziemi, wynikającym z tego abym postępował zgodnie z Prawdą Bożą. Ponieważ ona jest prawdą i zaprzecza stanowi tego świata, który ustanowił siebie i sobie ten świat jako miejsce swojego życia, mimo że jest miejscem śmierci, miejscem utrapienia; jest doliną łez, doliną płaczu, doliną śmierci, cierpienia.

I Duch Boży ujawnia właśnie tą prawdę, aż dochodzi to właśnie do tego stanu gdzie uświadomiłem sobie, że gdy oddaję się Ewangelii, że mój wybór związany jest z Ewangelią, więc nie muszę zastanawiać się dokąd zmierzać, tylko być ufny całkowicie temu co już zostało powiedziane, a będę tam gdzie powinienem być. Więc nie będę musiał tracić czasu na zastanawianie się czy jest to właściwe, ale poddam się Temu, który jest rzeczywiście właściwy.

Na pytanie: Dlaczego wierzysz w Ewangelię, dlaczego wierzysz Chrystusowi? - Bo każdy w swoim życiu musi znaleźć nauczyciela, ja już Go znalazłem, nie lichego, ale najlepszego i dlatego idę za najlepszym. On jest moim nauczycielem, Jemu to ufam, Jemu służę, a On mnie kształtuje wedle swojej doskonałości, i objawia te rzeczy, które się nie podobają w tym świecie, nie podobają się w ogóle, ponieważ przeciwstawiają się utartym, że tak mogę powiedzieć schematom, które wbijają człowieka w bylejakość i

nicość.

Dziękuję państwu. Oddaję państwa w opiekę Bogu Ojcu przez miłosierdzie Boże. I pamiętajcie państwo aby całkowicie oddać się Bogu, niech On rządzi. Nie walczcie z Jego władzą, ale poddajcie się Jemu, bo to jest sprawiedliwe.

**Część 13**

Prawdziwa postawa człowieka Chrystusowego jest postawą ratującą drugiego człowieka, wyrażającą prawdziwą opiekę nad światem, który Bóg dał człowiekowi, wedle Księgi Genesis rodz. 1,27:

*7 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

I tutaj musimy pamiętać o jednej sprawie, to że Bóg Ojciec mówi: *bądźcie płodni i rozmnażajcie* - jest różnie tłumaczone, dlaczego? Tu jest napisane: *bądźcie płodni i rozmnażajcie się*, i tutaj jest takie jakby, można powiedzieć, wymuszenie rozumienia, że Bóg jest biologiczny, i stworzył człowieka biologicznego i posyła do biologicznego rozmnażania.

Ale wiemy o tym w Ew. wg św. Jana przecież rozdz. 4 werset 24, i też przecież u św. Pawła jest napisane bardzo wyraźnie, że *Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać*. Więc *stworzył na własny wzór i podobieństwo* - więc człowieka stworzył duchowego. Nie mógł stworzyć tego biologicznego, ponieważ biologiczny nie jest. Stworzył go - jest napisane: *27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.*

I tutaj proszę zauważyć, szybko przejdę do Ew. wg św. Jana rozdz. 4,24 gdzie jest napisane: *24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Więc rozumiejąc, że Ewangelie, inne tłumaczenia, przedstawiają to inaczej, w każdym razie chodzi o to: *nieście światłość Moją ku stworzeniu, aby światłością zajaśniała*.

I proszę zauważyć, jak to koreluje niezmiernie mocno ze świadomością pierwszego świata. Pierwszy świat został stworzony aby światłością objawić, światłością rozradzać się w materii, w świecie materialnym, który istniał jako pierwszy stworzony. Aby materialny świat poznał naturę doskonałości Bożej i żeby został rozrodzony, rozszerzony, rozmnożony mocą światłości w synach Bożych - właściwie Ziemi i pięknych córkach ziemskich, gdzie synowie Boży zostali stworzeni, aby opiekować się tym stanem i dbać o jego doskonałość, nieskazitelność. Lucyfera postawił po to, aby ta nieskazitelność trwała; a jak wiemy zostało to wszystko odwrócone przez ducha

mocarstwa powietrza.

A właściwie można było powiedzieć taką sytuację, że Bóg uczynił synów Bożych i Lucyfera przez posłuszeństwo zdolnymi oprzeć się duchowi mocarstwa powietrza, ale oni dokonali wyboru, dokonali wyboru całkowicie innego.

I ten wybór, to samo kuszenie, i ten sam wybór, powtarza się znowu z Ewą; gdzie Lucyfer, szatan, ten który jest zamknięty w Raju na drzewie poznania dobrego i złego, którego Bóg nie pozwala dotykać ponieważ pomrą, zastosował tą samą taktykę, tą samą socjotechnikę, tą samą, że tak mogę powiedzieć, inteligencję emocjonalną. Spowodował tą sytuację, że Ewa myślała, że jak doda to się nic nie stanie, jak ujmie to będzie gorzej, ale jak doda to się nic nie stanie. Ale Bóg mówi w ten sposób: *Nic nie dodacie, nic nie ujmiecie z Mojego Prawa*.

Więc tutaj musimy pamiętać, że Bóg jest duchem i nakazuje nam, i proszę zauważyć, nakazuje nam stać się - czyli przyszedł na Ziemię, abyśmy się stali synami Bożymi. Bo bez synów Bożych jesteśmy jak materia, która potrzebuje światłości, naprawienia i kierunku. Ale gdy jesteśmy właśnie stworzeni na wzór i podobieństwo Boga, czyli przywraca nas; przyszedł na Ziemię i zradza nas ponownie do tajemnicy pierwszego dzieła. Do tajemnicy pierwszego dzieła, do wypełnienia Prawa, aby to co materialne mogło oglądać też chwałę Bożą. I proszę zauważyć, jak to się dzieje?

Nasza postawa nieskazitelna, a mamy doskonałego Nauczyciela, mamy także Jego wsparcie, nie tylko wsparcie - Jego życie, żyjemy Jego życiem, gdy wybieramy Chrystusa, żyjemy Jego życiem. Więc nasze dzieło wykonywane jest przez nasze życie; przez to że żyjemy zgodnie z Bogiem i oddajemy się Jemu całkowicie, to plan Pański się wypełnia co do joty. Dlatego ponieważ nie my decyzję podejmujemy jak to się wypełnia, my trwamy nieustannie w chwale Bożej, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2:

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele,* - czyli jestem w tym biologicznym ciele - *jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego.* Czyli wiary, czyli tutaj żeby to zrozumieć, bo cały czas o tym mówię, czym jest wiara, bo cały czas pokutuje tam w człowieku, czyli naciska stare jakieś, że wiara to jest posłuszeństwo tym ludziom ziemskim, tym którzy są omylni - żeby im być posłusznym.

**Wiara - to jest uwierzyć w Jego dzieło tak naprawdę, uwierzyć w miłosierdzie Boga i uwierzyć w dzieło Chrystusa względem nas, czyli dar Boży i łaskę, która uwalnia nas od grzechów**.

I jesteśmy czyści i doskonali, i ta czystość i doskonałość jest właśnie tym o czym mówi św. Paweł: *jednak obecne życie moje jest życiem wiary* - czyli wiary, czyli przekonania o mojej czystości i nic nie zawróci mnie do złego postępowania, ponieważ takowego nie

mam. Grzech chciałby, szatan chciałby abym postępował wedle przeszłości, ale ja przeszłości już nie mam, ponieważ już nie żyję; zostałem od niej uwolniony i już nie żyję. Nie mam już natury duchowej złej, tylko mam duchową naturę doskonałą, czyli mam Ducha ożywiającego. - *wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Więc tutaj jest też powiedziane: *umiłował mnie*, czyli nie - umiłował i umarł za mnie i już. – Nie. Nie, umiłował mnie i umarł za mnie i już, tylko umiłował mnie, czyli na rozkaz Ojca, na polecenie Ojca wziął na siebie moje przewiny i wydał siebie za mnie, uśmiercając to czego nie byłem świadomy, że w ogóle mam. I nie wiedziałem dlaczego nie mogę być dobry, tylko taki jaki jestem. Dlatego ponieważ Adam panował nad człowiekiem, i nawet gdy człowiek był dobry to bluźnił przeciwko Bogu, ponieważ to czego nie znał i nie rozumiał panowało nad nim. W tej chwili jest taka sama sytuacja; to czego nie rozumie i nie zna też panuje nad nim, tylko może uwierzyć w Tego, który nad nim panuje, czyli Boga; łącząc się z Nim, wtedy następuje zjednoczenie się z Duchem Bożym, czyli porzucenie przeszłości.

Establishment duchowny nieustannie kieruje człowieka ku przeszłości. Np. spowiedź generalna, co to znaczy spowiedź generalna?

Spójrz sobie aż do dzieciństwa na swoje grzechy. A Bóg mówi tak: *Nie będziesz wspominał już grzechów, których już nie masz, które Ja już usunąłem, ponieważ nie wspomnę już więcej ich*. Więc jest to bardzo agresywne, wręcz można powiedzieć, przez Kościół stosowanie wrogości Bogu i piętnowanie ludzi, którzy nie chcą poszukiwać grzechów. Więc agresywne odrywanie od Chrystusa, karanie, i wyrzekanie się ich, a wręcz ekskomunikowanie ludzi, którzy nie chcą się sprzeciwić Chrystusowi, ekskomunikowanie ich z kościoła grzeszników.

I co to oznacza; czy to jest złe, ekskomunikowanie z kościoła grzeszników? - Nie, to nie jest złe, ale złem jest jedna rzecz - co na to powie sumienie? Co powie mama, co powie tata, co powie sumienie?

A o sumieniu jest bardzo wyraźnie powiedziane, List do Rzymian rozdz. 14: *23 Kto bowiem spożywa pokarmy* - i to jest także do wszelkiego działania - *23 Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości,* - czyli kto jest usunięty z kościoła grzeszników i ma wątpliwości, że dobrze się dzieje, i płacze z tego powodu, że został wyrzucony ze społeczności - *ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem.*

Czyli inaczej można by powiedzieć *zgodnie z przekonaniem* - czyli z wiarą. Jeśli nie uwierzył Chrystusowi Panu, jeśli nie wierzy Chrystusowi Panu, i jest wydalany z Kościoła grzeszników, to on czuje się napiętnowany.

A tak naprawdę przecież Apostołowie zostali wyrzuceni z kościoła grzeszników, czyli żyli zgodnie z nakazem Chrystusa i byli na indeksowanym. Zresztą jest to bardzo wyraźnie powiedziane w Dziejach Apostolskich, że uczniowie zostali wezwani do faryzeuszy. I faryzeusze mówią tak: *Mówicie o Chrystusie z taką siłą, że my zaczynamy wątpić, że dobrze zrobiliśmy, że Go zabiliśmy. Więc przestańcie to mówić, bo my się z tym źle czujemy, bo przecież my mamy rację, a nie wy. Idźcie i już więcej tego nie róbcie.*

A oni wychodząc od nich szli, dalej głosili, mówiąc takie słowa: *Stoczyliśmy pierwszą zwycięską bitwę o Chrystusa, bo zabraniali nam, a my dalej głosimy. Obroniliśmy Chrystusa w nas; nie pozwoliliśmy sobie Go wyrwać przez jakikolwiek lęk, czy jakieś inne nakazy, ale trwamy w chwale.*

I to jest ta sama sytuacja dzisiejsza, ludzie napadają innego człowieka; jeśli mówimy, że człowiek jest bez grzechu i mówimy całkowicie prawdę, a ludzie wygrażają pięściami, że to jest niemożliwe, bo oni mają grzechy, a to jest właśnie przynależność do Kościoła, i to właśnie Bóg się cieszy z tego. Bo tak ksiądz powiedział, że cieszy się Bóg z tego, że człowiek ma grzechy i że te grzechy wydobywa i że może mu je nieustannie odpuszczać.

A Bóg powiedział w ten sposób: *Ja nie pomogę wam w poszukiwaniu grzechów. Więc w takim razie powiedzcie Mi, kto te grzechy wam przypomina jeśli nie Ja?* No oczywiście robi to szatan, bo szatanowi zależy na przypominaniu grzechów.

I proszę zauważyć ciekawą sytuację, rozmawialiśmy wczoraj o Kleofasie i o Łukaszu, którzy uciekli z Jerozolimy i poszli do Emaus. A szli tam od samego rana do samego wieczora. W Ewangelii jest napisane, że jest to konkretna odległość, ale jak się czyta na temat Emaus i odległości, to są różne podane odległości - i taka i taka, i taka, nie ma jakiejś tam konkretnej. Ale chodzi o tą sytuację, że można tą odległość zrozumieć w taki sposób, że gdy kobiety przyszły do grobu, a jeszcze było ciemno gdy wyruszyły, a gdy doszły do grobu było już jasno. Zobaczyły, że grób jest pusty, że Jezusa tam Chrystusa nie ma, a aniołowie powiedzieli im, że Jezus Chrystus zmartwychwstał.

Więc pobiegły zaraz, zaraz pobiegły do wieczernika, a z tamtego miejsca do wieczernika jest około powiedzmy max 0,5 h. I pobiegły i powiedziały, że Jezus Chrystus zmartwychwstał. I wtedy przerazili się uczniowie mówiąc: Coś się kobietom stało z głową, ponieważ mówią, że Ten, który umarł, zmartwychwstał, że żyje. I przeraził się Kleofas i Łukasz, i w tym momencie będąc przerażeni już się wybrali od razu do Emaus, dlatego że bali się po prostu pojmania i ukrzyżowania. I szli tak cały dzień, a jest powiedziane: *A już się zmierzchało*. I Jezus Chrystus jakoby ukazywał, że

chciałby iść dalej.

A oni mówią: *Zostań z nami, bo już się zmierzcha, już dzień się nachylił, już się robi ciemno powoli*. I On rzeczywiście przystał, weszli do gospody i gdy łamał chleb, Go rozpoznali. Więc wiemy, że ta odległość musiała być dosyć duża, jeśli szli cały dzień. Więc powiedzmy, że minimum 8 godzin szli, czyli od rana do zmierzchania. Zmierzcha się o 6-tej, czy może troszeczkę później, bo to jednak jest inny obszar. Tam dzień jest podzielony na 12 godzin, nie jak tutaj w okolicy bardziej północnej, gdzie zimą dzień jest bardzo krótki, a latem jest dzień bardzo długi.

Ale tutaj proszę Ducha Św. o pomoc dla państwa dlatego, że tam zaczęły się pojawiać jakieś dziwne sprawy, jakiś dziwny stan, bardzo zły, aż poczułem takie uderzenie paskudne. Ale nie powinno to w ogóle istnieć. Dlaczego ludzie na to pozwalacie w ogóle? Przecież wy na to pozwalacie!

To wy na to pozwalacie, że tak się dzieje, nikt wam tego nie czyni! To wy ulegacie tym niepotrzebnym emocjom; zróbcie coś ze sobą, ponieważ możecie, ponieważ to do was należy. Więc pohamujcie te niekorzystne emocje i te jakieś wewnętrzne wzburzenia, ponieważ one tylko zaświadczają o tym, że bardziej na szpiegów wychodzicie niż na ludzi, którzy tak naprawdę chcą Chrystusa.

Dlatego szpiegów rozpoznawano w czasie kiedy przychodzili do uczniów, do enklaw, ponieważ mieli w sobie ciemność wewnętrzną. Może mogli się ubrać zewnętrznie podobnie do uczniów, ale wewnętrznie byli nieodziani w nową szatę, nie zwlekli z siebie starego człowieka, ale przychodzili właśnie w taki sposób obdarty. Jak to było w Ew. powiedziane: *Idź i zapraszaj wszystkich z rozstajnych dróg na przyjęcie, bo nie przyszli słudzy Moi wezwani, bo się każdy wymówił*. I gdy przyszli, zasiedli przy stołach, a Pan przyszedł i wyrzucił wszystkich tych, którzy szat nie mieli. Czyli nie byli wdzięczni, nie przyszli tu z prawdziwymi intencjami, nie radowali się z prawdy Bożej, naprawdę nie uwierzyli, tylko byli szatanami. Tak jak Jezus Chrystus powiedział: *A jednym z was jest szatan*. A szatanem był Judasz Iskariota. Czyli nie miał duszy - szatan nie ma duszy.

I tu chcę powiedzieć właśnie o tej sytuacji, że każdy człowiek musi od siebie wymagać. Jeśli od siebie nie wymaga, nikt nie wtłoczy mu do głowy ani do serca, ani nikt nie uczyni go dobrym, ponieważ będzie odczuwał, że ktoś go dręczy, męczy, i będzie odczuwał nieustannie wrogość. Więc tutaj chcę powiedzieć o tym, że widzę po prawej stronie pojawia się właśnie taka demoniczna postać, która jest podobna do jakoby duchowej, ale ja ją rozpoznaję od razu, że nie ma tam w ogóle natury Chrystusowej. Jest tam demoniczna natura, która chce udawać anioła światłości, ale nabierają się na to tylko ci, którzy nie mają prawdziwego spojrzenia, serca nie postrzegają, ale w jakiś sposób chcą ulegać pewnym zyskom. Więc trzeba tą pracę

wykonać.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że jak Jezus Chrystus zmartwychwstał, i kobiety zobaczyły i pobiegły do Wieczernika powiedzieć o tym, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, Kleofas i Łukasz wybrali się, uciekli właściwie do Emaus. I Jezus Chrystus spotykając ich na drodze nie mówi w ten sposób: Co zrobiliście? Dlaczego uciekliście? Wy tacy niedobrzy, itd., itd.

Tylko szedł z nimi i tłumaczył im Pisma, odwoływał się do tego - odwoływał się do Listu do Rzymian (powiedzmy, że tak mogę to powiedzieć, Jezus Chrystus nie napisał Listu do Rzymian, ale tutaj List do Rzymian przedstawia tą sytuację, o której chcę powiedzieć) Rz 1,20 proszę zauważyć:

*20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy* - czyli tymi dziełami są prorocy do których się odwołuje Jezus Chrystus.

Prorocy mówili i te rzeczy się wszystkie zdarzały. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *wierzcie prorokom*. I dlatego Jezus Chrystus mówi o prorokach, a odnosi się właśnie do nich, aby oni umysłem swoim zaczęli postrzegać prawdę, o której mówi - o prorokach, o Mojżeszu i o wszystkich innych prorokach, którzy mówili o Chrystusie.

I oni zaczęli to pojmować. Umysł ich był w stanie to pojąć, a rozum nie mógł się temu sprzeciwić, ponieważ fakty prorockie są tak głębokie, że rozum ustąpił. A umysł objawił tajemnicę, a także rozum się przekonał co do prawdy.

I dlatego rozum się przekonał, co jest przedstawione też w Liście do Rzymian rozdz. 10: *1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu.* - Czyli tutaj mówi o rozumie, który poznaje prawdę związaną z proroctwami, prorokami. *3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga* - a przecież prorocy mówią o tym, że Chrystus przyjdzie.

I dlatego Jezus Chrystus idąc z Kleofasem i z Łukaszem tłumaczy im Pisma, a umysł ich zaczyna się rozjaśniać, rozjaśnia im umysł, a rozum zaczyna pojmować, że jego opór tylko jest uwidocznieniem obecności szatana. Więc w tym momencie oni oparli się w głębinach, w prawdzie, w umyśle, w faktach, które Chrystus Pan przedstawia. I serce w nich pałało, bo czuli Chrystusa, nie widzieli Go jeszcze, zobaczyli Go wtedy w owym czasie.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że my jesteśmy w tej samej sytuacji, mimo że nie idziemy po pustyni, w górach, nie uciekamy z Jerozolimy do Emaus, ale człowiek jest zagubiony. A przecież Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie przez św. Piotra w 2 Liście św. Piotra rozdz. 1 werset 19, gdzie jest napisane:

*19 Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.*

Odczuwam tutaj bardzo wyraźnie, bo to się niezmiernie mocno odczuwa, że jest na spotkaniu sporo takich osób, można byłoby powiedzieć establishmentu duchownego, bo odczuwam bardzo silny, nie wiem jak to powiedzieć, taki stan duchowej zatwardziałości, strasznie duchowej zatwardziałości, jak skała. Opór i nienawiść diabła, okropnie, który tylko patrzy gdzie znaleźć dziurę, czemu się przeciwstawić, nie szuka w sobie błędów, tylko jest pewny i przekonany, że on zna. A dlaczego zna? - Jestem tutaj gdzie jestem, chwalą mnie wszyscy, mam dużo pieniędzy, jednocześnie to mnie od wieków pokłon oddają, więc to chyba samo za siebie mówi kim jestem i że dobrze robię.

Ale tutaj sytuacja taka, że pojawia się to dlatego, że ludzie są zwodzeni, ludzie są okłamywani. I nie dawana jest ludziom prawda, tylko nieustannie ukazywanie tego czego Bóg zabronił - szukajcie grzechów, szukajcie grzechów, szukajcie grzechów, a my wam te grzechy odpuścimy, bo my jesteśmy tymi, którzy dają wam zbawienie. Kompletnie nie jest to prawda!

Prawdą jest to, że Bóg nas odkupił. I to jest prawdą, co jest napisane w Ew. św. Jana rozdz. 3 werset 18 (ja tutaj vs chcę przedstawić): *18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

O czym chcę powiedzieć? Nie ma tu napisane, że ktoś za nich wierzy i ktoś za nich podejmuje decyzję, że są wierzącymi, czy są niewierzącymi. Każdy człowiek podejmuje sam decyzję, bo sam niesie swoje ciężary.

A Ew. wg św. Jana rozdz. 20: *23 Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.* Jest to sytuacja tego rodzaju, że ta Ewangelia jest nie tak ukazana jak jest to powiedziane: ***Kto uwierzy we Mnie, jest wolny, kto nie uwierzy, jest potępiony***. A tu jest powiedziane: to my! - to my stanowimy o tym kto uwierzy, a kto nie uwierzy!

Więc w tym momencie nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że człowiek został skazany na łaskę, która „jeździ na pstrym koniu, czy muchy w nosie, czy mrówki w majtkach", powiedzą to czy ma być zbawiony, czy nie ma być; czy ma grzechy, czy nie ma grzechów - bo akurat miał dzisiaj zły dzień ten, który jeździ na pstrym koniu. Rozumiecie państwo, łaska „jeździ na pstrym koniu", więc raz jest taka, raz jest taka, raz jest taka, raz jest taka.

Łaska Boża jest prawdziwa i jedyna. I przedstawia to Ew. św. Jana rozdz. 3 werset 17, i nie tylko tu jest to przedstawione, ale także we wcześniejszych wersetach -

14,15,16,17.

*18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. 19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.* I jest wcześniej napisane: *17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.*

Więc ci, którzy uzurpują sobie, że są tymi, których Chrystus przysłał, nie mają żadnego prawa, aby za kogoś potępiać człowieka. To sam człowiek może być potępiony, albo sam człowiek może przyjąć wiarę, bo Jezus Chrystus nie przyszedł po to aby kogoś potępiać, ale zbawiać. I w imię Chrystusa idąc i żyjąc w Jego posłaniu, w Jego rozumieniu, w Jego pojmowaniu, w Jego wierze, musimy czynić to co Jezus Chrystus uczynił - pierwsze nawrócenie człowieka.

Jezus Chrystus nie przyszedł potępić ani Piotra, ani Łukasza i Kleofasa; przyszedł powiedzieć im o prawdzie, aby podjęli właściwą decyzję wewnętrzną, bo to decyzja wewnętrzna ich, ich albo uratuje, albo ich pozbawi ratunku. Sam Jezus Chrystus się pojawił i wszystko uczynił aby ich umysły rozjaśnić, i żeby podjęli właściwą decyzję, dobrą dla siebie.

Więc nie uczynił tego, co inni dzisiaj czynią, ponieważ nie został po to posłany; został posłany aby każdy został przez Niego zbawiony. Bo nie potępia człowieka, to sam człowiek nie chcąc Boga, potępia samego siebie.

Więc dzisiaj właśnie, ten duch - o widzę, że on ustępuje, ten duch, ponieważ zostało ukazane, że uzurpuje sobie władzę Boga, i myśli że Boga ma w kieszeni; ale jego bogiem jest szatan. Ponieważ postępuje jak szatan, czyli chętnie drugiego człowieka oskarża i chętnie drugiego człowieka niszczy, o grzech przyprawia, mimo że Chrystus Pan wszystko czyni, aby tego grzechu nigdy nie miał. Zresztą powiedział w sytuacji kiedy wisi na krzyżu i kiedy faryzeusze wołają do Niego: Jeśli jesteś Bogiem, to zejdź z krzyża! A Jezus Chrystus powiedział: *Panie, nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią*. Czyli Jezus Chrystus szukał zawsze, zawsze usprawiedliwienia dla człowieka, aby z Jego powodu żaden grzech człowieka nie przygniótł bardziej. Więc nie mają pojęcia co robią, mimo że myślą, że wiedzą.

I dlatego tutaj musimy mieć tą świadomość, że każdy człowiek dzisiaj może być zbawiony, nawet ci, którzy są najbardziej zwiedzeni, i ci którzy myślą, że oni to właśnie znają drogi. A właśnie ich nie znają, ponieważ Kartagina, czyli Kartagina miasto, w którym się naprawdę potężnie chrześcijaństwo rozwijało, o potężnej sile, już św. Cyprian mówi, że Rzym już w III w. wysyłał wojsko rzymskie żeby wybijać chrześcijan za to, że wierzyli Chrystusowi, a nie oddawali pokłon Rzymowi. Ale widząc, że nie mogli

tego pokonać, więc pomieszali chrześcijan Chrystusowych i rzymskich w jeden Kościół (o tak można to określić) i ganili wszystkich tych, którzy nie chcieli oddawać pokłonu skrzynce. Skrzynce - czyli bogu wyobrażonemu, a nie Bogu mieszkającemu w człowieku, który odkupił człowieka, czyli inaczej można, uśmiercił jego grzeszną naturę i dał Siebie.

I dlatego człowiek to istota odkupiona przez Chrystusa, w której żyje żywy Chrystus, daje mu życie. Bo jeśli tak się nie dzieje, jest martwy i nic go z tej martwoty nie wydobędzie, tylko sam Chrystus, który przyszedł na Ziemię, aby go z śmierci wydobyć i dać mu życie.

My musimy mieć, z powodu świadomości umysłu, tą podstawę. Musimy po prostu żyć, nie zastanawiać się dokąd mamy zmierzać, ale być wdzięcznym i innych kierować ku wdzięczności, aby mogli dostąpić tej samej radości, tej samej wiary, bo została ona już objawiona, już jest.

To mi tak bardzo nie przeszkadza, czuję nienawiść tego diabła, i to nie tylko jednego, że są strasznie wściekli. Ale to tylko odzwierciedla, że głównie ci ludzie tam, którzy to czynią, żyją głównie emocjami, nie mają Chrystusowego istnienia, tylko ciągle inteligencją emocjonalną - czyli myślą właśnie tą diabelską naturą, która jest tutaj ukazana w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

*13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

Więc gdy postrzegamy głębiny, wiemy co tam się w nich dzieje. Tam w głębinach występuje sytuacja właśnie, tam odczuwa się to bardzo wyraźnie, tam w głębinach szatan chce się podawać za anioła światłości; ale prawdziwa duchowa natura rozpoznaje go jak zły szeląg. Bardzo wyraźnie jest to dostrzegalne, ponieważ sercem poznajemy prawdę, a nie oczami. I dostrzegamy, że mimo że wygląda na zewnątrz ładnie, to w środku sama ohyda, sama przemoc, nienawiść i chęć ukatrupienia każdego człowieka, który się sprzeciwi prawdzie. Co już u zarania dziejów działo się nie raz, nie dwa.

Pamiętamy taką sytuację kiedy, jakieś 15 lat temu, może 20 lat temu, była rozprawiana sprawa inkwizycji i Kościół przedstawia badania, mówiąc w ten sposób: Inkwizycja? No może dwie osoby zostały skazane na śmierć, ale przesada, że to były dziesiątki, czy setki ludzi, czy może tysiące; może dwie osoby. Więc to jest taka sama sytuacja, jak dzisiaj jest sytuacja z „Drugą hańbą Kościoła”: przesada, może jeden, może dwóch, może coś zrobili, ale to nie my. To nie my, to po prostu są jakieś wypadki. Każda grupa zawodowa ma jakiś swoich niedoskonałych i my się ich

pozbywamy.

Ale to nie chodzi o to: można się pozbyć – ale o korzeń dzisiejszego Kościoła, który uzurpuje sobie, że istnieje 2000 lat, a nie istnieje, bo ten dzisiejszy Kościół nie głosi Chrystusa, tylko anty-Chrystusa. Dzisiejszy Kościół nie głosi niewinności, ale grzeszność człowieka. Nie głosi tego, że zostaliśmy posadzeni po prawicy Ojca, ale głosi to, że jesteśmy ludźmi niezdolnymi nawet zrozumieć Ducha Bożego, bo Go nie mamy. Nie możemy pojąć Ewangelii, nie możemy pojąć niczego, ponieważ nawet gdybyśmy czytali Pismo Święte, to dla nas ono jest niezrozumiałe.

I jest to nieustanne kodowanie człowieka, że nawet gdyby chciał pojąć, nie może pojąć, bo nie jest do tego zdolny. Jakby Bóg Ojciec nie posłał Syna i nas właśnie nie odkupił. I to jest właśnie działanie przeciwko.

Do czego to jest podobne? Zauważmy to szatańskie działanie w innym momencie; chodzi o Kiry akurat. Ponieważ była Intronizacja 5 lat temu prawie, bo mamy 2021 r. a Intronizacja była w 2016 r. 19-20 listopada. Była Intronizacja, było to ukazane, że w rocie jej jest wołanie rządu, że rząd się zwraca i Kościół, zwraca się do wszelkiego człowieka, do wszelkiego Polaka na świecie, zwraca się o to aby pozostawił Kościół i zwrócił się bezpośrednio do Boga, bo On jest Zbawicielem i nie ma innego.

Ponieważ *nie ma innego pośrednika między człowiekiem a Bogiem, jak tylko sam Chrystus Jezus, który złożył ofiarę w wyznaczonym czasie; z samego Siebie* – 1 List do Tymoteusza 2,5.

I po tym czasie, po pół roku, może rok później, nagle pojawiła się sytuacja taka szemrana, jakby szeptem mówiona, jakby wprowadzenie pewnej plotki, która jest o wiele bardziej wiarygodna niż to co się stało na zewnątrz: W Kirach była prawdziwa Intronizacja, tamta była niedobra. Tamta była niedobra, nie miała czegoś tam, czegoś tam nie miała. I zaczęli ludzie wątpić w rzeczywistość Intronizacji. A było to zrobione po to aby oni zwątpili, ponieważ szatanowi się w ogóle nie podobała ta sytuacja, że ludzie mogą uwierzyć.

I została stworzona ta sama gra w chowanego. Czyli: co mi zrobisz jak mnie złapiesz? Czy to samo - że plotka ma większą wartość niż rzeczywistość. Dlatego wprowadzono plotkę, aby wykorzystać behawioralne zakłócenie i zniszczenie wiary człowieka. I to zostało zrobione dlatego, aby to co było prawdziwe, oficjalne, związane nie z sytuacją tą, która się działa.

Wiara nie jest związana z magią, z tzw. ciemnymi słowami; nie jest związana z magią. **Wiara jest to akt naszego oddania, ufności, wdzięczności, uwierzenia Bogu, czyli duchem swoim zjednoczenia się z Tym, który jest życiem**. Czyli przekroczenia oporów psychicznych, przekroczenia oporów emocjonalnych,

przekroczenia oporów przywiązania do natury cielesnej, uwierzenie, że nasze życie nie jest w ciele, ale nasze życie jest w Bogu. I tam została wykorzystana następna sytuacja behawioralna, że to co, można by powiedzieć, jako nieoficjalne jest jakoby bardziej prawdziwe; bo jeśli tego się nie głosi, tzn. że ma pewną wartość, bo nie chce się żeby wszyscy ludzie to dostali.

I w ten sposób wprowadzanie jest zamętu, czyli szatan to po prostu wykorzystuje. Wykorzystuje pewnego rodzaju przywiązania ludzi do tego, że oficjalna wiedza jest wiedzą manipulacji, a plotka ma w sobie więcej prawdy niż oficjalna wiedza. Ludzie zostali do tego jakby przyzwyczajeni, a jednocześnie też dostrzegają, że rzeczywiście tak się dzieje. I dlatego zostało to wykorzystane, aby ludzie zwątpili w Intronizację. Zwątpili w Intronizację, bo wszystko polega na tym - czy uwierzy, czy nie uwierzy. Nie, że ktoś dał lub nie dał, zabronił czy nie zabronił, odebrał czy nie odebrał - ale na wierze.

Dlatego św. Jan 3,18 mówi właśnie te słowa o których rozmawialiśmy:

*18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.* Więc jest to odniesienie do osobistej wiary. Nikt za człowieka tego uczynić nie może.

Tak samo jak sytuacja wygląda ze św. Piotrem. Jezus Chrystus powiedział św. Piotrowi, że wyprze się Jego, ale to św. Piotr musiał uwierzyć w Chrystusa, Chrystus za niego tego zrobić nie mógł. Powiedział, dał mu szansę, postawił go przed Sobą: *Czy miłujesz Mnie? - Tak Panie, miłuję Ciebie. - Czy kochasz Mnie? - Tak, kocham Ciebie. - Czy miłujesz Mnie Piotrze? - Panie, Ty wiesz o tym, że tak*. Chrystus spojrzał w jego serce i widział, że tak.

Tak spojrzał w jego serce jak spojrzał w serce młodzieńca, który mówił, że wypełnia przykazania, ale Chrystus widział, że nie; że nie czyni tego tak jak powinien. I powiedział: *Jeśli chcesz iść ze Mną, to sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i chodź ze Mną.* A młodzieniec odszedł smutny, bo był bogaty. Ponieważ nie widział żeby Chrystus mógł przedstawiać tak wielką wartość jak jego pieniądze, jak jego wartość, nie dostrzegł tego. I dlatego Chrystus mu wykazał tą sytuację, że jego przestrzeganie Prawa było powierzchowne, nie było dogłębne, i tak naprawdę nie chciał Boga. Chciał tylko dobre spojrzenie ludzi, a wiara nie była warta tyle, żeby zapłacić za nią tyle, ile miał pieniędzy. I tutaj jest problem. Dlatego Jezus Chrystus powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę bogaci już odebrali swoją zapłatę w tym świecie. Ja przychodzę do tych na tym świecie, którzy we Mnie wierzą, przychodzę z ich zapłatą*.

Dlatego ze spokojem mając świadomość, że jesteśmy człowiekiem mającym fundament Chrystusowy; a fundamentem Chrystusowym, wiemy o tym, że Chrystusa

nikt nie powstrzymał, Jego ręka nie była za krótka. Potęga Jego jest ogromna i wszechobecna, i że to co zamierzył, to uczynił. Jak to powiedział św. Hiob w 42 rozdz.: *2 «Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić.*

Więc zechciał, aby człowiek został uwolniony od grzechów. Więc tak zamyślił, posłał Syna i tak też uczynił. I człowiek jest wolny od grzechów. Któż może przeciwstawić się Bogu, któż może powiedzieć: Kłamie; któż może powiedzieć: Nie mówi prawdy; któż może chcieć to uczynić? Ludzie to czynią, ale nie jest to prawda. Dlatego powiedział św. Paweł: *Nikt nie może powiedzieć: Panie, ufam Tobie bez napełnienia Duchem Św*. Bo słowa przyjmą wszystko, ale Duch Św. nie wesprze kłamstwa.

I dlatego jest, proszę zauważyć, w Ew. wg św. Jana, która była czytana - Jan 20,22: *22 Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!* - Duch Św. jest prawdą i doskonałością. Więc nie będzie wspierał tego co nie jest prawdą. A prawdą jest to, że każdy człowiek odpowiada za siebie.

A w 2 Kanonie jest właśnie: O co prosisz Kościół? Czyli: Bez twojej zgody nic nie mogę uczynić. Ja mogę powiedzieć, że ty jesteś grzesznikiem.

Jezus Chrystus został już okrzyknięty Belzebubem, złem; ale jest święty. Jest święty, bo nikt nie może uczynić tego z własnej poręki. To Chrystus sam uświęcił Ojca, a Ojciec uświęcił Jego - i to jest fakt. A ludzie w dalszym ciągu mogą nazywać Go Belzebubem i że od złego ducha pochodzi, ale to nie zmienia sytuacji, że jest święty i jest Synem Bożym.

Dlatego nikt nie może powiedzieć: Jesteś niedobry, jesteś zły, my Ciebie nie uznajemy. No i cóż z tego, że Go nie uznają. - Nie uznajemy, że jesteście świętymi. - Ależ możecie to czynić, macie takie prawo, ale nie wiem jak skończycie. Ponieważ to że uwierzyliśmy - Bóg nas wspiera. Bóg nas wspiera, a to że wspiera, objawia nam tajemnice, które chcecie zakopać na samym dnie; oczywiście establishment duchowny, chce zakopać na samym dnie żeby nigdy nie zostały odkryte. Ale one i tak się objawiają w czasie przeznaczonym, w czasie wyznaczonym, co ukazuje, że ten czas się pojawia, że ten czas już jest.

Dlatego bądźmy prostolinijni, nie starajmy się szukać podpowiedzi w naszym rozumie, bo on nie zna drogi. Bądźmy człowiekiem Chrystusowym, który będzie znajdował zawsze dla drugiego człowieka możliwość. Tak jak Jezus Chrystus spotykając Kleofasa i Łukasza na drodze do Emaus, nie skarcił ich, ale pomógł im zrozumieć, poznać, umysłem doświadczyć tajemnic Bożych, aby podjęli decyzję tą, która dała im obecność w ich życiu Chrystusa, gdzie oczy im się otworzyły i poznali, że to jest Chrystus. I śpiewając psalmy pełne chwały, wrócili jeszcze w nocy do Jerozolimy, gdzie była to noc, a zwierzęta tam dzikie biegały. Nic im się nie stało, ponieważ sam Bóg ich

chronił, a zwierzęta czyniły im wolną drogę, aby mogli dotrzeć do swoich 500 braci, którym też się ukazał Jezus Chrystus. Gdy dotarli mówią: Widzieliśmy Chrystusa. - My też, nam też się ukazał, wiemy, że żyje. Wiedzieli, że nie ulegli zbiorowej halucynacji, ale serce ich pałało, wiedzieli, że jest to prawda.

I dlatego prostotą jest porzucić wszelkie domniemania, wszelką jakby umysłową pomoc, która jest pomocą dzisiejszego establishmentu, pomocą aby nigdy nie odnaleźć prawdy, aby nigdy nie odnaleźć Chrystusa, nigdy nie odnaleźć niewinności, tylko nieustannie być grzesznikiem schwytanym przez szatana, który cieszy się, że bestia ma nieustannie co do jedzenia, ponieważ karmiona jest zwiedzionymi duchami i udręczonymi duchami. Sami ludzie się dręczą, sami na siebie kopią wilcze doły, na własną duszę wilcze doły, zakładają wnyki, sidła i potrzaski, nieustannie myśląc o tej sprawie.

Spotkałem się z pewną kobietą i mówię, że jest doskonała w Chrystusie i że ona tak naprawdę gdy wierzy w Chrystusa jest tą, która potępia szatana, miażdży mu głowę. To ona się wystraszyła i powiedziała: Nie, nie, szatan jest wszędzie, on jest tak mocny i silny, że ja się strasznie go boję - mniej więcej tak to przedstawiła. Czyli nie miała Chrystusa, miała tylko wyobrażenie o Nim, a nie miała Chrystusa. Bo gdyby miała Chrystusa wiedziałaby, że tak jest; że Bóg stworzył człowieka po to, żeby szatanowi zmiażdżyć głowę.

Zresztą jest powiedziane wyraźnie w Księdze Rodzaju rozdz.3:

*15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».*

Czyli został człowiek stworzony po to, aby to właśnie się wydarzyło, nie dla jakiegoś innego celu. Dzisiejszy Kościół myśli, że człowiek został stworzony po to aby jemu było dobrze, aby on mógł panować, aby miał to co chce. Takie aspiracje miał Lucyfer - aby jemu było dobrze, żeby mógł panować i żeby wszyscy mu oddawali pokłon.

Ale Bóg stworzył człowieka, aby szatanowi zmiażdżyć głowę. I ci którzy są szatanami nie mogą się obronić przed tym, mówiąc w ten sposób: My jesteśmy ładnie ubrani, a wy nie. - Ale to wy uważacie, że my mamy grzechy, to wy chcecie nam wmówić, że Chrystus nas nie odkupił. To wy chcecie wmówić, że w dalszym ciągu Bóg pozwala nam odnaleźć nasze grzechy. To wy nakazujecie nam swoim sumieniem szukać grzechów, to wy każecie nam naszą duszę sprawdzać; jeśli nie znajdziemy grzechów, to jesteśmy ludźmi niewierzącymi, mało przykładającymi się do rachunku sumienia, żeby sprawdzić duszę swoją, że ona jest - jak dobrze się przyłożysz to tam grzechy na pewno znajdziesz. I najdziwniejszą rzeczą jest to, że żal doskonały, to jest żal wynikający z tego, że człowiek na pewno, na pewno, na pewno znalazł duszę

grzeszną. A żal niedoskonały to jest ten, że nie mógł w duszy znaleźć grzechów. Bo ich tam nie ma.

Bo jak mogą być grzechy tutaj - 1 List św. Piotra rozdz. 2:*25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Jak mogą być grzechy tam, gdzie Stróż dusz naszych, Jezus Chrystus, trzyma dusze nasze w objęciach, jak owieczkę aby nie uraziła sobie stopy, kopytka, i wydobywa ją z cierni, aby ją chronić. Jak może owieczka doznawać cierpienia, gdy jest w objęciach Tego, który ją chroni swoim ciałem, swoim życiem.

Dlatego dusza człowieka, czyli człowiek tak naprawdę - mówi List św. Pawła, Pawłowa Ewangelia można byłoby powiedzieć, 1 List do Koryntian rozdz.15: *45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą,* - jest to człowiek, dusza to człowiek.

Dzisiaj człowiekiem nazywa się ciało. Ale **człowiek to dusza** - *ostatni Adam* - to jest Chrystus - *ostatni Adam duchem ożywiającym.* Ponieważ On przyszedł na ten świat i zakończył władzę Adama, a rozpoczął własną władzę, władzę Ojca Niebieskiego, bo przez posłuszeństwo pokonał nieposłuszeństwo Adama, który sprowadził na ludzkość ciemność.

A uczynił to mocą zgodną z prawem, czyli pozostając zwycięzcą w tym świecie; w tym świecie. Nie uległ władzy tego świata, ale zaprowadził w tym świecie władzę, będąc pod władzą tego świata. Czyli narodził się pod władzą Adama, ale nie uległ przewrotności tego świata, ale zachował chwałę Ojca i okazał się godny. I Bóg Ojciec Go wskrzesił, i jest Mocą. I gdy człowiek powołuje się na Chrystusa, to szatan musi ustąpić, dlatego że człowiek powołuje się na Tego, który zwyciężył.

Pamiętam na wykładach w Murzasichle, z 10 lat temu, a może więcej, pamiętam taką sytuację jak dzisiaj, niezmiernie mocno, pamiętam kiedy zwróciłem się do Boga Ojca aby zgodnie z Prawem Pierwszym, które Bóg nakazał: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną* - zwróciłem się do aniołów o pomoc. I wtedy poczułem nagle w Niebie, poczułem, powstali aniołowie. Powstali aniołowie i gotowi do boju powiedzieli w ten sposób: Nikt już od zarania dziejów nie zwracał się do nas, powołując nas na służbę Świętemu Prawu. I nagle stanęli gotowi do boju, staczając bitwę z tym, co przeciwko prawdzie. Poczułem dosłownie, jeśli ktoś tego nie poczuje… to jest dosłownie fizyczne odczucie, kiedy duchowo odczuwa się świat tak głęboko jak fizyczny świat. Obecność Chrystusa, która jest o wiele silniejsza niż obecność tego świata. Oczywiście żyjemy w tym świecie, ale to nie on daje nam poczucie bezpieczeństwa, tylko Chrystus, Duch Boży; On daje nam tą siłę.

Dlatego to jest objawiane co jest objawiane, ponieważ Chrystus chce żeby to się objawiło. Gdyby nie chciał, to bym nawet ust nie potrafił otworzyć. Ale On to mówi, a

moje usta otwierają się i mówię to co mówię, to co jest powiedziane, dlatego że taka jest dzisiaj prawda.

Czas na nawrócenie jest w dalszym ciągu, i było też napisane bardzo dużo listów. I tylko było: Co za arogancja, któż śmie nam powiedzieć, że jesteśmy w niewłaściwym miejscu. Więc trzeba się było zastanowić; to chyba Bóg musi być, jeśli na to się odważył i nam to mówi. Ale nikt nie chciał dopuścić takiej myśli, ponieważ dobrze mu było z władzą własną, z władzą nad wszystkimi, gdzie działo się tak, jak Lucyfer sobie zamierzył.

Ale ten czas jest czasem, jak już rozmawialiśmy, zgromadzenia Goga Magoga do miejsca, w którym ogień zstąpi i spali wszystkich. A będą trupy, jak to jest napisane w Księdze Ezechiela rozdz. 39: *Będą przez 7 miesięcy zbierane trupy, tak wielka liczba będzie tych pokonanych i zniszczonych, aby ocalić ludzkość od nieprawości i ciemności.*

Ja przedstawiam tylko Ezechiela, a prorocy mówią prawdę. Nie tylko mówią prawdę, ale Chrystus nakazuje im wierzyć. I Chrystus nawrócił Łukasza i Kleofasa, zwracając ich uwagę na proroków, którzy mówili o Chrystusie. A Chrystus Pan mówił: Nie wiem co się wydarzyło w Jerozolimie, nie mam pojęcia, jestem obcokrajowcem (powiedzmy). - To chyba jesteś jedynym człowiekiem, który nie wie co się stało w Jerozolimie. Jezus Chrystus mówi, że nie wie - czyli mówi tak aby wyzwolić w nich pewnego rodzaju potrzebę powiedzenia Jemu kim był Chrystus dla nich, że zwątpili, że myśleli, że to On. Ale przedstawił im proroctwa od Mojżesza aż do Eliasza, Eliasza czyli do Jana Chrzciciela i samego Chrystusa. I wtedy uwierzyli, co zaświadcza o tym, że prorocy mają w sobie pełnię prawdy, i pełnię Ducha Bożego, aby wystarczyła żeby w pełni uwierzyć.

Jeśli chodzi o pogan (bo poganie to nie Żydzi), to św. Paweł powołał ich z powodu tego, że jest Człowiek, który jest od Boga, który złożył ofiarę za ich życie, aby oni żyli wiecznie. I poganie uwierzyli tylko dlatego, że nikt za nich tego nie robił, a zrobił ktoś kogo w ogóle nie znali. I uwierzyli, że jest to prawda, ale gdy uwierzyli poczuli obecność potęgi Boga. I dlatego Bóg to uczynił aby nawrócić tych, którzy mimo że wszystko wiedzą, mają proroków, nie chcą w dalszym ciągu uwierzyć, ponieważ upartymi się stali. Co odzwierciedla, że człowiek może swoim rozumem przeciwstawiać się prawdzie, ale może także umysłem poznawać prawdę całkowicie i rozum nie jest w stanie obronić się, i stanie po stronie prawdy.

Tak jak Jezus Chrystus ukazał to św. Tomaszowi, gdzie objawił się uczniom, i gdy św. Tomasz pojawił się w wieczerniku, mówią: *Pan był, pojawił się Pan*. Tomasz mówi: *Nie uwierzę, jeśli nie włożę palców w Jego ręce i ręki w Jego bok*. Chrystus to słyszy i pojawia się nie po tygodniu, ale po 8 dniach.

Czyli osiem dni - ósemka, czyli dwie czwórki. Czyli czwórka jako jedna podstawa, czwórka jako druga podstawa, czyli ósemka - jako liczba zmartwychwstania. Zresztą wjechał do Jerozolimy w niedzielę, a zmartwychwstał w niedzielę też, po ośmiu dniach. Został obrzezany po ośmiu dniach. A jednocześnie właśnie pojawia się po ośmiu dniach w Wieczerniku i mówi: *Tomaszu podejdź*. I Tomasz rozumem swoim doświadczając bezpośrednio Chrystusa, pada na kolana i mówi: *Pan mój i Bóg mój*.

Chrystus mówi: *uwierzyłeś, bo zobaczyłeś, błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli*. *Błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli*.

Dlatego błogosławieni ci, którzy mają taką wiarę jak my - to jest 1 List św. Piotra rozdz. 2, powiem od początku: *1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło* - to jest dla każdego człowieka tutaj ta prawda, bo to jest to o czym rozmawialiśmy, to jest takie umocnienie w tej prawdziwej naturze chwały. Jezus Chrystus, gdy prowadzę wykład, On mi pokazuje rożnego rodzaju wersety. Może nie pokazuje wersety, ja nie widzę tych wersetów w sposób literowy, tylko jak niektórzy dostrzegają, że gdy mówię wykład, moje oczy nieustannie się wpatrują w błękitną przestrzeń, w przestrzeń Nieba. Ja tam nieustannie pozostaję i tam jestem.

*1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiekolwiek złe mowy* - czyli chodzi o naszą postawę, prostą. *1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiekolwiek złe mowy, 2 jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. 6 To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony.* ***7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć!***

Czyli św. Piotr mówi: Raduję się z was i że weszliście do miejsca gdzie my przebywamy. I z godnością was witamy, radujemy się, że uwierzyliście tak jak my, że wierzycie w tego samego Chrystusa, i radujecie się tą samą czcią. I my radujemy się, że tą cześć macie.

*7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła - 8 i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. 9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem na własność przeznaczonym [Bogu], abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, 10 wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.*

To jest właśnie to, że wierzymy Chrystusowi. A Chrystus, jak było powiedziane w Ew. wg św. Łukasza rozdz. 24, gdy Łukasz i Kleofas wędrowali ku temu miejscu, o którym rozmawialiśmy, do Emaus, to i nasze spotkania polegają na tym samym. Nasze spotkania polegają na tym samym. Tak jak Chrystus tłumaczył Kleofasowi i Łukaszowi, tak i teraz jest to także ukazywanie wszystkiego tego o potędze Chrystusa, aby każdy tak jak Łukasz i Kleofas, mógł doświadczyć. Mimo że zwątpił, mimo że przeraził się, mimo że nie do końca wiedział, to uświadamiając sobie potęgę Chrystusa, Jego dzieło i miłosierdzie, i proroków, uwierzył i stał się całkowicie żywym, nawróconym, zobaczył Chrystusa. Bo to wszystko ostatecznie jest ku temu, aby Go zobaczyć oczami.

Tak jak Hiob powiedział, przecież mówi o Bogu w 19 rozdz.:

*27 To właśnie ja Go zobaczę,*
*moje oczy ujrzą, nie kto inny;*
*moje nerki już mdleją z tęsknoty.*
*28 Powiecie: "Po cóż nalegać?*
*Czyż powód oskarżeń znajdziemy?"*
*29 Wy sami drżyjcie przed mieczem,*
*bo gniew za grzechy zapłonie.*
*Wiedzcie, że sądy istnieją».*

Więc tutaj Bóg przedstawia nam, że nasze spotkania On sam inspiruje i sam On kieruje. Bo tak jak Łukasz i Kleofas zwątpili, tak Łukasz i Kleofas właśnie przez objawienie tajemnicy prorockiej, postawy Chrystusa, wszystkiego co się zdarzyło, Ducha Żywego - który pałał w nich i czuli, że serce ich łomocze, mimo że oczy są w dalszym ciągu na uwięzi - ostatecznie przy dzieleniu chleba zobaczyli Go, i z radością powrócili do chwały Bożej. Abyście wy także mogli ku radości, ku Bogu powracać, ku wszystkim tym, którzy uwierzyli, z taką samą radością jak Kleofas i Łukasz, radując się z dostąpienia właśnie tej prawdziwej łączności i prawdziwego spotkania. Gdzie już doświadczyliście śmierci tego co przynosi zwątpienie, chaos, cierpienie i wszelki bunt, aby zostało to porzucone.

I abyśmy przyjęli Tego, który jest nieustannym miłosierdziem; które jak to mówi św. Paweł w 2 Tym,2:

*16 Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.*

Czyli Chrystus Pan do każdego czynu nas przysposabia, ponieważ w każdym czynie, w każdej chwili dzieło Pańskie się rozchodzi, gdy w dziele Pańskim postępujemy; czy to rąbiemy drzewo, czy to drzewo sadzimy, czy to małżeństwo, czy to nie małżeństwo,

czy to jakieś inne sprawy - wszystkie od Boga pochodzą. I jak powiedział sam św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 12, przestawia taką sytuację, ok. 24 wersetu jest napisane, że - *części ciała, które godzi się zakrywać także należy błogosławić, ponieważ są szczególnego poszanowania*. Dzisiejszy establishment duchowny przedstawia te części jako ohydne; dlatego trzeba je zakrywać z powodu ohydy. Nieporozumienie, nie wiem skąd to jest wyczytane, skąd to jest znalezione? I proszę zauważyć, należy błogosławić części ciała szczególnego poszanowania, te które godzi się zakrywać z powodu ich szczególnego poszanowania, ponieważ tak naprawdę to w tej także tajemnicy musi się chwała objawić, szczególniej niż w innych sytuacjach. Czyli my musimy trwać w Bogu i wiedzieć o tym, że nic Bóg nie stworzył co by było hańbiące, grzeszne czy złe, bo stworzył nas doskonałymi.

I dlatego tak mówi aby miał człowiek sposobność - Kościół to robi - aby miał człowiek sposobność do myśli kosmatych, złych i niedobrych. Ale gdy błogosławi, nie ma takich myśli - wszystko jest święte, wszystko jest doskonałe, dla Boga istniejące. I dlatego jak to św. Filip powiedział: Na tym świecie właściwie nie ma małżeństw niepokalanych, są pokalane. Ponieważ ludzie nieustannie mają myśli oderwane od Boga, jeśli chodzi o *części ciała szczególnego poszanowania, które godzi się zakrywać z powodu ich szczególnego poszanowania*. Ale tak naprawdę wszystko jest święte dla świętości, dla doskonałości. Ponieważ dusza nasza już uczestniczy, ale ciało też pragnie tego uczestnictwa w Bożej doskonałości, w Bożej jedności, w Bożej naturze, na chwałę Boga. Bo do tego zostało przeznaczone na początku świata. Jak to powiedział św. Paweł w 1 Kor, 15:

*46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. 47 Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. 48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego.*

Więc nosimy obraz człowieka niebieskiego wtedy kiedy przyjmujemy Ciało, o czym jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 3: *6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała,* - z dużej litery, czyli świętego Ciała - *i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię*. I wcześniej od 5-tego: *5 Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

I dlatego tutaj uczestniczyć mogą tylko, w tej naturze prawdziwej jedności, inkarnacji w Ciało święte, ci którzy uwierzyli Chrystusowi, a nie ci którzy wątpią. Izajasz mówi:

*2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?*
*wołałem, a nikt nie odpowiadał?*
*Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?*
*Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?*
*Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze,*
*zamieniam rzeki w pustynię;*
*cuchną ich ryby skutkiem braku wody*
*i giną z pragnienia.*

Tu chciałem powiedzieć, że establishment duchowny ukazuje, że Boga ręka jest zbyt krótka, i oni są właśnie przedłużeniem Jego ręki, bo Jego ręka była za krótka. To jest nieprawda. Jego ręka nie jest za krótka, sięga wszędzie! Jak teraz, w dzisiejszych czasach to Bóg zaświadcza, że sięga nawet do samej ciemności, źródła ciemności mieczem swojej potęgi, do źródła ciemności establishmentu duchownego, tam oddzielając dusze od ciemności i przenikając zło z którym się łączą, wmawiając człowiekowi, że Chrystus pozostawił ich w grzechach. A jak chcą być czystymi, to niech sobie to załatwią - co jest niemożliwe dla człowieka.

Jak to powiedział Jezus Chrystus do św. Piotra, gdy się zapytał: To któż może się zbawić? Jeśli my wykonujemy wszystkie czynności zadane przez prawo faryzeuszy, wszystkie czynności, które mają nas do zbawienia prowadzić, to jak możemy jeszcze się zbawić, jeśli wykonujemy wszystko?

Chrystus mówi: ***Nikt nie może się zbawić, dla człowieka jest to niemożliwe. Bóg zbawia.*** Czyli człowiek nawet chcący się zbawić, nie może tego uczynić, to pochodzi od Boga, jest tylko mocą Boga i jest darem Boga. Nikt nie może sobie sam tego daru załatwić, ani tej łaski załatwić, ona jest darem od Boga. I człowiek może tego dostąpić. A został uczyniony zdolnym, aby przyjmować, czyli jego serce zostało otwarte, napełnione wołaniem: Abba Ojcze! - aby mógł zwracać się do Ojca, i aby łaska Ojca, łaska Boga, Chrystusa wolność, życie, które Ojciec dał przez Niego człowiekowi, aby mogło w nim zaistnieć, i aby żył, żeby był żywy i żeby to życie mógł dawać.

Jesteśmy dla dawania życia, tam w głębinach. A te głębiny to jest człowiek, który narzeka: Nie wiem co to jest, jest silniejsze ode mnie. To jest ta część, która zawsze będzie silniejsza od niego, ale nigdy od Boga. Kiedy stanie się człowiekiem Boskim, człowiekiem światłości, to on stanie się zjednoczony jako na górze, tak i na Ziemi; jako na Ziemi tak i na górze. Bo będą jednością.

I dlatego, jak to mówi Ew. wg św. Tomasza: Aby góra była tak doskonała jak dół. Aby góra kształciła się wedle dołu, ponieważ to ci którzy wierzą Bogu, sprowadzają do samej głębi chwałę Bożą, która tam jednocząc się, wprowadza dopiero właściwy

porządek w człowieku świadomym.

Czyli **w naszej nieświadomości Bóg działa naprawiając ją, abyśmy byli świadomi Jego obecności przez pełne naprawienie podświadomości**. Czyli nie możemy naprawić swojej podświadomości, to Bóg ją naprawia. Ale jesteśmy świadomi ciszy i doskonałości podświadomości przez swoją świadomość, czyli zdolność postrzegania prawdy. Bo Bóg nam daje udział w głębinach, bo jesteśmy razem z Nim zjednoczeni, i już nie my, ale On żyje. *Nie ja już żyję, ale żyje we mnie Chrystus* – jak to mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2:

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

A wcześniejszy werset, który jak było wcześniej przytoczone razem z wersetem św. Piotra: *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie* - który Jest Stróżem naszych dusz - *poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa* - który Jest Stróżem naszych dusz - *należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Więc: A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, Stróżu naszych dusz, który opiekuje się nami z całej mocy, swoją doskonałością, miłością, jeśli poczytuje nam się to za grzech, to i Chrystusa, który jest Stróżem naszych dusz, który trzyma ją w doskonałości; i my jesteśmy ukryci razem z Chrystusem w Ojcu, to należałoby uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Jak można za sprawcę grzechu uznać Stróża naszych dusz, który nas ukrył razem z sobą w Bogu?

Proszę zauważyć jaka tu jest straszna arogancja, arogancja Kościoła, który jawnie wyznaje szatana, przeciwko Bogu stając, mówiąc: No i cóż nam zrobi? Gdyby był, to by już dawno ogień z Nieba nas spalił, ale jak się to nie dzieje, to Go wcale nie ma. Ale jak to powiedział św. Hiob 19:

*29 Wy sami drżyjcie przed mieczem,*
*bo gniew za grzechy zapłonie.*
*Wiedzcie, że sądy istnieją».*

**Część 14**

Prawda głębin, to prawda naszej postawy, tej która nie jest postawą, można powiedzieć, na pokaz, ale jest postawą naszego prawdziwego stanu duchowego, naszej prawdziwej relacji z Chrystusem, prawdziwą relacją z Bogiem. Niektórzy mówią: z Chrystusem, z Chrystusem - mówisz ciągle o Chrystusie. Dlatego że mamy duchową naturę. Duchowa natura to jest nasze człowieczeństwo i ona przeznaczona jest do relacji z Chrystusem, a nie do relacji z ciemnością, lękiem, przemocą, agresją, nienawiścią, co w tym świecie głównie jest reprezentowane przez wojny, przemoc,

agresję, kłamstwo, oszukiwanie ludzi, wmawianie im, że przemoc jest to właśnie opieka nad nimi, a agresja jest to tak naprawdę wychowanie.

Więc nie można w taki sposób czynić, ponieważ prawdziwa postawa człowieka musi być postawą wynikającą z samego Chrystusa.

W głębinach, nasze spotkanie było o głębinach - w głębinach nasza postawa nie jest to co myślimy, tylko jak naprawdę postępujemy, jaka jest natura nasza. Tak jak powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 6:

*1 Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę.* To co powiedzieliśmy, Jezus Chrystus prowadząc Kleofasa i Łukasza, w duchu łagodności na właściwą drogę - *w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie. 2 Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. 3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. 4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. 5 Każdy bowiem poniesie własny ciężar.*

Więc ta prawda, o której rozmawiamy, o której Duch Św. przedstawia, że dzisiaj tak jak Jezus Chrystus jako wędrowiec pojawił się Łukaszowi i Kleofasowi, dokładnie w tym duchu: *1 Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę.*

Więc to dostrzeżmy także, że Jezus Chrystus właśnie tak poczynił; nie uczynił tak jak dzisiejszy establishment duchowny - teraz musisz ponieść karę za to co zrobiłeś; pokutować, pokutować, pokutować, wyznawać grzechy. Jezus Chrystus przyszedł i powiedział: *Wytłumaczę wam Pisma, abyście zobaczyli, że prorocy mówili o Chrystusie, o tym o kim mówicie, jakimś człowieku, którego nie znam* (tak to przedstawia), *którego nie znam, nie słyszałem o Nim, ale wam wytłumaczę*. Ale czują, że to jest Chrystus, nie zdając sobie sprawy, bo serce ich pała. Tłumaczy im Pisma aż od Mojżesza, aż do Jana Chrzciciela i do właśnie Jezusa Chrystusa.

A oni idąc radują się i czują jak Duch ich napełnia. Zobaczyli dopiero po wielu godzinach drogi, nawet nie zauważyli, że ją przeszli, tak była zajmująca droga i radość.

Dlatego tutaj w duchu łagodności, czyli nie jak establishment duchowny, który by tylko karcił i kazał sobie oddawać pokłon, ponieważ tak potrzebuje tego Lucyfer. Jak Lucyfer zaczął rządzić na Ziemi, wiemy z Księga Henocha, czyli zszedł na Ziemię i zaczął wygrażać ludziom, męczyć ludzi, dręczyć ludzi, nastawiać przeciwko Bogu, uchodząc za doskonałego.

I dlatego Bóg nie skarcił Lucyfera z własnej wiedzy, bo ludzie nie rozumieli jeszcze, że jest zwodzicielem; i wtedy przeciwstawiliby się Jemu mówiąc: Dlaczego On skarcił jego, jak powód był skarcenia? Skąd się on wziął? A tak posłał Hioba, i Hiob wykazał,

że Lucyfer, czyli Elihu, jest przeciwny Bogu. I zrozumieli, że skarcenie ma wszelki powód swój w głębinach; powód w postępowaniu Lucyfera, bo powód znalazł się.

Bo *któż to zaciemnia zamysł Mój* - Bóg mówi - *słowami nierozumnymi? Któż wykorzystuje Moją moc po to, żeby człowiek upadł*? To właśnie zrobił Lucyfer, czyli Elihu, wykorzystał moc Bożą, bo zaczął się unosić potęgą Bożą i krzyczeć, czyli mówić słowa Boże z arogancją, przemocą i chciał Ducha Bożego wygnać z Hioba. I Bóg to widział i mówi: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi*?

I ciekawą rzeczą jest to, że gdy czytamy w internecie na temat Księgi Hioba i na temat ludzi, którzy spisują swoje spostrzeżenia, czy wywody swoje tam prowadzą, że - złymi ludźmi byli trzej adwersarze (z Temanu, Szuach, Naamy), którzy pojawili się jako jego przyjaciele; bo na końcu Bóg kazał im pokutować. Ale nie dostrzegają kompletnie żadnego problemu u Elihu, ponieważ nie ma nic, żadnej informacji na ten temat, żeby Bóg kazał mu pokutować. Ale nie dostrzegają, że Bóg mówi: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi*. I że to on zaczął atakować Hioba, który był tak naprawdę świadomy tego, że Bogu ducha jest winny; i ducha swojego Bogu oddawał. Bo to tak naprawdę Bóg jest w nim życiem i to Duch Boży jego ożywia.

Dlatego proszę zauważyć, ta sytuacja o której w tej chwili mówię, jest sytuacją tą, że ludzie nie chcą uznawać Boga za dawcę swojego pojmowania i rozumienia, tylko establishment duchowny, który jak powie, tak jest. W ten sposób dopuszczają do odstępstw, ponieważ mówią: Nie jesteście w stanie sprawdzić naprawdę czy mówimy dobrze, czy źle, bo Pisma nie znacie. A my już zadbaliśmy o to, abyście nigdy nie poznali i żeby nasze odstępstwa nie zostały rozpoznane, i żeby każde skierowanie ku nam jakiejś uwagi, żeby było piętnowane przez Boga, i że to jest zakaz, nie można tego robić, w żaden sposób.

A Pismo mówi właśnie, Ewangelia: *Najemnicy są potrzebni, bo mówią słowo Moje, ale pamiętajcie, abyście czynili to co mówią, ale nie robili tego co robią*. Czyli, przyglądajcie się wedle Pisma prawdzie, którą Ja wam dałem, i badajcie tych, którzy mówią, że żyją w prawdzie. A jeśli zobaczycie, że nie żyją w prawdzie - nakazuję wam upominać ich i wyprostować ich drogi, ponieważ jesteście po to, aby prostować drogi.

Tak jak Chrystus Pan pojawił się jako wędrowiec, który prostował drogi Łukasza i Kleofasa, nie przemocą, ale pojawił się jako człowiek podróżny. Nie mówił: to Ja jestem Chrystus Pan, który przyszedł i wam teraz chcę powiedzieć. Tylko powiedział: Tak naprawdę nie wiem co się wydarzyło w Jerozolimie i nie wiem; to powiedzcie Mi - co takiego się wydarzyło.

Mówią Mu, że myśleliśmy, że ten Chrystus jest Tym, którego oczekiwaliśmy, ale został pokonany, został ukrzyżowany. I wtedy zaczął tłumaczyć im Pisma mówiąc, że to

od dawna było już zapowiedziane, że tak się stanie i tak miało być. Więc nie został pokonany, ale dopełnił dzieła, które Bóg Mu nakazał. I to nie stało się nic, co by nie było przewidziane, co nie byłoby objawione przez proroków, tylko wypełniło się Pismo na waszych oczach. Na waszych oczach wypełniło się Pismo.

I tutaj właśnie też od zarania dziejów, już Ezechiel mówi o Goga Magoga, jednocześnie Apokalipsa mówi o Goga Magoga, a dzisiaj jesteśmy świadkami objawienia czym jest Goga Magoga, i że Goga Magoga ma ogromny apetyt, aby panować nad całą Ziemią. Tak jak jeden był Lucyfer, który miał apetyt żeby zapanować nad wszystkimi i zaczął zwodzić innych ludzi, aby było więcej podobnych im i żeby podobnie zaczęli niszczyć świat. I tutaj jesteśmy świadkami też spełniania się proroctw, które dawno zostały ujawnione.

A proroctwa o których mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Łukasza, akurat nie jest to droga do Emaus, ale w Ew. św. Mateusza rozdz.17 gdzie jest napisane: *11 «Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko.*

Jesteśmy świadkiem naprawienia; niektórzy mówią, że to nie jest wcale żadna naprawa, tylko to jest schizma, to jest wywracanie do góry nogami porządku istniejącego od 2000 lat. Jakich 2000 lat?

Ludzie przebudźcie się! - Przebudźcie się ludzie! - Jak chcecie powiedzieć, że św. Piotr, św. Paweł, św. Jan i wszyscy Apostołowie mówili o tym, żeby wołać do Boga żeby im grzechy przypomniał? Żeby pokutować i żeby spowiadać się?

Spowiedzi są dopiero ustanowione w XIII w. Czyli, kiedy sprowadzono już ludzi na manowce i kiedy wybito im z głowy całkowicie drogę prawdy, gdzie ich stworzenie, stworzenie człowieka - i tutaj przedstawię Ef 2,10: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.* Czyli one od dawna są już przygotowane, od zarania dziejów, abyśmy je pełnili.

A tymi dziełami jest… proszę zauważyć ciekawą rzecz: Jak może człowiek może być doskonały, jeśli w nim nieustannie pokutuje jego niedoskonałość, ta na którą narzeka, która jest jego podświadomością?

Właśnie Bóg z góry przygotował, aby ta część która jest dla człowieka nieświadoma, nie ma pojęcia kim jest, która ciągle mu bruździ, ciągle wywołuje mu krzywdę, ciągle kieruje go ku złu, aby ona też chwaliła Boga. Jak może człowiek żyć w Bogu, jak może trwać w chwale Bożej?

I tutaj co robi establishment duchowny? Tą część, która jest podświadoma, pozostawia jako własny dochód, czyli jako przyczyna obwiniania całego człowieka o grzech, aby pokutował i się spowiadał; które to nic nie da, bo tą część naprawiają *uczynki wiarę czyniące żywą*.

I dlatego tutaj List Jakuba 2,26: *Tak jak ciało bez ducha jest martwe* - czyli jest nieboszczykiem - *tak też martwa jest wiara bez uczynków*.

Nie ma żywej wiary, jeśli nie zaświadcza ona o dziele Boga, które objawia się naszą czystością i doskonałością, do której Bóg nas powołał i przeznaczył, aby głębiny także tą światłość objawiały. I na nas położył tą pracę, to posłanie, abyśmy to uczynili, czyniąc nas zdolnymi do tego dzieła. Establishment duchowny robi taką rzecz, że człowiekowi nakazuje poczytywanie grzechów sobie i pokutowanie, aby nigdy nie uwierzył Bogu w swoją wolność, czystość, doskonałość, w zdolność zstąpienia do głębin i tam zaprowadzenia czystości, bo cały człowiek musi być czysty.

Jak to Chrystus powiedział: *Jesteście cali już czyści i wykąpani, tylko wam trzeba stopy umyć*. I dlatego do św. Piotra mówi: *Piotrze, nie opieraj się, muszę ci stopy umyć, bo nie będziesz miał udziału ze Mną w Niebie*.

I dlatego tutaj też Ewangelia przecież mówi bardzo wyraźnie: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: Przesuń się - a ona się przesunie*. Co to znaczy dwóch?

Dwóch oznacza to, że gdy my, jako świadome istoty chcemy napić się herbaty, wyciągamy rękę po kubek i pijemy herbatę, lub wstawiamy wodę do czajnika i sobie herbatę robimy, jesteśmy świadomi tych dzieł. I tam w głębinach będziemy świadomi dzieł prawdy, dzieł cudów, dzieł, które będą człowieka uwalniały ze zła, tylko dlatego, że tak chcemy. A nasze chcenie jest - jakie? Chrystusowe. Bo mówi św. Augustyn i św. Paweł, bo św. Augustyn za św. Pawłem wypowiada słowa: *Kochaj i rób co chcesz*.

A naszym chceniem jest kochać i robić to co miłość nam nakazuje. A że jesteśmy miłością, radością, więc czynimy to co chcemy. A chcemy to co miłość chce, i czynimy to wszystko. Ponieważ *kochaj i rób co chcesz*. I dlatego chceniem naszym jest też Chrystus. Jak to św. Paweł powiedział: *Chrystus aby był naszym myśleniem, naszą miłością, naszym pragnieniem, naszym chceniem i naszym postępowaniem.* Kochaj i rób co chcesz - czyli niech Chrystus w tobie żyje, a Jego chcenie zawsze jest prawdziwą doskonałością wynikającą z miłości.

Więc nasza postawa w głębinach polega właśnie na tej największej prostocie. Na tej najgłębszej prostocie, czyli postępować w sposób nie szamocząc się z sobą, tylko postępować w sposób Chrystusowy, bo Jego siła, Jego potęga jest wystarczająca, aby całkowicie uczynić bezsilnymi szatańskie pomioty. Szatan jest duchem, który wpływa też na ludzką naturę, na cielesną naturę. I moc Ducha Bożego, Żywego Ducha, tego ducha wypędza, bo Chrystus jest Zwycięzcą, który przychodzi i bierze wszystko. Panuje. Dlatego Chrystus chce wszystko, nie zadowoli się kawałkiem. Chce wszystko, bo jest Zwycięzcą. Zwycięzca bierze wszystko. Więc czyni Królestwem nas całych, nie

dzieli się z szatanem; sam całych bierze nas ku doskonałości Bożej, bo całych nas odkupił, nie jakąś część, całych.

I dlatego właśnie w pełni mając prostotę i ciszę, musimy pamiętać o tym, że ta prostota i cisza nie wynika dlatego, że to jest nasza umiejętność. To jest Chrystusa obecność, która czyni nas prostymi, cichymi, spokojnymi, a jednocześnie wszechpotężnymi; która wynika z czego?

Jezus Chrystus chodzi po Ziemi i jest pokorny, ufny, oddany, ale niepokonany. Niepokonany, jest potęgą, gdzie szatański pomiot sobie myśli, że jest w stanie Chrystusa zniszczyć; ale niszczy miejsce swojego istnienia, ducha złego swojego niszczy. Bo niszczy tak naprawdę grzeszne ciało, w którym miał swoje miejsce, powodując że Chrystus Pan całkowicie dusze wydobywa z tego co zostało uśmiercone i daje swoje życie. A Bóg Ojciec stwarza nasze nowe ciało.

Bo nowe ciało jest nam potrzebne do pójścia do głębin. Tak samo można byłoby powiedzieć bardzo prosto - Jezusowi Chrystusowi było potrzebne ciało ziemskie, aby mógł tutaj stoczyć bitwę z grzechem. Tak samo nam potrzebne jest Ciało człowieka światłości, aby stoczyć bitwę w głębinach. Tak jak Chrystusowi było potrzebne ciało tu na Ziemi, to aby w tym świecie mógł stoczyć bitwę na tym poziomie jak człowiek; jak człowiek tym samym słabościom się poddając, będąc narażony na te same słabości cielesne. Ale ukazał, że oddanie Duchowi Bożemu z całej siły i trwanie w Ojcu powoduje, że ta słabość nie może człowieka ogarnąć, bo trwa w sile.

To samo, my otrzymujemy Ciało święte, o którym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3,6 - dlatego że w tym Ciele musimy zstąpić do głębin, dlatego że jest obietnica; obietnica św. Piotra; 1 List św. Piotra rozdz. 3,18 (żeby to była całość): *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy* - nie jest to tylko zdanie, ale kiedy je rozumiemy, kiedy staramy się je zrozumieć, że *raz umarł za grzechy* - to znaczy: raz tylko to się czyni. *…sprawiedliwy* - czyli bez grzechu, czysty i doskonały, za tych, którzy byli tylko grzesznymi *….za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić* - to był jedyny Jego cel, jedyne Jego przyjście, powód przyjścia. *Zabity wprawdzie na ciele* - czyli ciało zostało zabite razem z grzechami, ale Jego Duch, oddany Ojcu, zachowany przy życiu. *Zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu.* Bo my byliśmy do czasu Odkupienia takimi także duszami zamkniętymi w więzieniu, które przyszedł Chrystus ocalić, bo sami nie mogli się wydobyć. A ci, którzy sprawowali władzę na tej Ziemi nie mieli nawet najmniejszej ochoty na wolność, wyzwolenie tych, którzy wpadli w pułapkę i teraz oni mogą sobie czerpać z nich ile chcą, obiecując im wolność, której nigdy nie otrzymają. *…w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której*

*niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Więc my także zstępujemy do głębin wedle obietnicy, którą obiecał Chrystus. I jest powiedziane, że *został ukrzyżowany również za nas* - nie, został ukrzyżowany za nas, abyśmy my zstąpili do głębin i uratowali tych, gdzie nasze odkupienie. Bo został ukrzyżowany za nas - czyli inaczej można by powiedzieć, uwolnił nas od grzechów, ale tych z głębin z grzechów nie uwolnił. Tym w głębinach obiecał uwolnienie, przez tych którzy w Nim otrzymali życie, i przyjdą w Nim, a On zstąpi w nich do głębin, aby dokonane było dzieło obiecane.

Tak jak powiedział św. Piotr, te same słowa właściwie prawie, w 1 Liście rozdz. 1: *20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was*. I to jest właśnie ta rzecz, ta sama, która została objawiona w głębinach - *21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Więc proszę zauważyć tutaj właśnie przedstawiona jest ta sama obietnica, która została dawana przez proroków, a sam Chrystus zstąpił do głębin i złożył obietnicę. Bo tam obietnicy innej nie było, tylko ta obietnica, którą Chrystus sam osobiście objawił zstępując do głębin. *Objawił tajemnicę duchom nieposłusznym w ówczesnym czasie* - *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu (1P 3,19).*

Tutaj mam hiperlink - *28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. (Kol 1,28)* - i to jest właśnie ta świadomość. Zstępujemy tam objawiając tą tajemnicę, nie tylko mówiąc, ale objawiając to, że uwierzyliśmy Chrystusowi **i jesteśmy żywym stworzeniem, przychodzącym wydobyć żywe, to co ulega śmierci, aby mogło wstąpić ku doskonałości.** O czym mówi 2 List do Koryntian rozdz. 5:

*2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.*

Gdzie św. Paweł przedstawia to w Liście do Koryntian rozdz. 15 (to jest to samo właściwie co jest napisane w tamtym wersecie):

*50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. 54* ***A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane:***

***Zwycięstwo pochłonęło śmierć.***

To jest właśnie ta prostota, też w tym działaniu jeśli poznajemy. Ale chwała Bogu za to, że daje nam to poznanie i daje nam to poznanie Ewangelii, która została ukryta przed wścibskimi, którzy chcieliby wykorzystać te słowa przeciwko prawdzie, że ukrył je. A teraz ukazuje nam tą prostotę, że tylko odziani mogą się odziać, a nie nadzy. Co w dalszym ciągu dla ludzi pozostaje niezrozumiałe, jak się może odziać odziany, przecież bardziej odziania potrzebuje nagi niż ubrany. Ale tutaj, u Boga, sprawy mają się inaczej; to odziany może się odziać, a nagi musi się najpierw przyodziać, aby mógł się przyodziać. Więc gdy jest nagi, nie przyodzieje się, musi się najpierw przyodziać, aby się później mógł przyodziać. Czyli odzwierciedla to sytuację, że jesteśmy dwoistą naturą i że my jesteśmy za dwie odpowiedzialni.

Czyli Jezus Chrystus nas odkupił, czyli przygotował dla nas szatę doskonałą. O czym mówi List do Kolosan rozdz. 3:

*9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc jest to sytuacja taka, że Chrystus przygotował nam szatę, a my przez wiarę przyodziewamy się w nową szatę. Ale żeby się przyodziać w nową szatę, najpierw musimy zwlec starą. A stara jest zwleczona przez śmierć. Uznając Jego dzieło; dzieło, ponieważ ludzie wierzą w zmartwychwstanie, ale nie mogą uwierzyć w zmartwychwstanie, jeśli nie wierzą w dzieło śmierci swojej; że zostali uśmierceni w Jego ciele. Więc muszą najpierw zwlec z siebie stare odzienie, aby przyoblec nowe, które wciąż się odnawia na wzór Boga. Co to znaczy: *wciąż się odnawia*?

Odnawia - że zstępujemy do głębin, i to co w tej chwili czynimy, jest odnawianiem. Ponieważ stajemy w szrankach, jesteśmy w zbroi Bożej, i w tej chwili ukazujemy czy ona nam się przydaje, czy hełm jest potrzebny, czy potrzebna jest zbroja, czy pas i miecz, czy buty są potrzebne, czy tarcza jest potrzebna. Jak to było powiedziane w Liście do Efezjan rozdz. 6:

*11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania.*

*Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością.*

I tu właśnie, tam w głębinach okazuje się czy jesteśmy odziani, i czy zbroja jest nam potrzebna. Bez zbroi nie jesteśmy tam w stanie wytrwać. I dlatego tutaj właśnie będąc w głębinach - jak nasza zbroja działa?

Nie ulegamy podszeptom diabła, trwamy w chwale, trwamy w umocnieniu, naszą obroną jest Ewangelia, naszą obroną jest wiara, nasza obroną jest Słowo Boże, naszą obroną jest hełm zbawienia, naszą obroną są buty Ewangelii, czyli głoszenie Dobrej Nowiny, której jesteśmy pewni do samego szpiku kości, do najgłębszej mocy.

I to jest nasza zbroja, stąpamy tam, i ta zbroja jest tak potężna, że wszelki miecz wymierzony przeciwko, będzie takim mieczem, o którym jest napisane w Księdze Izajasza rozdz. 54: *15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny.*

Czyli nie będzie tam sytuacji, że jakikolwiek miecz wam krzywdę uczyni, ponieważ on skieruje się przeciwko temu, który wam będzie krzywdę robił; po prostu zwróci się przeciwko niemu. Nie wiem czy go poparzy, zniszczy, czy jego ugodzi, w każdym bądź razie ostrze zwróci się przeciwko niemu i jego zniszczy, czyli jego nienawiść jego zniszczy. Ponieważ Bóg nie pozwoli, nie dozwoli zniszczyć tych, którzy Jemu służą, ponieważ powiedział: *Ja będę nagradzał, Ja będę karał moje sługi, wara od Moich sług, Ja będę ich karał i Ja będę ich nagradzał*.

Więc mając świadomość prawdy, jesteście tymi; czy idziecie tak jak jest tu w Izajaszu 55:

*5 Oto zawezwiesz naród, którego nie znasz,*
*i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie*
*ze względu na Pana, twojego Boga,*
*przez wzgląd na Świętego Izraelowego,*
*bo On cię przyozdobi.*
*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,*
*wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

Co to oznacza? Tu jest napisane: *Oto zawezwiesz naród* - powiedziane jest o człowieku światłości; w Chrystusie jednym są, jednym jak Chrystus w setkach tysięcy, w miliardach ludzi mieszka - jest jeden. Człowiek światłości jest jeden w Chrystusie Panu. Więc jest to człowiek, który w Chrystusie Panu trwa, i wszyscy ci, którzy trwają w Chrystusie Panu jedno stanowią. Jedno stanowią, jeśli chodzi o człowieka światłości. Zstępując do głębin, nie ma przeciwko nim żadnej siły, ponieważ oni są w zbroję umocnieni. A zbroja to jest trwanie w chwale Bożej; On nimi zarządza, On nimi kieruje, On myśli ich myślami, kocha ich sercem, pragnie ich duszą, jest ich chceniem i ich

postępowaniem.

A oni trwają w tej prawdzie, ponieważ ciało wymaga pana, a oni są właśnie jego panem. Czyli przychodzą i żyją w tym ciele, a to ciało mając pana, raduje się, że może godnie postępować. Czyli może inaczej; ciało nie rozumie godnego postępowania, ale duch je rozumie. I dlatego ciało cieszy się, że ma pana, a ludzie radują się, że ma tak dobrego pana, który niesie chwałę, niesie prawdę, niesie doskonałość. Niesie chwałę - czyli światłość.

Dlatego to jest nasze postępowanie - być niezmiernie głęboko oddanym Bogu. I to jest werset Kolosan 3: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył* - czyli nieustannie trwa, mając świadomość odkupienia, czyli hełm zbawienia; zbroję miłosierdzia. *13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość.*

Sprawiedliwość odniesiona jest do 2 Listu św. Pawła do Koryntian rozdz. 5,21 gdzie jest bardzo wyraźnie napisane: *abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.* Czyli Boża sprawiedliwość zstępuje w synach Bożych, i nie dzieje się nic innego jak sprawiedliwość Boża, bo oni są całkowicie poddani Bogu, a przez nich sprawiedliwość Boża dla tego miejsca się objawia. A ta sprawiedliwość objawiona jest znowu w Księdze Izajasza rozdz. 26,14, przeczytam go tutaj z Biblii Wujka:

*14 Umierający niech nie żyją, obrzymowie niech nie powstają. Dlatego nawiedziłeś i zniszczyłeś je, i skruszyłeś wszytkę pamiątkę ich. 15 Folgowałeś narodowi, PANIE, folgowałeś narodowi, izaliś jest uwielbion? Oddaliłeś wszytkie granice ziemie. 16 PANIE, w ucisku szukali cię, w utrapieniu szemrania nauka twoja im, 17 Jako która poczyna, gdy się przybliża ku rodzeniu, bolejąc woła w boleściach swych, takeśmy się zstali od oblicza twego PANIE. 18 Poczęliśmy i jakobyśmy pracowali rodząc, i porodziliśmy ducha. Zbawienia nie sprawowaliśmy na ziemi, przetoż nie upadli obywatele ziemie. 19 Żyć będą umarli twoi, pobici moi powstaną, ocuccie się a chwalcie, którzy mieszkacie w prochu, bo rosa światłości rosa twoja, a ziemię obrzymów ściągniesz do upadku.*

Przejdę do Biblii Tysiąclecia, czyli naszego języka, takiego nowożytnego, przeczytam to od początku, abyście wiedzieli, że to jest o olbrzymach powiedziane. Tutaj nie ma powiedziane o olbrzymach, dlatego przeczytałem, że to chodzi o olbrzymy z Księgi Genesis rozdz. 6, *że byli w owych czasach olbrzymy, z których powodu Bóg zniszczył Ziemię*:

*14 Umarli nie ożyją, nie zmartwychwstaną cienie,*
*dlatego że Tyś ich skarał i unicestwił*
*i zatarłeś wszelką o nich pamięć.*
*15 Pomnożyłeś naród, o Panie, pomnożyłeś naród,*

*rozsławiłeś się, rozszerzyłeś wszystkie granice kraju.*
*16 Panie, w ucisku szukaliśmy Ciebie,*
*słaliśmy modły półgłosem,*
*kiedyś Ty chłostał.*
*17 Jak brzemienna, bliska chwili rodzenia*
*wije się, krzyczy w bólach porodu,*
*takimi myśmy się stali przed Tobą, o Panie!*
*18 Poczęliśmy, wiliśmy się z bólu, jakbyśmy mieli rodzić;*
*ducha zbawczego nie wydaliśmy ziemi*
*i nie przybyło mieszkańców na świecie.*
*19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy,*
*obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu,*
*bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych.*

Więc tutaj było to ukazane w związku właśnie z tą tajemnicą miłosierdzia Bożego, sprawiedliwości Bożej, że sprawiedliwość Boża objawi się mocą ożywienia tych, którzy umarli; a oni są tam w głębinach. To jest ta, która jest z pierwszego świata stworzona przez Boga, gdzie opieka miała być roztoczona przez ówczesnych synów Bożych i Lucyfera, ale duch mocarstwa powietrza wykorzystał brak posłuszeństwa, chyba tak mogę powiedzieć, ponieważ posłuszeństwo musi należeć do człowieka. Człowiek nie jest istotą bezwolną.

Aniołowie sprzeciwili się Bogu, ale gdy Bogu się oddają, tylko pomnażają swoją świętość; dlaczego? Bo jest powiedziane: *Kobieta będzie posłuszna mężczyźnie,* i cała jej doskonałość jest położona w mężczyźnie. Wiec jakżeż mężczyzna musi być doskonały, aby kobieta nie upadała przez posłuszeństwo jemu. Więc Bóg przedstawia tą sytuację - ukarze mężczyznę za zły stan kobiety, ponieważ ona jest posłuszna tobie, a nie może czynić tego w duchu co by chciała, tylko to co mąż jej objawia. Ale jeśli tak będzie, to zrobię jedną rzecz, a już zrobiłem - mówi Bóg. Księga Jeremiasza rozdz. 31 werset 22:

*22 Dokądże będziesz chwiejna,*
*Córko buntownicza?*
*Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi:*
*niewiasta zatroszczy się o męża».*

I dlatego gdy mężczyzna nie wzrasta, kobietę uczynię żywym Duchem, aby ona wzniosła tego, który nie zna drogi.

*23 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela:*
*Będzie się jeszcze powtarzać to słowo*
*w ziemi judzkiej, w jej miastach,*

*gdy odmienię ich los:*
*„Niech ci Pan błogosławi, niwo sprawiedliwości,*
*święta góro!"*
*24 Zamieszkają w tej ziemi Juda*
*z wszystkimi swymi miastami,*
*rolnicy i hodowcy bydła.*
*25 Bo pokrzepię spragnionego,*

I wcześniej były te wersety, które znamy oczywiście z listu Kongregacji ds. Wiary z 2015 r. gdzie jest napisane o jagodach - że nie będą już drętwieć zęby dzieciom, gdy rodzice zjedzą kwaśne jagody, ale będą drętwieć zęby tych, którzy je zjedzą. Czyli nie będzie już dziedziczony grzech, ale każdy odpowie za swój grzech. Nie będę już karał dzieci za postępowanie ich rodziców, tylko tych którzy źle będą postępowali, ich będę karał. Czyli **uwolnię od obciążenia tych, którzy we Mnie uwierzą**. A jest to właśnie przedstawione w 34 wersecie:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać*
*jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"*
***Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego***
***poznają Mnie - wyrocznia Pana,***
***ponieważ odpuszczę im występki,***
***a o grzechach ich nie będę już wspominał».***

Tutaj jest napisane:

*29 W tych dniach nie będą już więcej mówić:*
*"Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby",*
*30 lecz: "Każdy umrze za swoje własne grzechy;*
*każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby".*
*31 Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana -*
*kiedy zawrę z domem Izraela <i z domem judzkim>*
*nowe przymierze.*
*32 Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami,*
*kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej.*
*To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą*
*- wyrocznia Pana.*
*33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela*
*po tych dniach - wyrocznia Pana:*
*Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa*
*i wypiszę na ich sercu.*
*Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.*

Przez Chrystusa Pana, to Chrystus Pan zstąpił do naszej głębi, i On jest Prawdą, tym Ogniem płonącym, Rylcem ognistym, który na duszy naszej wypisał imię Boga naszego. I dlatego jest napisane:

*Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa*
*i wypiszę na ich sercu.*
*Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.*

Więc właśnie to Chrystus Pan jest mocą i potęgą trwałości Przymierza, które jest w naszym sercu, i woła nieustannie: *Abba Ojcze!* A kto się temu Przymierzu sprzeciwia, jest synem buntu.

A jest napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz. 3: *5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych!*

Tu jest hiperlink Flp 3, 18-21: *18 Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. 19 Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne. 20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Hbr 13: *14 Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść.*

Więc mając świadomość tej prawdy, która jest tutaj ukazana - co się ma dziać w głębinach? Co się dzieje w głębinach? - **staczanie bitwy z nieprawością nie jest jej szukaniem, tylko postępowaniem w sposób doskonały**, a ona – co się z nią stanie?

Stanie się to, co jest napisane w 14 rozdz. Księgi Izajasza werset 30: *30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki».*

Czyli, głodem zamorzyć należy wszystkie nieprawości, złe postępowanie, żeby się nie karmiły złym postępowaniem człowieka, złymi myślami; ale trwać w chwale Bożej, a wtedy nie będą mogły się nasycić żadnym złym postępowaniem człowieka. Wyginą, jak to powiedział:

*Ja uśmiercę głodem twe potomstwo*
*i wygubię twoje ostatki.*
*31 Zawyj, bramo! Krzyknij, miasto!*
*Zadrżyj, cała Filisteo!*
*Bo z północy nadciąga dym*

*i nikt się nie odrywa od jego oddziałów.*

Mając tą świadomość, że nasze postępowanie tylko czyste, tylko doskonałe, tylko prawdziwe…proszę zauważyć, na podłożu Ew. św. Łukasza o nieuczciwym rządcy - pan pochwalił nieuczciwego rządcę, bo znalazł wyjście ze swojej złej sytuacji. Tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że szatan ukazuje człowiekowi w jaki sposób on dba o to, aby nikt nigdy Chrystusa nie odnalazł. Dba o to, aby człowiek był pyszny, zazdrosny, agresywny, wściekły; nie każe szukać chwały Bożej i ją zwalczać, tylko być złym, okropnym, niedobrym, aby nie dopuścić do istnienia dobra.

Więc nie mówi: Szukajcie chwały, aby staczać z nią bitwę. Bo działa inaczej - bądźcie okropni, źli, niedobrzy, przewrotni, chytrzy, działający przewrotnie, pomysłowi w złu. W taki sposób działa, aby światłość Boża nie miała miejsca w nas, aby nasza świadomość nie znalazła tam zaczepienia.

I dlatego my musimy działać podobnie, ale w odwrotnej sytuacji - trwać w chwale, miłości, prawdzie, doskonałości, aby nasza świadomość nie miała zaczepienia w tym co złe. A w taki sposób głodem zostanie zamorzone to co złe. Więc trwać w prawdzie.

Gdy dzieje nam się źle, mówimy: ***Panie Boże, stawiasz mnie przed nową próbą, próbujesz mnie, patrzysz, a ja umacniam się i wiem, że Ty świętym mnie czynisz, że poszukujesz wszystkiego tego co kiedyś mogłoby mi zagrozić. I teraz już wydobywasz to, abym mógł Ciebie bardziej wołać niż wcześniej, abym mógł pokonać to czego wcześniej nie odnalazłem. Stawiasz przede mną nową pracę, doświadczenie i próbę. Stawiasz przede mną przeszkody, abym wołał do Ciebie jeszcze silniej i mocniej, abym łaskę Twoją przyjmował, bo to łaska Twoja, będąc we mnie, stacza bitwę z ciemnością. Bo ja mogę się tylko Tobie oddawać, a Ty już ją stoczyłeś. Jak głęboko umrę, tak głęboko ożyję, jak całkowicie umrę, tak całkowicie żyć będę, jak przestanę istnieć, tak będę istniał. Czyli, jak głęboko uwierzę Tobie, jak uwierzę całkowicie, jak całkowicie umrę - tak całkowicie żyć będę.***

Więc jest powiedziane właśnie, że nie chodzi o staczanie bitwy z ciemnością w rozumieniu ludzkim, ale w rozumieniu Bożym. A rozumieniem Bożym jest to, że jeśli ogień i woda się zaprzyjaźniły i radują się ze swojej jedności – to to jest sprawiedliwe i to jest prawo Boże. Bo takie jest Prawo Boże, że to co w tym świecie jest przeciwne, w świecie Nieba jest jednością i raduje się ze swojego zjednoczenia.

Woda zapomniała gasić, a ogień płonie radując się siłą wody, która podsyca jego ogień. I nie są to prawa tego świata, są to prawa Nieba. I dlatego im bardziej jestem doskonały…

Dzisiejszy świat właśnie, dzisiejszy establishment duchowny mówi w taki sposób:

Nie możesz człowieku być doskonały, bo nie masz Ducha Świętego, nawet Pisma Świętego nie rozumiesz. Ale św. Paweł mówi do Tymoteusza: *Dziecko moje nie nakładaj rąk, nie spiesz się z nakładaniem rąk chrztu na człowieka, który przychodzi i mówi: Ochrzcij mnie. Ale najpierw niech on przez swoją postawę ujawni, objawi postawę Chrystusową, który go nabył i który w nim mieszka. Niech skupi się, niech woła do Chrystusa, niech całkowicie pokona w sobie ciemność, przez Chrystusa, bo On już tego dokonał*. Czyli, wybór.

Tak jak rozmawialiśmy wcześniej Jezus Chrystus ze spokojem Kleofasowi i Łukaszowi tłumaczy Pisma, nie dręczy ich, nie karze im się oskarżać. Szatan by to zrobił, szatan by powiedział: Teraz jesteście złymi, niedobrymi, okropnymi, nie możecie już należeć do Chrystusa, ponieważ jest to niemożliwe, zrobiliście coś strasznego i coś niedobrego.

Chrystus natomiast tego nie powiedział w taki sposób, tylko powiedział: *Posłuchajcie, posłuchajcie proroctw*. A oni uwierzyli, oni poszli za umysłem, o którym mówi św. Paweł, że jest zdolny postrzegać chwałę Bożą; i tak się stało.

Każdy człowiek, w każdej sytuacji, która się dzieje w jego życiu, jest zdolny do wszelkiej najdoskonalszej postawy, ponieważ nie jest to zdolność człowieka, jest to zdolność Chrystusa, to On jest jego zdolnością.

I mówiąc tutaj właśnie o tym co się w głębinach dzieje, to to co jest ukazane w Liście do Efezjan, właśnie, że rozpoczęła się walka i toczymy walkę z ciemnościami: *10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi.* A siła Jego potęgi w nas jest tylko wtedy, kiedy się łączymy z Jego potęgą, kiedy całkowicie wpatrujemy się w światłość.

Jak to mówi Ew. wg św. Tomasza: *Jeśli widzisz żyjącego, przypatrz się temu, który żyje, póki żyjesz - abyś żył*. Czyli: wpatruj się w światłość, aż w pełni staniesz się światłością, abyś był światłością, abyś żył.

Jak już mówiliśmy o Liście Flp 3,20, mam tutaj hiperlink, w którym jest napisane właśnie Ew. wg św. Tomasza:

*Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości*.

To jest tajemnica właściwego postępowania duchowego; to się dzieje. Kiedy nieustannie wierzycie Chrystusowi i wpatrujecie się w światłość, a obrazy, życie, wszystkie sytuacje życiowe, zaczną objawiać swoją jasną stronę. Czyli: *Obrazy ukazują się człowiekowi* - czyli wszystko co jest dookoła. Obrazy to jest ich życie, emocjonalny stan związany z przeszłością - *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich* - czyli tam jest światłość, która została niedostrzeżona, ponieważ szatan wszystko czyni, aby człowiek widział tylko tą ciemną część - *a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie Ojca.*

Oznacza to, że kiedy poszukujemy Ojca z całej siły, ustąpi ciemność, a pojawi się wewnętrzna światłość. - *On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości.*

Jest odpowiednik do tego wersetu Tomasza, tym odpowiednikiem jest List do Efezjan rozdz. 5: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* To jest ten odpowiednik.

Jest jeszcze inny odpowiednik tamtego wersetu; jest to Ew. wg św. Marka rozdz. 10 - to jest o bogatym młodzieńcu i dalszy etap, gdy bogaty młodzieniec nie chciał opuścić swojego miejsca, swojej rodziny, rozdać pieniędzy biednym, majątku swojego, wtedy Piotr odpowiada jakoby on to już wszystko zrobił i wszyscy inni:

*28 «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.* To jest ta sama Ewangelia, ta która jest odzwierciedlona o obrazach, które się ukazują.

Obrazy - czyli pokazuje się wam cała przeszłość, ona będzie chciała was udręczyć. Ale gdy wy będziecie mieli Ojca, to Ojciec ukaże wam światłość, która jest w nich. Ona was zrodzi, ona was pociągnie, ona was umocni, a ustąpi obraz tego świata, ponieważ odnaleźliście obraz swojej tożsamości w Ojcu, i poznaliście swoją tożsamość niebieską, i poznaliście prawdziwe obrazy swojego życia, którym jest sam Chrystus, sam Bóg, sam Duch Św. tożsamość człowieka światłości. *..., wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».* Oznacza to, że są tacy, którzy będą rozumieli te rzeczy w całkowicie inny sposób, ale to nie chodzi o rozumienie, to chodzi o wiarę.

I dlatego tutaj Ew. wg św. Marka, która przedstawia właśnie o obrazach, które się ukazują człowiekowi, to są te właśnie sytuacje; jest List św. Pawła do Efezjan rozdz.10,14; a jednocześnie jest Ew. wg św. Tomasza 83 werset, także przedstawia tą sytuację. To są te same rzeczy. Przeczytam teraz na kanwie tamtych, które pamiętacie Marka i Efezjan, 83 werset gdzie jest napisane: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca.* - czyli w przyczynie stworzenia wszystkiego - *On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości*.

*Jej obraz*, czyli prawdziwa doskonałość może być tylko ujawniona kiedy poznajemy Ojca, bo Ojciec jest dawcą prawdy, i Ojciec jest Tym, który objawia prawdę tym, którzy Go poznają. I wtedy spadnie zasłona, poznacie prawdę. I to jest ta sama sytuacja - Ew. wg św. Marka rozdz.10, a jednocześnie Efezjan: *Prawdziwa światłość, gdy się światłością przenika ciemność, to ciemność wyda światłość, uwolni*. Wyda światłość i wszystko stanie się światłością, o czym mówi ten właśnie werset:

*13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bwszystko, co staje się jawne, jest światłem.*

I dalej: *14 Dlatego się mówi:*

***Zbudź się, o śpiący,***

***i powstań z martwych,***

***a zajaśnieje ci Chrystus.***

Więc proszę zauważyć, w tym momencie kiedy Duch Św. ukazuje nam na całkowicie innym poziomie pojmowanie, zauważamy że te wszystkie Ewangelie są spójne, że wszystkie Ewangelia są spójne. Wszystkie Ewangelie zdążają do jednego celu, i one nie rozbiegają się gdzieś w swoich celach, ale wszystkie celują do jednego miejsca i w każdej Ewangelii znajdujemy to, o czym mówi Jezus Chrystus do Kleofasa i do Łukasza - chce pomóc człowiekowi odnaleźć zbawienie, ukazuje drogi i ścieżki, ukazuje właściwe postępowanie, które w Nim już się objawiło, w Nim już jest jawne. On jest pokorny, ufny, oddany.

I dlatego: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię. Weźcie Moje jarzmo, Moje jarzmo jest lekkie i słodkie. Jestem cichego i spokojnego serca.* Jeśli chcecie Mnie znaleźć, bądźcie cichego i spokojnego serca, bo Ja jestem tam, gdzie jest cisza i pokój, i oddanie i ufność.

Więc każdy, kto odnajduje w sobie właśnie dziecięcą naturę - oddanie, ufność Bogu - znajduje się w miejscu gdzie ten stan istnieje prawdziwy. W jaki sposób to się dzieje? Czuje go.

Czuje go, po prostu chodzi o czucie, czuje ten stan, po prostu czuje ten stan, nie jako czucie jakby czuł zapach jakiś, ale czuje po prostu jak przenika go pokój. I ten pokój staje się jego pokojem i go przenika, każdą jego komórkę, całą jego naturę i czuje się całkowicie wyciszony, uspokojony, **zjednoczony**; ponieważ pokój nie wynika nie wiadomo z czego, pokój Boży, ale wynika z samego Ducha Bożego, który jest pokojem; przeciwnością zamętu.

Jak to Jezus Chrystus powiedział w Ew. wg św. Jana rozdz. 8,44: *Że szatan zawsze był kłamcą i zabójcą, i jeśli coś mówi, mówi od siebie*. Więc nikt nie może mówić od siebie, bo tak naprawdę nie ma nic do powiedzenia. Jeśli mówi od siebie - od diabła mówi.

Dlatego św. Paweł powiedział: *Są tacy, którzy pospisywali moje słowa, które wypowiadałem mocą Ducha Św. i chodzą i mówią je. Ale nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią*. Czyli inaczej można powiedzieć: *Ducha nie mają, od siebie mówią* - szukają swoich wyznawców, nie kierują ku Bogu, aby się stali wyznawcami Boga, ponieważ nie tym duchem to czynią. Ponieważ nie słowa ludzkie wznoszą, ale

Duch, który w nich istnieje, Duch żywy, Duch prawdziwy, Duch życia. Jak to jest napisane w Ew. wg św. Jana, rozdz. 1:

*1 Na początku było Słowo,*
*a Słowo było u Boga,*
*i Bogiem było Słowo.*
*2 Ono było na początku u Boga.*
*3 Wszystko przez Nie się stało,*
*a bez Niego nic się nie stało,*
*co się stało.*
*4 W Nim było życie,*
*a życie było światłością ludzi,*
*5 a światłość w ciemności świeci*
*i ciemność jej nie ogarnęła.*

To jest prawdą, zawsze wieczną. Więc:

*1 Na początku było Słowo, a Słowo jest u Boga,*
*i Bogiem jest Słowo.*
*2 Ono jest od początku u Boga.*
*3 Wszystko przez Nie się stało,*
*a bez Niego nic się nie stało, co się stało.*
*4 W Nim jest życie, i życie jest światłością,*
*5 a światłość w ciemności świeci*
*i ciemność jej nie ogarnia.*

Dlatego - *Jest światłość prawdziwa, która oświetla każdego człowieka, który na ten świat przychodzi*. **Jest**, nie – była. Chrystus pozostał, jest; jest władcą tego świata, nie przeminął. Bo te wersety jakby chciały żeby przeminął. Św. Jan wie, że Chrystus istnieje, że jest żywy, że Chrystus jest prawdziwy.

Zresztą Chrystus powiedział w Ew. wg św. Mateusza: *Pozostanę z wami do końca świata (Mt 28,20)*. Czyli nie może być: *Byłem na tym świecie*, ale - *jestem na tym świecie*. I co więcej: *Jestem Panem tego świata*. *Kto we Mnie wierzy, żyć będzie wiecznie* - jak to jest napisane w Ew. wg św. Jana, tylko że dalszy werset. Ew. wg św. Jana rozdz.11:

*23 Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». 24 Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». 25 Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. 26 Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27 Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».*

Powiem państwu ciekawą rzecz, bo słyszę takie myśli, które płyną od

webinarczyków po drugiej stronie ekranu - że to są słowa archaiczne, bardzo odległe, nie można ich przypisać do tego świata.

- Ludzie, mówię o człowieku wewnętrznym, nie o elektronice, nie o telewizorze 60 cali czy 70 cali, nie mówię o 4K czy 8K, nie mówię o jakiś innych sprawach, nie mówię o rakietach. Tylko mówię o człowieku wewnętrznym, który tego nie potrzebuje, a jest więcej niż to wszystko. Jest więcej niż to wszystko.

Można było powiedzieć, że dzisiejsza cała technologia i technologia wszystkich kosmitów, czyli inaczej można powiedzieć innych cywilizacji, które może żyją miliardy lat i przekroczyły dawno nasze pojęcie czym jest tak naprawdę technologia, to osiągają niezmierny ułamek procenta prawdy, mocy człowieka światłości. Nigdy do niego nie dosięgną w sposób taki.

Człowiek światłości jest człowiekiem Nieba, w nim jest wszystko. On istnieje we wszelkim czasie, we wszelkiej przestrzeni, ma wszelką wiedzę, wszelką prawdę, dlatego że jest człowiekiem Nieba, stworzonym przez Boga, na wzór i podobieństwo Boga, i kształtuje się nieustannie na wzór Boga. A zstępując do głębin, tam właśnie nieustannie stacza bitwę z ciemnością, pozostając nieustannie światłością. To jest ta zasada. Stacza bitwę z ciemnością, pozostając nieustannie światłością, bo światłość jest jego życiem. On trwa w światłości, nigdy z nią nie traci kontaktu, on nią jest, on jest światłością.

Dlatego bądźcie światłością w każdej chwili, bo każda chwila was uczy na nowo odnajdywania jeszcze głębiej tajemnicy Bożej i bycia jeszcze głębiej zjednoczonym; odkrywa was, odkrywa waszą tajemnicę, odkrywa was, objawia was. Kto pozna Ojca, ten pozna siebie. Kto pozna siebie, ten pozna Ojca. On nas prowadzi do naszego wnętrza, On prowadzi nas do nas. On prowadzi do naszej pracy. On prowadzi do wydobycia tej, która jest udręczona, która jest składową części całości naszej; naszej całości. Ona i my dopiero jesteśmy całością, czyli piękna córka ziemska, czyli cała objawiona tajemnica natury podświadomej.

Dzisiaj podświadomość przez ludzi pojmowana to jest ta część, która jest zajęta przez demony; i chcą z nimi targu dobić. A targ wygląda tak, że człowiek staje się ich niewolnikiem - to jest taki targ. Ale my nie zstępujemy z innego powodu, jak tylko zapanować nad całą tą wewnętrzną naturą wedle tajemnicy - Iz 27, to jest ten czas:

*1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem*
*twardym, wielkim i mocnym,*
*Lewiatana, węża płochliwego,*
*Lewiatana, węża krętego;*
*zabije też potwora morskiego.*

*2 W ów dzień [powiedzą]:*
*Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!*
*3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;*
*podlewam ją co chwila,*
*by jej co złego nie spotkało,*
*strzegę jej w dzień i w nocy.*
*4 Nie czuję gniewu.*
*Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!*
*Wypowiem mu wojnę,*
*spalę je wszystkie razem!*
*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,*
*i zawrze pokój ze Mną,*
*pokój ze Mną niech zawrze!*

I rozdz. 26 Izajasza:

*1 W ów dzień śpiewać będą*
*tę pieśń w Ziemi Judzkiej:*
*«Miasto mamy potężne;*
*On jako środek ocalenia*
*sprawił mury i przedmurze.*
*2 Otwórzcie bramy!*
*Niech wejdzie naród sprawiedliwy,*
*dochowujący wierności;*
*3 jego charakter stateczny*
*Ty* – NIEWIASTO - *kształtujesz w pokoju,*
*w pokoju, bo Tobie zaufał.*
*4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,*
*bo Pan jest wiekuistą Skałą!*
*5 Bo On poniżył przebywających na szczytach,*
*upokorzył miasto niedostępne,*
*upokorzył je aż do ziemi,*
*sprawił, że w proch runęło:*
*6 podepcą je nogi, nogi biednych*
*i stopy ubogich».*

To jest ta tajemnica prawdy, którą Bóg nam daje, gdy jesteśmy człowiekiem światłości, którym Chrystus nas uczynił, i kiedy z radością pokonujemy wszelkie zło przez bycie ufnym Bogu, przez wiarę. A jest to związane, że oddajemy się Chrystusowi z całej siły, wierząc Jego dziełu względem nas, które dokonał na naszej duszy. Czyli

całkowicie ją wydobył z wszelkiego grzechu.

I szukanie błędów jest nieporozumieniem. Szukanie błędów duszy, grzechów duszy jest nieporozumieniem, całkowitym nieporozumieniem, ponieważ w tym miejscu muszą być uczynki czyniące wiarę żywą.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen. Abyście wznosili się ku doskonałości Bożej, i każdy który staje na waszej drodze, którego Bóg postawi na waszej drodze, aby był wznoszony ku doskonałości Bożej przez waszą postawę.